

NIEZALEŻNY ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY AK

Tadeusz Morawa (Junior), Marek Zapła

**IV NOWOTARSKI BATALION
1 PSP AK**

DOWÓDCA KPT. JULIAN ZAPŁA „LAMPART”



W MATERIAŁACH ŹRÓDŁOWYCH

KRAKÓW 2022

Wydawca:
Niezależny Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

Redakcja i opracowanie:
Tadeusz Morawa (Junior), Marek Zapała

Projekt graficzny okładki:
Marek Zapała, Karolina Kucharczyk

Redakcja techniczna okładki:
Urząd Miasta Kraków

Fotografia na okładce:
Dowódca IV batalionu 1 psp AK mjr Julian Zapała „Lampart”

Korzystaliśmy ze zbiorów:
Muzeum Historyczne Miasta Krakowa /MHMK/
oraz zbiorów rodzin:
Jana Cieślaka „Macieja”, Zbigniewa Faix - Dąbrowskiego „Bohuna”,
Marcina Wąchały „Ibisa”, Włodzimierza Budarkiewicza „Podkowy”,
Tadeusza Morawy „44”, Mariana Kacwina „Juhasa”, Juliana Zapały „Lamparta”.

Skład komputerowy i druk:
Agencja Reklamowa BDART
ul. Starowiejska 39, 34-730 Mszana Dolna
www.bdart.com.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, przedrukowanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów
niniejszej pracy bez zgody wydawców zabronione.

Książka ukazała się dzięki współfinansowaniu Miasta Krakowa

ISBN 978-83-943704-4-2

Copyright by Tadeusz Morawa and Marek Zapała 2022

Spis treści:

1. Spis treści	3
2. Wprowadzenie	4
3. Dowództwo pułku – skład, życiorysy, ochrona	5
4. Wykaz osobowy batalionów 1 psp AK	12
5. Przysięga Armii Krajowej	14
6. Organizacja działalności Inspektoratu i pułku – sprawozdanie „Borowego”	15
7. Relacje bolszewicy – NKWD a 1 psp AK	40
8. Relacje J. Kuraś „Ogień” a 1 psp AK	47
9. Ulotka Ruchu Oporu do żołnierzy Wehrmachtu	53
10. Cichociemni cc. zrzućeni na spadochronach na ratunek Polsce	54
11. Jednorazowa 20 \$ odprawa dla żołnierzy po rozwiązaniu pułku	55
12. Ostatnie rozkazy dowódcy 1psp AK „Borowego”	56
13. Dowódca IV batalionu – kpt./mjr J. Zapała „Lampart” życiorys	57
14. Skład osobowy 4 baonu żołnierzy „Lamparta”	60
15. Żołnierskie życie – unikalne oryginalne dokumenty z IV baonu	65
16. Współpraca Inspektoratu Obwodu Nowy Targ z nowotarskim IV baonem	79
17. Komunikacja pomiędzy dowódcami „Lampartem” a „Borowym”	82
18. Sprawozdanie z prac propagandowych przeprowadzonych w IV baonie	85
19. Rozliczenia finansowe IV batalionu	89
20. Wykaz akcji IV baonu	93
21. Zdjęcia żołnierzy kpt. J. Zapały „Lamparta”	94
22. Dziennik wydarzeń 10 - 4 baonu kpt. Juliana Zapały „Lamparta”	95
23. Akcje i działania IV batalionu „Lamparta”	107
24. Konwencja Genewska, Polski Czerwony Krzyż	110
25. Opieka sanitarna - wykaz leków w IV baonie	111
26. Szkielet dywizjonu artylerii polowej	120
27. Pomoc dla powstańców Warszawy	121
28. Wykaz trucizn	122
29. Krytonimy i szyfry	123
30. Leśnictwo zarządzanie podczas wojny	127
31. Rejestr - wykazy broni w IV baonie	130
32. Bitwa Ochotnicka – największa bitwa pułku - przyczyny i opisy	137
33. Wykaz żołnierzy biorących udział w Bitwie Ochotnickiej	178
34. Główna Komisja Weryfikacyjna w Londynie	179
35. Wniosek awansowy dla „Lamparta”	180
36. Wnioski awansowe i nominacyjne dla żołnierzy „Lamparta”	181
37. Oświadczenie mjr K.Raszplewicz cc. „Tatar 2”. Potwierdzenie awansu „Borowego”	185
38. Inspekcja batalionów 1 psp AK	186
39. Reorganizacja batalionu – rotacja żołnierzy	187
40. Święto Niepodległości 11 listopada w IV baonie	190
41. Rozbicie niemieckiej placówki w Tylmanowej	192
42. Sąd wojenny – przesłuchanie, protokół - wyrok śmierci na „Żbika”	196
43. Katastrofa samolotu Liberatora, uratowani lotnicy amerykańscy	198

WPROWADZENIE

Po wybuchu II wojny światowej, Polacy bardzo szybko zorganizowali Ruch Oporu. Podhale i Podkarpacie to regiony przez, które przebiegały szlaki kurierskie. Nimi kurierzy przeprowadzali uchodźców na Węgry, a w drodze powrotnej przenosili, dla tworzącego się „podziemia” rozkazy i pomoc finansową od władz Rządu Polskiego na Uchodźctwie z siedzibą w Londynie.

Poprzez wprowadzany terror, okupant w sposób bezwzględny tłumił u Polaków wszelkie przejawy patriotyzmu. Kary śmierci wykonywano np. za słuchanie radia, pomoc Żydom czy zabicie świni.

Pomimo zagrożenia, środowiska - zwłaszcza wojskowe organizowały się m.in. Związku Walki Zbrojnej AK, podejmowały w sposób konsekwentny walkę, zadając Niemcom dotkliwe straty. Na terenach górskich z powodzeniem rozwijała się partyzantka. Pierwszymi zbrojnymi oddziałami ZWZ - AK na Podhalu były: oddział B. Duszy, „Szaroty”; J. Wąchały „Łazika”, W. Szczypki „Lecha”, J. Zapłaty „Lamparta”. W walkę zaangażowane były wszystkie warstwy społeczne. Świadomość obowiązku obrony kraju był moralnym nakazem a miłość do Ojczyzny powszechna.

W ramach przygotowań do Akcji „Burza” utworzony został w Inspektoracie Nowy Sącz, Okręgu Kraków Armii Krajowej dnia 22 września 1944 r. 1 pułk strzelców podhalańskich. Pułk wchodził w skład 21 Dywizji Piechoty AK. Operacyjnie podlegał dowódcy Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński”, a organizacyjnie Komendzie Okręgu Kraków AK.

Na terenie na okupowanych przez Niemców ziemiach istniało „Polskie państwo podziemne” z Rządem w Londynie. To jest ewenement w skali światowej. Utworzony Inspektorat posiadał Sąd cywilny i wojskowy, a działania pułku nastawione było przede wszystkim na ochronę ludności cywilnej, zabezpieczaniu majątku narodowego czy likwidowaniu konfidentów.

Prezentujemy historię 1 psp AK. Prezentowane dokumenty dowodzą bohaterstwa żołnierzy Armii Krajowej i ich całkowitemu oddaniu nadrzędnemu celowi jakim było wyzwolenie się z jarzma niemieckiego.

Dużo miejsca poświęcamy podstępemu, ale konsekwentnemu postępowaniu Sowietów w celu wyeliminowania żołnierzy 1 psp AK z życia politycznego.

WOJSKO POLSKIE
1 PUŁK STRZELCÓW PODHALAŃSKICH
ARMII KRAJOWEJ NA PODHALU
w materiałach źródłowych

DOWÓDZTWO 1 PSP AK

Obsada dowództwa Pułku, stan faktyczny

/wykaz sporządzony przez

z-cę dowódcy 1 psp AK

rtm. W. Budarkiewicza ps., „Podkowa”:

/22 września 1944r – 18 stycznia 1945r/



Dowódca pułku - mjr¹ Adam Stabrawa „BOROWY”
Z-ca dowódcy pułku - rtm. Włodzimierz Budarkiewicz „PODKOWA”
Kwatermistrz - rtm. Michał Wojciechowski „PROFESOR”
I Adiutant, oficer informacyjny - por. Jan Cieślak „MACIEJ”
II Adiutant, oficer szkoleniowy, płatnik – por. Szymon Pyrć „JASKÓŁKA”
Oficer do specjalnych poruczeń – ppor. Władysław Kukła „ZAGOSZCZ”
Oficer gospodarczy - mgr farmacji Stanisław Ehrbar vel Marian
Stanisławski “MARIAN”

Oficer żywnościowy - ppor. Józef Kromka „KARAŚ”
- por. Ludwik Mróz DĘBÓWKA”
Lekarz Pułku - pchor. lek. med. Marian Mossler „LELIWA”
Kapelan - ks. Jan Stelmach „URBAN”,
Szef Kancelarii - st. sierż. Wacław Kosecki „KORAB”
Wojskowa Służba Kobiet – Stanisława Groblewska „JOANNA”
Komórka legalizacyjna - Elza Lotar „ELIZA”
Przy dowództwie przebywali:
lek. med. - Stanisława Paszkowska „JULITA”

mgr. farm. – Stanisława Kraszejko „KAMA” zd. Czech

por. Hubert Brooks „JUBELT” - oficer lotnictwa kanadyjskiego

sierż. John Duncan (DŻON) podoficer Armii Brytyjskiej



¹ Przywoływane stopnie wojskowe, które obowiązywały do rozwiązania Pułku.

Kolejne miejsca postoju dowództwa pułku:

Polanki koło Szczawy, Cyrla koło Jurkowa, Pólrzeczki, Proroki koło Chyszówek.

1 psp AK wchodził w skład Grupy Operacyjnej „Śląsk Cieszyński” pod dowództwem gen Bruno Olbrychta „Olza” mp., Kalwaria Zebrzydowska. W momencie szczytowym na przełomie września i października 1944 r. Pułk liczył około 1050 żołnierzy.



Mapa źródło : Wikipedia

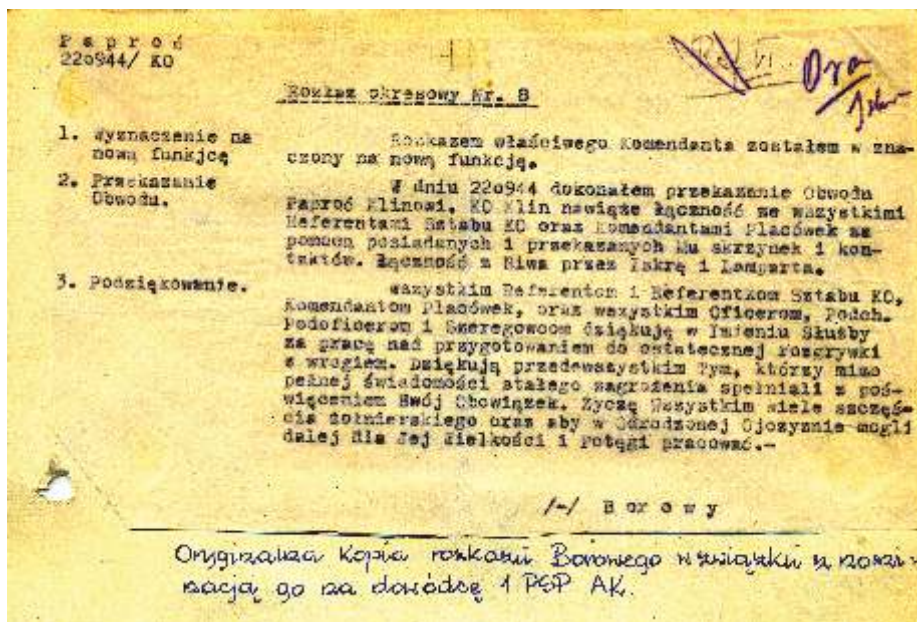
Inspektorat nowosądecki AK „Niwa” był terenową strukturą Okręgu AK Kraków.

Składał się z 4 obwodów /powiatów/: Nowy Sącz, Limanowa, Gorlice i Nowy Targ. Inspektorem był mjr Adam Stabrawa „Borowy”, a jego z-cą rtm. Włodzimierz Budarkiewicz „Podkowa”. Inspektorat liczył około 30 000 ludzi tzw. terenówka. Działalność Inspektoratu wiązała około 50 000 Niemców.

Inspektorat zajmował się: pozyskiwaniem broni i żywienia dla zbrojnych oddziałów wojska polskiego, wywiadem, zbieraniem dowodów na zdrajców dla Podziemnych Sądów, pozyskiwanie informacji o ruchu wojsk niemieckich, a później sowieckich, wykupywaniem aresztowanych działaczy, pomaganiem zdekonspirowanym i zagrożonym aresztowaniem członkom AK z całej Polski, likwidacją i dyscyplinowaniem członków „księstwa góralskiego” Goralenvolku, opieką nad obcokrajowcami przebywającymi na terenie Inspektoratu, organizowaniem lekarstw, niszczeniem pasów transmisyjnych w tartakach, zapobieganiu rabunkowej gospodarki w lasach, uniemożliwianie pozyskania kontyngentów, prowadzeniem działalności sabotażowej, pozyskiwaniem środków pieniężnych, awansami, odznaczeniami itd.

Inspektorat Nowosądecki
Armii Krajowej i 1 psp AK
rozmessezone były
na Podhalu i Podkarpaciu
na terenie
czterech powiatów:
nowosądeckiego
limanowskiego
gorlickiego
nowotarskiego

Komendantem Inspektoratu „Niwa” i dowódcą utworzonego 22.09.1944r. pułku był mjr. Adam Stabrawa „Borowy” najważniejsza postać konspiracji.



ŻYCIORYS: Major Adam Stabrawa „Borowy” ur. 25.IX.1908r. w Myślenicach. Do 1939 r. kpt. 24 Pułku Artylerii Lekkiej w Jarosławiu. W kampanii wrześniowej przeszedł szlak bojowy Armii „Karpacy” jako dowódca 9 baterii 24 PAL. Aresztowany zbiegł i działał w Ruchu Oporu. Od 1940 r. szef Sztabu NOW w Myślenicach ps. „Szalas”. W 1942 r. Komendant Podokręgu Kraków - Miasto. Pod jego dowództwem przeprowadzono w 1942 roku akcję scaleniową z Armią Krajową.

W połowie 1944 r. przejął dowództwo Inspektoratu nowosądeckiego „Niwa”. Od 22.09.1944 r. objął w ramach akcji „Burza” dowództwo nad 1 Pułkiem Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Jego głównym zadaniem było: tworzenie silnych oddziałów partyzanckich, ich szkolenie i zaopatrzenie, ochrona ludności cywilnej oraz zabezpieczanie majątku państwowego przed rabunkową działalnością okupanta. 13.12.1944 r. Sowieci na Gruszcówcu przeprowadzili zamach



na jego życie, został ranny w nogę i powrócił do pułku w styczniu 1945 r. Dnia 19.01.1945 r. mjr A. Stabrawa „Borowy” z uwagi na planowane przez NKWD aresztowania żołnierzy 1 psp AK - wydał rozkaz demobilizacji podległych sobie żołnierzy wykonując rozkaz Komendanta Głównego AK gen. L. Okulickiego². Zagrożony aresztowaniem ukrywał się w Krakowie. Do sierpnia 1945 r. zajmował się nadzorowaniem i zabezpieczaniem majątku AK (broń, wyposażenie) z równoczesnym wywiadem na temat możliwości tworzenia Ruchu Oporu wobec „nowej władzy”. W dowód uznania zasług został awansowany do stopnia podpułkownika oraz odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. 30.08.1945 r. wraz z grupą oficerów, przeszedł nielegalnie granicę i przedostał się do Włoch. Wstąpił do 2 Korpusu pod dowództwem gen Andersa do 7 pułku artylerii konnej. Zdemobilizowany wyjechał do Wielkiej Brytanii na



zaproszenie Huberta Brooksa³, swego podwładnego z 1 psp AK, do Kanady. Zmarł 22 kwietnia 1991 r. w Kanadzie w Vankouwer B.C. Został pochowany na cmentarzu w Myślenicach. Odznaczony wieloma odznaczeniami w tym Krzyżem Virtuti Militari, Złotym Krzyżem Zasług i z Mieczami a pośmiertnie Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości.

Jest autorem rzetelnych i wnikliwych opracowań wojskowych dotyczących działalności niepodległościowej Inspektoratu „Podhale” AK Nowy Sącz oraz 1 psp AK.

² Komendant Główny AK Generał Brunon Okulicki „Niedźwiadek”

³ Kandydajczyk ppor. Hubert Brooks „Juwelt”.

Rotmistrz Włodzimierz Budarkiewicz „Podkowa” urodził się 18.11.1903 r. w miejscowości Turzec.

W 1927 r. skończył szkołę oficerską kawalerii i w stopniu podporucznika otrzymuje przydział do 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Baranowiczach. Na stopień rotmistrza został mianowany ze starszeństwem w 1938 r. z 43 lokatą w korpusie oficerów kawalerii. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził 4 szwadronem 26 pułku ułanów. Za męstwo w walce został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. We wrześniu 1939 r. został ranny i przedostał się do Nowego Targu. Tu ze szwagrem Z. Kwiatkiewiczem oficerem sł. st WP zorganizował kanał przerzutowy prasy podziemnej z Krakowa na teren Podhala. Zagrożony aresztowaniem w 1944 r. nawiązał kontakt z mjr. Adamem Stabrawą „Borowym” i został skierowany do oddziału partyzanckiego kpt. Juliana Zapały „Lamparta”.



We wrześniu 1944 r. otrzymał nominacje na zastępcę nowosądeckiego Inspektoratu „Niwa” i dowódcy 1 psp AK. Prowadził szkolenia w zakresie budowy i obsługi broni oraz posługiwania się materiałami wybuchowymi oraz dowodził oddziałem w akcjach przeciwko Niemcom. Wraz z „Borowym” budował strategię współdziałania z oddziałami sowieckimi w walce z Niemcami. Uczestniczył w Bitwie Ochotnickiej. W styczniu 1945 r. awansował do stopnia majora ze starszeństwem. Po wojnie ukrywał się przed NKWD. W 1945 r. ujawnił się i został wcielony do LWP. Zdemobilizowany w 1947 r. w związku z odmową przystąpienia do partii. Mieszkał wraz z żoną i córką, które szczęśliwie powróciły z Syberii. Za działalność wojskową i wojenną został odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari, Medalem za Wojnę Obronną 1939 r., Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK, Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Weterana, Odznaką Akcji Burza.

Jest autorem wielu unikalnych książek i opracowań m.in.: W stronach rodzinnych na ziemi nowogrodzkiej, 26 Pułk Ułanów Wielkopolskich, AK na Podhalu, Wspomnienia partyzanta podhalańskiego, Dziennik Podkowy, Strzelcy Podhalańscy w walce.

Wybrane postacie Ruchu Oporu



W środku kwatermistrz
rtm. M. Wojciechowski
„Profesor”



I adiutant, oficer
wywiadu
por. Jan Cieślak „Maciej”



II adiutant
por. Szymon Pyré
„Jaskółka”



por. Bronisław Wacławski
„Damian”, „Domian”



lek. podch. Marian Mossler
„Leliwa”



por. Krystyn Więckowski
„Zawisza”



por. Władysław Kukla
„Zagosczyz”, „Wiktor”



inż. Józef Marek „Lanca”
Organizator żywności z Spółdzielni
Owocarskiej w Tymbarku



oficer żywnościowy mgr. por.
Ludwik Mróz „Dębówka”

Skład osobowy ochrony dowództwa 1 psp AK

Oddział stacjonował na Polankach i składał się z ponad 20 żołnierzy /wykaz sporządzony przez z-cę dowódcy rtm Włodzimierza Budarkiewicza ps. „Podkowa”:



Dowódca oddziału
plut. Kazimierz Pakuła
„WILCZEK”

z-ca dowódcy
plut. Stanisław Dzioboń
„HERKULES”

1 rząd od lewej:
Sęk, Jurek, X, Alf
2 rząd od lewej:
44, Podkowa, Spytka
3 rząd od lewej:
Marian, Hanys, Jureczek, Sosna

podof. Mieczysław Batkiewicz „TOPOLA”	st. strz. Tadeusz Morawa „44”
podchor. Zdzisław Dudzik „DĄBEK”	strz. Stanisław Ehrbar „MARIAN”
strz. Jan Gober „GOŁĄB”	strz. Jerzy Kosowicz „JUHAS”
st. strz. Mieczysław Kosecki „ROGACZ”	strz. Wojciech Opyd „WOJTEK”
strz. Stanisław Kosowski „STASZEK”	strz. Piotr Przybytek „LEŃ”
strz. Alfred Pintscher „ALFREDEM”	strz. strz. Andrzej Stabrawa „SOSNA”
strz. Władysław Stabrawa „SEM”	kpr. Stanisław Wasiak „ŻMIJA”
kpr. Jan Srał „KRASNY”	strz. Gniadek „WIARUS”
strz. Marian Walczak „DĄB”	strz. Kochan Kazimierz „KARO”
strz. Bolesław Berke „BOLEK”	nn „SPYTKO”
nn „HANYS”	nn „SEK”
nn „SIKORA”	

Wykaz batalionów 1 pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej

– Dowódca pułku, zastępca, kwatermistrz, oficer żywnościowy i dowódcy batalionów byli oficerami zawodowymi



Por. Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej”.

1 NOWOSĄDECKI:

D-ca - por. Jan Lipczewski „ANDRZEJ”

z-ca - por. Józef Gołębiowski vel Jerzy Wiśniewski „SOCHACKI”

d-ca 1 kompani -

por. Krystyn Więckowski „ZAWISZA”

d-ca 2 kompani -

ppor. Gustaw Górecki „GUSTAW”

Obszar stacjonowania:

Wyrębiska Szczawskie, Polanki koło Szczawy, gajówka Florka pod Mogielicą.



Kpt. Julian Krzewicki „Filip”.

2 LIMANOWSKI :

D-ca - kpt. Julian Krzywicki „FILIP”

d-ca 4 kompani -

ppor. Wiktor Lach „WILK”

d-ca 5 kompani -

por. Władysław Wietrzny „DĘBORÓG”

d-ca 6 kompani -

ppor. Jan Stachura „ADAM”

Obszar stacjonowania:

Kostrą, Tymbark, Strzyrzyc, Wola Skrzydlańska, Ćwilin, Łętowe, Luboń Wielki



Kpt. Mieczysław Przybylski „Michał”

3 GORLICKI:

D-ca - kpt. Mieczysław Przybylski
„MICHAŁ”

d-ca 7 kompani -

ppor. Bolesław Kryga „ORLIK”

d-ca 8 kompani -

por. Franciszek Ptaszek „KMICIC”

d-ca 9 kompani -

kpt. rez. Julian Zubek „TATAR”

Obszar stacjonowania:

Hala Łabowska, Prehyba, Piwniczna,
Łomnica koło Piwnicznej



Kpt./mjr Julian Zapala „Lampart” zdj. 1945r.

4 NOWOTARSKI :

D-ca - kpt. Julian Zapala „LAMPART”

d-ca 10 kompani -

por. Tadeusz Kosmowski „LAS”

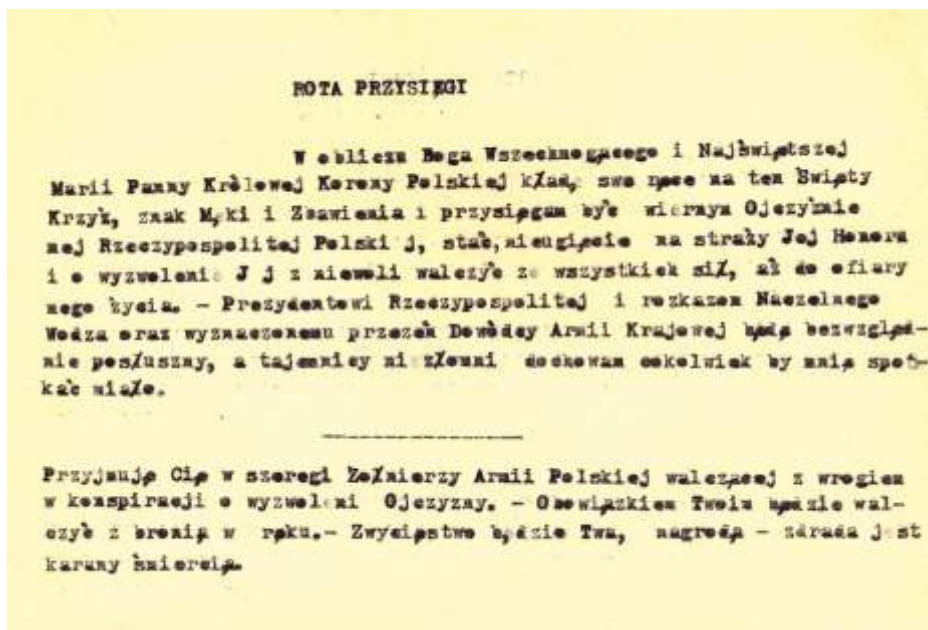
d-ca 11 kompani -

ppor Adam Winnicki „PAZUR”

Obszar stacjonowania:

Studzionki koło Ochotnicy Górnej,
Kudów, Stare Wierchy, Skałka,
Groniówki koło osiedla potoku Jaszcze,
Twarogi, Tylmanowa - Padół,
Ciepielowa Polanka pod Magórkami
koło potoku Forędówki.

Przysięga Armii Krajowej⁴



Opaska rozpoznawcza noszona na prawym ramieniu żołnierzy.



⁴ Prezentowane w książce dokumenty pochodzą z zbiorów autorów publikacji i Archiwum Państwowego w Krakowie (MHMK).

Organizacja działalności 1 pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej

Rozliczenia finansowe dotyczące Inspektoratu i dowództwa 1 psp AK:

III Należność ze stycznia

Tytuł	Febrary	Inspektorat	Dowództwo
Wpis...	2.000	2.000	
Kwatermistrz...	5.000	5.000	
2 Ref. (wzrosty i ubytki)	3.500	3.500	
3 Ref. (wzrosty i ubytki)	3.500	3.500	
Kurier...	3.000		
4 Ref. (wzrosty i ubytki)	4.000		
5 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
6 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
7 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
8 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
9 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
10 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
11 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
12 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
13 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
14 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
15 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
16 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
17 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
18 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
19 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
20 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
21 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
22 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
23 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
24 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
25 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
26 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
27 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
28 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
29 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
30 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
31 Ref. (wzrosty i ubytki)	2.000		
Suma	112.000	34.000	78.000

Pieniądze dla Inspektoratu i 1 psp AK pochodziły od Rządu na Uchodźstwie z siedzibą w Londynie. Środki pieniężne przesyłane były do Polski za pośrednictwem kurierów jak i poprzez zrzućy. Pozwalało to dowództwu pułku na zabezpieczenie zobowiązań wobec żołnierzy i członków AK działających w Inspektoracie.

Część środków pochłaniały pobory zasadnicze, na które składały się wynagrodzenia dla: inspektora, kwatermistrza, referentów, kurierów, sędziów i innych.

Natomiast w Obwodach: komendantów, kwatermistrzów, referentów, dowódców Placówek i innych. W oddziałach partyzanckich: utrzymanie oddziału, wyżywienie, wywiad, żołąd dla oficerów. Część pieniędzy przeznaczano na zapomogi dla żołnierzy i ich rodzin, na zakup broni, amunicji, koców, butów, skarpet, koszuli, kałesonów, płaszców, mundurów, leków, na leczenie, pozyskiwanie informacji o wrogu, jak i wykupywanie aresztowanych przez Niemców członków Ruchu Oporu, a także na leczenie, wyżywienie i zakwaterowanie zestrzelonych lotników USA.

310944/Pień.

Melduje ze z pieniędzy otrzymanych z Inspektoratu na bron wydet-kowskiem: kb. 760, kb. 48886, MP. 578, /dorobienie zamka/ -2 500 zł.

pistolet 23069, 51802. 1 300 "

kb. 27432, bagniet, pas ładownica 35 sztuk amunicji, mask gaz 1 100 "

kb. 22481 600 "

pistolet 62744, 94488 z amunicją 4 000 "

amunicja 500 sztuk 300 "

3 kb. 1 persbellum 250 sztuk amunicji 4 700 "

Razem 14 500 "

Okres Czuwania /Akoja "K" / 193 ludzi: wyżywienie 9 209 "

Podsiuch 5 600 "

Razem 29 309 "

na (na wyżywienie i na kemp. Pozostałe do wrotu u mnie 20 691 "

Razem 50 000

Proszę o decyzję czy pozostała kwota mam zatrzymać czy zwrócić Peni Inspektorowi. /-Mich.

Działalność Armii Krajowej finansowana była początkowo z kasy polskiego Ministerstwa Skarbu w Londynie. Pieniądze „młynarki” i dolary przetrucane były początkowo przez kurierów trasami lądowymi / kurierem był także Julian Zapała „Lampart”/, następnie po uruchomieniu zrzutów drogą lotniczą przez cichociemnych, którzy przewozili je w parcianych pasach z kieszeniami, impregnowanych woskiem, paczkach oraz puszkach. Później waluty obce przetrucano głównie drogą lotniczą, natomiast okupacyjne złotówki w większości trasami lądowymi.

Klas
140444/X.O.Pier. dyspoz.
Z kwoty 15.000 zł otrzymanych do dyspozycji od P. Amaraża meldując:
1. na benzynę /punkt wrocław/ 4.275 zł
2. za 190 punktów na benzynę 3.400 *
3. za narzutki /zakup przez lek. 1.500 *
4. na bójce /odprawa dla Świerka 200 *
5. granaty 2 * 100 *
6. wizytka z banku (odprawa Grytowski) 300 zł.
7. na prasę /Dolina/ 100 zł.
8. podróż Świątka + 1 do Miły 100 zł.
Razem 10.300 zł
Resztę pieniędzy dałem na zakupno broni - meldunków z podaniem numerów zakupionej broni oczekuję.
-/- Mich.

Paprosz
140444/X.O. 4. Miła.
Poniżej przedstawiam rozliczenie:
Kurier do Socian - 2 przejazdy - 60 zł.
" do Lampart 40 "
" do Miła 60 "
" do Szpak 2 przej. 80 "
" do Łódź 60 "
Socian - rozjazdy 200 *
500.- zł.
3/ 10 000 zł. / na rachunek Miła 140744/Inep. / 6955 E.
Kbk. Browning 2 sztuki + 1000 nabeł 2 400,00 zł. Nr. 4355 H.
Kbk. Mauser 3 " + 150 " 1 500,00 " " 6496,7853,8879
Amunicja do Kb. 500 sztuk 600,00 * * 7500
Kbk. Mauser 800,00 * bez num.
Revolwer ameryk. U.S. kb. 9 mm. 5-ulo strz. 500,00
Lampart - zakup 10 l. nafty 4 15 zł. 150,00
Łódź - zakup 20 ltr. benzyny 4 17 zł. 340,00
" mat. na opaski 500,00
Lampart " 450,00
Kb. zakup 3 szt. 1 100,00 * Num. podam dodat.
Zakup kb. 2 * -kietniog. 1 500,00 * Sm. 722. 1743.
Zakup Kb. oraz 8 granatów i 15 rakiet 1 350,00 * Nr. podam dodat.
11 000,00 zł.
Lampart - saloska minus 1 000,00 * /Paprosz 12644 - 30044/XO
10 000,00 zł.
/-/ Borowy.

Dbano o każdy grosz, gdyż stanowił on część majątku Rzeczypospolitej. Rozliczenia w pułku były skrupulatne i regularne. Ponaglano każdego, kto z rozliczeniem zalegał, jak również sugerowano w meldunkach - jakie elementy rozliczenia powinno zawierać, aby mogło być zaakceptowane.

Dowódca odpowiadał karnie za niedociągnięcia i malwersacje.

Zasadą było, że za wszelkiego rodzaju żywność pozyskiwaną od ludności jak i za świadczone dla pułku usługi np. przechowywanie żywności, inwentarza, zapasów stanowiących majątek AK - żołnierze płacili gotówką.



Żywność organizowana była poprzez Okręgowe Delegatury Rządu.

Towar należało zorganizować, przewieźć i zabezpieczyć na tzw. melinach. Na powyższym potwierdzeniu widnieją duże ilości towarów, które rozparcelowano po wszystkich batalionach.

Z uwagi na górzyste podłoże na obszarze nowosądeckiego Inspektoratu rolnicy uzyskiwali bardzo niskie plony. Ludziom ledwo starczało produktów dla siebie. Pomimo trudności Inspektorat sprawnie pozyskiwał i gromadził żywność. Jednym z najbardziej znaczących miejsc zaangażowanych w zaopatrzenie pułku była Owocarnia w Tymbarku. Pracowali tam oddani „sprawie - wolnej Polsce” patrioci m.in. inż. Józef Marek „Lanca” oraz ppor. Józef Kulpa „Owoc”.

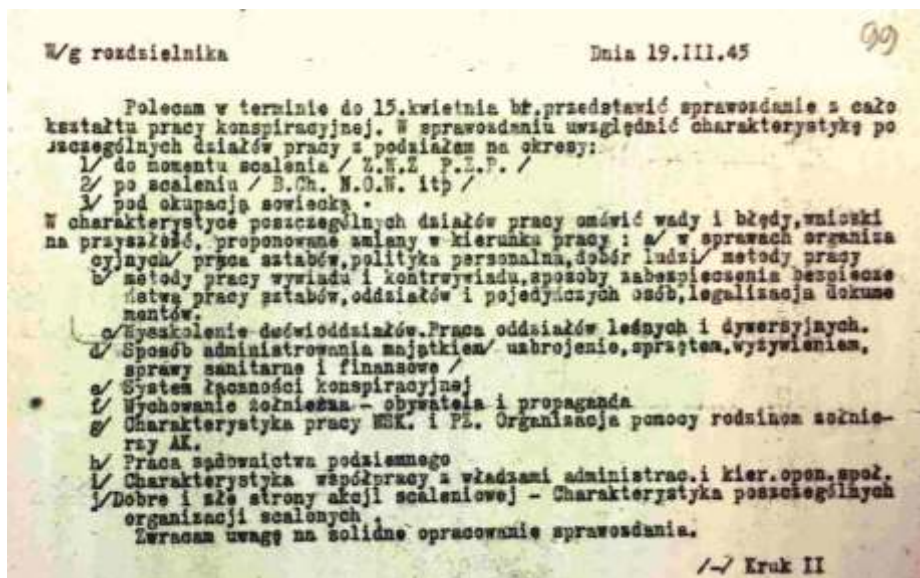


W środku inż. Józef Marek „Lanca”



ppor. Józef Kulpa „Owoc”

Kontroli podlegał również całokształt pracy konspiracyjnej. Służyły temu Sprawozdania.



W powyższym dokumencie Komendant Okręgu Kraków płk. dr Przemysław Nakoniecznikof - Klukowski „Kruk II” zobowiązuje Adama Stabrawę „Borowego” do podsumowania działań i osiągniętych rezultatów zarówno Inspektoratu jak i oddziału zbrojnego 1 psp AK. Prezentowane poniżej opracowanie „Borowego” zaskakuje trafnością oceny oraz szeroką perspektywą spojrzenia dowódcy. Powstało w Krakowie w bardzo trudnym czasie, podczas ukrywania się dowódców 1 psp AK przed aresztowaniem przez NKWD i UB.

Marzec
150445/Insp.

1/I.

181

Na rozkaz z dnia 19 III.1945 prz. dstawiam poniżej sprawozdanie z ca-
łokształtu pracy konspiracyjnej:

1. /Do momentu scalenia/. Praca Z.W.Z. rozpoczęła się na terenie III z datą 1.III.1939. Inicjatywa wyszła z Krakowa, skąd przyjechali oficerowie z Krakowa delegowani do zapoczątkowania i nadania kierunku pracy ko-
nspiracyjnej. Z oficerów i ludzi miejscowych zorganizowano "trójkę" między sobą powiązane. Początkowym zadaniem było zbieranie, ucinanie, i konserwacja broni, pozostałym w terenie po działaniach wojennych. Ponieważ na terenie III nie było we wrześniu 1939 poważniejszych i dłuż-
szych walk, stąd też ucinano tej broni bardzo mało. Po pewnym czasie / 1-2 mies./ zorganizowano wywiad polegający na zdobywaniu danych, od-
nieście O de B npla i przesłaniu tychże do Krakowa. Niezależnie od ZWZ był wówczas na terenie III CZK / Zw.Czynu Zbr./ który pod koniec 1940 połączył się z ZWZ. Zrozumieli wówczas brak wyrobinia konsp., gadulstwo
prac. konfidentów i różnych zdrajców narodu, w dużym stopniu jednak nieostrożne postępowanie powodowały ustawiczne niemal wypadki. Największe
nasilenie wypadków na okres VI-VII 1940 r. W pewnym stopniu winę tutaj po-
nosi nasza propaganda i to tak emigracyjna jak i Krajowa. Ton propagandy
radiowej i prasy krajowej był tego rodzaju, że w pewnym stopniu sugerowa-
wał przekonanie iż Niemcy w r.1940 najprawdopodobniej zostaną rozro-
żnione. Doprowadziło to do tego, że szereg ludzi, zwłaszcza młodych wprost
nie kryło się z tym, że oni "pracują". Rezultat - w straszliwie wprost

**Poniżej fragment oryginału Sprawozdania Adama Stabrawy „Borowego”
z 15.04.1945 r.**

[Zgodne z oryginałem]

Nr 20

1945 kwiecień 15

Sprawozdanie Adama Stabrawy „Borowego” z 15 IV 1945 roku, przedstawiające całokształt pracy konspiracyjnej Inspektoratu Nowy Sącz.

| Oryginał, mps, część końcowa rkp. AP W Krakowie, Zespół AK - 1PSP, tęcz. 3, s. 132-138, tęcz. 7, s. 10-16, 74-75

| „Marzec” [Inspektorat Nowy Sącz] 150445/Insp.[ektor]

„1/I”

[Komendant Okręgu] [MZ. Kraków płk. Przemysław Niekoniecznikoff - Klukowski wypowiedział się przeciwko umowę z NKWD i zagroził ostrymi sankcjami]

Na rozkaz z dnia 19 II 1945 przedstawiam poniżej sprawozdanie z całokształtu pracy konspiracyjnej.

1. /Do momentu scalenia/. Praca ZWZ rozpoczęła się na terenie „III” z dniem 1.11.1939 r. Inicjatywa wyszła z Krakowa, skąd przyjechali oficerowie delegowani do zapoczątkowania i nadania kierunku pracy konspiracyjnej. Z oficerów, ludzi miejscowych zorganizowano „trojki” między sobą powiązane. Początkowym zadaniem było zbieranie, melinowanie i konserwacja broni pozostałej w terenie po działaniach wojennych. Ponieważ na terenie „III” nie było we wrześniu 1939 r. poważniejszych i dłuższych walk, stąd też zamelinowano tej broni bardzo mało. Po pewnym czasie /1 - 2 mies[ięcy]/ zorganizowano wywiad polegający na zdobywaniu danych odnośnie O[rde] de B[ataille] n[ię]p[rzyjacie]la i przesyłanie tychże do Krakowa.

Niezależnie od ZWZ był wówczas na terenie „III” ZCZ /Związek/ Czynu Zbr[o]jnego, który pod koniec 1940 r. połączył się z ZWZ. Zrozumiały wówczas brak wyrobienia konspiracyjnego, gadulstwo, prace konfidentów i różnych zdrajców narodu, w. dużym stopniu jednak nieostrożne postępowanie, powodowały ustawiczne niemal wyspy. Największe nasilenie wysp to okres VI - VII 1940 r.

W pewnym stopniu winę tutaj ponosi nasza propaganda i to tak emigracyjna jak i krajowa. Ton propagandy radiowej i prasy krajowej był tego rodzaju, że w pewnym stopniu sugerował przekonanie, iż Niemcy w r[oku] 1940 najprawdopodobniej zostaną rozgromione. Doprowadziło to do tego, że szereg ludzi, zwłaszcza młodych wprost nie kryło się z tym, że oni „pracują”. Rezultat - straszliwe wprost masakry, które poczyniły olbrzymie szczyby, zwłaszcza wśród narybku inteligencji i młodzieży wiejskiej, nastawionej patriotycznie.

Jednym z naszych nieszczęść uważam, jest brak realizmu i to takiego „na co dzień” oraz jakaś dziwna w wielu wypadkach obawa spojrzenia prawdzie w oczy. Dokładnie przypominam sobie rok 1940, [19]41, [19]42, kiedy to każdy z tych lat miał być „ostatnim” rokiem wojny, a każdy człowiek wypowiadający zdanie, że to jest kwestią wielu lat był uważany za defetystę, za kompletnie nie orientującego się w sytuacji, względnie patrzono na niego okiem mocno podejrzliwym, co już było naprawdę trudnym do zrozumienia. Okres ten, to również okres sporządzania całego szeregu planów działania, do których - moim zdaniem niewłaściwie dopasowywano ilość ludzi, których należy zorganizować, a sprawę broni uważam najistotniejszą - stawiano na dalszym planie, podczas kiedy w terenie zawsze wyczuwało się

jedno: że niezależnie od ilości zorganizowanych w danej chwili ludzi, w razie akcji każdy Polak, który otrzyma broń będzie się bił, wszystko naturalnie pod warunkiem, że dowództwa i oddziały szkieletowe będą zorganizowane. Zresztą akcja „Burza” tą sprawę potwierdziła, niestety, na początku tej akcji za mało było broni, aby akcję „Burza” rozpoznać od razu na większą skalę.

Oprócz ZWZ na terenie „III” powstawało cały szereg org[anizacji] konspiracyjnych, nazw których już nie pamiętam. Żywot tych organizacji był zazwyczaj bardzo krótki, gdyż albo kończył się wyspą i to kompletną, albo też organizacja ta była wchłaniana przez ZWZ. Z początkiem 1943 r. przystąpiła do ZWZ org[anizacja] POS [znaczenie tego skrótu jest mi niewiadome]⁵ posiadająca w swych szeregach wielu oficerów zawodowych. Ogółem z POS [pow. Limanowa i Nowy] Sącz/ wstąpiło do ZWZ około 250 ludzi.

Jeśli chodzi o stosunek Niemców do terenów objętych „III”, to był on od samego początku jak najgorszy. Niemcy należycie ocenili, i to od samego początku znaczenie gór i lasów dla ewentualnej partyzantki. Istotnie też Gorce, rejon Babięj Góry, Beskid Sądecki, Beskid Wyspowy Kenkarta powszechna i Tatry stwarzają wprost idealne warunki do działań partyzanckich.

Dlatego też teren „III” był niemal od początku dokładnie odizolowany od reszty tzw. G[eneralnej] G[ubernii]. Na pobyt tam musiało się mieć specjalne pozwolenie, ustawiczne kontrole, ludzi schwytanych w lasach [nie partyzantów/ często mordowano na miejscu, każdy przejaw wolnościowy był tłumiony w bardziej krwawy niż gdzie indziej sposób: jednym słowem z tego wszystkiego przebijała paniczna, czy też chorobliwa wprost obawa Niemców przed polską partyzantką w górach.



Kenkarta powszechna



Kenkarta górska "G"

⁵ Chodzi zapewne o POZ, to jest Polską Organizację Zbrojną, która była formacją wojskową Polskiej Organizacji Wolności „Racławice”. Z niej wywodził się m. in, Stanisław Leszko „Olcha” komendant Obwodu AK Nowy Sącz.



Sprawa góralska⁶. Niemiecki cel tej imprezy jest ogólnie znany, nie wymaga zatem komentarzy. Wypada się zastanowić gdzie leży wina. Otóż moim zdaniem wina leży po stronie górali i po stronie reszty społeczeństwa, a poniekąd i czynników konspiracyjnych, zwłaszcza cywilnych. Obecna prasa rozwodzi się ostatnio dużo nad góralami i do pewnego stopnia usiłuje z nich zrobić „niewinne baranki”. Jeśli chodzi o ludność Podhala, to nie można powiedzieć, aby wszyscy ci, którzy przyjęli karty

Rozpoznawcze „G” zrobili to pod przymusem nie mając innego wyjścia. Twierdzę stanowczo, że duża część górali, robiąc to, zdawała sobie dokładnie sprawę, że mogła tego nie robić bezkarnie, a zrobiła to jedynie z oportunistów, z chęci zysków /na czym zwłaszcza srodze się zawiodła/ czy też może z jakichś innych motywów. Jeśli chodzi o ludność Podhala, to należy stwierdzić, że jest to ludność, gdzie materializm, żądza zysków, chciwość i mściwość są trochę większe niż na innych terenach Polski. Kiepsko pod tym względem przedstawiają się miasta, zwłaszcza Nowy Targ. Słyszałem częstokroć zdanie wypowiedziane przez ludzi z inteligencji Podhala, że mieszczanin nowotarski to najbardziej paskudny typ mieszczanina w Polsce, że góral był taki, a nie inny, to i wina reszty społeczeństwa. Nauczono górala, że może dużo brać, a w zamian za to mało dawać. Regionalizm rozdmuchano do granic możliwości, ułatwiając po prostu w ten sposób łajdacką robotę Krzeptowski, Szatkowski i im [podobnym kanaliom]. Wspomniałem, że wina leży częściowo i po stronie czynników [konspiracyjnych]. Otóż w okresie kiedy tworzone „górali”, ludzie ci zostali właściwie bez oparcia moralnego. Każda próba stworzenia poważniejszej organizacji na samym Podhalu, kończyła się wyspą, a to głównie ze względu na brak umiejętnego podejścia do sprawy. Propaganda nasza prawie, że nie dochodziła do ludności, nie potrafiono ludziom przedstawić całej sprawy z należytej strony. Propaganda niemiecka miała za małe antidotum, a do tego wyrobienie obywatelskie, a do pewnego stopnia i poczucie polskości na Podhalu wydawało się w tym okresie jako niewystarczające. Piszę „wydawało się”, gdyż trzeba uczciwie i lojalnie stwierdzić, że od przełomu 1942 na [19]43/ [zaczęło iść wszystko ku lepszemu tak, że można powiedzieć, iż w lecie 1944 wszyscy górale - i ci z kenk[artą] „G” i ci z kenk[artami] polskimi poczuili się naprawdę Polakami. [I to jest największą zasługą AK, a zwłaszcza partyzantki na terenie Podhala. Jeśli do tego dodać, że ludność Podhala jest nastawiona do komuny zupełnie negatywnie, to uważam, że właściwe podejście po wojnie do tej ludności musi dać pozytywne wyniki.

Ciąg dalszy Sprawozdania „Borowego” strona 22

6 Mowa o niemieckiej akcji wyodrębniania górali ze społeczności polskiej, jako etnicznie odrębnej narodowości, ZMM [po niemiecku Goralenvolk. Formalnym wyrazem przynależności do Goralenvolku miało być przyjmowanie rozpoznawczych (kenkart) z literą „G”. Akcję tę montowali głównie agenci niemieccy, to jest Witalis Wieder i Henryk Szatkowski, ale na czele tzw. Komitetu Góralskiego stanął miejscowy góral, przedwojenny prezes Stronnictwa Ludowego SL na pow. Nowy Targ, Wacław Krzeptowski. Zdołał on pociągnąć za sobą około 18% górali; tyle bowiem wydano kart rozpoznawczych z literą „G”, (Zob. J. Kasparek: Podhale w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939-1945. Warszawa 1990, s. 186). Wacław Krzeptowski opowiedział się też prezes Zarządu Powiatowego „Wici” w Nowym Targu Ludwik Michałczak z Tylmanowej, którego w dniu 9 X 1945 r. zlikwidował oddział „Lamparta” (Kronika oddziału Lamparta, AP w Krakowie, zespół AK — 1 PSP, tecza 5, s.).

Niemcy wmawiali góralom, że mają pochodzenie niemieckie. Stworzyli tzw. Księstwo Górali „Goralenvolk”.

W tym celu w 1942 r. wyszła w Lipsku książka „Das Schicksal der Polen”/Los Polaków.

Autorem jej jest dr Hans Joachim Beyer. Pisał ją z pewnością na zamówienie władz hitlerowskich. Rok wydania był szczytem ekspansji III Rzeszy. Ciekawa jest wypowiedź socjologa i tych, którzy łaskili się do niemieckiego buta. Stwierdza on, że Górale nigdy nie sprawiali kłopotów Wiedniowi w rządzeniu sobą. Stąd wniosek, że jesienią 1939 r nie istniały żadne historyczne przyczyny, aby tysiące ogłupiałych rodzin góralskich umykało od polskości po skrzydła jakiegoś goralenvolku. Wypowiedzi Bayera posłużą do oceny niechlubnej grupy zamożnych rodzin góralskich w 1939-1944r. Poszerzą także horyzonty myślowe niektórym sympatykom współczesnego „neogoralenvolku”.



A oto wycinki: ... "Najbardziej charakterystyczny jest tu koniunkturalny oportunizm. Ten sam przywódca górali, który fotografował się z polskim prezydentem, publicznie wypowiadał się za programowymi hasłami rządu i torował drogę dla polskiej propagandy w górach, gotowy jest zawsze pozostawać do dyspozycji innych władz. Za czasów austriackich górale uchodzili wyrażnie za dających sobą łatwo kierować. W tym oportunizmie ukryta była niewątpliwie część chłopskiej chytrości i braku charakteru. Zachwycono się dawniej uformowaniem przez Warszawę specjalnymi pułkami podhalańskimi i czyniono ogromne starania dla podniesienia kultury regionalnej i krajobrazu, tymczasem rodzi się dziś jako wrogi Polsce, uciskany przez Warszawę i Kraków element. Wyrażna дума i akcentowanie honoru osobistego jest dla Niemców niezrozumiałe, jest to дума niezależnego rozbójnika góralskiego. Naturalnie, dla tego poczucia honoru odgrywa pewną rolę także дума plemienna: niektórzy bogaci i według pochodzenia wybijający się ponad przeciętność np. Gąsienica uchodzą za przywódców i każdy

góral jest dumny ze swego pochodzenia. Ta дума tłumaczy, dlaczego górale w Stanach Zjednoczonych nie przyłączyli się do związków polsko-amerykańskich, lecz stworzyli własną organizację. Jest to wyraźny znak, że góral-jeżeli nie jest uciskany przez przeważającą większość polską - czuje się narodowo odrębnym/.../ Abstrahując od wzmiankowych pewnych ujemnych zjawisk charakteru, które częściowo są uwarunkowane syfilisem i gruźlicą, góral okazuje się jednostką trudną do przystosowania się. Przyznawanie się do polskości jest koniunkturalne, pozostające w ścisłym związku z romantyką góralską, jak przez pewien czas panowała w drugiej połowie XIX wieku w Polsce /str. 88/. Jest godne zauważenia to, iż nie powstała własna warstwa przywódcza, a zdolności, które wykazywała góralszczyzna wyszła na dobre Polakom, a najbardziej Kościołowi katolickiemu.

Z przytoczonej opinii Beyera o polskich Góralach widać, że hitlerowski uczony wcale nie pragnie ich przytulać do germańskiej piersi, jako że pchali się do niej bez zaproszenia Herrenvolku i na fałszywych papierach’.

Ciąg dalszy sprawozdania: Po scaleniu Bch, NOW [Narodowej Organizacji Wojskowej]/. Jeśli chodzi o pracę NOW na terenie „III”, to rozpoczęła ona tę pracę w parę miesięcy po zakończeniu kampanii wrześniowej. Szereg jednak wysp rozłożyło NOW na terenie Nowego Sącza, N[owego] Targu i Limanowej (największe wyspy na wiosnę 1943) tak, że pozostałości przeszły w tych powiatach do P[olskiego] Z[wiązku] Powstańczego⁸, a jedynie NOW z terenu Gorlic została scalona z PZP /140 ludzi/ pod koniec 1943 r. SL rozpoczęło pracę na terenie „IH” pod koniec 1941 r.⁹ W ciągu 1942 i 1943 powstały na terenie Gorlic, Limanowej i Nowego Sącza BCh. SL na terenie N[owego] Targu zrezygnowało z tworzenia BCh, oddając swych ludzi do AK. Scalenie BCh z PZP nastąpiło pod koniec 1943 r., i na początku [19]44.

Jeśli chodzi o inne ugrupowania polityczne, to przejawiały one na ogół bardzo słabą działalność. PPS istniało głównie w N[owym] Sączu, Limanowej i powiecie gorlickim.

W N[owym] Targu PPS zostało przez Ge[sta]po rozłożone. W pow. nowotarskim uchowało się PPS jedynie w m[iejscowości] Zawoja, zresztą bardzo słabe. PPS było najsilniejsze w Nowym Sączu i w pow. gorlickim. Stosunek PPS do AK zupełnie poprawny. Na terenie pow. Limanowa posiadało PPS bojówkę w sile około 15 ludzi. Bojówka ta zajmowała się likwidacją konfidentów oraz rozpoczęła na zarządzenie swych władz zbieranie opłat od ludzi bogatych na rzecz partii. Ponieważ przerodziło się to w wymuszanie, na interwencję AK PPS zaprzestało tej działalności.

Jeśli chodzi o PPR, to rozpoznanych członków PPR było: w Limanowej 25, w N[owym] Sączu 30, w Gorlicach 50, w Ochotnicy /pow. N[owy] Targ/ ok. 10, w rejonie Makowa ok. 40. Za wyjątkiem Gorlic PPR nie przejawiało żadnej żywszej działalności, j ludność nie przejawiała w tym kierunku żadnych zainteresowań. Jeśli chodzi o oddziały AL, to pokazały się one na terenie „III” dopiero w jesieni 1944, a to ok. 80 ludzi w rejonie Babiej Góry. Były to oddziały napływowe, przeważnie z rejonu Kalwarii.

Do oddziałów AL przyłączyły się wszystkie miejscowe męty społeczne. Czynności oddziałów AL sprowadzały się do zwyczajnych rabunków.

Jeśli chodzi o partyzantkę na terenie „III”, to do wiosny 1943 nie było żadnych O.P., w terenie. Pracowały jedynie sekcje dyspozycyjne, przeprowadzając przeważnie likwidację konfidentów, Niemców, w mniejszym zakresie zdobywanie broni. Pierwszym właściwie O.P. na terenie „III” był oddział zorganizowany przez „Szarotę” [Bolesława - Duszę] na Podhalu. Był to oddział składający się z 15 ludzi całkowicie uzbrojony, kwaterujący jako całość. „Szarota”, podoficer rezerwy Marynarki, rodem z Podhala’, czło-1 wiek niezwykle dzielny i odważny, widząc postępy „góralczyzny” na Podhalu i brak j jakiejś samoobrony przed nią zorganizował na własną rękę O.P. w sile 15 ludzi. Oddział ten zajmował się likwidowaniem głównie przywódców ruchu góralskiego¹⁰. „Szarota” dokonał likwidacji 22 przywódców

8 PZP (Polski Związek Powstańczy) to kryptonim ZWZ-AK

9 Jest to błędna informacja. Stronnictwo Ludowe pracę konspiracyjną na terenie Inspektoratu Nowy Sącz rozpoczęło już na przełomie 1939/40 r. współdziałając wtedy ściśle z ZWZ. Dotyczy to również pow. Nowy Targ, mimo iż tam połowa Zarządu Powiatowego SL poszła za W. Krzeptowskim. Pierwszy przewodniczący konspiracyjnego SL - Edward Polak „Inżynier” - zaprzysiężony został w marcu 1940 r. Bliższe szczegóły w tej kwestii zob. J. Marcinkowski, A. Fitowa: Ruch Ludowy w Małopolsce I na Śląsku 1939-1945. Warszawa 1987.

10 „Szarota” pochodził z Odrowąża. Przed wojną ukończył Szkołę Żeglugi Śródlądowej; był kapitanem statku pasażerskiego w Puławach na Wiśle. Tam, razem ze swoją żoną Julianną, ps. „Mamcia”, działał w ZWZ.



W środku Bolesław Dusza „Szarota”, dowódca pierwszego na Podhalu oddziału partyzanckiego, z prawej Władysław Szepelak „Kasprowy”. Zdjęcie pochodzi od żony „Szaroty” Julii Duszy.

góralskich i konfidentów. Na „górali” padł po prostu błąd strach. Niezależnie od likwidacji „Szarota” prowadził bardzożywioną - działalność uświadamiającą wśród ludności Podhala. Należy stwierdzić, że „Szarota” głównie przyczynił się do zupełnego zdepopularyzowania ruchu góralskiego¹¹. Od tej pory zaczyna się powolne konanie tego „ruchu”, tak że np. w 1944 r. „góralczyzna” nie była już dla nas żadnym problemem, utrudniającym pracę konspiracyjną na Podhalu. „Szarota” nie należał do żadnej organizacji, nawiązał kontakt z NOW w Krakowie, jednak zanim doszło do przejęcia jego oddziału, sam „Szarota” został zlikwidowany przez Ge[sta]po /XI 1943/, a oddział został rozbity przez żandarmerię niemiecką. Pierwszy O.P. zorganizowany przez Inspektorat: na terenie „III” powstał w lecie 1943. Pierwszym dowódcą był podporucznik służby stałej „Lech”. O.P. melinował się on Gorcach, przeprowadzał wypadki na posterunki służby granicznej niemieckiej, na oddziały osłony zakładów przemysłowych /Werkschutz/ oraz na

posterunki żandarmerii [niemieckiej] i policji granatowej. Po śmierci „Lecha” [MZ. Władysław Szczypka], który zginął wskutek wypadku z bronią, [spowodowanym przez jednego z jego ludzi, dowództwo O.P. objął podporucznik rez. „Adam” [Jan Stachura], a po nim w mies[iącu] XI.1943 por. st. st. „Zawisza”,

a/ Sprawy organizacyjne

Praca konspiracyjna na terenie „III” była bardzo trudna. Niezależnie od tego, że Niemcy uważając cały teren za niezwykle dogodny dla partyzantki specjalnie się nim „opiekowali”, odczuwać się dał duży brak ludzi do pracy na kierowniczych stanowiskach. Brak odpowiednich ludzi / szczególnie w Obw[odzie] N[owy] Targ/ spowodowany był tym, że z jednej strony bliskość granicy umożliwiła wielu ludziom przejście na emigrację, z drugiej strony inteligencja na całym terenie /głównie jednak znów na terenie N[owego] Targu/ poniosła olbrzymie straty przez szereg wysp, głównie w 1940 r. Do tego cały szereg ludzi „spalonych” wyjechało w inne części Polski, zaś napływ inteligencji [na teren „III”] był minimalny ze względu na ograniczenia wprowadzone przez Niemców.

Zdekonspirowany w Puławach uciekł do Odrowąża i tutaj w porozumieniu z Inspektorem Franciszkiem Galicą „Rysiem” zorganizował (około kwietnia 1943 r.) oddział dywersyjno-egzekucyjny. W maju 1943 r. nawiązał kontakt w Krakowie ze scaloną z AK Narodową Organizacją Wojskową (NOW). Zginął, prawdopodobnie zamordowany przez agenta Gestapo, w październiku bądź listopadzie 1943 r. Zob. A. Marczyński: Organizacja Obwodu ZWZ-AK Nowy Targ w latach I 1942. Studia Historyczne, 1968, z. 4, s. 577-578.

11 Nadmienimy tu, iż z „góralczyzną” już przed „Szarotą” podjęli walkę członkowie Konfederacji Tatrzańskiej

Pod względem organizacyjnym „III” dzielił się na cztery Obwody - N[owy] Sącz, Limanowa, Gorlice, Nowy Targ. Ostateczny skład sztabu „III” był następujący: Inspektor, [Zastępcą] Inspektora], I adiutant, II adiutant, kwatermistrz / w kwatermistrzostwie]: lekarz Inspektoratu], oficer] żywnościowy], oficer] broni, podoficer] samochodowy/ kapelan Insp[ektoratu], referent] li, referent] łączności bojowej /łącznością konspiracyjną] kierował II adiutant/, referent] propagandy, referent] WSOP, referent] WSK. Funkcję oficera dywersyjnego „III” pełnił każdorazowy dowódca O.P., z tym, że od IX1944 agendy jego przejął [Zastępcą] inspektora].

Skład sztabu Obwodów był następujący: k[O]m[en]den]t Obwodu, adiutant, referent] I, II, III, IV /w każdym IV: lekarz, podoficer] gospodarczy, podoficer/ broni/, referent] V (wszędzie łączność bojowa oraz konspiracyjna)], referent] propagandy, i; referent] WSOP, Referentka] WSK, oficer względnie podoficer] dywersyjny] /funkcję tę pełnił wyznaczony oficer, względnie jeden z dowódców sekcji dyspozycyjnej]/. Każdy Obwód posiadał również kapelana.

Jeśli chodzi o dobór ludzi, to utrudniały go nie tylko sprawy wyszczególnione /na i początku punktu/, ale i brak odpowiednich funduszy koniecznych na zapewnienie ludziom pracującym kons[piracyjnie] egzystencji. Ludzie pracujący w sztabach otrzymywali stanowczo za niskie uposażenie tak, że każdy pochłonięty walką o byt, nie miał przeważnie za wiele czasu dla pracy konsp[iracyjnej]. Trzeba do tego stwierdzić, że sprawa wyżywienia na terenie „III”, a zwłaszcza Podhala w czasie wojny, jest bardzo poważnym problemem.



Dla sprawy tej u czynników miarodajnych było za mało zrozumienia. Przecież, moim zdaniem, nie można było jednakowo traktować uposażeń tak poszczególnych referentów, jak też i O.P. np. w [pow.] miechowskim /gdzie o żywność było stosunkowo łatwo/ i np. w Nowym Targu. Np. Obwód N[owy] Targ otrzymywał na wszystkich referentów sztabu, razem z k[O]m[en]d[an]tem Obwodu 6400 zł. Do tego należy dodać, że w terenie cały szereg ludzi posiadało mocno przesadzone wyobrażenie o wysokości kwot przeznaczonych na konspirację w kraju, co w porównaniu z niskimi uposażeniami powodowało niepotrzebne komentarze. Uważam, że większy zastrzyk gotówki byłby przyczynił się do uniknięcia wielu błędów, a może i nieszczęść. Sprawa ta została zrozumiana u czynników miarodajnych, ale niestety już za późno. Uważam, że gdyby przez cały okres konspiracji była prowadzona taka właśnie, a nie inna polityka finansowa, ogólna sprawa byłaby tylko zyskała.

Na terenie „III” był zorganizowany 1PSP w składzie: dowództwo pułku, cztery baony /I i IV [circja 2 komp[anie], II i III [circja 3 komp[anie], kompanie o etacie ang[ielskim] [circja] 150 ludzi. W skład 1PSP wchodziły oddziały leśne /ok. 500 ludzi/ i oddziały terenowe.

Jeśli chodzi o wnioski na przyszłość uważam, że w ewentualnej przyszłej pracy konsp[iracyjnej] należy zwrócić uwagę na zorganizowanie sztabów i jednostek taktycznych, ale tylko szkieletowych. Doświadczenie wykazało, że ogół ludzi jest łatwo porwać za sobą i ująć w ramy organizacyjne pod warunkiem, że są przygotowane dowództwa, dowódcy oraz broń. Sądzę, że kwestię broni mogą rozwiązać jedynie rzuty broni i to masowe. Uważam, że jeżeli chodzi o organizację Inspektoratu i Obwodów, to składy sztabów i podział terytorialny „III” był racjonalny, zdały należycie egzamin i można go przyjąć za podstawę dalszej pracy.

b/ Metody pracy wywiadu i KW

Wywiad był zorganizowany następująco: na szczęblu „III” - referent] II posiadającym do swej dyspozycji kierownika kancelarii, dwóch gońców i sekcję likwidacyjną do wykonywania wyroków. Na szczęblu każdego Obwodu był referent] II posiadający refferenta] KW. W każdej Placówce była komórka informacyjna. Niezależnie od tego tak referent] II w „III”, jak też referent] II w Obwodach mieli każdy równą ilość informatorów w terenie. Jeśli chodzi o KW, postarano się w każdym urzędzie, w każdej instytucji, posiadać swoich ludzi, aby mieć dane o zamierzeniach n[ie]p[rzyjacie]la w stosunku1 do nas, jako konspiracji. Sprawa ta przedstawiała się coraz lepiej, tak że doszło do tego, że wszelkie zamierzenia Ge[sta]po, w stosunku do nas były nam w porę znane. Ogólnie jednak biorąc sieć II była za słaba. Wpływał na to i brak odpowiednich ludzi i katastrofalny wprost brak funduszków na cele II. Ogółem na cele II, na cały „III” było przewidziane 4500 zł. Wykluczoną wprost rzeczą było w tych ramach coś poważniejszego] zorganizować, biorąc pod uwagę, że należyta praca II zawsze wymagała dużych funduszków.

Zabezpieczenie pracy sztabów

Do akcji „Burza” sztaby pracowały ściśle konspiracyjnie, bez oddziałów osłony, jedynie z zachowaniem najdalej idących środków bezpieczeństwa. Od rozpoczęcia akcji „Burza” została stworzona osłona sztabu „III”, siła którego ostatnio wynosiła 30 ludzi. Mimo jednak osłony w VIII 1944 [roku] został poprzedni „1/III” [Inspektor] - „Pociej” zaskoczony, zraniony i ujęty przez Ge[sta]po. W więzieniu zmarł z ran. Sprawa tego wypadku jest rozpatrywana przez Wojskowy Sąd S[pecjalny]. Później sprawa bezpieczeństwa pracy sztabu „III” była na poziomie. Niezależnie od czujek, wartowników i patroli była zorganizowana sieć obserwacyjno - alarmowa z terenówki, funkcjonująca przez 24 godz. w rejonie zakwaterowania sztabu „III”, tak że o każdej porze dnia i nocy, każde poruszenie n[ie]p[rzyjacie]la było prawie natychmiast meldowane. W ten sam sposób było zorganizowane bezpieczeństwo wszystkich oddziałów leśnych, tak że w czasie całego okresu, od początku akcji „Burza”, aż do rozwiązania, nie było wypadku zaskoczenia oddziałów leśnych przez n[ie]p[rzyjacie]la, mimo tego, że Niemcy przeprowadzali cały szereg akcji przeciwko O.P.

Legalizacja dokumentów miała miejsce na szczęblu „III”, gdzie przy refferencie] II [była] komórka legalizacyjna. Niezależnie od tego każdy Obwód zapewnione miał możliwości fikcyjnego zatrudnienia naszych ludzi w różnych instytucjach. Należy podkreślić, że cały szereg instytucji stanął pod tym względem na poziomie.

c/Wyszkolenie dowódców i oddziałów.

Na terenie „III” były przeprowadzone następujące kursy: Limanowa - 3 kursy S[zkoly] Podchorążych] ukończyło 15 podchorążych], dwa kursy podoficerskie ukończyło 38 szeregowych]. Nowy Targ - 1 kurs SP ukończyło 5 podchorążych], 2 kursy podoficerskie ukończyło 12 szeregowych], N[owy] Sącz - 1 kurs podoficerski ukończyło 13 szeregowych]. Gorlice - 1 kurs podoficerski ukończyło 16 szeregowych]. Przy O.P. „Wilk” /w czasie gdy dowódcą był por. „Zawisza”/ 1 kurs SP ukończyło 3 podchorążych], 1 kurs podoficerski 10 szeregowych].

Wyszkolenie oddziałów do akcji „Burza” natrafiało na bardzo duże przeszkody, prowadzone było metodami ściśle konspiracyjnymi] - wyniki zatem były skromne. Od rozpoczęcia akcji „Burza” szkolenie oddziałów mogło się odbywać w warunkach zbliżonych do pokojowych. Wszystkie oddziały leśne przechodziły szkolenie na podstawie programów opracowanych centralnie. Głównie uwzględnione było wyszkolenie bojowe i strzeleckie.

Wyniki jakie osiągnięto określam jako duże.



Matka Boska Partyzancka

Praca oddziałów leśnych i dywersyjnych.

Pierwszy O.P. „Wilk”¹² na terenie „III” został zorganizowany w lecie 1943 r. Kolejni dowódcy: śp. „Lech”¹³, „Adam”¹⁴, „Zawisza”¹⁵, „Przyjaciół”¹⁶. O.P. „Wilk” staje się zawiązkiem pierwszego baonu. Do akcji „Burza” główny ciężar dywersji na terenie „III” spoczywał na

12 O.P. - oddział partyzanci

13 por. Władysław Szczypka z Mszany Górnej

14 ppor. Jan Stachura z Mszany Dolnej

15 por. Krystyn Więckowski

16 por. Feliks Perekladowski cichociemny

O.P. „Wilk” oraz na sekcjach dyspozycyjnych poszczególnych Obwodów. Przeprowadzono jedno wykolejenie pociągu, spalono schronisko na Turbaczu, stanowiące podówczas bazę wypadową Niemców w Gorce przeciwko O.P. Szereg wypadów na posterunki straży granicznej, posterunki żand[armerii] i policji gran[atowej] na tzw. Werkschutz utrzymywały władze bezpieczeństwa niemieckiego w stałym napięciu.

O sile O.P. mieli Niemcy przesadzone wyobrażenie, a spowodowało to tendencyjne wyolbrzymianie rzeczywistości przez nas, potęgowane jeszcze przez bujną wyobraźnię ludności. Niezależnie od dywersji prowadzonej jak wyżej zaznaczono, na szczeblu każdego Obwodu była przeprowadzona akcja sabotażowo] - dyw[ersyjna], polegająca na uszkodzeniu i niszczeniu systematycznym urządzeń kolejowych, taboru kolejowego, magazynów, urządzeń telekomunikacyjnych, uszkodzeniu pojazdów mechanicznych, niszczeniu różnych aktów w biurach itp.

Większe oddziały leśne powstały z chwilą rozpoczęcia akcji „Burza”. W ciągu lata siła tych oddziałów doszła do 600 ludzi uzbrojonych. Broń pochodziła w ok. 90% ze zdobyczy. Rozmieszczenie O.P. było następujące: Gorce, Beskid Wyspowy, Beskid I Sąddecki, pow. Gorlice, rejon Babiej Góry, a ostatnio rejon Zakopane - Czarny Dunajec. Akcje zbrojne były przeprowadzane równocześnie w wielu miejscach. Wszelkie wypadki kończyły się dla O.P. pomyślnie. W terenie posuwano się albo kolumnienkami, rzędem albo rojem tak, że z daleka robiło to wrażenie dużej ilości oddziałów. Jeśli do tego dodamy własną propagandę i fantazję ludności, to nie można się dziwić, że oficjalne czynniki niemieckie oceniły siły O.P. w Gorcach na 10 000 ludzi. Toteż od 15.X.1944 r. nie odważył się zapuścić w góry żaden oddział niemiecki. Pierwsza wyprawa miała miejsce od 15 do 17.X.1944 r.¹⁷ na Ochotnicę na IV Baon. W walce jaka się wywiązała padło 72 Niemców w tym jeden podpułk[ownik], d[owód]ca całości, zlikwidowany w zasadzce na samochód, oprócz tego było ponad 100 rannych. Własne straty 1 zabity, 2 rannych, 3 wziętych do niewoli. Spalono 18 domów /wieś długości ponad 20 km/.

Druga podobna walka miała miejsce w dniu 12. I.1945 gdzie 3 Baony Niemców zaatakowały obóz 1-go Baonu¹⁸. Rezultat 22 Niemców zabitych, ilość rannych nie ustalona, własne straty 1 zabity, 1 ranny. W obydwu wypadkach obóz tak pierwszego jak i IV Baonu został nietknięty. Oprócz tych dwóch akcji miał miejsce cały szereg akcji zaczepnych z naszej strony, zakończonych pełnym sukcesem O.P., o których to akcjach w swoim czasie meldowałem. Na podkreślenie zasługuje wyczyn podpor[ucznika] „Przyjaciela”, który z [jedną] komp[anią] w dwóch zasadzkach zlikwidował ponad 50 Niemców, zdobywając dużo broni, nie mając żadnych własnych strat.

Duże trudności sprawiało wyżywienie O.P. Dotacja pieniężna była stanowczo za[malą, aby można było całkowicie wyżywienie kupować. /Przy stanie przeciętnie 500 ludzi przydzielono z K[omendy] O[kręgu] na 300 ludzi [c]irca 42 zł dziennie/. Żywność zatem pochodziła ze zdobyczy i z konieczności z rekwizycji. Rekwizycje pozostawiły jednak po sobie pewien osad krzywdy u chłopów, jakkolwiek starano się przeważnie zabierać bydło przeznaczone na kontyngent.

¹⁷ „Borowy” pomylił się w dacie tej bitwy. Rozegrała się ona w dniach 18-20 X 1944 r.

¹⁸ Mowa o bitwie w Szczawie, gdzie broniono głównie zamelinowanej tam broni zrzuconej.

Ponieważ w warunkach konspiracyjnych szereg mętnych typów, podszywających się pod AK dokonywało rekwizycji na własną rękę / cały szereg podobnych typów zlikwidowano/ rozgoryczenie wśród ludności było nieraz znaczne. Uważam, że jedynym wyjściem z takiej sytuacji jest płacenie pełnej należności za każdą sztukę bydła, a wtedy każda rekwizycja bez zapłaty jest oczywistym rozbojem. Niezależnie od O.P. w ciągu XI.1944 utworzyłem na terenie „III” Oddziały specjalne /N[owy] Targ 2, Limanowa 2, N[owy] Sącz 2, Gorlice 1/.

Zadaniem O.S. było:

1/ Walka z bandytyzmem, 2/ tępienie konfidentów, 3/ ochrona ludności przed nadużyciami urzędników Polaków /głównie gminnych/, 4/ propaganda. Mimo swego krótkiego istnienia O.S. zdały egzamin. Podkreślić muszę wielkie znaczenie propagandowe O.S. podporucznika „Przyjaciela”, który działał na Podhalu w rejonie Zakopanego.

Cz[arny] Dunajec.

Jeśli chodzi o partyzantkę, to muszę podkreślić, że jej znaczenie, zwłaszcza propagandowe było b[ardzo] duże. O.P. w górach trzymały władze niemieckie] w ustawicznym napięciu, swoboda poruszania się Niemców była mocno ograniczona.[Samopoczucie ludności polskiej na terenach objętych partyzantką] było lepsze aniżeli [na innych. Wsie w rejonie których kwaterowały O.P. od rozpoczęcia akcji „Burza” nie[odprowadzały żadnych kontyngentów. Np. pow. N[owy] Targ należał do tych powiatów, na terenie tzw. GG, który złożył najmniejszy kontyngent zbożowy /ok. 26% nakazanej[iłości]. Stosunek O.P. do ludności i na odwrót był jak najlepszy.

Wnioski na przyszłość:

1) znając miejscowych ludzi oraz teren twierdzę, że po prostu nie ma żadnej siły, która by potrafiła powstrzymać człowieka gonionego przez NKWD od pójścia w „las”, który daje mu dużą gwarancję swobody i wolności, 2) aby nie dopuścić do przerodzenia się tego w zwyczajny bandytyzm sądzę, że należałoby tych ludzi zorganizować. Meldunek w tej sprawie przedstawiłem do KO (Komendy Okręgu). 3) pewne elementy tak działają na szkodę Państwa i Narodu, że muszą być usunięte. Do tego można użyć O.P. 4) w razie dojścia do skutku zorganizowania O.P. muszą być na to przeznaczone fundusze i to dość znaczne, aby nie zmuszać O.P. do przeprowadzania rekwizycji, gdyż naprawdę na terenie „III” (Inspektoratu Nowy Sącz) nie ma już czego rekwirować.

d/ Sposób administrowania majątkiem.

Sprawy te regulował „I/III” wspólnie z kwatermistrzem. Uzbrojenie pochodziło:

1/Pozostałość zamelinowana po IX [19]39. 2/Zakupy/nieznaczna ilość/. 3/Zdobycy /największa ilość/. 4/ Ze zrzutu w V [19]44 /1 samolot/ i XI [19]44 /2 samoloty/. Broń ze zrzutów [z] XII [19]44 nie była przydzielana ani używana. Na wypadek poważnej akcji broni tej jest, uważam, za mało, biorąc pod uwagę silne wyposażenie przypuszczalnego przeciwnika w broń maszynową. Sprawę tę mogą jedynie rozwiązać zrzuty broni.

Dużą trudność obecnie sprawia konserwacja broni ze względu] na brak smarów i gotówki na zakup tych smarów.



Wyżywienie

Kwestia wyżywienia stała się aktualną na większą skalę dopiero z chwilą rozpoczęcia akcji „Burza”. W dużym stopniu ułatwiło ją przygotowanie uprzednie planu zaopatrzenia w terenie, a zwłaszcza przygotowanie źródeł nabywania środków żywności. Sprawa ta była zorganizowana na szczeblu „III” i „Obwodów”. Wyżywienie pochodziło:

1/ z zakupu, 2/ z konfiskat Niemcom i zdrajcom Narodu, 3/ ze zdobyczy, 4/ z rekwizycji, 5/ zaofiarowana przez różne firmy, instytucje i zamożne jednostki. Kwestia wyżywienia była tak postawiona, że O.P. nie głodowały. Wyżywienie było dostatnie. Absolutnie były za niskie stawki pieniężne na wyżywienie O.P.

W obecnych warunkach wyżywienie O.P. urasta na miarę poważnego problemu. Ludność, w ogóle biedna, została przez bolszewików wyrabowana. O rekwizycjach nie może być mowy, gdyż stałoby się to kamieniem obraży i nastawiłoby ludność jak najgorzej do O.P. Jedyne wyjście to rzuty żywności, zdobycz i zakup na co byłyby konieczne znaczne fundusze.

Sprawy sanitarne. Dział lekarza „III”

Mat[eriały] sanitarne pochodziły: 1/ z zakupu, 2/ ze zrzutów, 3/ zaofiarowane, 4/ w minimalnym stopniu ze zdobyczy. Zorganizowane były dwie izby chorych b[ardzo] dobrze funkcjonujące. Niezależnie od tego były przygotowane i wykorzystane meliny j dla poszczególnych rannych i chorych. Jeśli chodzi o lekarstwa, sprawa ta była na poziomie, braków nie odczuwano.

Sprawy finansowe.

Jak już wspominałem wyżej sprawa ta przedstawiała się bardzo źle. Dotacje z K[o-mendy] O[kręgu] były stanowczo za małe, zmiana pod tym względem nastąpiła na lepsze dopiero przed samym rozwiązaniem. Wnioski: 1) Pracujący konspiracyjnie] musi mieć takie zaopatrzenie, aby nie musząc zdobywać warunków egzystencji mógł pracować jedynie konspiracyjnie]. 2) Uposażenie ewentualnych O.P. winno być takie, aby zaopatrzenie w żywność mogło być przeprowadzone głównie przez zakup. Wpływy, z „Tarczy” były b. małe.

e/ System łączności kon[spiracyjnej].

Na szczeblu „III” łączn[ością] konspiracyjną kierował II adiutant posiadając do swojej dyspozycji dwóch kurierów do łączn[ości] z „I”, dwóch kurierów do łączn[ości] z Obwodami. /Zasadniczo łączn[ość] Obwodów z „III” - staraniem Obwodów/. „Skrzynki” do łączności z „I” oraz z Obwodami były oddzielnie. Niezależnie od tego była zorganizowana łączność sztafetowa dla łączności z Obwodami. Ponieważ Gestapo b[ardzo] często

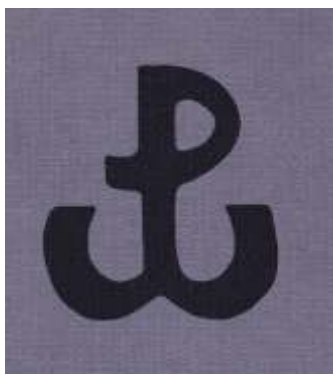
uniemożliwiało łączność normalną, sztafeta była dosyć często stosowana zwłaszcza do łączności z N[owym] Targiem i N[owym] Sączem.

Warunki dla [łączności] na terenie „III” były b[ardzo] trudne. Ruchliwość G[esta]po, i żandarmierii, Kripo [Kriminalpolizei - policja kryminalna] oraz konfidentów była b[ardzo] duża. Pociągi kursujące na trasie N[owy] Sącz, Chabówka, Chabówka - N[owy] Targ [były] stale pod silną obserwacją. Sprawa zorganizowania dobrze działającej łączn[ości] konsp[iracyjnej], która przecież jest podstawą całej pracy konspiracyjnej, jest rzeczą b[ardzo] trudną. Łączność ta często zawodziła. Różne, tak częste wyspy spowodowały, że b[ardzo] trudno było o znalezienie „skrzynek” oraz kurierów. Sądzę, że i tutaj przeznaczenie na łączn[ość] konspiracyjną większych funduszy postawiłoby tę sprawę lepiej biorąc pod uwagę, że np. kurier poruszający się w b. trudnych warunkach traci na [każdą] turę kilka dni. Warunki dla organizacji łączności konspiracyjnej są dzisiaj bezwzględnie cięższe, aniżeli to miało miejsce dotychczas.

Wydaje mi się, że praca kurierów była nie zawsze i nie wszędzie należycie oceniana.

f/ Wychowanie żołnierza - Obywatela

Do [czasu] akcji „Burza” miało głównie miejsce przez prasę. Ponieważ jednak prasa nie zawsze i nie wszędzie docierała, nie było ciągłości. Inne oddziaływanie /np. [zbiórki/ na żołnierza było utrudnione. Wszelkie zbiórki po lasach, niestety, i to tak przez gadulstwo, jak i też przez konfidentów były często ujawniane. Sprawa zmieniła się na [lepsz] z rozpoczęciem akcji „Burza”. Bezpośredni wpływ d[owódc]ów, a również prasy [wydawanej przez poszczególne baony, dały b[ardzo] dobre rezultaty. Między oficerami, a szeregowymi nastąpiło duże zbliżenie. Wspólny cel, wspólne niebezpieczeństwo, [jednakowe warunki zakwaterowania, umundurowania i wyżywienia wytworzyły atmosferę wzajemnego zaufania i koleżeństwa, opartego jednak o zrozumienie dyscypliny [wojskowej. Smutne wypadki wyjątków pod tym wzgl[ędem] /ze strony na szcz[ęście] kilku tylko oficerów/, nie zmieniają jednak całokształtu ogólnego wrażenia. O tym, że jednak ten czynnik wychowania obywat[elskiego] żołnierzy AK odgrywał dużą rolę, świadczy o tym fakt, że wypadki niewłaściwej postawy wobec zmienionych warunków, „i wśród żołnierzy AK, są w terenie b[ardzo] nieliczne.



Propaganda

Prop[agandą] kierował Referent] Prop[agandy] „III”, każdy Obwód posiadał również i swego Refferenta] Prop[agandy]. Głównym środkiem prop[agandy] była prasa. Największe nasilenie prasy miało miejsce w l[atach] początkowych, zwłaszcza w r[oku] 1940. Kolportaż prasy spowodował jednak w tym okresie b[ardzo] dużo ofiar. Kolportowana była prasa przywożona z „I”, a niezależnie od tego każdy Obwód wydawał swoją prasę. Oprócz tego Baony I, II i IV

wydawały prasę dla swych żołnierzy. Ogólnie jednak biorąc propaganda nie stała na należytych poziomach. Ciągłe przerwy spowodowane wyspami sprowadzały propagandę w wielu wypadkach do dziedziny projektów, częstokroć b[ardzo] pięknych, ale jednak nie zawsze realnych. Poza tym główną bolączką był brak ludzi odpowiednich] do prowadzenia prop[agandy]. Jeśli chodzi o wydawanie prasy, to doświadczenie wykazało, że wydawanie i kolportaż prasy prowadzi wcześniej czy później do

wsypy. Właśnie dlatego też należy podziwiać tą niezwykłą po prostu żywotność czynników konspiracyjnych] w wydawaniu i kolportowaniu prasy, która jednak była czynnikiem podtrzymującym na duchu szerokie warstwy.



g) Charakterystyka pracy WSK²¹ i PŻ [Pomoc Żołnierzowi]²²

WSK została zorganizowana] na ter[enie] „III” w ciągu [19]43 r. Były uwzględnione działy: 1) łączność konspiracyjna (kurierki), 2) sanitarno-gospodarczy (zbierania żywn[ości] i umundurowania] dla O.P. (Bardzo dobrze był postawiony dział kurierski i sanitarny). Personel kurierski tak w „III” jak i w Obw[odach] rekrutował się przeważnie z członkiń WSK. Dział sanit[arny] WSK przyczynił się do tego, że nie tylko na stan O.P., ale na cały stan AK były przygotowane opatrunki osobiste wykonane całkowicie przez

członkinie WSK. PŻ na terenie „III” nie było zorganizowane]. Zorganizowaniem pomocy dla żołnierzy zajmowała się WSK, organizując pomoc rodzinom żołnierzy AK.

Pomoc dla rodzin żołnierzy AK czy o „spalonych”, aresztowanych], czy też pomordowanych wyrażała się pomocą materialną wzgl[ędnie] finansową. Pomoc mat[erialną] [była udzielana przeważnie przez różne firmy handlowe współpracujące z AK. Jeżeli chodzi o pomoc pien[iężną] była ona możliwa w b[ardzo] skromnym zakresie, a to z braku odpowiednich] funduszy jakimi dysponował „I/III”. Wpływy z „Tarczy”³ były również b[ardzo] małe, a to ze względu na małą ilość ludzi zamożnych na terenie „III”. Jeżeli chodzi o pomoc dla żołn[ierzy] AK „spalonych”, to wyrażała się ona wyrobieniem dokumentów, skierowaniem na melinę, pomoc mat[erialną] lub finansową. Jeżeli chodzi o pomoc w ogóle, to moim zdaniem dział ten był potraktowany nie zawsze właściwie. Czynniki miarodajne wychodziły na ogół z założenia, że pomoc tę powinni mieć [słowo nieczytelne] u „Tarczy”²³, czy też w

21 Komendantka Wojskowej Służby Kobiet (WSK) na Okręg Kraków, por. Helena Suchnińska „Teresa” w dniu 5 XII 1944 r. pisała do Inspektora „Borowego” co następuje: [...] Skład W.S.K. wygląda obecnie u Pana tak: „Grzmot” [Jadwiga Czartoryska] — referentka inspektoratu, „Marta” [referentka inspektoratu] sanit[arna], „Zosia” [referentka inspektoratu] łączności technicznej]. Referentki wyszkolenia wojsk[owego] i administracji wojsk[owej] brak. „Grzmot” ;będzie musiała wytypować. „Kwarc” referentka obwodowa. „Znicz” [referentka obwodowa], „Sawa” [referentka obwodowa]. Wszystkie są przeszkolone w „I” [Okręgu] za wyjątkiem „Sawy” [Jadwiga Golachowska z Obwodu Nowy Sącz], która przyjedzie na przeszkolenie po świętach. Mam wrażenie, że teraz praca pójdzie...” „2-22/1! do VII 5.12.[19]44” AP w Krakowie, zespół AK — 1 PSP, tęcz. 5, s. 186

22 Pomoc Żołnierzowi (PŻ) to komórka kobieca w AK; powołana została przy poszczególnych oddziałach Biura Infor[macji i Propagandy (BIP). Zadaniem jej było nieść pomoc materialną, kulturalną i gospodarczą. Do oddziałów partyzanckich kobiety z PŻ kierowane miały być przez BIP Okręgu. Zob. w tej kwestii rozkaz 1 psp z 25 X 1944 r., tamże, tecz. 2, s. 261

23 „Tarcza”, także „Uprawa” była organizacją ziemian wspierającą materialnie i gospodarczo AK. Przez pewien czas organizację tę zastępiono Wydziałem Opieki (WO), po czym w listopadzie 1944 r. „Borowy” wydał rozkaz wznowienia działalności „Tarczy” na terenie Inspektoratu do końca tego miesiąca. „9.11.44/Insp. 3. W/g rozdzielnika” Podpis „I/9, tamże, tęcz. 2, s. 325. Kierownikiem „Tarczy”, a także WO w Inspektoracie Nowy Sącz był Józef Stadnicki „Kazimierz”. W piśmie do Inspektoratu z dn. 21 X 1944 r. w kwestii tej donosił: „D[nia] 21.10.44 r. Inspektor D [Inspektorat Nowy Sącz]. Melduję, że jako kierownik W.O. (Wydział Opieki), (dawniej „Tarcza”) tworzyłem przy Inspektoracie Komisję Rewizyjną, zbierałem z całego terenu (z wyjątkiem Obwodu „Paproć” [Nowy Targ]) składki gotówkowe i produkty, które co miesiąc oddawałem Inspektorowi.

samopomocy, zorganizowaną] na danym szczelbu. Jednak takie postawienie sprawy nie rozwiązało jej należycie. Np.: na terenie „III” ogólne zubożenie nie dawało wyników w tym względzie. Moim zdaniem oprawa ta powinna była być tak postawiona, że w razie nieszczęścia będzie zorganizowana natychmiastowa] pomoc i to finansowa, gdyż tylko taka w tych wypadkach] zazwyczaj była konieczna. Na to jednak fundusze były za skromne i w razie nieszczęścia rozpoczynała się korespondencja] w sprawie przyznania pomocy. Sprawa (przeciągała się dość często b[ardzo] długo, a często kończyła się [słowo nieczytelne] niez[a]t[awieniem] uzysk[ania] przyznania b[ardzo] niskiej zapomogi. Było to często powodem ogromnego rozgoryczenia i różnych niemitych komentarzy.

Praca sądownictwa podziemnego²⁴

W Obwodach były zorganizowane Komisje Sądzące. W Obw[odzie] N[owy] Sącz (był zorganizowany] CSS [Cywilny Sąd Specjalny]²⁵. Ostatnio zebrał się na szczelbu f WSS [Wojskowy Sąd Specjalny]²⁶. Doniesienia sądowe były sporządzone przez ref[er]at] II Obwodów i „III”. Wyroki wykonywały sekcje dyspozycyjne „III” wzgl[ędn]ie (Obwodów. Odnosnie bandytyzmu stosowano akcję „Wrzód” usuwając [?] bandytów [schwytych na rabunku, względnie znanych ze zbrodniczej działalności]²⁷. Konfidenti zagrażający bezpośrednio O.P. byli likwidowani przed uzyskaniem wyroku. Odnosnie konf[identów] wykonano b[ardzo] dużo wyroków, jednak mimo tego nie zdołano oczyścić terenu z tej plagi²⁸.

Od chwili aresztowania „Pocieja” [płk. Stanisława Mireckiego], poprzedniego Inspektora] zerwał się mój kontakt z Inspektorem. Proszę obecnie o poinformowanie mnie na czym przyszłości będzie polegać nasza współpraca. Melduję, że z rozkazu „Pocieja” mam upatrzonych i zaprzysiężonych prawników do utworzenia przy Inspektoracie Sądu Specjalnego. Czy skontaktować ich z Panem? -/- „Kazimierz.” Na tym piśmie adnotacja odrębna „Borowego”: „Meldować się u mnie”, op. cit., tęcz. 2, s. 296

24 Odtąd tekst zachował się tylko w rękopisie.

25 Komisje Sądzące i CSS były organami sprawiedliwości Delegatury Rządu na Kraj, powołanymi do sądenia osób cywilnych. Komisje Sądzące zasądzić mogły karę grzywny, infamii, chłosty oraz utraty mienia; CSS zaś miały prawo orzekania kary śmierci. Przewodniczącymi ich musieli być prawnicy

26 Przewodniczącym tego sądu, a ściślej „Wydziału Zamiejscowego” WSS Okręgowego w Krakowie został NN dr praw „Kuba” ur. 20 VII 1894, kpt. rez. ze starszeństwem od 1921, przed wojną w Korpusie Administracyjnym, w 1939 r. Sztab Grupy Południe — na froncie, w konspiracji komendant WSOP (AP w Krakowie, zespół AK-1 psp, tęcz. 2, s. 72). Prokuratorem w owym Inspektorackim WSS był mgr praw Stefan Bednarek „Mściśław”, ppor. żandarmerii ur. 5 tli 1905 r. W konspiracji zajmował się wywiadem, prasą, a w 1944 r. był dowódcą placówki AK Łososina Dolna „Dolina” w Obwodzie Nowy Sącz. (op. cit., tecz. 5, s. 20, 59 oraz tecz. 2, s. 48). Sąd ten jednak, jeśli rozpoczął działalność, to już po wojnie (w ramach „Nie”, bądź Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj), gdyż „Kuba” i „Mściśław” mianowani zostali na swoje funkcje w dniu 3 I 1945 r., przy czym pismo poufne z Okręgu do „Borowego” zawiadamiające go o owej nominacji i o powołaniu tegoż sądu nosi datę 16 I 1945 r. (Tamże, tęcz. 7, s. 55).

27 Akcją „Wrzód” AK rozpoczęła likwidację bandytów bez konieczności uzyskania (jak to było wcześniej) skazującego wyroku. Teraz formalności tych dopełniano po likwidacji bandyty.

28 A oto jeden z zachowanych dokumentów z 1. I. 1945 r. wyliczających zlikwidowanych konfidentów i bandytów w 1944 r. w Obwodzie Nowy Sącz: konfidenti — 1) Stohner oj(ciec], 2) Stohner syn, 3) Wykręt Stanisław, 4) Warszawa, 5) Fecina, 6) Taras, 7) Hofman, 8) Wąchała Wojciech, 9) Sroka Karolina, 10) Wojtarowicz Józefa, 11) Kondolewicz Władysław, 12) Jahn Mieczysław, 13) Górka Edward, 14) Nowak Józef. Złodzieje — 1) Legutko Józef, 2) Pawłowski Józef, 3) Leśniak Aleksander, 4) Mordarski Jan, 5) Pasiut, 6) Stanek, 7) Stanek, 8) Ziaja. („8.010145. 6/18. Wykaz zlikwidowanych konfidentów i bandytów w czasie od I.VIII do 31 XII 1944 r.” Podpis: -/- „2/8”). W innym dokumencie, z 27 XII 1944 r, Komendant obwodu Nowy Sącz donosił do Inspektoratu, że w dniu 7 XII w ramach likwidacji bandy Stanków przez Oddział Specjalny Władysława Lewickiego „Lawiny” rozstrzelani zostali: 1) Stanek Michał „Granit”, 2) Stanek Józef „Krzemień”-„Kamień”, 3) Poręba Jan „Waligóra”, 4) Ziaja Józef „Wyrwidąb”, uwolniony Kurzeja Józef „Żbik”. („8.271244.L.237. 18. Sprawozd(anie) 1/8 z likwid[acji] w dn. 7 XII 44 przez O.S. Nr 2 Lawiny bandy Stanków”, op. cit., tęcz. 7, s. 69).

Stwierdzonym zostało, że cały szereg konf[identów] poszło do pracy dla NKWD. W ogóle stwierdzam ponadto, że NKWD [ich] uważa za bardziej zasługujących na „wiarę”, [a] członków AK [za bardziej] niebezpiecznych aniżeli konf[identów] niemieckich] i vd [volksdeuschów].

Charakterystyka współpracy z władzami administracyjnymi i Kierownictwem] Oporu Społeczne²⁹.

Zasadniczo współpraca z wyż[ej] wymienionymi] czynnikami istniała na szczeblu Obwodów. Stały kontakt posiadał „1/III” z PDR [Powiatowym Delegatem Rządu] Limanowa i N[owy] Targ³⁰. Współpraca polegała na: 1/ uzgadnianiu spraw wyżywienia O.P., 2/ organizacji pomocy zimowej dla O.P., 3/ stwarzanie warunków dla członków AK spalonych, wzgl[ędn]ie dla ich rodzin, 4/ uzgadnianiu postępowania p[rzeciw]ko konfidentom, zdrajcom Narodu i walki z bandytyzmem.

Ustosunkowanie czynnika cyw[ilnego] do AK przychylne. W kierunku współpracy z AK niezwykle aktywnym był PDR N[owy] Targ „Węglarz” [Stanisław Guzek], i to j w każdym kierunku. Jeśli chodzi o PDR Limanowa „Sował” [Adam Mamak] to przeważnie kończyło się wszystko na pięknych i miłych słowach oraz obietnicach, PDR Limanowa zajmował się raczej zaopatrywaniem LSB Ludowej Straży Bezpieczeństwa oraz łamał sobie głowę nad tym jakby postawić na 1-ym miejscu BCh, a AK zdepopularyzować w społeczeństwie.

Stan pozostałych PDR przychylny i pozytywny³¹.

Dobre i złe strony akcji scaleniowej

NOW scalone zostało jedynie w Obw[odzie] Gorlice /140 ludzi/. W pozostałych Obw[odach] NOW zostało rozbite przez G[esta]po całkowicie. Pozostali należeli do AK.] NOW skupiało w swych szeregach głównie młodzież z różnych sfer, a ze starszych] przeważnie inteligencję. Podejście do sprawy b[ardzo] ideowe. Zbyt ni dynamizm w pracy spowodował rozłożenie NOW na terenie Obw[odu] Limanowa i N[owy] Targ. Grupa] scalenia przedstawiała element o dużej wartości ideowej, zdyscyplinowany i chętny do pracy. Do żadnych nieporozumień, ani tym bardziej zatargów nie dochodziło...[brak dalszej części tekstu].

29 Kierownictwo Oporu Społecznego (KOS) było Wydziałem Delegatury Rządu. Kierownikiem jego i jednocześnie prokuratorem w Okręgowym CSS i Okręgowej Komisji Sądzącej w Krakowie był Tadeusz Seweryn Kierownicy Oporu Społecznego działali też na szczeblu Inspektoratów i Obwodów AK; potocznie zwano ich „opomikami”. Kierownikiem KOS na Inspektorat i Obwód Nowy Sącz był Jan Krok „Góral”, na Obwód Limanowa—Jan Go[liński] „Jałowiec”, „Korzeń”, „Różga”, na Obwód Gorlice - Piotr Kozioł „Dziadek”, na Obwód Nowy Targ - Ludwik Kohutek „Śmiłowski”.

30 W Limanowej PDR był ludowiec Adam Mamak „Sąrz”, „Sował”, „Sowliński” w Nowym Targu zaś Stanisław Guzik „Węglarz”.

31 W Nowym Sączu PDR był Eugeniusz Pedyna „Cieśla”, w Gorlicach zaś dr Stanisław Jezierski „Rutkowski „Szymek”, „Szczepan”, wcześniej członek ZWZ-AK

Sprawozdanie półroczne komendanta Obwodu „Paproć”³²

„Jeśli chodzi o tzw. Góralczyznę to można powiedzieć, że cały ten „ruch” jest w stadium mizernej wegetacji. Prowodyry mają intratne posady, robią kanty, dobrze jedzą, ładnie się ubierają, a wyrzuty sumienia/jeśli je mają/, a może raczej obawę przed strasznym końcem, zalewają wódką. Reszta przeklina prowodyrów i zamartwia się co też z nimi zrobią „panowie z Warszawy”. Przyczem trudno tutaj mówić o jakiejś chęci spowodowanej świadomością popełnionej zdrady - jedyną widać obawę utraty majątku czy też osobistej wolności.

W ogóle materializm w swej największej ohydzie, która posuwa się aż do zdrady własnego Narodu. Jeśli chodzi o społeczeństwo to większa część, która nie podała się za górali podhalańskich to niestety nie można o nim mówić w superlatywach.

Bezwzględnie, że byłoby niesprawiedliwością wszystkich potępiać w „czambuł”, jednak tutejsze społeczeństwo nie zdało należytego egzaminu np.: anonimy, konfidenci, dzika wzajemna zawiść, skrajny materializm, małe poczucie polskości - to najpoważniejsze zarzuty.

Jasne jest, że wśród takiego otoczenia praca konspiracyjna nie może być łatwą. Bardzo pięknym objawem wśród naszych ludzi /głównie chłopaków wiejskich/ jest b. duże poczucie wstydu za „góralczyznę”. Martwią się co też sobie myśli o nich cała Polska i nieśmiało proszą, aby zaznaczyć, że tutaj przecież nie wszyscy są tacy.....

Wywiad informuje - Raport Komórki Wywiadu:



- „Utworzenie przez Wehrmacht oddziału AK 2 miało na celu zdyskredytowanie szlachetności i moralnego postępowania żołnierzy Armii Krajowej.

Oddziały takie bezwzględnie traktowały ludność cywilną. Dopuszczały się aktów grabieży, gwałtów i morderstw, a wszystkie te działania, wskutek propagandy wroga miały na celu obniżenie w społeczeństwie dobrego wizerunku AK”.

Skrzywdzeni cywile, podobnie jak po 1945 r. Żydzi likwidowani przez J. Kurasia „Ognia”³³ mieli przekonanie, że giną z rozkazu Armii Krajowej. Na rozkaz „Ognia” jego ludzie zostawiali na zwłokach zamordowanych Żydów wyroki z pieczęciami AK.

Szukali kosztowności przeszukując ciała i ubrania zamordowanych. Nowotarżanie znali twarze oprawców, a Żydzi, którym udało się przeżyć zamach na ich życie, słysząc celowe rozmowy bandytów – „my jesteśmy z AK” - do dzisiaj mają przekonanie, że ich bliskich zamordowali żołnierze AK, a nie dezterter „Ogień”.

³² mjr Adam Stabrawa „Borowy”

³³ Dezterter z Armii Krajowej

Raport KW z utworzenia przez Niemców fikcyjnego oddziału Armii Krajowej AK 2.

87

1/VII do 2/I.

Liniec
"D"-334/91244.

Raport KW za czas od
26.11-9.12.44.

3.
Aresztowania: 29.11. br. na skutek doniesienia patrolu Wehrmachtu z Dobrej aresztowano łącznika do 1/VII, który przekazany został na gno w Nowym-Sączu.

Metody- działania: Członkowie stworzonej przez Wehrmacht AK 2 otrzymali nowe legitymacje przy czym zmiana dot. tylko podpisu: "Für die Richtigkeit des Ausweises- Kommandeur d. Feldgen. t. A.O.K.-" / Marschal, Major/-/ Legitymacje te wystawione są na pseudonimy i tak meldowany poprzednie członek A.K. 2 Sowa Marian na pseudonim "Stowikowski Marian", Mi-gacz Zenon pseudonim Klinek Zenon, Łukasz Stanisław pseudonim Koziecki Stanisław.

Inni członkowie A.K. 2, Raymek Leszek i Krzykalski Eugeniusz dot. nie powrócili ze strony hol. gdzie zostali przeprowadzeni. Wymienieni kontaktują się w Tarnowie z osobnikiem pseudo-Beton oo/3 W drugiej połowie list. na terenie gminy Lipinki pow. Gorlice Niemcy ujęli około 30 ułomnych i niezdolnych do pracy, wysyłając ich na niebezpieczny odcinek/ przyfrontowy w okolicy m. Zmigród do pracy. Meldowana przez komórki wywiadu na terenie pow. Nowy-Sącz, Limanowa, Nowy-Targ wielka akcja przeciwko partyzantom na terenie tych pow., która miała rozpocząć się w pierwszych dniach bm. narazie nie została podjęta.

W ubiegłym okresie sprawozdawczym nie meldowano większych akcji przeciw partyzantom na terenie wymienionym.

Jedynie dnia 5 bm. większa jednostka Feldgen. i SS przybyła na teren gminy Niedźwiedź celem ujęcia patroli bolszewickich o których krążeniu na tym terenie donosiła ludność. Akcja nie dała wyniku, patrolo-wano kilka wsi, zabierając nieznaczną ilość ludzi do robot.

Tereny b. podminowane przez powtarzające się wypadu O.P. oraz doko-nywane na nich częste rekwizycje środków żywności, są częstokroć miejscem obław, które mają na celu przede wszystkim ograniczenie lud-ności, oraz ujęcie pewnej liczby mieszkańców do prac fort.

Na ludność wywierana jest b. silna presja za pośrednictwem gmin i księży w kierunku wywiązania się z nałożonych kontyngentów oraz dostarczania żądanej liczby robotników do fort.

Równocześnie obok gróźb represji szerzy się propagandę zachęcającą do prac w imię interesu materialnego obiecując wysokie wynagrodze-nie w naturze.

Represje: W m. Maszyna-Dolna jako represję za zastrzelenie groźce spalono osied-le. Ludność zdołała zbiec. Na skutek wymienionego w punkcie pierwszy aresztowania spalono skrzynkę reburując urządzenie całego gospodarstwo, ponadto zrabowano większą część domów na tym osiedlu.

Na terenie gminy Skrzydlan, Jodłownik, pow. Limanowa Niemcy przepro-wadzili kilka obław, które zakończyły się masową rekwizycją bydła oraz wszelkiego inwentarza żywego.

Komórka likwi-dacyjna: Zlikwidowano konfidenta krypto Tadeusza Ciastonia, który w ostatnich miesiącach śledził oddz. partyzanckie. Ujęcia i likwidacji dokonał patrol pow. /pismo 2/I dzień. nr. 1927/.

W m. Nowy-Sącz zlikwidowano niebezpiecznego konfidenta gno Kondole-wicza.

Zlikwidowano konfidentów gno. Górka Edwarda z m. Barcice, Nowaka Józefa z tejże miejscowości, którzy urzędnie przyznali się do winy oraz Jahnha Franza VD z m. Stary-Sącz.

W ramach akcji Wrzód w m. Rybie Stere zlikwidowano bandytę Ligasa

-2-

Raport Komórki Wywiadu Inspektora nowosądeckiego mjr. Adama Stabrawy „Borowy”

Kryptonim Lipiec -/ 1/VII

Lipiec 1/VII do 2/I.
"D"-308/191144.
Raport KW za czas od 10-19.11.1944. 208

B.

Aresztowania: Przy przekraczaniu granicy słowackiej aresztowano 5 ludzi z A.K.
Ponadto aresztowano w ~~KAWKAKAKAKAKAK~~ Zakonem 2 członków A.K.
Dnia 15.11. aresztowano w czasie obławy w m. Jodłownik pow. Limanowa
2 Bolszewików, których zeznania spowodowały obławę na Wilkowisko dn.
19.11. Wynik dotychczas nieznany.

Metody działania:

8.11. gpo otrzymało rozkaz zaprzestania poszukiwań kontaktu z A.K.
Siedziby gpo są otoczone bunkrami dostosowanymi do obrony przed og-
niem broni piechoty i otaczane drutem kolczastym. W/z. twierdzeń gpo
zabezpiecza się ono przeciwko ludności i A.K.
Jednostki gpo są skoncentrowane na terenie miast gminom wolno poruszać
się co najmniej w dwóch, po godz. 21 muszą wszyscy znajdować się
w swych koszarach. Pozostała cywilna ludność niemiecka jest stacjo-
nowana w m. Nowy-Sącz grupowana w zwartych blokach w sąsiedztwie oddz.
niemieckich.
VD z zwiastem rodziny ich, które dobrowolnie nie opuściły terenów
na uprzednie wezwanie, zostały obecnie ewakuowane przez żandarmerię
przymusowo. Administracja niemiecka otrzymała polecenie przeprowa-
dzenia przy pomocy oddz. niemieckich ogólnej konfiskaty całego inwen-
tarza żywego we wszystkich miejscowościach położonych na wsch. od
Dunajca. Ponadto wyznaczono dodatkowy kontyngent zboża i paszy.
W niektórych gminach pow. limanowskiego Wehrmacht przeprowadza spor-
adyczne rekwizycje bydła, pozostawiając i sztukę na gospodarstwo.
Na całym terenie Inm. z datą 11.11.19. rozplakatowano są afisze
o ochotniczym poborze Polaków do służby wojsk. w ramach armii niem.
Ogólnie mimo krótkiego okresu od ogłoszenia można stwierdzić całko-
wicie negatywny stosunek ludności polskiej do powyższego wezwania.
W/g. informacji uzyskanych z gpo od dnia 12.11.19. goowcy zaczęli mówić
o Borowym jako majorze i d-ey "okręgu". W/g. śl. siedziba d-ctwa
znajduje się obecnie poza m. Tymbark i jest prawdopodobne, że Borowy
przebywa obecnie w Nowym-Sączu. W/g. gpo A.K. nie dąży obecnie do
zbrojnych działań przeciw Niemcom, korzysta jednak ze sposobności
zdobycia broni.

Represje:

W okresie sprawozdawczym żadnych poważniejszych aktów represyjnych
nie stwierdzono. Około 12.11. kilka oddz. SS z terenu limanowskiego
i nowosądeckiego wyjechały w kierunku Słowacji, prawdopodobnie celem
nacyfikowania.

Komórka likwi-
decyjna:

Zlikwidowano 2 agentki szpiegujące na rzecz Sowietów: Fudalewiczównę
i Maczyńską narodowości polskiej, ujęte na szpiegostwie oddz. pola.
oraz rozpoznanie personalni członków A.K. Zlikwidowano bandytę
Kruszę Józefa z m. Lubomierz, który zbiegł na gorącym uczynku rabun-
przynął się do winy- skocja Wrzód-.

Inne orzani-
zacje:

Na tle zastrzelonego przypadkowo w czasie wykonywania wyroku przeciw
bandytom d-ey oddz. LSB Sępa w obw. Nowy-Sącz doszło do niesłusznego
zaocznienia stosunków między grupami ludowców i A.K. Ludowcy twier-
dzą iż zastrzelenie Sępy, dawnego szpiczaka ludowego, nie było przy-
padkowym lecz jest objawem wrogiego ustosunkowania się władz A.K.
W praktyce sytuacja przedstawia się raczej odwrotnie, mianowicie sta-
nowisko aktywne reprezentują ludowcy zwłaszcz BCH, którzy dążą do
wzmocnienia swego stanu posiadania, zaś ich propaganda znajduje po-
wien oddziałów w grupach szalonych z A.K. pochodzących z BCH.

**Kolejny Raport i Sprawozdanie dotyczą relacji AK z BCH.
Lewicujący członkowie Ruchu Ludowego działali
w porozumieniu z bolszewikami.**

[illegible]

-R-

209

W szeregach BCh odgrywa się rosnące znaczenie wojsk Boleszewickie w związku z obecną sytuacją ogólną. Kierownicy ludowej naczelni do wykonania rozkazu" Jedyną nowoczesną Szkołą Politechniki w Lublinie" oraz do lojalności wobec władz komunistycznych jak również w szczególności wobec obywateli polskiego.

Pracownicy BCh rozumieją, że w związku z członkami z własnymi of. A.L. ze to wzrośnie akcji polskiej szeregami i internacjami.

W związku z obecną sytuacją ogólną, która może odciąć część wojen-
sadeckiego i gurskiego, wśród ludności niemieckiej oraz władz obo-
wiedzących a nawet jednostek wojsk, stwierdzono rosnące znaczenie
niemieckie.

W/g informacji z głu sfery kierownictwa niemieckiego przekonano są
najbardziej niechętnie do bezsilności wszelkich dalszych wysił-
ków niemieckich do wznowienia wojny, ponieważ teraz ich armia czarna
uwaga za poważnie osłabioną.

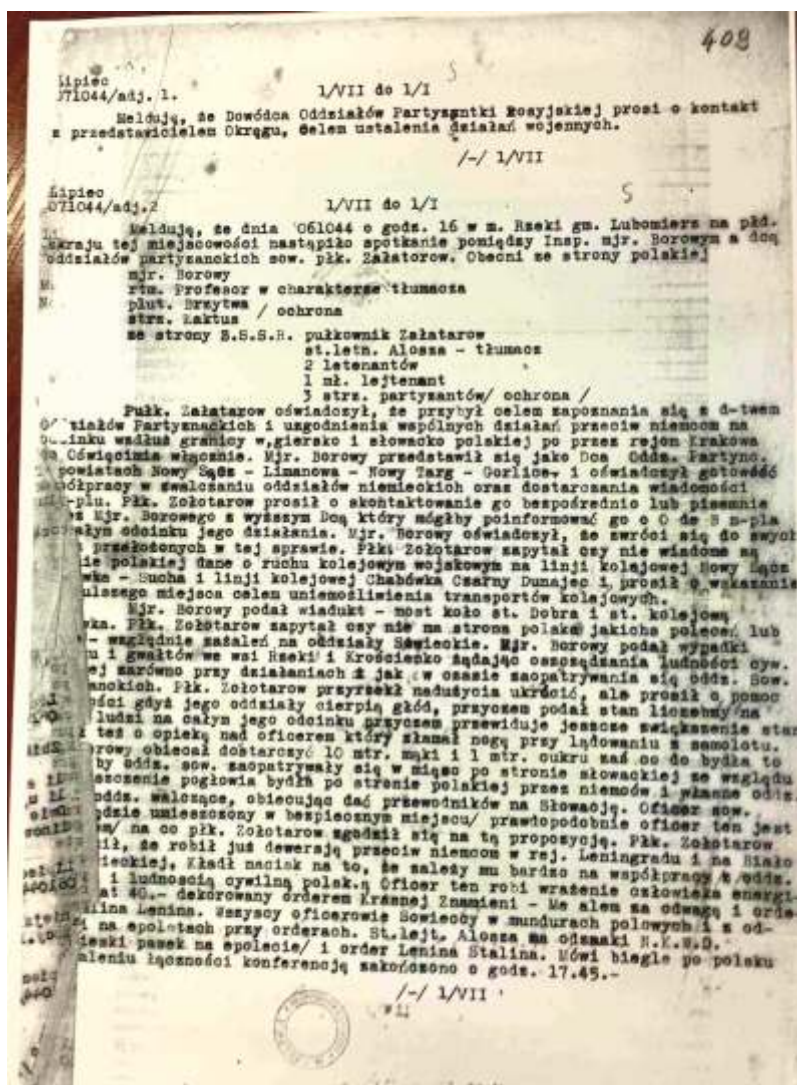
Wobec sytuacji w szeregach sił intensywnie wysiłki w jak
najszerszym zakresie, a także w zakresie wojskowym na O.P. Zima
miejscem jednemu z naczelnych O.P. wskazuje natychmiast rozpoczęcia
Boleszewickie na nowym kierunku tego odda. Boleszewicy w szeregach sił
głównych są ostatecznie w związku z sytuacją, która
chciałaby dla nich służyć, oraz przeprowadzić nieustannie
również wobec ludności ogólnie.

Odniesienie do Boleszewickie wskazuje wśród ludności niemieckiej
jedynie, jak również części wojskowej ze strony Boleszewickie i ich
swoiste porównanie się do terenu objętego konfiskatami własności
wskazuje obecną sytuację..

Ludność stonowa ujawnia postępek wobec możliwości obywateli ziem-
nych przez Sowiet.

/-/ 1/VII.

Bolszewicy - a 1 psp AK



Pod koniec września w Gorcach siły Armii Czerwonej dokonały z rzu tu dowódców oddziałów partyzantki sowieckiej.

Dnia 07.10. 1944 r. na prośbę sowietów³⁵ w miejscowości Rzeki koło Lubomierza gmina Mszana Dolna doszło do spotkania dowództwa 1 psp AK. Płk. Iwan Żołotar „Iwan”, „Arthur”, oświadczył, że przybył w celu zapoznania się z dowództwem 1 psp AK i uzgodnienia wspólnych działań przeciw Niemcom. Mjr Adam Stabrawa „Borowy” jako dowódca

oświadczył gotowość współpracy w zwalczaniu oddziałów niemieckich oraz dostarczaniu informacji o wrogu. Zapytany przez Żołotara czy polska strona ma zażalenia na oddziały sowieckie – major „Borowy” podał kilka przykładów grabieży i gwałtów ze wsi Rzeki, Krościenka, Łętowego żądając oszczędzania ludności cywilnej zarówno przy działaniach jak i w czasie zaopatrywania się oddziałów Sowieckich. Pułkownik przyrzekł nadużycia ukrócić, ale prosił o pomoc, gdyż jego oddziały cierpią głód. Major „Borowy” obiecał mu dostarczyć 1000 kg /tonę/ mąki oraz 100 kg cukru a co do mięsa obiecał dać przewodników na Słowację. Rozmowa dotyczyła również oficera, który przy skoku złamał nogę, który miał być umieszczony w bezpiecznym miejscu. Żołotar zgodził się z tą propozycją.

Na tym etapie współdziałania, jedynym wrogiem Polaków i Sowietów były Niemcy.

³⁵ W książce „Partyzanci Lamparta” str. 423 dr D. Golik podaje, że „Ogień” był organizatorem spotkań z Sowietami – co jest wierutną bzdurą, gdyż wówczas J. Kuraś „Ogień” postrzegany był przez 1 psp AK jako dezertier obciążony wyrokiem śmierci. Była to marginalna postać.

394-

M. Gnia 9.10.1944.

S

Pan

Dowódca Oddziałów Partyzanckich Sowieckich

Przesyłam, Panu Pułkownikowi, do dyspozycji dla Oddziałów Partyzanckich
100 kg. maki oraz 100 kg. cukru.

Uprzejmie proszę Pana Pułkownika o wydanie pokwitowania odbioru.

/-/ B o r o w y

I pułk strzelców podhalanskich
OT1044
Łódź:/tjm. w/g rozdzielnika

1. Na terenie całego inspektoratu jest ustalone hasło pomiędzy oddz. A.K. z oddz. partyzantki rosyjskiej: Hasło "Orzeł", Odzew "Gwizda".
~~Przy spotkaniu z oddz. A.K. woła "Orzeł", oddz. pow. Odzw.~~

2/ Po ugodnieniu planu pracy z Dłtem rosyjskim rozkaszują wszystkim schwytanym podejrzanym nar. rosyjskiej przekazać oddz. rosyjskim, oddz. rosyjskie przekazać schwytanym podejrzanym nar. polskiej do oddz. A.K.-

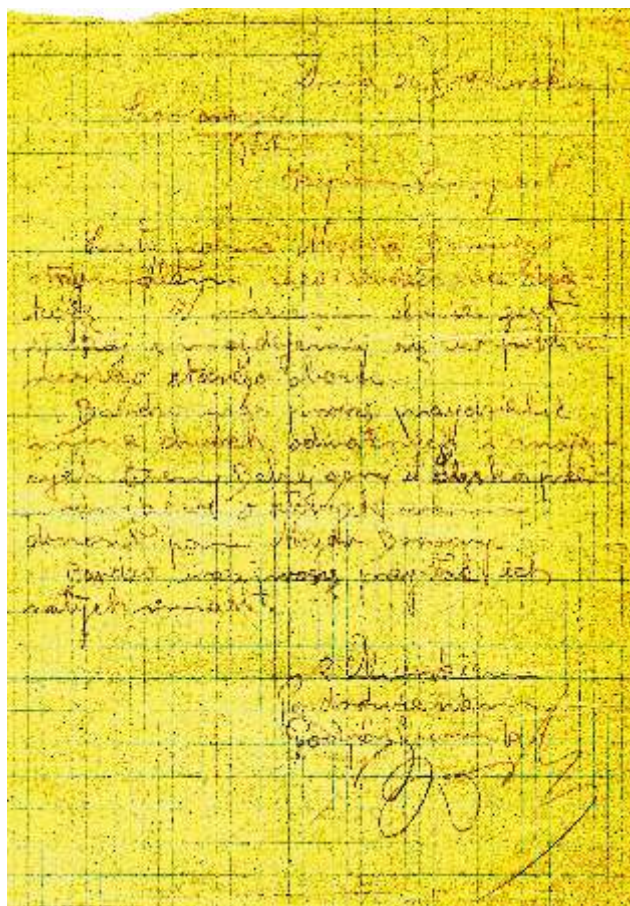
Otrzymują
Dcy Samodów I -GV.
m/a

/-/ B o r o w y

Dwa z wielu listów Zolotara „Iwana” do „Borowego”³⁶ 15.10.1944 r. Odnoszą się do wzajemnego poszanowania, możliwego współdziałania w walce z jedynym wrogiem Niemcami.

[illegible][illegible]

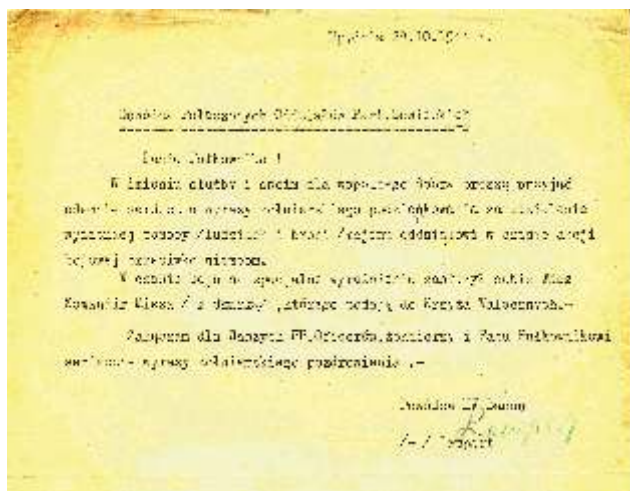
36 Oryginały licznych listów Zołotara do dowódców 1 psp AK są w posiadaniu autorów opracowania.



**List ppłk. I. Zołotara
"Iwana" do kpt.
"Lamparta".**

Zgodnie z umową pomiędzy Sowietami a gospodarzami terenu 1 psp AK nastąpił okres współdziałania. Mjr. Adam Stabrawa „Borowy” wydał „Lampartowi” rozkaz udzielenia pomocy sowiecom w planowanych akcjach bojowych jak i zaopatrzeniowych planowanych na terenie Słowacji.

W październiku i listopadzie 1944 r. doszło do współdziałania radzieckich i polskich oddziałów partyzanckich. Kluczowa i niezwykle ważna była ich pomoc w Bitwie Ochotnickiej w której odwagą odznaczył się Misza/ z dziurką/.

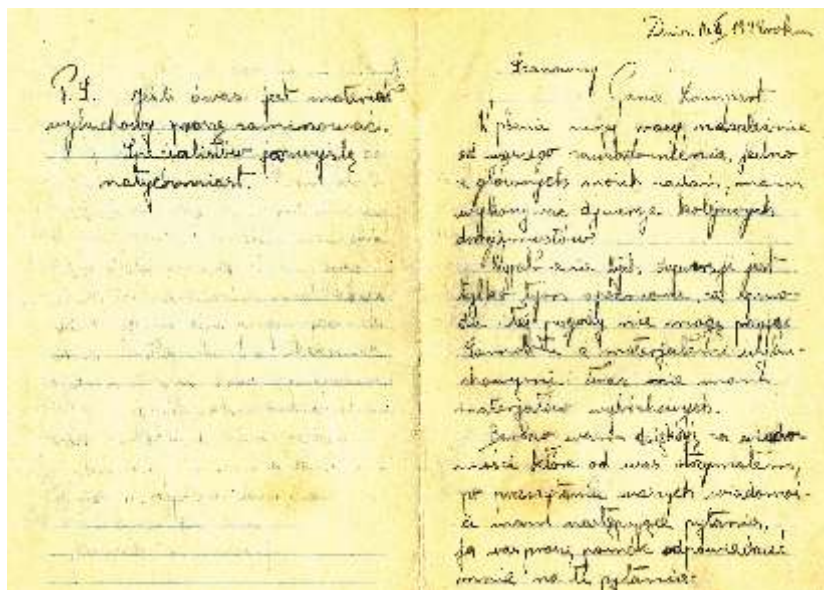


Kpt. Julian Zapala „Lampart” podał go do odznaczenia Krzyżem Walecznych i oficjalnie podziękował za pomoc.

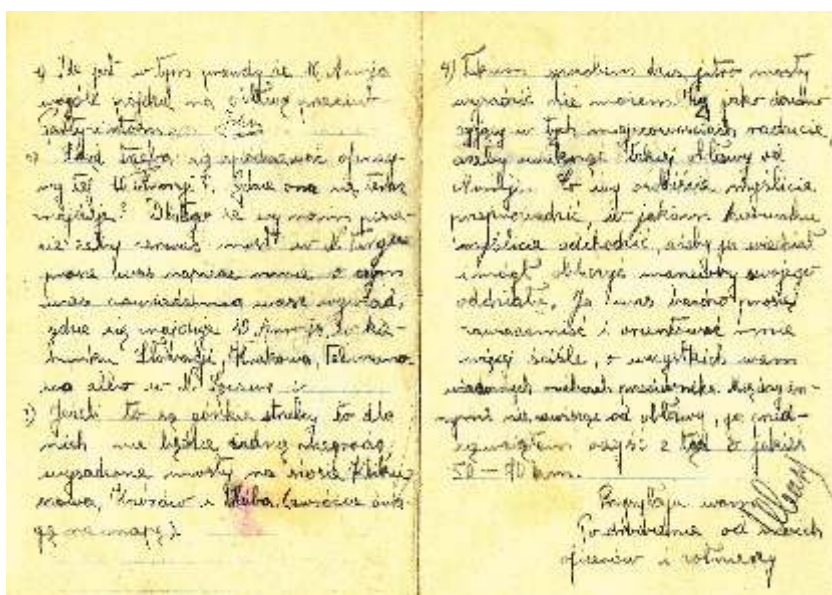
Częsta i jednoznaczna deklaracja dotycząca wzajemnego poszanowania, którą inicjowała strona sowiecka miała za zadanie zjednać sobie polskich dowódców.

**Podziękowanie Sowietom za nieocenioną pomoc
dla 4 batalionu.**

Polski wywiad był zorientowany co stało się w Katyniu³⁷ i jaką rolę ma pełnić
zrzucone na teren Beskidów NKWD.



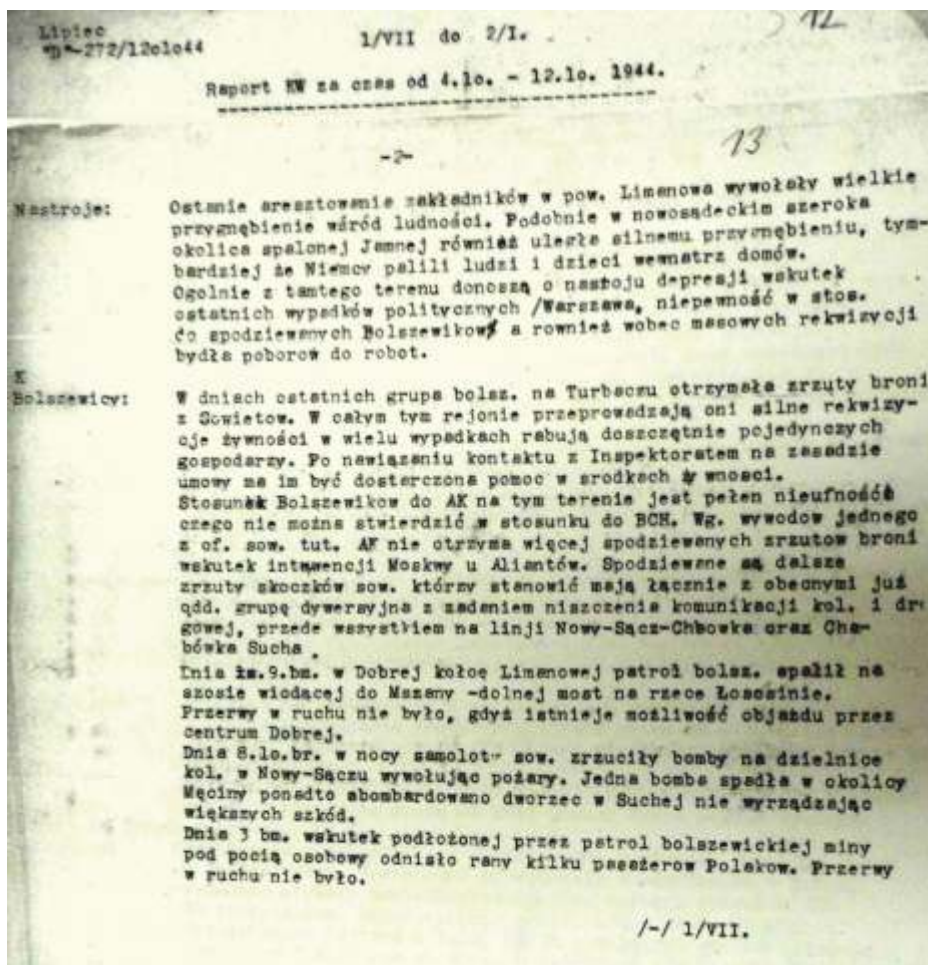
Prezentowany list świadczy o tym, że z jednej strony Sowietci deklarują pomoc
a z drugiej starają się pozyskać jak najwięcej informacji dotyczących naszych
oddziałów.



³⁷ Miejsce zamordowania przez Sowietów w 1940 r. tysięcy polskich oficerów.

Zrzucony z samolotu na polanie Jaworzynie koło Kamienicy - oddział dowództwa NKWD, miał przygotować teren południowej Polski do wprowadzenia „nowej władzy” a tym samym do wyeliminowania Armii Krajowej z życia politycznego. AK postrzegana była jako organizacja zagrażająca tworzącej się „nowej” komunistycznej władzy”. Teren szerokiego Podhala już od marca 1944 r. „wywiadowczo” przygotował oddany komunistom st. lejtnant Aleksander Batian „Alosza”³⁸, który zorganizował siatkę wywiadowczą. Gromadził on informacje na temat AK, ich uzbrojenia, składu osobowego, ilości oficerów, zakresu działania, stacjonowania, zaopatrzenia itp. Informacje te pozyskiwał od grup partyzanckich współpracujących z komunistycznym odłamek Stronnictwa Ludowego. Informatorem takim był dezerters z AK - kpr. Józef Kuraś „Ogień”³⁹.

Od wywiadu AK napływają coraz to częstsze informacje na temat grabieży ludności cywilnej, gwałtów oraz negatywnych wypowiedzi Sowieców w stosunku do AK.



38 Polak z pochodzenia Aleksander Bocian – zagorzał wróg Polski - funkcjonariusz NKWD.

39 Konspiracyjne spotkania „Aloszy”, „Ognia” i innych informatorów odbywały się w gajówce Mikołaja Kostkina w Łopusznej oraz w Nowym Targu w domu u Katarzyny Chłapałowej zd. Suska.

Józef Kuraś „Ogień”, od wiosny 1944 r. wiernie służył NKWD jako informator. Był dezertorem z AK i bezskutecznie żołnierze AK próbowali go zlikwidować. Dla swojego bezpieczeństwa stacjonował w sąsiedztwie obozu sowieckiego, którzy dawali mu ochronę. Sowieci tolerowali na jego liczne kradzieże i gwałty, których dokonywał na ludności cywilnej. Mając od nich polityczne poparcie zaangażował się w propagandę na wiecach „jedynie słusznego Ludowego Rządu w Lublinie”. W listopadzie 1944 r. **przystąpił do oddziału Armii Ludowej**⁴⁰ por. Izaaka Gutmana,⁴¹ w którym był dowódcą 3 kompanii w stopniu porucznika.



W tym oddziale byli również: Jan Chyliński⁴² syn Bolesława Bieruta, Henryk Świątkowski⁴³, Stanisław Szwalbe⁴⁴, Zbigniew Sielecki⁴⁵, Katz Burzyński⁴⁶.

Po wyzwoleniu Nowego Targu jedyną władzą była rosyjska komenda wojenna składająca się z sił NKWD⁴⁷.

W ten sposób stworzono warunki do zainstalowania się pierwszych władz w powiecie, w którym nie było komunistycznych tradycji. J. Kuraś „Ogień” po zdaniu broni i rozwiązaniu oddziału, za aprobatą majora Leonida Masłowa, wspólnie z ppor. Zygmuntem Sieleckim z AL przystąpili do organizacji odpowiednich służb tworząc załóżki przyszłej Komendy Powiatowej MO.

40 W listopadzie 1944 r. przybył na Podhalę oddział AL „Za wolną Ojczyznę”. Jego dowódcą był por. Izaak Gutman [Brunnon Skuteli] „Zygfryd”. Oddział otrzymał zadanie odnalezienia członków Centralnego Komitetu Wykonawczego Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (niewielki odłam ruchu socjalistycznego współpracujący z PPR – byli to m.inn. Stanisław Szalbe, Henryk Świątkowski i Stanisław Tołwiński. Działacze ci znaleźli się na Podhalu po Powstaniu Warszawskim. Prowadzili oni rozmowy z kierownictwem nowotarskiego ROCH -a. W rezultacie rozmów podhalańscy ludowcy mieli (wg. Relacji III) zaakceptować Manifest Lipcowy i uznać zwierzchnictwo PKWN.

41 Vel Bruno Skuteli „Zygfryd” dowódca Samodzielnego Oddziału Armii Ludowej „Za wolną Ojczyznę”.

42 Właściwie Jan Bierut „Janek”. Członek Gwardii i Armii Ludowej oddział „Za wolną Ojczyznę”.

Adiutant Prezydenta KR.N.

43 Członek oddziału AL „Za wolną Ojczyznę” i „lubelskiej” PPS. W końcu stycznia 1945 r. stanął na czele grupy operacyjnej, która miała organizować administrację państwową. Był ministrem sprawiedliwości w rządzie Bieruta.

44 Członek oddziału AL. „Za wolną Ojczyznę”. Przewodniczący Rady Naczelnej PPS. Poseł, marszałek, zasiadał w Radzie Państwa.

45 Ppor. Członek Armii Ludowej oddział „Za wolną Ojczyznę”.

46 Członek oddziału AL „Za wolną Ojczyznę” zastępca dowódcy. Pełnił funkcję zastępcy kierownika UB w N. Targu. Został zamordowany przez Józefa Kurasia „Ognia”.

47 Podobnie w podziemiezbrojne.ipn.gov.pl

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

APARAT BEZPIECZEŃSTWA W POLSCE

Kadra kierownicza

tom I
1944–1956

Redakcja naukowa
Krzysztof Szwagrzyk



Ludzie „Ognia” zostali funkcjonariuszami MO, a samego Kurasia zaczęto określać mianem komendanta powiatowego MO.

Z powierzonego im zadania „ogniowcy” wywiązali się poprawnie, traktując całą akcję jako uwięźnienie walki z wrogiem.

Rozochoczeni żądzą władzy i sterowany przez kolegów z oddziału AL J. Kuraś „Ogień” postanowił zweryfikować stopień oficerski.

W tym celu pojechał do Lublina gdzie wstąpił do PPR, a Gomółkowa z Wydziału KC PPR w piśmie z dnia 09.03.1945 r. do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego skierowała go do dyspozycji jako porucznika-dowódcę oddziałów w miejscu zamieszkania.

PUBP/PUdsBP w Nowym Targu

Kierownicy/szefowie

Strzałka Stanisław ¹⁷¹	Mateusz	ppor.	1 II–23 III 1945
Kuraś Józef	Józef	por.	23 III–11 IV 1945
Strzałka Stanisław	Mateusz	ppor.	11 IV–1 X 1945
Kłose Józef	Józef	chor.	p.o. 15 X 1945–1 II 1946
Trokało Stanisław	Grzegorz	ppor./por.	p.o. 1 II–15 V 1946
Mańkowski Sergiusz	Karol	ppor.	16 V–22 VII 1946
Ringer Stanisław ¹⁷²	Julian	ppor.	p.o. –3 VIII 1946
Podstawski Adam	N.N., Bronisława	st. sierż./ppor./ por.	p.o. 27 VIII 1946–11 XI 1947
Śmiechowski Stefan	Wincenty	ppor./por.	11 XI 1947–19 II 1949
Skotniczy Franciszek	Stanisław	ppor.	p.o. 1 III 1949–18 IV 1950
Bartoszewski Mikołaj	Aleksander	chor./ppor.	1 VI 1951–31 III 1952
Kowal Marian	Franciszek	ppor./por./kpt.	31 III 1952–1 IX 1956
Kulig Stanisław ¹⁷³	Ludwik	por.	1 IX–31 XII 1956

Zagrożeni aresztowaniem przez Sowietów żołnierze 1 psp AK otrzymali rozkaz natychmiastowego rozwiązania. NKWD-dziści „Iwan” i „Alosza”, zaskoczeni faktem „zniknięcia z lasu” całego 1 psp AK, postanowili ratować co się da. Ze względu na zaufanie, znajomość ludzi i terenu oraz jego negatywny stosunek do AK - zlecili por. Józefowi Kurasiowi „Ogień” i jego kompanom odszukiwanie akowców, a zwłaszcza oficerów. Ludzie „Ognia” poszukiwali w terenie ukrywających się akowców, a komendanci placówek MO, na jego rozkaz sporządzali listy członków AK do aresztowania i przekazywali te listy do NKWD⁴⁸. Aresztowani przez ludzi „Ognia” żołnierze 1 psp AK byli przesłuchiwanii, łżeni i bici przez funkcjonariuszy NKWD⁴⁹ w obecności „Ognia”.

Na Syberie zostali wysłani m.in. Z. Oleś, W. Zagardowicz, F. Kieta. Przebywali w obozie jenieckim na Uralu w obwodzie Świerdłowskim.

Władysław Zegardowicz
zam. Nowy Targ-Kowaniec 168

Nowy Targ 23.08.1990r.

Oświadczenie

Niniejszym oświadczam że w dniu 2 lutego 1945 roku zostałem aresztowany przez NKWD i wywieziony do łagrów sowieckich w ZSRR gdzie byłem uwięziony do 1947 roku.
W czasie mego aresztowania był obecny z patrolem NKWD Andrzej Gąsienica-Makowski ze Szlachtowej, który moim zdaniem doprowadził NKWD do mojego domu.
Andrzej Gąsienica-Makowski był wówczas milicjantem podległym Józefowi Kurasiowi "Ogniewi", gdyż "Ogień" wówczas pełnił funkcję Komendanta powiatowego MO w Nowym Targu.

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD ODPŁACU
w Nowym Targu

Stwierdzamy własnoręczny podpis
Władysława Zegardowicza

Gadeusz Morawski

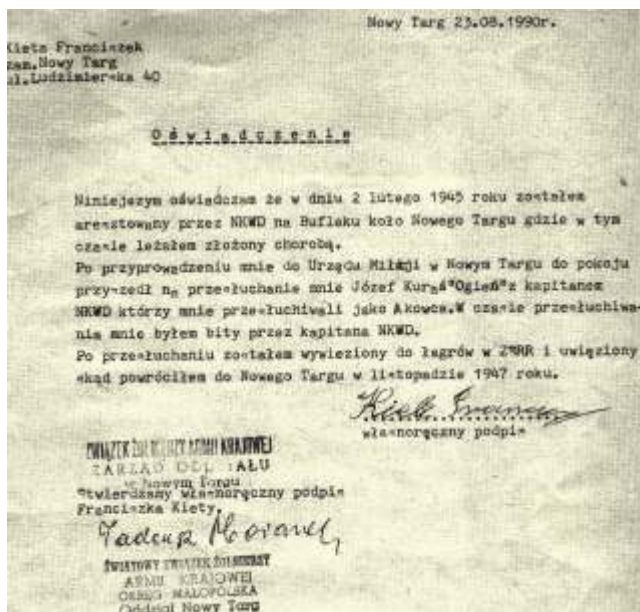
Zagardowicz Władysław
własnoręczny podpis

*Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Związek Powiatowy Nowy Targ pow.
14/13/1990*

SEKRETARZ
Związek Żołnierzy Armii Krajowej

48 Sprawozdanie Komendanta MO J. Srala „Potrzask” z działalności posterunku MO w Łapszach Niżnych akta prokurator IPN.

49 Więcej informacji na ten temat czytelnik znajdzie w przygotowywanej przez nas książce o działalności „Ognia”.



W książce „Partyzanci Lamparta” na str. 463 dr. D. Golik pomija fakt, że aresztowania w/w żołnierzy 1 psp AK dokonali podwładni „Ognia” wspólnie funkcjonariuszami NKWD z donosu „Ognia”.

Ukrywa również okoliczność przesłuchiwania, bicia i łżenia Franciszka Kiety „Limby” przez funkcjonariusza NKWD w obecności kierownika MO Józefa Kurasia „Ognia”.



Takie postępowanie jest sprzeczne z rozsługą i wyważeniem – jakim powinien kierować się historyk.

Naszym zdaniem ukrywanie tej zbrodni funkcjonariusza MO i UB J. Kurasia „Ognia” jest celowe, gdyż w myśl ustawy IPN kwalifikuje się ona jako zbrodnia komunistyczna⁵⁰.

Jest to działanie na szkodę dobrego imienia Armii Krajowej.

50 W rozumieniu Ustawy 18 grudnia 1998 r. o IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. (Dziennik Ustaw z 2021r. Poz.177)

**Miejscowość Bałanasz położona około 100 km na południowy wschód
od Świerdłowska na środkowym Uralu.**



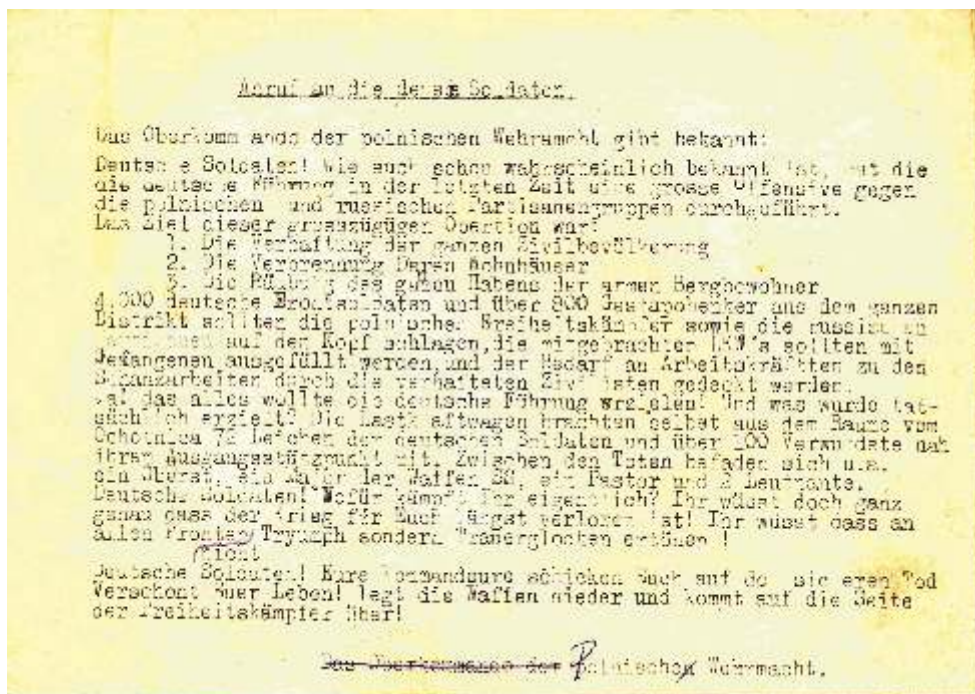
*Na zdjęciach Franciszek Kieta „Limba”
w łagrach sowieckich.*

Nie wiemy z jakich powodów historycy krakowskiego IPN dr Maciej Korkuć oraz dr Dawid Golik pomijają opisane wyżej i udokumentowane historie żołnierzy AK. Z jednej strony dr D. Golik dziękuje za pomoc⁵¹, a z drugiej strony przytacza w książce dowolnie interpretując dokumenty czy ich fragmenty, które przedstawiają „Lamparta” i Armię Krajową w negatywnym świetle.

Wyciąganie wniosku, że „Ogień” działał z polecenia SL jest nieuprawnione i z braku dowodów bezpodstawne. Okręg Krakowski Stronnictwa Ludowego był przeciwny współpracy z Sowietami.

⁵¹ Wpis do książki „Partyzanci Lamparta”... „Ochotnica dnia 25.X.2014r. Dla Marka Zapaly Dziękuję za pomoc i materiały, które mi udostępniłeś i bez których nie powstała by ta książka. Dawid Golik”.

Propaganda - ulotka do niemieckich żołnierzy



Dowództwo najwyższe Polskiego Wojska ogłasza:

Niemieccy żołnierze! Jak już wam zapewne wiadomo, Niemieckie dowództwo przeprowadziło w ostatnim czasie wielką ofensywę przeciw Polskim i Rosyjskim grupą partyzanckim.

Celem tej operacji było:

1. Uwięzienie wszystkich cywilów
2. Spalenie ich domów
3. Rabunek całego dobytku biednych mieszkańców
4. Tysiące niemieckich żołnierzy oraz ponad 800 gestapowców z całej (dywizji)(dyskrytu) powinno pokonać polskich walczących jak również rosyjskich partyzantów. Przywiezione ciężarówki, powinny być wypełnione więźniami, a potrzebna ilość siły roboczej powinna być pokryta uwięzionymi cywilami.

Tak! To wszystko chciało osiągnąć niemieckie dowództwo!

A co faktycznie zostało osiągnięte?! Same ciężarówki przywoziły z okolic Ochotnicy 72 trupów niemieckich żołnierzy i ponad 100 rannych. Pośród zmarłych znaleźli się między innymi dowodzący major sił zbrojnych SS, ksiądz i dwóch...

Niemieccy żołnierze! O co właściwie walczyć?

Doskonale wiecie że wojna już dawno jest przegrana! Wiecie, że na wszystkich frontach nie słychać tryumfu, lecz dzwony żałoby!

Niemieccy żołnierze! Wasi komandorzy wysyłają was na pewną śmierć. Oszczędźcie wasze życie! Złóżcie waszą broń i przejdźcie na stronę walczących o wolność.

Główne Dowództwo Wojska Polskiego

Cichociemni (cc.) - na ratunek okupowanej Polsce

Cichociemni to oficerowie, którzy w czasie II wojny światowej zostali rzućeni na spadochronach z zagranicy do Polski celem wspierania Armii Krajowej ZWZ - AK. Działali w służbie specjalnej. Służyli dobrowolnie w strukturach wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego. Dzięki współpracy Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza z brytyjskim Special Operations Executive, zostali przeszkoleni w Wielkiej Brytanii i we Włoszech oraz przerzucani przez lotnictwo RAF w tym polską 1586 eskadrę specjalnego przeznaczenia na teren Polski okupowanej przez Niemców oraz Sowieców. Dzięki współpracy z komórką Oddziału V (łączność) Komendy Głównej AK wykonywali skok ze spadochronem na zrzućtowiiska wyznaczone i chronione przez oddziały partyzanckie AK. Byli wyszkoleni do działań indywidualnych w zakresie sabotażu, dywersji, wywiadu, łączności, a także jako oficerowie przygotowani do pełnienia obowiązków sztabowych i dowódczych. Statystycznie prawie każdy był poliglotą, znał najmniej dwa języki obce. Przyjmuje się, że zostało zrzućconych 316 skoczków cichociemnych.



Na terenie Górców były dwa zrzućty cichociemnych.

Pierwszy na terenie zrzućtowiiska o kryptonimie „Wilga”

Data: 22/23 listopada 1944 r. Operacja: Kazik 1

Ekipa skoczków:

dowódcą mjr Adam Mackus „Prosty”, mjr Kazimierz Raszplewicz „Tatar 2”, por. Marian Skowron „Olcha 2”
ppor. Przemysław Bystrzycki „Grzbiet”, ppor. Bernard Bzdawka „Siekiera”, ppor. Stanisław Mazur „Limba”.

Drugi na terenie zrzućtowiiska o kryptonimie „Wilga 1” - zapasowy

Data: 26/27 XII 1944 r. Operacja: Staszek 2

Dowódcą samolotu: mjr naw. Eugeniusz Arciuszkiewicz

Ekipa skoczków:

dowódcą mjr Witold Ukłański „Herold”, mjr Zdzisław Sroczyński „Kompresor”, kpt. dypl. Stanisław Dmowski „Podlasiak”, kpt. Jan Parczewski „Kraska”, ppor. Bronisław Czepczak „Zwijak 2”, ppor. Jan Matysko „Oskard”.

Ppor. Feliks Perekladowski cc. „Przyjaciół” był przeszkolony w bazie nr 10 w Ostuni (Włochy). Skoczył ze spadochronem 30/31 maja 1944 r. w miejscowości Rakszawa koło Łańcuta i został skierowany do służby do 1 psp AK. W 1 psp AK służyło 13 cichociemnych. Była to druga ilość zrzućconych skoczków po Warszawie.



Na zdjęćciu żołnierze 1 psp AK oraz lotnicy amerykańscy na wigilii zorganizowanej w Szczawie.

20 dolarowa odprawa dla żołnierzy 1 psp AK

44/5

Wzrost wypłaconych kwot.

Imię	Kwota	Potwierdzenie odbioru
1. 20 dol. am. pap.		
2. 20 dol. am. pap.		
3. 20 dol. am. pap.		
4. 20 dol. am. pap.		
5. 20 dol. am. pap.		
6. 20 dol. am. pap.		
7. 20 dol. am. pap.		
8. 20 dol. am. pap.		
9. 20 dol. am. pap.		
10. 20 dol. am. pap.		
11. 20 dol. am. pap.		
12. 20 dol. am. pap.		
13. 20 dol. am. pap.		
14. 20 dol. am. pap.		
15. 20 dol. am. pap.		
16. 20 dol. am. pap.		
17. 20 dol. am. pap.		
18. 20 dol. am. pap.		
19. 20 dol. am. pap.		
20. 20 dol. am. pap.		
21. 20 dol. am. pap.		
22. 20 dol. am. pap.		
23. 20 dol. am. pap.		
24. 20 dol. am. pap.		
25. 20 dol. am. pap.		
26. 20 dol. am. pap.		
27. 20 dol. am. pap.		
28. 20 dol. am. pap.		
29. 20 dol. am. pap.		
30. 20 dol. am. pap.		
31. 20 dol. am. pap.		
32. 20 dol. am. pap.		
33. 20 dol. am. pap.		
34. 20 dol. am. pap.		
35. 20 dol. am. pap.		
36. 20 dol. am. pap.		
37. 20 dol. am. pap.		
38. 20 dol. am. pap.		
39. 20 dol. am. pap.		
40. 20 dol. am. pap.		
41. 20 dol. am. pap.		
42. 20 dol. am. pap.		
43. 20 dol. am. pap.		
44. 20 dol. am. pap.		
45. 20 dol. am. pap.		
46. 20 dol. am. pap.		
47. 20 dol. am. pap.		
48. 20 dol. am. pap.		
49. 20 dol. am. pap.		
50. 20 dol. am. pap.		
51. 20 dol. am. pap.		
52. 20 dol. am. pap.		
53. 20 dol. am. pap.		
54. 20 dol. am. pap.		
55. 20 dol. am. pap.		
56. 20 dol. am. pap.		
57. 20 dol. am. pap.		
58. 20 dol. am. pap.		
59. 20 dol. am. pap.		
60. 20 dol. am. pap.		
61. 20 dol. am. pap.		
62. 20 dol. am. pap.		
63. 20 dol. am. pap.		
64. 20 dol. am. pap.		
65. 20 dol. am. pap.		
66. 20 dol. am. pap.		
67. 20 dol. am. pap.		
68. 20 dol. am. pap.		
69. 20 dol. am. pap.		
70. 20 dol. am. pap.		
71. 20 dol. am. pap.		
72. 20 dol. am. pap.		
73. 20 dol. am. pap.		
74. 20 dol. am. pap.		
75. 20 dol. am. pap.		
76. 20 dol. am. pap.		
77. 20 dol. am. pap.		
78. 20 dol. am. pap.		
79. 20 dol. am. pap.		
80. 20 dol. am. pap.		
81. 20 dol. am. pap.		
82. 20 dol. am. pap.		
83. 20 dol. am. pap.		
84. 20 dol. am. pap.		
85. 20 dol. am. pap.		
86. 20 dol. am. pap.		
87. 20 dol. am. pap.		
88. 20 dol. am. pap.		
89. 20 dol. am. pap.		
90. 20 dol. am. pap.		
91. 20 dol. am. pap.		
92. 20 dol. am. pap.		
93. 20 dol. am. pap.		
94. 20 dol. am. pap.		
95. 20 dol. am. pap.		
96. 20 dol. am. pap.		
97. 20 dol. am. pap.		
98. 20 dol. am. pap.		
99. 20 dol. am. pap.		
100. 20 dol. am. pap.		

Potwierdzenie odbioru podpisane przez poszczególnych odbiorców przesłać do
głównego.

M.p. dnia 19.I.1945 r.

Leopold Okulicki

Niemcom nigdy nie udało się przejąć polskiego złota /około 45 ton/ i dewiz zdeponowanych w bankach zagranicznych, dzięki którym Rząd na Uchodźstwie finansował Ruch Oporu w okupowanej Polsce. Niestety już po zakończeniu wojny w Europie, mocarstwa zachodnie wycofały uznanie dla polskiego rządu w Londynie. Za jedyny legalny Rząd Polski uznano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie zdominowany przez komunistów. Po podjęciu działań przez PKWN już w 1944 r. do Lublina, będącego przejściową „stolicą” wyzwolonego od Niemców obszaru nazwanego potem Polską „lubelską”, zaczęły nadchodzić z Moskwy transporty „nowych” pieniędzy⁵². Jednostki Armii Krajowej stopniowo traciły możliwość dalszego finansowania.

Wzrost wypłaconych kwot.

Imię	Kwota	Potwierdzenie odbioru
1. 20 dol. am. pap.		
2. 20 dol. am. pap.		
3. 20 dol. am. pap.		
4. 20 dol. am. pap.		
5. 20 dol. am. pap.		
6. 20 dol. am. pap.		
7. 20 dol. am. pap.		
8. 20 dol. am. pap.		
9. 20 dol. am. pap.		
10. 20 dol. am. pap.		
11. 20 dol. am. pap.		
12. 20 dol. am. pap.		
13. 20 dol. am. pap.		
14. 20 dol. am. pap.		
15. 20 dol. am. pap.		
16. 20 dol. am. pap.		
17. 20 dol. am. pap.		
18. 20 dol. am. pap.		
19. 20 dol. am. pap.		
20. 20 dol. am. pap.		
21. 20 dol. am. pap.		
22. 20 dol. am. pap.		
23. 20 dol. am. pap.		
24. 20 dol. am. pap.		
25. 20 dol. am. pap.		
26. 20 dol. am. pap.		
27. 20 dol. am. pap.		
28. 20 dol. am. pap.		
29. 20 dol. am. pap.		
30. 20 dol. am. pap.		
31. 20 dol. am. pap.		
32. 20 dol. am. pap.		
33. 20 dol. am. pap.		
34. 20 dol. am. pap.		
35. 20 dol. am. pap.		
36. 20 dol. am. pap.		
37. 20 dol. am. pap.		
38. 20 dol. am. pap.		
39. 20 dol. am. pap.		
40. 20 dol. am. pap.		
41. 20 dol. am. pap.		
42. 20 dol. am. pap.		
43. 20 dol. am. pap.		
44. 20 dol. am. pap.		
45. 20 dol. am. pap.		
46. 20 dol. am. pap.		
47. 20 dol. am. pap.		
48. 20 dol. am. pap.		
49. 20 dol. am. pap.		
50. 20 dol. am. pap.		
51. 20 dol. am. pap.		
52. 20 dol. am. pap.		
53. 20 dol. am. pap.		
54. 20 dol. am. pap.		
55. 20 dol. am. pap.		
56. 20 dol. am. pap.		
57. 20 dol. am. pap.		
58. 20 dol. am. pap.		
59. 20 dol. am. pap.		
60. 20 dol. am. pap.		
61. 20 dol. am. pap.		
62. 20 dol. am. pap.		
63. 20 dol. am. pap.		
64. 20 dol. am. pap.		
65. 20 dol. am. pap.		
66. 20 dol. am. pap.		
67. 20 dol. am. pap.		
68. 20 dol. am. pap.		
69. 20 dol. am. pap.		
70. 20 dol. am. pap.		
71. 20 dol. am. pap.		
72. 20 dol. am. pap.		
73. 20 dol. am. pap.		
74. 20 dol. am. pap.		
75. 20 dol. am. pap.		
76. 20 dol. am. pap.		
77. 20 dol. am. pap.		
78. 20 dol. am. pap.		
79. 20 dol. am. pap.		
80. 20 dol. am. pap.		
81. 20 dol. am. pap.		
82. 20 dol. am. pap.		
83. 20 dol. am. pap.		
84. 20 dol. am. pap.		
85. 20 dol. am. pap.		
86. 20 dol. am. pap.		
87. 20 dol. am. pap.		
88. 20 dol. am. pap.		
89. 20 dol. am. pap.		
90. 20 dol. am. pap.		
91. 20 dol. am. pap.		
92. 20 dol. am. pap.		
93. 20 dol. am. pap.		
94. 20 dol. am. pap.		
95. 20 dol. am. pap.		
96. 20 dol. am. pap.		
97. 20 dol. am. pap.		
98. 20 dol. am. pap.		
99. 20 dol. am. pap.		
100. 20 dol. am. pap.		

Potwierdzenie odbioru podpisane przez poszczególnych odbiorców przesłać do
głównego. Nie wypłacone kwoty należy zwrócić.

M.p. dnia 19.I.1945

Leopold Okulicki

Z dniem 19 stycznia 1945 r. Gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” wydał rozkaz rozwiązania pułku. Na polecenie Komendy Obwodu dowództwo 1 psp AK rozdysponowało zrzurowymi dolarami. Każdy żołnierz 1 psp AK w dniu rozwiązania pułku za pokwitowaniem otrzymał 20 \$ (dolarów) tzw. odprawy - na dzisiaj to równowartość około 2 średnich pensji. Była to znacząca pomoc, gdyż żołnierze nie mieli środków na rozpoczęcie nowego życia, a w dodatku zagrożeni aresztowaniem zmuszeni byli do przemieszczania się. Ci, którzy z różnych powodów nie odebrali 20 dolarów w „lesie”, mogli je otrzymać po przedstawieniu stosownego dokumentu w klasztorze Cystersów w Szczyrzycu u Opata Huberta Kostrzewskiego „Mirt”.

52 Z. Landau, Polityka finansowa PKWN, Warszawa 1965, s. 79. Trudno dzisiaj ocenić, na ile powołanie NBP było autonomiczną inicjatywą polskich komunistów w Moskwie, a na ile rządu ZSRR

Ostatnie rozkazy majora „Borowego”.
AK w likwidacji.

60

R
260545/ mR S z e r a k e i T a j n e i

Na meldunek z dnia 220545 :

- 1.) Wszystkich zgłaszających się do wojska czeka najprawdopodobniej wywózka w głąb Rosji. Przesłaność polityczną wziętych do wojska jest skrupulatnie badana przez NKWD i SB. Caki szereg wziętych do wojska a podejrzanych o "roskoje" przypadki bez śladu. Powyższe należy rozkolportować. Uchylającym się od wojska muszą ukrywać się na własną rękę. Jeśli tych 7 których Pan prosił, ma możliwości ukryć się na własną rękę należy ich zwolnić, jeśli nie mają tych możliwości to porzucić.
- 2.) Jeśli chodzi o pieniądze - to nie możemy w danej chwili liczyć na żadną subwencję budżetową. 15.000,- zł. przesyłam dopiero teraz gdyż były trudności ze sprzedażą cukru. Ze względu na trudności pieniężne nie wolno powiększać posiadanego stanu ludzi nie mają odpowiedniego zaopatrzenia dla nich. Sądzę, że jakikolwiek na kasę "razdowa" mógłby Panu tę sprawę do pewnego stopnia rozwiązać. Jeśli chodzi o wykonywanie wyroków to należy postępować ściśle w myśl posiadanego rozkazu o uruchomieniu OS. Dopóki Pan nie posiada wzorów na sporządzenie doniesień karnych przesyłać odpowiednie meldunki zgłaszając do nich opis czynu oraz oznaczenie świadków z ich podpisami. Na podstawie tych meldunków i przesłan będzie Pan otrzymywał dopiero dewizy ~~odkazywania~~ takie czy inne.
- 3.) Rozpracować niejaką Chłipa z o w a K a t a r z y n a de domu Suska dowa po kpt. W.P., która mieszka w M. Targu przy ul. Wokamundziej. Chłipowa zachowywała się akandakicznie pod okupacją niemiecką / współpracowała z Kripo i Geko, agentką, występowania przeciwko AK / a obecnie zachowuje się identycznie. Wynik rozpracowania niezależnie meldować. Wszelkie oznaczenia świadków odnosić do wyroków jak i obecnych przestępstw przedstawiać. Zająć się bliżej obecnym "starostą" M. Targu Chłipala. Być to nasz człowiek (Lina) w ranie stwierdzenie jakiegokolwiek wyroczek wymienionego w stosunku do Państwa i Narodu Polskiego, sporządzić doniesienie karne.
- 4.) Gdyby Pan spotkał gdziekolwiek niejakiego S l i w e T a d e u s z byłego członka Kripo M. Targ, obachia "maj. S.B." a wogóle wyjątkową kanalicję, na miejscu likwidować. Obecnie Sliwa wpuszcza broń i nie wykluczone, że może się kiedy pokazać w Wtarku (był Kochanikiem Chłipatowej).
- 5.) Odnosić bandytów - postępować ściśle w myśl rozkazów o uruchomieniu OS.
- 6.) Zbieranie broni - wydać Klinowi rozkaz, aby nakazać komendantów placówek zakopane i przyległym wydanie Panu broni łącznie z amunicją i zapasem granatów. Broni z rejonu Czerwonego Dunajca zbierać niejski "Tiz" ~~xxx~~ (doz. komp. w IV. baonie) dla IV - tego baonu. Mimo, że odnosić ścisła posiadać pozytywne meldunki, należy jednak (najlepiej przez Czerwonego) zebrać jeszcze raz co do na ożwole. Jest to kot. AK z Waramy. Wynik meldować. Akcja SB polegająca na zlikwidowaniu naszej broni w terenie starać się bezwzględnie sparyalizować i to środkami radykalnymi.
- 7.) Kartka od Półkawy przesyłać dopiero wtedy jak ja od niego otrzymamy. Przeciwnie jednak podkopać uprzedzić ustnie dotycząc osoby, że ktoś od Pana zgłosi się po aparat.

Dowódca IV nowotarskiego batalionu 1 psp AK

Życiorys: Kpt./mjr Julian Zapała „Lampart”

Julian Zapała urodził się 01 lutego 1904 roku miejscowości Niedźwiedź województwo małopolskie. Tu ukończył szkołę podstawową i I gimnazjalną. W latach 1918-1921 kontynuował naukę w Gimnazjum Humanistycznym w Myślenicach i w Nowym Targu. Egzamin dojrzałości zdał w 1925 r. we Lwowie w Korpusie Kadetów nr 1.



Bezpośrednio po maturze trafił do wojska, otrzymując przydział do 27. pułku piechoty, skąd skierowano go do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu.

Po 2-letnim szkoleniu i praktykach ukończył tę uczelnię, otrzymując w 1927 roku stopień podporucznika artylerii ze starszeństwem. W 1928 roku został odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Dnia 15 sierpnia 1929 r. został mianowany porucznikiem ze starszeństwem i 105 lokatą w korpusie oficerów artylerii i przeniesiony do V pułku Artylerii Ciężkiej w Poznaniu, gdzie od 1932 r. studiował na Wydziale Prawno –



Ekonomicznym na Uniwersytecie w Poznaniu. Następnie przeniesiono go do II/4 pułku artylerii ciężkiej P.A.C. w Częstochowie, gdzie początkowo dowodził plutonem. Pełnił funkcję instruktora w szkole podoficerskiej a także dowodził baterią i jednym z dywizjonów pułku.

Po wybudowaniu koszar w Tomaszowie Mazowieckim przydzielono ten dywizjon jako samodzielny do ochrony Spąły rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W 1939 roku Juliana Zapałę mianowano kapitanem, ze starszeństwem z dniem 19 marca 1939 roku. Wybuch wojny zastał go w rejonie Bełchatowa, skąd następnie jego jednostka wycofywała się wraz z 30. Dywizją Piechoty w kierunku Warszawy. 12 września liczyła już jedynie 10 haubic i została podporządkowana 8. dp., walczącej w składzie Armii „Modlin”. Artylerzyści stali się częścią bohatersko broniącej przez kolejnych kilkanaście dni twierdzy. Był dowódcą 14 batalionu. Po kapitulacji Modlina 28 września wszyscy żołnierze zostali potraktowani przez Niemców honorowo, a oficerowie zostali „puszczeni z szablą” (z bronią białą).

Zaraz po powrocie do rodzinnej wsi kpt. Julian Zapała nawiązał kontakt z płk A. Stawarzem „Bacą”. Spotkania odbywały się u gajowego Jana Rapciaka na Starych Wierchach. Tam też obrał pseudonim „Lampart”. Wraz ze swoim kuzynem kpt. Alojzym Piwowarem „Turbacz” rozpoczęli organizować ZWZ na terenie Niedźwiedzia i Mszany Dolnej. Po aresztowaniu płk. Stawarza w 1941 roku grupa konspiratorów z Niedźwiedzia utrzymywała kontakt mjr. Edwardem Gött-Getyńskim, z którym planowali utworzenie tzw. „Dywizji Górskiej na Podhalu”, jak i z inspektorem ówczesnego Inspektoratu ZWZ Nowy Targ, mjr. Franciszkiem Galicą „Rysiem”. Kpt. J. Zapała zorganizował oddział partyzancki w miesiącu czerwcu 1941 roku. Początkowo działalność ograniczała się wyłącznie do uświadomienia miejscowej ludności pod względem wrogiego nastawienia się okupanta. Działal przy pomocy kolportażu



Por. Julian Zapała na białym koniu w Świętej Wojska Polskiego
1936 r., defilada przed Prezydentem Polski Ignacym Mościckim



Julian Zapała (po lewej) - zdjęcie z lat międzywojennych

tajnej prasy podziemnej przez zaprzysiężone trójki partyzantów.

Współdziałał z por. W. Szczypką „Lechem” i brał udział w przerzucie dużych kwot pieniężnych dla organizowanego Ruchu Oporu. Jesienią 1942 r. Niemcy rozpracowali czołowych działaczy i rozpoczęły się aresztowania. Aresztowano kpt. A. Piwowara „Turbacz”, Stanisława Zapałę brata „Lamparta”, Józefa Krala, Mariana Polka, Michała Sochackiego, mgr Stanisława Łabuza Mariana Żurka i ks. Piotra Przywarę.

Odtąd, będąc „spalonym”, kpt. J. Zapała „Lampart”, chcąc nie narażać innych zakonspirował się poza miejscem zamieszkania. Wiosną 1943 roku po odpowiednim przeszkoleniu zaprzysiężonych, organizował akcję zapatrzenia oddziału w broń przez rozbijanie posterunków Policji granatowej i miejscowych placówek niemieckich w powiatach Limanowa, Nowy Sącz i Nowy Targ. Nieustannie zmieniał miejsce postoju swojego oddziału.



Legendarny kpt./mjr Julian Zapała „Lampart” 1950r.

Przeprowadzał akcje sabotażowe jak: niszczenie zlewni mleka, akt gminnych, spisów kontyngentów, pasów trakcyjnych do tartaków, przerywanie linii kolejowych, itp. na terenie całego Podhala oraz uzupełniał zaopatrzenie oddziału przez likwidowanie żywnościowych i odzieżowych sklepów niemieckich. Był w ciągłym kontakcie z AK.

W lipcu 1944 r. z chwilą uruchomienia akcji „Burza” w obozie „Lamparta” mjr Adam Stabrawa „Borowy” przeprowadził na Starych Wierchach mobilizację i szkolenia. Oddział „Lamparta” stanowił bazę dla zmobilizowanych żołnierzy nowosądeckiego Inspektoratu. 22 września powstał 1 pułk strzelców podhalańskich Armii Krajowej. Dowódcą IV batalionu został kpt. Julian Zapała „Lampart” - historię jego oddziału przedstawiamy w tej książce.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Małopolski i rozwiązaniu 1 psp AK w styczniu 1945 r., kpt. Julian Zapała pozostał wraz z kilkoma najbardziej zaufanymi ludźmi w konspiracji. Był poszukiwany przez milicjantów porucznika Armii Ludowej J. Kurasia „Ognia” współpracującego z NKWD. W styczniu został awansowany do stopnia majora. Do sierpnia 1945 r. wykonywał rozkazy mjr „Borowego” przygotowując „teren” do nowych działań. Był cenionym i zaufanym żołnierzem „Borowego”. Ukrywał się w Ochotnicy do stycznia 1947 r. Działał w organizacji NIE i tak jak generał Emil Fieldorf „Nil” był przeciwny podejmowaniu bezsensownej walki zbrojnej przeciwko Sowiетom. Miał trafne rozeznanie w sytuacji politycznej. Po zamordowaniu przez „Ognia” jego brata - Franciszka - ujawnił się i naciskany przez UB wystosował ulotkę do swoich żołnierzy, którzy służyli w oddziałach J. Kurasia. Apelował w niej o zaprzestanie bezsensownej, bratobójczej walki. Na tym kontakty „Lamparta” z komunistami zakończyły się. Nie wydał im ani posiadanych skrytek z bronią, ani też informacji na temat żołnierzy AK.



Proporzeczek wykonany przez żołnierzy „Lamparta” - str. B.

Pomimo choroby był systematycznie inwigilowany i prześladowany przez UB. Mjr Julian Zapała „Lampart” walczył o wolną i demokratyczną Ojczyznę - pozostał wierny AK - owskiemu ideałom. Cieszył się dużym autorytetem wśród członków podziemia.

Zmarł w Krakowie 09 kwietnia 1964 roku.

Został pochowany na cmentarzu w rodzinnym Niedźwiedziu.

Odznaczony:

Medalem Dziesięciolecia odzyskania Niepodległości,
Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego
Virtuti Militari,
Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami



Proporzeczek wykonany przez żołnierzy „Lamparta” - str. A.

IV batalion	
D-two batalionu.	11 kompania.
1/st. sierż. Tadek I	1/pchor. Krzak
2/ " " Bohusz	2/st. strz. Lewa
3/kpr. J. a ciek	3/ " " Gieł
4/st. strz. Ibis	4/ " " Sjava
5/ " " Bohun	5/ " " Grom
6/ " " Sokół II	6/ " " Wasek
7/ " " Głil	7/ " " Wojtek II
8/ " " Golał	8/ " " Folek
9/ " " Zukulka	9/ " " Tadek II
10/kpr. Skok	10/ " " Oliwa
11/st. strz. Fryzjer	11/ " " Zbójnik
12/ " " Kopytko	12/ " " Boruta
13/ " " Karo II	13/ " " Orzeł
14/ " " Medziar II	14/ " " Motan
15/śp.kpr. Smarotka	15/ " " Wyga
16/śp.st. strz. Brzoza	16/ " " Wrasa I
17/śp. " Ptaszek	17/ " " Smigły
	18/ " " Sanna
	19/ " " Dąb II
	20/ " " Pantera
	21/ " " Brzoza II
	22/ " " Skowik
	23/ " " Karlik
	24/ " " Wróbel I
	25/ " " Szabala
	26/ " " Soliba
	27/ " " Szalisk
	28/ " " Sosna III
	29/plut. Sosna IV
	30/kpr. Pivonia śp.
	oraz 35 szeregowych
	których pseudonimów
	w danej chwili nie
	mogą podać.
10 kompania.	
1/plut. Władek	
2/kpr. Dąbek	
3/st. strz. Nech	
4/st. strz. Jeleń III	
5/ " " Niedziwiedź II	
6/ " " Ink	
7/ " " Bójka	
8/ " " Jodła	
9/ " " Skowronek	
10/ " " An	
11/ " " Wróbel II	
12/ " " Cygan	
13/ " " Karp	
14/ " " Strzał	
15/ " " Janosik	
16/ " " Bosa II	
17/ " " Pomsta	
18/ " " Nowa	
19/ " " Sultana	
20/ " " Gasek	
21/ " " Cie	
22/ " " Jeleń IV	
23/ " " Łabędź	
24/ " " Delikat	
25/ " " Pionniak	
26/śp.st. strz. Władek I	
oraz 30 szeregowych	
których pseudonimów	
w danej chwili nie	
mogą podać.	

Za zgodność napisu
z odbitką ksero z oryginału
30.11.1985 .- /-/Bohun

SKŁAD OSOBOWY 4 BAONU

IV batalion był formowany na terenie Obwodu Nowy Targ AK.

Dowódca -

kpt. Julian Zapała „Lampart”

Z-ca -

por. Józef Przedrzyński „Sokół”

Dowódca 10 kompanii -

por. Tadeusz Kosmowski „Las”

Dowódca 11 kompanii -

ppor. Adam Winnicki „Pazur”

ppor. Czartoryski Adam „Szpak”

Dowódcy plutonów :

pchor. Kazimierz Karge „Biały”,

pchor. Teodor Budziński „Lotny”,

kpr. Władysław Stasiak „Żmija”

pchor. Mikołaj Nowicki „Rosomak”.

Lekarz: dr Artur Werner „Strzelba”

Sanitariuszka:

Mirecka Aleksandra „Jedynaczka”

Pisarz:

Zbigniew Faix-Dąbrowski „Bohun”

Podoficer broni:

st. strz. Tadeusz Morawa „44”

Kwaternistrz:

st. strz. Jakub Drużbacki „Bohusz”

Podoficer prowiantowy:

st. strz. Marcin Wachała „Ibis”

Miejsce postoju:

Studzionki koło Ochotnicy Górnej,

Kudów, Stare Wierchy, Skalka,

Groniówki koło osiedla potoku Jaszczce,

Twarogi,

Tylmanowa - Padół,

Ciepielowa Polanka pod Magórkami

koło potoku Forędówka.

**Dowódca 1 pułku strzelców podhalańskich Armii Krajowej,
zastępca, kwatermistrz, oficer żywnościowy
i dowódcy batalionów byli oficerami zawodowymi.**

SKŁAD OSOBOWY ODDZIAŁU KPT. JULIANA ZAPAŁY „LAMPART”*Pogrubione nazwiska są początkiem kolejnej litery alfabetu.*

NAZWISKO I IMIĘ	PSEUDONIM		
ADAMCZYK	<i>LIS 2</i>	DOBRZAŃSKI Wojciech	DRZEWO
BATKIEWICZ Mieczysław	<i>TOPOLA</i>	DOMAGAŁA Antoni	BRZOZA
BACHUL Jan		DREWNIAK Józef	ORLIK
BAŃKOSZ Michał	<i>CYGAN</i>	DRUŻBACKI Marian	13-KA
BARCIK Kazimierz	<i>WACEK</i>	DRUŻBACKI Jan	OSA
BECHOUNEK Zbigniew	<i>FRUWAK</i>	DRUŻBACKI Jakub	BOHUSZ
BEDNARSKI Józef	<i>SIKUKUNI</i>	DUDZIK Zdzisław	DĄBEK
BERKE Bolesław	BOLEK	DUREK Józef	CZARNY
BŁACHUT Jan	<i>BACA</i>	DZIADKOWIEC Leon	LWIĄTKO
BIELSKI Antoni	<i>GIEWONT</i>	DZIECH Alojzy	GIEWONT
BIELEŚ Stanisław	BYSTRY	DZIOBON Stanisław	HERKULES
BOROWICZ Albin	<i>JASTRZĄB</i>	FAIX-DĄBROWSKI Zbigniew	BOHUN
BOROWICZ Jan	<i>WICHER</i>	FĄFROWICZ Stanisław	KOŚCIELNY
BOROWICZ Jan	POCISK	FELCZAK Wacław	MADZIAR
BORZĘDOWSKI Władysław	<i>WRZOS</i>	FIT Jan	KARP
BRYL Adam	<i>KUJAWIAK</i>	FRYŻLEWICZ Józef	GÓRA
BRYNIARSKI Adam	RYŚ	GABRYŚ Franciszek	ZBÓJNIK
BRYNIARSKI Władysław	<i>MOTYL</i>	GALICA Tadeusz	LAWA
BUDARKIEWICZ Włodzimierz	<i>PODKOWA</i>	GARBACZ Józef	SZCZUPAK
BUDZYŃSKI Teodor	<i>LOTNY</i>	GARSTECKI Wiesław	POZNANIAK
BUDZYK Józef	<i>JAWOR</i>	GARYCKI Zbigniew	JUNAK
BULARZ Józef	<i>SOSNA</i>	GAWŁAK CURUŚ Stanisław	<i>CYGAN</i>
BURTAN Stanisław	<i>WIÓRKO</i>	GAWŁAK CURUŚ Andrzej	BANDZIOR
CHEŁMINIAK Franciszek	<i>TYGRYS</i>	GĄSIOR Maciej	KOS
CHEŁMINIAK Kazimierz	<i>AS</i>	GIBLAK Stanisław	GIL
CHLIPAŁA Karol	<i>LINA</i>	GIELDCZYŃSKI Eugeniusz	KOSA
CHLIPAŁA Ludwik	ORLIK	GIELDCZYŃSKI Władysław	KWICZOŁ
CHOLEWSKA Krystyna	<i>KUBA</i>	GIGOŃ Franciszek	PSTRĄG
CHROBAK Władysław	<i>WRÓBEL 1</i>	GŁOWIŃSKI Jan	CZECH
CIESIELKA Franciszek	KARO	GNIADEK	WIARUS
CIEŚLA Władysław	<i>WŁADEK</i>	GOBER Jan	GOŁĄB
CIEŚLA Edward	EDEK	GRUZINA LASEK Sławomir	PIOTRUŚ
CZAJECKI Jan	MECH	GUZIK Stanisław	<i>LIS 2</i>
CZARTORYSKI Adam	SZPAK	GOC Andrzej	SZPON
CZEREMSZYŃSKI Eugeniusz	<i>CIS</i>	GOC Michał	MECH
CZUBERNAT Tadeusz	<i>PŁOMIEŃ</i>	GORCZEWSKI Ignacy	BRZOZA
DAŃKOWSKI Mieczysław	<i>WICHER</i>	GORCZEWSKI Wincenty	MEWA
DĄBROWSKI Konstary	<i>DĄBROWA</i>	GRABARA Karol	KAROLIK
DŁUGOSZEWSKI Zbigniew	ZBYSZEK	GROSS Franciszek	JODŁA
DOBROWOLSKI Jan	<i>ADOLF</i>	HOBOT Bolesław	ŚWISTAK
		HOBOT Marian	PSZCZÓŁKA

NAZWISKO I IMIĘ	PSEUDONIM		
JANKOWSKI Jan	<i>JASTRZĘBIEC</i>	LASOTA Stanisław	<i>MIRGA</i>
JANIK Mieczysław	<i>BELA</i>	LASYK Józef	<i>ŚLIWA</i>
JANUSZ Edward	<i>CHOMIK</i>	LENARD Franciszek	<i>ŁAGODNY</i>
JARZĄBEK Franciszek	<i>SŁOWIK</i>	LESZCZYŃSKI Bronisław	<i>TUR</i>
JAŚKOWSKI Jan	<i>BORUTA</i>	LUPA Jan	<i>WRÓBEL 2</i>
JAŚKOWSKI Zygmunt	<i>ŁAMIGŁÓWKA</i>	ŁADUSIAK Ludwik	<i>WILK</i>
JĘDROL Franciszek	<i>FRANEK</i>	ŁAS Szczepan	<i>KRUK</i>
JĘDRYKA Walenty	<i>ZJAWA</i>	MACIASZEK Stefan	<i>SĘK</i>
KALEC Stanisław	<i>JARZĄBEK</i>	MACIASZEK Wiesław	<i>LONGIN</i>
KALEC Wincenty	<i>PIEKARZ</i>	MAJERCZAK Stanisław	<i>RIKITIKI</i>
KALISZ Franciszek	<i>KALINA</i>	MAKUŁA Józef	<i>TYGRYS</i>
KANTOR Józef	<i>KANT</i>	MAKOWSKI Ryszard	<i>MYSZKA</i>
KAMIŃSKI Józef	<i>TOPÓR</i>	MANIOWSKI Kleofas	<i>WILK</i>
KARGE Walenty	<i>BIAŁY</i>	MARCZYŃSKI Aleksander	<i>STRZEMIE</i>
KARKOSIŃSKI Ryszard	<i>JÓZIK</i>	MATYJASIK Marian	<i>STASZEK</i>
KASELA Jan	<i>ZAJĄC</i>	MATYKIEWICZ Zbigniew	<i>KRAKUS</i>
KEMMER Kazimierz	<i>KRUK</i>	MEDES Ryszard	<i>RYSIEK</i>
KLIMOWSKI Jan	<i>MRÓZ</i>	MICHALECKI Władysław	<i>ŚWISTAK 2</i>
KIEDROŃ Tadeusz	<i>PIORUN</i>	MIRECKA Aleksandra	<i>JEDYNACZKA</i>
KIETA Franciszek	<i>LIMBA</i>	MNICHOWSKI Michał	<i>ŻBIK</i>
KIETA Jan	<i>KARP</i>	MORAWA Tadeusz	<i>44</i>
KIPTA Stanisław	<i>MODRZEW</i>	MORDARSKI Marian	<i>ORZEŁ</i>
KMIECIK Józef	<i>GÓRAL</i>	NASTEK Jerzy	<i>WOJTEK</i>
KONIK Stanisław	<i>PLUG</i>	NAWARA Stanisław	<i>FAJKA</i>
KOPER Władysław	<i>LIS 3</i>	NIEMIEC Stefan	<i>ZAWIĘTY</i>
KORDECZKA Jan	<i>POMSTA</i>	NOWICKI Mikołaj	<i>ROSOMAK</i>
KORONA Władysław	<i>ZAWIEJA</i>	NYKA Jan	<i>PANTERA</i>
KOROTKOW Michała	<i>MICHAŁ</i>	NYKA Józef	<i>SZPIS</i>
KOSECKI Mieczysław	<i>ROGACZ</i>	OCZKOŚ Władysław	<i>WŁADEK</i>
KOSECKI Wacław	<i>KORAB</i>	OLEKSY Józef	<i>BOŻEK</i>
KOSMOWSKI Tadeusz	<i>LAS</i>	OLEŚ Zbigniew	<i>DOG</i>
KOSOWICZ Jerzy	<i>JUHAS</i>	OPRZĄDEK Edward	<i>SZYSZKA</i>
KOZAK Józef	<i>PIK</i>	PLEWA Andrzej	<i>JELEŃ</i>
KOZAK Stanisław	<i>WISŁA</i>	PLEWA Jan	<i>SOKÓŁ 2</i>
KOŚCIELNIAK Tadeusz	<i>SILNY</i>	PLEWA Józef	<i>KOPYTKO</i>
KOWALEWSKI Jerzy	<i>JUR</i>	PLEWA Ludwik	<i>BUCZEK</i>
KOWALSI Lucjan	<i>DZIKI</i>	PINTSCHER Alfred	<i>ALF</i>
KROMKA Józef	<i>KARAŚ</i>	PISARSKI Władysław	<i>PIWONIA</i>
KRZYSTYNIAK Aleksander	<i>SZAROTKA</i>	PISZCZEK Andrzej	<i>JUHASIK</i>
KUCZAJ Jan	<i>HARNAŚ</i>	PODCZERWIŃSKI Jan	<i>SZCZYGIEŁ</i>
KUCZYŃSKI Czesław	<i>WOJTEK</i>	POLAK Józef	<i>CIEŃ, JÓZEF</i>
KUBRAK Józef	<i>WIELKI</i>	POLACZYK Bronisław	<i>DZIADEK</i>
KWIATKOWSKI Leopold	<i>CIS</i>	PORZYCKI Ignacy	<i>WIEWIÓR</i>

NAZWISKO I IMIĘ	PSEUDONIM		
PRÓCHNICKI Władysław	<i>TARZAN</i>	WIELKIEWICZ Bronisław	<i>SKOK</i>
PRZEDRZYMIŃSKI Józef	<i>SOKÓŁ</i>	WINNICKI Adam	<i>PAZUR</i>
RADOŃ Antoni	<i>NIEDŹWIEDŹ</i>	WIŚNIEWSKI Roman	<i>NADEK</i>
RAJSKI Czesław	<i>KROKUS</i>	WOZIŃSKI Antoni	<i>FELEK</i>
RAJSKI Kazimierz	<i>LESZEK</i>	WRÓBEL Stanisław	<i>SKOWRONEK</i>
RAPACZ Józef	<i>SZEJK</i>	WOJTOWICZ Michał	<i>DĄB</i>
RAUCH Edward	<i>GLUCHY</i>	WOLSKI Leopold	<i>WILK</i>
RYŚ Jan	<i>SUSEŁ</i>	WOJDYŁA Stanisław	<i>SZUM</i>
SCHWEIGER Ludwik	<i>SIWY</i>	WÓJCIK Józef	<i>ŚWIERK</i>
SIEĆKO Józef	<i>ŚWIERK</i>	WÓJCIKIEWICZ Witold	<i>WYGA</i>
SIEŃKA Jan	<i>MARS</i>	WÓJTOWICZ Witold	<i>SARNA</i>
SKORUPKA Tadeusz	<i>PERĆ, PYRĆ</i>	ZAGARDOWICZ Władysław	<i>KUKUŁKA</i>
SKORUPKA Zdzisław	<i>KOLIBA</i>	ZAPAŁA Julian	<i>LAMPART</i>
SKOWRONEK Antoni	<i>ANTEK</i>	ZBOIŃSKI Heliodor	<i>HEIL</i>
STABRAWA Adam	<i>BOROWY</i>	ZUBEK Jan	<i>ŁUKASZ</i>
STASIAK Stanisław	<i>ŻMIJA</i>	ZUBEK Jan	<i>JUR</i>
STAWIARSKI Jan	<i>BIMBER</i>	ZUBEK Teofil	<i>WIEWIÓRKA</i>
STĄPOR Stanisław	<i>GAIK</i>	NN informator NKWD Zlikwidowany	<i>BUK</i>
STOCH Stanisław	<i>JELEŃ</i>	NN Ślăzak	<i>GROM</i>
STOŁOWSKI Stanisław	<i>ISKRA</i>	NN Granatowy policjant	<i>HUGO</i>
STOKŁOSA Stanisław	<i>KUREK</i>	NN Gra. polic. Zlikwidow.	<i>KIELBASKA</i>
STYCZEŃ Zenon	<i>ZENEK</i>	NN Granatowy policjant	<i>KUBUŚ</i>
SULIGA Stanisław	<i>SOSNA</i>	NN Dezerter Wehrmacht	<i>REKIN</i>
SZRAWARSKI Leszek	<i>LECH</i>	NN Szeł Krakusów	<i>TADEK</i>
SZELIGA	<i>SOSNA</i>	NN Granatowy policjant	<i>TYGRYS</i>
SZLAGA Jan	<i>PISTOLET</i>	NN Władysław zginął 17.01.45 r.	<i>SULTAN</i>
SZUBERT Gerhard	<i>GERHARD</i>	NN ? Makowski Gąsienica And .	<i>JANOSIK</i>
SZYDŁO Stanisław	<i>IGŁA</i>		
SZYMUSIAK Stanisław	<i>ZORZA</i>	POZOSTALI NN: <i>ADAM, ADAM 2, GROŹNY,</i>	
SZYMAŃSKI Kazimierz	<i>NATAN</i>	<i>GRZMOT, GRZMOT 1, GRZMOT 2, GRYF,</i>	
ŚCIERAŃSKI Władysław	<i>PODBIPIĘTA</i>	<i>JARZĄBEK, JASIEK-JANEK, JELEŃ2,</i>	
TOKARCZYK Józef	<i>SZUM</i>	<i>JĘDRUŚ, JURUS, KORNIK, LECH, LUBAŃ-</i>	
TUREK Edward	<i>WRONA</i>	<i>LUBOŃ, ŁOSOŚ, MANIEK, NIEDŹWIEDŹ,</i>	
UZNAŃSKI Józef	<i>JELEŃ</i>	<i>PAWLU, PETER, POPIEL, ROGACZ 2,</i>	
WALCZAK Marian	<i>DĄB</i>	<i>ROMAN, ROMEK, SABALA, SALAMANDRA,</i>	
WARMUZ Ludwik	<i>PTASZEK</i>	<i>SKIBA, SKROMNY, SZPARA, SOJKA-SÓJKA,</i>	
WAWRZUTA Zygmunt	<i>ŚMIGŁY</i>	<i>SOŁTYS, STRZAŁ, TADEK 2, TOMEK,</i>	
WĄCHAŁA Marcin	<i>IBIS</i>	<i>TRIKI 2, WIECZOREK, WÓJEK, ZDZISEK,</i>	
WERNER Artur	<i>STRZELBA</i>	<i>ŻAK</i>	
WĘGLARZ Jan	<i>GAŁĄZKA</i>		
WĘGLARZ Józef	<i>RYŚ</i>		
WIELGUS Kazimierz	<i>SZCZERBIEC</i>		



Dowódca kpt Julian Zapala „Lampart” do oddziału przyjmował ludzi „spalonych” ukrywających się przed aresztowaniem. Do baonu trafiali też członkowie rodzin partyzantów uchylający się od wywózek do pracy w Niemczech. Odpowiedzialnością za nowo przyjętego kandydata na partyzanta obarczano przyprowadzającego, który gwarantował za niego „głową”. „Lampart” bardzo dbał, by do oddziału nie przedostali się konfidenti lub szpiedzy, którzy mogli by zdradzić stan oddziału, uzbrojenie czy też miejsce zakwaterowania i kontakty. Nowy adept przez jakiś czas był obserwowany przez wyznaczonych żołnierzy, a jeśli pozytywnie przeszedł weryfikację nadawano mu pseudonim, został zaprzysiężony jako żołnierz AK. W zależności od predyspozycji psychicznych jakie wykazywał oraz

umiejętności, po przeszkoleniu był przydzielany do odpowiednich zadań w drużynie, plutonie czy kompanii.

4 batalion 1 psp AK składał się z partyzantów oddziału „Lamparta” działającego już od 1943 r. w Gorcach oraz oddziału dywersyjnego mjr „Borowego”. Chcąc uniknąć aresztowania dołączyli do nich partyzanci z oddziału ZWZ Bolesława Szaroty „Duszy” oraz partyzanci z innych oddziałów i placówek Inspektoratu jak również „spalone” osoby z całej Polski. Skład baonu był zmienny np. oddelegowani do ochrony dowództwa pułku zostali: T. Morawa „44”, J. Kosowicz „Juhas”, M. Batkiewicz „Topola”, S. Dzioboń „Herkules”, J. Gober „Gołąb”, Jan Srał „Krasny”. W okresie zimowym z uwagi na warunki atmosferyczne, część żołnierzy baonu nie zagrożonych aresztowaniem, zostawała oddelegowana do miejsc zamieszkania.



Starszy bosman Wojciech Bolesław Dusza „Szarota” - dowódca pierwszego oddziału zbrojonego na Podhalu, likwidującego konfidentów „księstwa Goralenvolk”.

Życie żołnierza było całkowicie zorganizowane. Kpt. „Lampart” jak i dowódcy kompanii w batalionie dbali, aby w dniach wolnych od działań i akcji żołnierze brali udział w ćwiczeniach wg programu, który zakładał: obchodzenie się z bronią, wyszkolenie bojowe i strzeleckie, musztrę pieszą, czyszczenie broni, szermierkę, pogadanki, przegląd mundurowy i propagandę w obozie, na Słowacji, wśród Niemców, wśród Rosjan.

Harmonogram zajęć dziennych

Godz. 6,30	Pobudka
" 6,30 - 7,00	Mycie - ubieranie - przygotowanie do modlitwy.-
" 7,00 - 7,15	Modlitwa
" 7,15 - 7,45	Gimnastyka
" 7,45 - 8,15	Śniadanie
" 8,15 - 8,30	Przygotowanie do ćwiczeń, raport, do lekarza.-
" 8,30 - 11,30	Ćwiczenia w/g programu.-
" 11,30 - 12,00	Czyszczenie broni.-
" 12,00 - 14,00	Obiad.-
" 14,00 - 15,30	Ćwiczenia w/g programu.-
" 16,00 - 16,30	Pogadanka w/g programu.-
" 16,30 - 17,30	Wolne - przegląd mundurowy we własnym zakresie.-
" 17,30 - 17,45	R o z k a z
" 18,10	Kalacja
" 19,30	Modlitwa
" 20,00	Capstrzyk.-

Dowódca Batalionu
Lampart
1-1 Lampart

J. Komp. *M.p. dnia 10.5.1944 r.*

Dowódca batalionu Lampart

4. maj 1944

W rozkazach batalionu nr 10/44 pkt. 3

dotyczących zbrodni i obchodzenia się

z bronią i granatami został przeprowadzony

z kompanii batalionu promowa. 2.00 kompanii.

Las
pt.

107 842

Wykaz strona B zorganizowanych zajęć wojskowych w obozie kpt. „Lamparta”

Obiad, odpoczynek	12.00 - 14.00	14.00 - 14.45	15.00 - 15.45	16.00 - 16.45
		Musztrowanie formacji bez broni	Wynikolanie bojowe pieszak (teoria)	Nauka śpiewu i marszu
		Wynikolanie broni oddziały / r.km. KB, bagnet, pistolet, ładowanie		
		Wynikolanie bojowe Nauka pieszak, współdziałanie dwóch strzelców w obronie i natarciu.		
		Szermierka złożenie, kroki, wypady	Granadiera Nauka o granacie, prawidłowy rzut.	Nauka śpiewu i marszu
	Musztrowanie z bronią, chwyt z bronią za szyję, za pas i za ramię, prezentowanie broni ustawianie w kolumnie	Wynikolanie pieszak	Pogadanki aktualne por. szef - IV plutonu.	
			v.z. Podkopa.	

20.08 czwartek Musztrowanie pieszak bez broni i z bronią, postawa, zwroty, marsz, zasalutowanie, meldowanie się, zbiórki szereg, dwusereg, w kolumnach przód, dwójkami, czwórkami, formowanie czwórek z dwuszeregu. Wynikolanie bojowe. Nauka pieszak, współdziałanie dwóch strzelców w obronie i natarciu.

22.08 piątek Wynikolanie strzeleckie. Nauka oddania strzału w pozycji leżącej, klęczącej, stojącej. Nauka rozkład i skład KB, r.km polskich i czeskich, konserwacja. Szermierka złożenie, kroki, wypady; Granadiera nauka o granacie, prawidłowy rzut. Nauka śpiewu w miejscu i marszu.

23.08 sobota Wynikolanie bojowe. Szperacze, wykorzystanie terenu, współdziałanie. Musztrowanie pieszak z bronią, chwyt z bronią za szyję, za pas i za ramię, prezentowanie broni, ustawianie w kolumnie Pogadanki aktualne por. szef. - IV plutonu”.

WYKŁADY WYSTOPIENIA

Wychowanie strzeleckie :

Opis karabinu, rozkładanie i składanie kok.-b. Konserwacja ludowa i rozkładowanie, nauka oddania strzału, trójstr. bieżący, składanie się do strzału w postawie leżącej, kłęczącej, stojącej.-

Nauka piesza :

Nauka piesza bez broni : postawa zasadnicza, spoczynki, zwroty, marsz, występowanie z szeregu, melowanie się, salutowanie w miejscu, w marszu, zbieżki w miejscu, w szeregu, dwuszeroku, w rzędzie, pisanie, krycie, odliczanie, formowanie dwulek, szeregu, zbieżki w marszu.-

Nauka piesza z bronią :

Chwyty broni -za szyjkę, na pas, przez plecy, reszta programu jak wyżej.-

Nauka służby :

Pręta i obowiązki żołnierza, przelotowy, podwładny, starszy, młodszy, droga służbowa, raporty, służba, wart, posterunki, patrole, koleśnictwo, zachowanie tajemnicy służbowej, oddawanie honoru i pozdrawianie.-

Wychowanie bojowe :

Teren, wykorzystanie, obserwacja, szperanie, oszuka, gonie, patrole, marze, współdziałanie, ubezpieczenia.-

Nauka o broni :

Karabin, bagnety, granat, RM, pistolet.-Opis i współdziałanie.-

Wychowanie fizyczne :

Według specjalnego programu.-

Dziśda, Bann

1-1 Lampart

1. Kierownik służby

M. p. dnia 14.5.1944.

Dziśda Bann Lampart

H. m. p. m.

Na rozkaz dzienny Bann nr 15/44 pkt 2
miejscu ze rozkazem porysowy został oddelegowany
z kompanii została przeniesiona.

2. z. d. kompanii
Dziśda
Kas
p. d.

Unikalne dokumenty:

Żołnierz 4 baonu otrzymywał w czasie wojny należność żołnierską.

<u>Należność żołnierska w czasie wojny</u>	
Chleb.....	800 gr
Kawa koserwowa.....	2 porcje /50gr/
Mięso wołowe.....	300 gr
Jarzyna twarda.....	150 "
Jarzyna świeża.....	900 "
Słonina.....	50 "
mąka do przypraw.....	10 "
ś o l.....	22 "
Cebula świeża.....	15 "
Włoszczyzna suszona.....	1 "
Pieprz.....	0,5 gr
Marmolada.....	30 gr
O c e t.....	0,5 ctl
Papierosy.....	15 sztuk

1- 515
Kumpert

<u>Należność dzienna 4 baonu</u>	
Chleb żołnierski	800 gr.
Kawa koserwowa	2 porcj.
Mięso wołowe	300 gr /względnie 150 gr. wołowy/
Jarzyna twarda	150 gr
Jarzyna świeża	900 gr
Słonina	50 gr
mąka do przypraw	10 gr
włoszczyzna suszona	1 gr /względnie 10 gr. świeżej/
pieprz	0,5 gr
ocet	10 gr
papierosy	15 szt.

Przy wydawaniu jarzyny świeżej jak marchewki, odlicza-
mów uwzględniając względnie kapuś świeżej, wydaje się
200 gr jarzyny świeżej a pozostałe 700 gr wydaje się za
ziemniaki.-

Kumpert

Zaopatrzeniem w 1 psp AK zajmował się oficer zaopatrzeniowy pułku. Miesięczne zaopatrzenie planowano według przedstawionego zapotrzebowania, które uwzględniało ilość żołnierzy w oddziale. Zapotrzebowanie zawierało artykuły spożywcze jak i papierosy, notesy /kalendarzyki/ czy też mydło do mycia i golenia. Z uwagi na wszędożyłskie insekty, /pchły i wszy/ na które skarżyli się żołnierze, sprowadzano środki dezynfekujące - była to wówczas sprawa bardzo pilna i poważna. Często zwracano się o przydział butów, które podczas wojny były towarem deficytowym.

505
050145

bilans nr 1

Miesięczne zapotrzebowanie art. żywnościowych.

A r t y k u ł y	Ilość
Chleb	1960 kg
Kawa konserwowa 4650 porcji, względnie 46,5 kg kawy i 70 kg cukru	
Mięso wołowe /względnie wędzonki 349kg/	698 kg
Jarzyna twarda /groch, fasola, kasza, mąka/	349 "
Jarzyna świeża /ziemniaki /	1628 "
" " /buraki ćwikłowe, marchew, kapusta/	465 "
Tłuszcz /słonina, masło/	117 "
Mąka do przypraw	24 "
Sól	52 "
Cebula świeża	35 "
Włoszczyzna sezonowa	2,5 kg
Pieprz, papryka	1,2 "
Marmolada	117 kg /117 kg/
Ocet	12 litr
Papierosy	34875 sztuk
Notesy /kalendarzyki/	75 sztuk
Oraz odpowiednią ilość mydła do mycia się i golenia dla 75 szereg.	

/- 515

Lampert

Zamawiane artykuły spożywcze: chleb, kawa konserwowa, cukier, mięso wołowe lub wędzonki, jarzyna twarda /groch, fasola, kasza, mąka/, jarzyna świeża /ziemniaki, buraki ćwikłowe, marchew, kapusta/, słonina, masło, sól, cebula świeża, włoszczyzna, pieprz, papryka, marmolada, ocet.

Sporządzony jadłospis świadczy o tym, jak profesjonalnie dowództwo dbało o żołnierzy. Były to racje żywnościowe dla przebywających w obozie.

Jadłospis oryginalny 4 batalionu 1 psp AK strona A

J A D Ł O S P I S					
za czas: I Dekada					
Świadczone Data	1.11.1944	2.11.1944	3.11.1944	4.11.1944	5.11.1944
	K a w a i c h ł e b. 800 gr.				
Obiad	Zupa z kaszą jęczm., sztuka mięsa, ziemniaki maszone, kapusta świeża.-	Rosół z makaronem, porcja mięsa wołowego, ziemniaki maszone, buraczki maszone.-	Krupnik z kaszą jęczmienną, ułuszczone ziemniaki maszone.-	Zupa grochowa z-rąz w sosie ziemniaki maszone.-	Rosół z makaronem, porcja mięsa wołowego, ziemniaki maszone, kapusta świeża.-
	300gr. mięsa woł. 30" kaszy jęcz. 700g ziemniak. 200" kap. śwież. 30" sianiny	300gr. mięsa woł. 20" makaronu 30" ziemniak 900" buracz. 30" sianiny	300gr. mięsa woł. 30" kaszy jęcz. 900" ziemniak. 30" sianiny	300gr. mięsa woł. 50" grochu 900" ziemniak 30" sianiny	300gr. mięsa woł. 20" makaronu 700" ziemniak 200" buracz. 30" sianiny
Przyprawy	Kasza jęczmienna z sosem cebulkowym.-	Płatki owsiane maszone.-	Kluski maszone	Kasza jęczmienna z sosem grzybowym.-	Fasola na kwaśno zasmażana.
	120gr. kaszy jęcz. 20" sianiny	120gr. płatków owsianych 20gr. sianiny	120gr. maki psz. 20gr. sianiny	100gr. kaszy jęcz. 20gr. sianiny	120gr. fasoli 20gr. sianiny
Przyprawy : 10 gr. maki do przypraw, 15 gr. soli, 15 gr. cebuli, 1 gr. woszczyny					

Jadłospis oryginalny 4 batalionu 1 psp AK strona B

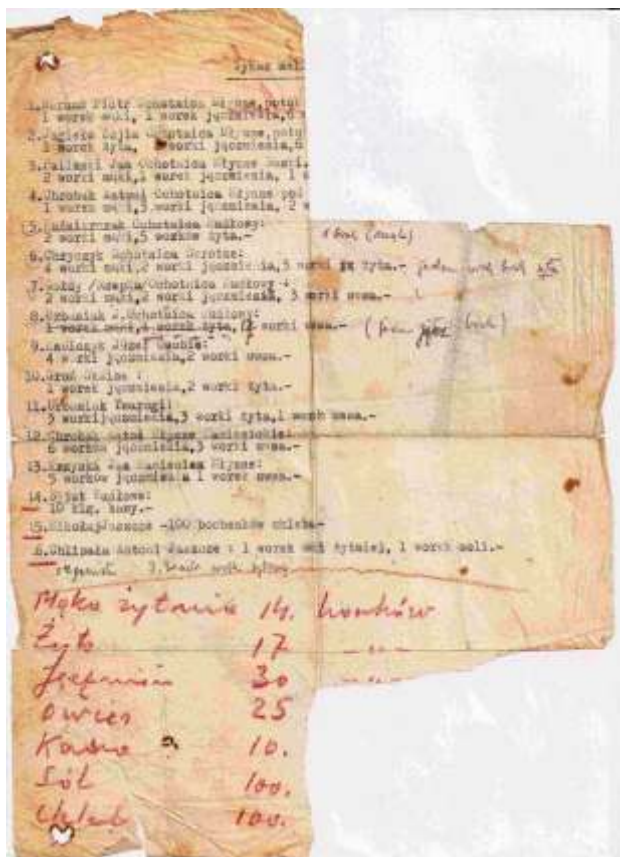
SZCZEGÓŁOWY

listopada 1944 roku

6.11.1944	7.11.1944	8.11.1944	9.11.1944	10.11.1944
c h l e b a , 1 porcja kawy konserwowej/wglądnie 1 gr.herbaty i 15 gr.cukru/				
Barszcz buracz. z fasolką, g u l a s z ziemniaki masz- czone,-	Krupnik z kas szą jęczmiennąporcja wędzon- porcja mięsa ki, ziemniaki wołowego, ziem-maszczone, kapu- niaki maszczo-sta świeża.- ne, buraczki ćwikłowe.-	Zupa grochowa porcja wędzonki grochu ziemniak kap. św. ćwikł. słoniny	Rosół z grysikiem paszennym, porcja mięsa wołowego, ziemniaki maszczo- na, marchewka zasma- żana.-	Barszcz buracz- kowy z fasolką, g u l a s z, ziemniaki masz- czone.-
300gr.mięsa wł 50gr.fasoli 100" buracz. ćwikłowych 800gr.ziemniak 30" słoniny	300gr.mięsa wł 30gr.kaszy jęczm. 700gr.ziemniak 200gr.buraczki 30gr.słoniny	150gr.wędzonki 50" grochu 700gr.ziemniak 200gr.kap. św. 30gr.słoniny	300gr.mięsa woł. 30gr.grysiku ps. 700gr.ziemniaków 200gr.marchewki 30gr.słoniny	300gr.mięsa woł. 50gr.fasoli 900gr.ziemniak. 30gr.słoniny
Zupa grochowa zas- mażona.-	Kluski maszczone	Kasza jęczmienna z sosm cebul- kowym.-	Płatki owsiane z marmo- ladą	Pasola z pęczakiem zasmażana.-
100gr.grochu 20gr.słoniny	120gr.maki ps 20gr.słoniny	100gr.kaszy j. 20gr.słoniny	120gr.platk.ows. 50gr.marmolady.	50gr.fasolo 50gr.pęczaku 20gr.słoniny
suszonej, 05 gr.pieprzu, 05 cti.octu.-				

PODOFICER ŻYWNOŚCIOWY W 4 BATALIONIE

Podoficerem prowiantowym - żywnościowym w 4 batalionie był st. strz. Marcin Wąchała „Ibis” mieszkaniec Kamienicy. Jego dom położony był na granicy Kamienicy i Ochotnicy Dolnej – Twarogi - Młynne. Bardzo dobrze znał teren i ludzi, dlatego organizował tzw. „meliny” czyli miejsca gdzie gospodarze za odpłatą lub bez przechowywali w swoich gospodarstwach towary żywnościowe, inne towary oraz broń.



Ps. Dr. Dawid Golik w książce „Partyzanci Lamparta” wydanej przez IPN na stronie 225 pisze:

...”W pisanym już w 1945 r. liście do mjr Borowego, jeden z żołnierzy oddziału podpisujący się pseudonimem „Dzikus” (**przypuszczalnie** był to kpr. Lucjan Kowalski „Dziki”) o warunkach panujących w obozie 4 baonu wypowiedział się bardzo krytycznie.” Pomimo braku pewności czy „Dzikus” to „Dziki”, przytaczając jego opinię – dr. Golik **usiłuje przedstawić postać kpt. Juliana Zapalę „Lamparta” znowu w negatywnym świetle.** Nic nie znaczą dla Golika raporty, meldunki, sprawozdania oraz wielkie uznanie dla „Lamparta” wyrażane przez żołnierzy i przełożonych.

Działanie dr. Golika wydaje się być celowe i powoduje to umniejszenie roli Armii Krajowej w walce z Niemcami i Sowietami i zmierza do wybielania bandyckiej działalności żołnierza Armii Ludowej por. J. Kurasia „Ognia”.

Na poniżej wymienionych melinach przechowywane były: broń, apteczka, bielizna osobista, przybory szewskie, kawa, materiały odzieżowe, narty, okucia, smary, kuchenne naczynia, żywność, krowy, świnie, indyki, ciele, konie, owce, wóz konny, kapelusze góralskie, spirytus, plandeka, benzyna, łóżko, skóra barania, siodło, okulary śniegowe, obcęgi do blachy, pilniki, klucze, podkówki do butów, sznurek, chodaki do śniegu, guziki, maski przeciw gazowe, piłki do żelaza, woreczek maku, dywaniki, maszyna do szycia.

Wykaz melin

Wianna - 1 dziatek ppanc., 2 Rkm., 3 kok., 3 banki i 2 bombony z amunicją,
2 uprząży, 1 okazyka z pa., 1 przybory szewskie, 1 worek z apteczką,
1 worek z am. do stępsa, 1 teczka skórzana z bielizną osobistą,
1 bombon z kancelaria.-

Za górą - 27 kb i kbk., 1 Rkm., amunicja, 5 worków z kocami, fund., bagnietami,
maszynami przeciwnym. przyrządów szewskich, i tp.

Salaga - 32 kb plus 16 kb i kbk., 1100 szt. amun. austriackiej i rosyjskiej.

Antek - 10 kb, 1 worek z kawą, ~~1 worek z amunicją~~, materiały, ~~1 worek z amunicją~~,
1 worek, 2 pary nart, okucia i smary.- *Raport*

Czepiel - ~~1 worek z amunicją~~, kuchenne naczynia, 1 worek kawy, 1 worek, ~~1 worek z amunicją~~.

Hamula - 1 krowa-

Ustrzyk - ~~1 krowa-~~

~~1 worek z amunicją~~, 1 wino, 3 indyki, płatki owsiane, ~~1 worek z amunicją~~,
~~1 worek z amunicją~~, 120 kg. mak., ~~1 worek z amunicją~~, ~~1 worek z amunicją~~.

Poręba - 1 krowa, 1 owce, do sprzedania.-

Huba - 1 krowa, 1 owce

Bodalsiera - 1 owca.-

Arulożyk - 1 wóz z talami osiami.-

Hubiak Jan - 2 kapelusze góralskie.- *5 litr spirytus, 1 krowa i 1 c*

Kryczyk - ~~1 worek z amunicją~~, 1 plandeka.-

Purcoka - ~~1 worek z amunicją~~

Hunger - 1 worek, 1 krowa, 70 litr. benzyny.-

Kietka - 1 maszyna do szycia, 1 łóżko z prześcieradłem z materacami, 14 konserw mięs,
~~1 worek z amunicją~~

Łobdyn Jakub Teorogi - 4 piści ppanc.-

Faltyn - 1 worek z amunicją, 1 worek z amunicją, 1 worek z amunicją, 1 siodło,
1 wiązka - 4 pary podkówek po 80 g, 1 worek - 11 kieliszków.
1 szynka - 7 okularów śniegowych, 5 obcęgi do blachy, 3 piłki płaskie
24 klucze, 2 obcęgi, 35 piłek do talara, 24 par podkówek do butów,
1 wiązka blaszek do butów, 2 kłębki amurta przed wojennego, 41 tuzin.
guzików.-
1 skrzynia z materiałami - nr. 5 - 14 str. nr. 14 - 22 str. nr. 10 - 70 str.
nr. 24 - 49 str. nr. 41 - 45 str. nr. 22 - 20 str. ab. 26 - 14 str. nr. 27 - 54 str.
z maszyną do szycia, 1 woreczek maku około 5 kg., 1 plandeka, 1 maszyna
do szycia.

Organista - 330 kg. mak. i tytusj-

Francu + Józia Udany

10 wozów
1 krowa
1 owca
1 wóz konny

O sprawy wyżywienia, wyposażenia i uzbrojenia bardzo dbano. Sztab dowódcy baonu starał się zgromadzić wystarczającą ilość produktów żywnościowych.

Wykaz melin /Ibis/	
1. Barnas Piotr Ochotnica Młyne, potok Gora :	1 worek maki, 1 worek jęczmienia, 6 worków owsa.-
2. Jagiele Zojim Ochotnica Młyne, potok Gora :	1 worek żyta, 2 worki jęczmienia, 6 worków owsa.-
3. Paliński Jan Ochotnica Młyne Saski.	2 worki maki, 1 worek jęczmienia, 1 owsa.-
4. Chrobak Antoni Ochotnica Młyne pod Górcem:	1 worek maki, 3 worki jęczmienia, 2 worki żyta.-
5. Kufalczak Ochotnica Kudłowy:	2 worki maki, 5 worków żyta.-
6. Chryczak Ochotnica Skrotne:	4 worki maki, 2 worki jęczmienia, 3 worki żyta.-
7. Goidy /Hszepka/ Ochotnica Kudłowy:	2 worki maki, 2 worki jęczmienia, 3 worki owsa.-
8. Urbaniak J. Ochotnica Kudłowy:	1 worek maki, 1 worek żyta, 2 worki owsa.-
9. Kuciołczyk Józef Osobie:	4 worki jęczmienia, 2 worki owsa.-
10. Gred Skulne :	1 worek jęczmienia, 2 worki żyta.-
11. Urbaniak Twarogi:	3 worki jęczmienia, 3 worki żyta, 1 worek owsa.-
12. Chrobak Antoni Młyne Kamienickie:	6 worków jęczmienia, 3 worki owsa.-
13. Krzyżak Jan Kamienickie Młyne:	5 worków jęczmienia 1 worek owsa.-
14. Sykut Kudłowe:	10 kg. kawy.-
15. Mikołaj Jaszczak	-100 bochenków chleba.-
16. Chlipała Antoni Jaszczak :	1 worek maki żytniej, 1 worek soli.-
17. F. Trijas	200 kg. ziemniaków

Podoficer żywnościowy baonu st. strz. Marcin Wąchała „Ibis” rozpoznawał w terenie gospodarzy skłonnych za drobną opłatą przechować jako swoje - zapasy jakimi dysponowała Armia Krajowa.

Kwaterna, która przechowywała niedozwolone przez Niemców towary nazywana była meliną.

Meliny usytuowane były najczęściej na obszarze rozległej Ochotnicy jak i przyległych do niej miejscowości.

Inne melinowane zapasy: kosz, płaszcze, koszulka, płaszcze nieprzemakalne,

harmonia /instrument/, koce, bluza, teczka z bielizną, uprząże konne, aparaty radiowe, nauszniki, rękawice, mydło, płótno, baterie, namioty, stare buty, apteczka.



Marcin Strz. Wąchała



Kwatermistrz : st. strz. Jakub Drużbacki „Bohusz”

Podoficer prowiantowy: st. strz. Marcin Wąchała „Ibis”

W y k a z m e l i n

- Własna - 1 działo ppanc., 2 Rkm., 3 kbk., 3 banki i 2 beczki z amunicją,
2 uprzęsy, 1 skrzynka z am. i przyborami, 1 worek z apteczką,
1 worek z am. do stenów, 1 toczka skórzana z bielizną osobistą,
1 beczka z kancelarią.-
- Za gorą - 27 kb i kbk., 1 Rkm., amunicja, 5 worków z kocami, śrud., bagnetami,
maskami przeciwgaz. przyrządu szewskie, i tp.
- Szlaga - 32 kb plus 16 kb i kbk., 1100 szt. amun. austriackiej i rosyjskiej.
- Antek - 10 kg. kawy plus 1 worek z kawą, 3 puski marmolady, materiał, jabłka,
1 koń, 2 pary nart, okucia i esary.-
- Czepiel - Torba z lekarstwami, kuchenne naczynia, 1 worek kaszy, 1 worek maki,
- Hanula - 1 krowa.-
- Ustrzyk - 1 krowa.-
- Karol - 1 świnia, 1 winka, 3 indyki, płatki owsiane, mąka kartoflana,
marmolada, mąka pszenna, 120 kg. maki żytniej, 3 worki cukru, mólka.
- Poręba - 1 koń, 10 owiec, do sprzedania.-
- Huba - Plewa Jakub 3 owce
- Sędziwierz - 1 owca.-
- Kruczyk - 1 wóz z łosiami osiami.-
- Hubiak Jan 2 kapelusze góralskie.- *5 litr. spiryt. śmiat.*
- Hryczyk - 60 kg. kaszy jęczmiennej, 1 plandeka.-
- Purcowa - 60 kg. kaszy jęczmiennej, 1 plandeka.-
- Runder - 1 cielę, 1 koń, 70 litr. benzyny.-
- Miętka - 1 maszyna do szycia, 1 łóżko z prężynami z materacami, 14 konserw mięs,
dywaniki.-
- Goldyn Jakub Twarogi - 4 pięści ppanc.-
- Faltyn - 1 worek 5 skór świątecznych, 1 skóra barania, 1 torba ofic., 1 siódło,
1 wiązka - 4 pary bodaków po śniegu, 1 worek - 11 heimów.-
1 skrzynia - 7 okularów śniegowych, 3 obcegi do blachy, 3 pilniki pilskie,
24 klucze, 2 obcegi, 35 piasek do ślazu, 24 par podkówek do butów,
1 wiązka blaszek do butów, 2 kłębka sznurka przed wojennego, 41 tuzin.
guzików.-
1 skrzynia z materiałami - nr. 5 - 14 mtr., nr. 14 - 22 mtr., nr. 10 - 70 mtr.,
nr. 20 - 49 mtr., nr. 21 - 45 mtr., nr. 22 - 20 mtr., nr. 26 - 14 mtr., nr. 27 - 54 mtr.,
2 maszyny pługowe, 1 woreczek maku około 5 kg., 1 plandeka, 1 maszyna
do szycia.
- Organista - 330 kg. maki żytniej.-



Orzełki haftowane wykonane
w Nowym Sączu
i dostarczone (30 sztuk)
dowództwu 1 psp AK
w listopadzie 1944 r.

Dowódca pułku jak i dowódcy: batalionów, plutonów, kompanii czy drużyn dbali o żołnierzy. W miarę możliwości starali się o towar wówczas reglamentowany i trudno dostępny jakim były buty żołnierskie. Uczestniczenie partyzantów w akcjach przeprowadzanych zazwyczaj daleko od miejsca stacjonowania, wymagało wielokilometrowych marszy. Ciągłe przebywanie żołnierzy w lasach, w miejscach stacjonowania, przy dużej wilgotności powietrza i zwiększonych opadach deszczu, a zimą śniegu, bardzo szybko niszczyło obuwie. Podobnie ochronne znaczenie dla żołnierzy miały rękawice, nauszniki, koce, mundury, płaszcze czy też lampki na baterie – latarki.

Data 6.12.44. P. I.
 Proszę zamówić 10 par butów z szelówkami skórzanymi, 72 kope. Każda
 para zakupiny rękawit. Przypemina o prasytu iu lampki. Zamówić lekarstwa
 bandażne. Zakupiny każda ilość. Pieniądze na zakup przesyłać w najbliższych
 dniach.
/-/ Maciej

Wieloletnie zakupione przez 1. Urząd

1.	100 zł.
1 "	800 "
2 " s 700 zł	1400 "
1 "	1000 "
1 "	1150 "
1 "	850 "
1 "	1000 "
3 " s 300 zł	1500 "
3 " s 500 "	1600 "
1 para trawik 2000	"
15 " "	14000 "
1 lampy x2	800 "
	<u>27000 zł</u>

Lecze dalszeleciesiedatysiecpiedocielstat.

(Handwritten notes in Polish and Russian are present below the typed text.)

— 81 — 18.12.1944.
Do W.F. Maciej
Przesyłam na gwiazdke dla żołnierzy 200 par rękawic i 100 sztuk
nauszników.
10 funtów
5 kory.

505
351244

303

118 3/

Przedkładam wykaz mund. i uzbrojenia otrzymanego z 303

Wyszczególnienie	Płaszcz	Buty	Stopy	R. n.	Dziatko	Prano.	Grenaty	Rykosy	Am. do 7.9	Am. 9 mm	Am. prano.	Am. do Ste	Am. do rym	U w a g i
505	19	39	5	3	1	30	6	3000	2000	99	2000	3600		

/-/ 515

505/303

M.p. data 20111944

303

Na rozkaz Nr. 7/44. pkt. 8 melduję, że sprawa zaopatrzenia baczni w swetry, skarpety i rękawice jest zorganizowana tak, że w przeciągu 2-3-tych tygodni będzie posiadał każdy żołnierz sweter, skarpety i rękawice, częściowo już otrzymali.

Batonist sprawa obuwia i umiędziorowania przedstawia się krytycznie. Obecnie tego proszę o przydział 86 par butów i 86 mundurów włącznie odpowiadającą ilość materiału.

Sprawa płaszczy zostanie rozwiązana w ten sposób, że zamiast płaszczy posyłam starami o koczarki z rękawami.

Na rozkaz Nr. 7/44. pkt. 10 melduję, że posiadany odbiornik radiowy QDA Nr. 1544.

515
Lampert

505/303

M.p. 201144.-

303

Na rozkaz 161144/Adj.1. melduję że ludzie urlopowani dostali rozkaz zameldowania się u k-mów placówek. Dwoi nie otrzymali, za wyjątkiem plac. Szpak - 1 kb. i plac. Bocian - 1 p-poch. / własność placówek/

1/

2/.

3/.

4/.

5/.

Za zgodność
1/505

515
Lampert

Komendantem Inspektoratu nowosądeckiego „Niwa” oraz dowódcą utworzonego 22.09.1944 r. 1 psp AK był mjr. Adam Sabrawa „Borowy” – najważniejsza postać konspiracji.

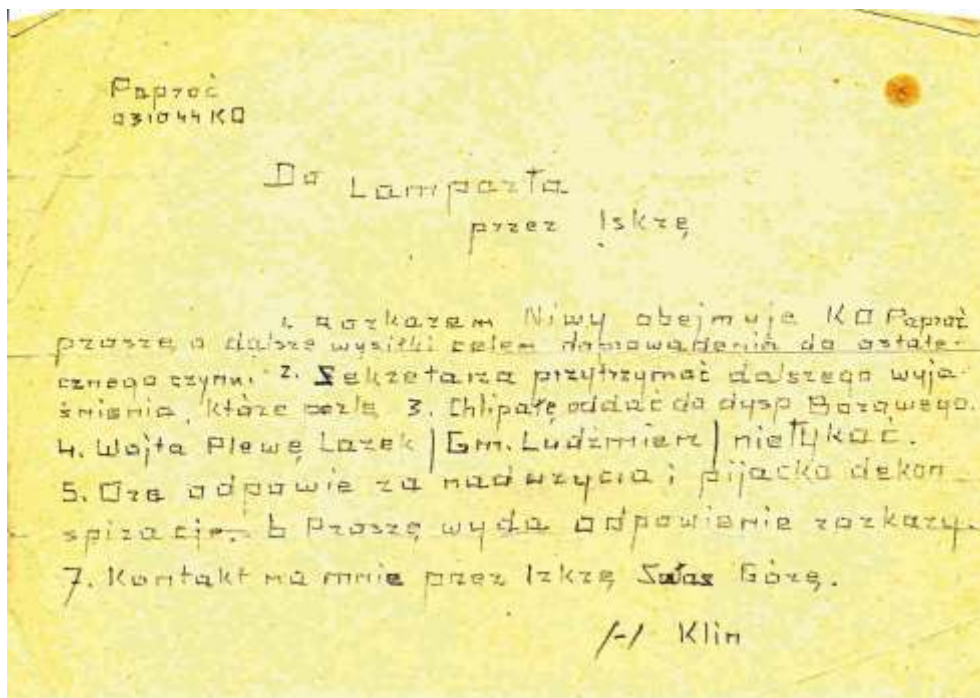


Komendantem Obwodu Nowy Targ „Paproć” mianowano Jana Kabłaka Ziembickiego „Klina”.

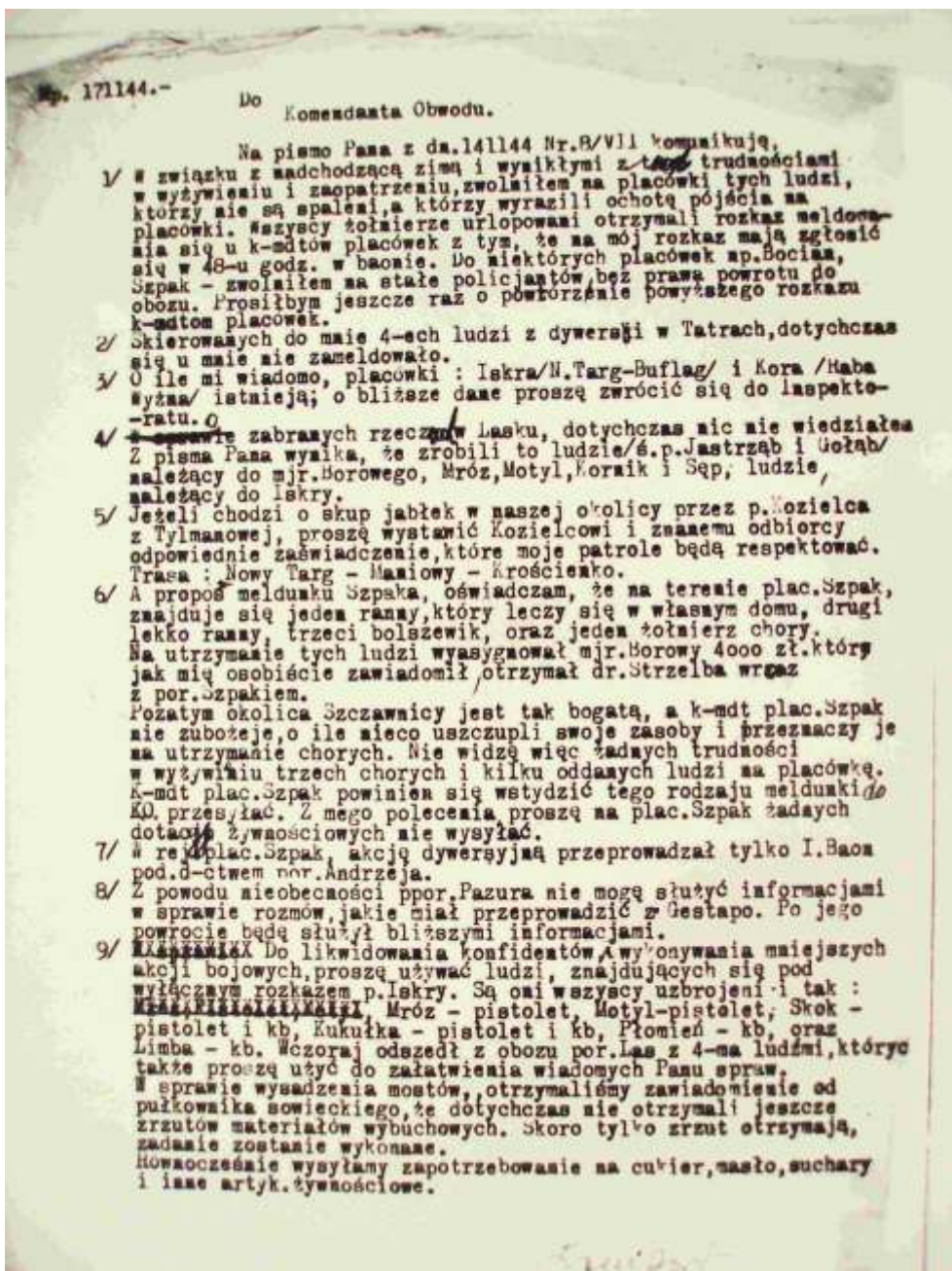
Por. Jan Kabłak Ziembicki „Klin” do
Kpt. Juliana Zapalę „Lamparta”:

Pismo paproć 03 10 44 KO

1. Rozkazem Niwy obejmuję KO Paproć. Proszę o dalsze wysiłki celem doprowadzenia KO do ostatecznego czynu.
2. Sekretarza przytrzymać do dalszego wyjaśnienia, które poślę.
3. Chlipałę oddać pod dyspozycję Borowego.
4. Wójta Plewę /Gm. Ludźmierz / nie tykać.
5. Oza odpowie za nadużycia i pijacką dekonspirację.
6. Proszę wydać odpowiednie
7. Kontakt ze mną przez Iskrę, Sałas, Górę. /-/ Klin



Odpowiedź „Lamparta” do „Klina”



Dalsza korespondencja

303
291144/A43. 515.

Na 509/505 z dnia 20.11.44:

1/ Doświadczenia zostały przytrzymane przez ludzi wyznaczonych w wiadomy sposób przez 505. 305 o tym nie było nic wiadome. Z racunku jest wysszczeni-
ciem żywnością więcej niżeli na 2 osoby. Sprawa wyżywienia ludzi wystających
dalej zawsze istnieje jakoś silnie występując podziemnie strasząc albo dając
im powiewnie względnie podając źródła zdobywania w ten czy inny sposób ży-
wności. Sprawa wyżywienia żołnierzy należy postawić obecnie na pierwszym
miejscu.

2/ Sprawa placówki nie gospości natomiast otrąpać urlozu/ wyjechać/
a do-za placówki został człowiek nowy, dający różną postawienie placówki
Sprawa na odpowiednim poziomie.

/-/ 313

505
221244 515

3111

1/ Na piśmie z dnia 21.12.44. 3280. Zawiadamiam, że żadnych pism ani
meldunków w sprawie zapotrzebowania nie przysyłałem; jedyne pismo
jakie dostałem z KO. t.j. "141144. 8/VII".

2/ Jeżeli możliwym jest to proszę o spowodowanie dostarczenia wamu
odzieżowi pewnej ilości cukru, waki pszennej, masła, papierosów,
marchewki i t.p.

3/ W sprawie zarekwirowanych jabłek i kisielu przez patrol mego odd-
ziału przesyłam meldunek do-ty patrolu do wiadomości.

4/ Wszyscy kupcy i paskarze z M. Targu są dokładnie poinformowani
i ostrzeżeni, że przez Ochotniczą Jeźdźdź nie wolno, a wręcz przy-
tępienia ich będą więc wszystkie zarekwirowane.

5/ Jeżeli furmanki z polecenia KO. są wysyłane po jakiejś zakupy
jabłek czy innych rzeczy, to proszę wystawić im zaświadczenia
i tak jak przesłałem w piśmie z dnia 17.11.44 pkt. 5 wysłanego do
KO. Furmanki mają się czuć trasy Nowy Targ - Mieniewy - Grośienko

6/ Przesyłam dla Pana Komendanta 2. Szalasa średniożone tyżenia zdro-
wych i szczęśliwych świąt.

/-/ 313

303
271144 515

Sprawę cukru załatwić z Szyszka przez 1/16.

/-/ 313

303
161144/A41.1 515

Odwrotnie zameldować czy ludzie urlopowani otrzymali rozkaz zameldo-
wania się u Komendanta placówek i czy wszyscy odwołali bez trudu.

Do zajęcia: 20 kg. wołny Gwosztyn dwór, 30 kg. wołny Raba Wyżna dwór,
tamże 4 woły, 4 świnię, wódka. Wejście do Zarządów w oficynie od strony
kościoła. Magazyn w tej samej oficynie na piętrze. Obecnie żadnej ochrony
nie ma. Zarządca Gwosztyn bez wimy przy ludziach strasząc/ dla pozeru/. Linia
telefoniczna główna z pałacu do tartaku. Wzręczyci kowalaka obojętna.
W szczególności zakaz. Wykonaw po otrzymaniu dodatkowych szczegółów od Szalasa.

/-/ 313.

zał.: szkic.

Meldunek „Lamparta” /515/ do „Borowego” /505/:

505
Kp. 111244

Meldunek sytuacyjny

- 1/ Stan – według załączonego składowego raportu stanu ludzi i uzbrojenia
- 2/ Uzbrojenie – " " " " "
- 3/ Umundurowanie – szczególnie daje się odczuć brak butów i mundurów.
- 4/ Wyżywienie – według przestanego szczegółowego jadłospisu.
- 5/ Stan sanitarny – zadawalający.
- 6/ Ogólne. – Stosownie do rozkazu tj. w sprawie zerwania kontaktu z bolszewikami melduję, że celem całkowitego zakonspirowania się, jesteśmy w trakcie zmiany swojego m.p. Na dotychczasowym m.p. będzie tylko łącznik, proszę tam dalej pocztę kierować. Równocześnie melduję, że jeden oddział bolszewicki w sile około 100 ludzi d-ca ppor. Letko kwateruje w Jamnem u Konopki, reszta oddziału około 200 ludzi z ppłk. Zolotarem i Romanowiczem w bacówce na płn-zachód od Gorcowego na miejscu dawnego obozu ppłk. Griszy.

W dniu 23 otrzymaliśmy meldunek, że do Tyłkowskiej zjechało 60 Niemców celem budowy mostu. W związku z tym natychmiast patrol celem przeprowadzenia wywiadu.

Za zgodność
14505

515
Lampart

Meldunek sytuacyjny „Lamparta” melduje do „Borowego”:

1/ stan ludzi i uzbrojenia wg załączonego raportu, 2/ Uzbrojenie j/w, 3. umundurowanie – szczególnie daje się odczuć brak butów i mundurów, 4. Wyżywienie – według przestanego szczegółowego jadłospisu., 5. Stan sanitarny zadawalający. 6. Ogólne – Stosownie do rozkazu tj. w sprawie zerwania z bolszewikami melduję, że celem całkowitego zakonspirowania się, jesteśmy w trakcie zmiany swojego mp./miejsca postoju/. Na dotychczasowym będzie tylko łącznik, proszę tam dalej pocztę kierować. Równocześnie melduję, że jeden oddział bolszewicki w sile 100 ludzi d-ca Petro kwateruje w Jamnem u Konopki, reszta oddziału około 200 ludzi z ppłk. Zolotarem i Romanowiczem w bacówce na płn-zachód od Gorcowego na miejscu dawnego obozu ppłk. Griszy.

505
Kp. 111244.

1/16

Zawiadamiam, że w dniu 11. bm. wysłałem patrol w rejon placówki Szerek pod d-twa pchor. Białego na specjalne zadanie bojowe, proszę o spowodowanie przydziału żywności dla powyższego oddziału. – Żywność proszę skierowywać do kmdta placówki Szerek. – Pocztę dla nas proszę kierować na placówkę Lampart, według umowy P. Szałasza.

Z powodu nadchodzących świąt proszę o dostarczenie dla oddziału maki pszennej, cukru, masła i t.p.

1/ 515
Lampart

141144 8/VII

Do Kpt Lamparta.

1/ Z przyjemnością przyjąłem do wiadomości treść rozkazu o walce.

2/ Proszę o wyjaśnienie, czy i w jakich rozmiarach oddział Pana się demobilizuje. Czy odesłani ludzie otrzymali rozkaz meldowania się u komendantów placówek. Czy poszedł ktoś z bronią?

3/ Skierowałem do obozu czterech ludzi z dywersji w Tatrach.

4/ Nie mamy w ewidencji placówek Iskra i Kora, wymienionych w rozkazie Pana. Czy to nie jakaś pomyłka?

5/ Powołując się na rozkaz Insp. proszę, żeby rzeczy zabrane w Łasku zostały zwrócone na polecenie P.Kpt. na ręce Iskry Dot. to sp. Jastrzębia, Mroza, Motyla, Gołębia, Kornika, Sępa.

6/ Proponuję ze względu na bezpieczeństwo zmianę punktu meliny dla gośców. Proszę omówić tę sprawę z ludźmi pochodzącymi z osiedla 2-3 km na wschód od Iskry.

7/ Proszę o wyznaczenie trasy, którą można by swobodnie przewozić jabłka z waszej okolicy do nas. Specjalnie zależy mi na prawie skupu przez Kosiela z Talmnowej dla znanego mu odbiorcy. Na naszą korzyść wpłynęłoby stąd pewnie suny.

8/ Melduje mi Szpak, że na jego terenie wyżywienie rannych napotyka na wielkie trudności. Proszę więc o przesłanie mu wprost dziennej stawki na utrzymanie żołnierza, resztę uzupełnimy stąd. Wobec tego, że byli tam już nasi chorzy ludzie i przybliżyli nowi, proszę o wyłączenie tej okolicy z rejonu działań wszelkiej akcji dywersyjnej, żeby zapewnić tam względny spokój i nie spowodować represji, co utrudniłoby sytuację naszym chorym. Ponadto zawiadamiam, że miejsce Szpak posiada w swoich magazynach dość dużą ilość żywności, a to jest koniecznie potrzebna do wyżywienia tamtej ludności.

9/ Proszę o informacje, czy doszło do rozmów między Gpo a Pazurach i ewent. podanie treści rozmów.

10/ Wszelkie artykuły wyżywienia i zaopatrzenia będą do obozu Panag-i zgodnie z rozkaz. Insp. mają być zatrzymywane do jego dyspozycji. Spisy będą wysyłane na ręce Pana i Insp.

11/ Proszę wysłać patrol, dla załatwienia kilku spraw i likwidacji konfid. Komendant patrolu po zameldowaniu się u Iskry zostanie odesłany dokładne rozkazy. Proszę o wysłanie ludzi poważnych, zgranych i inteligentnych.

/-/ K l i n .

303
191244.

515

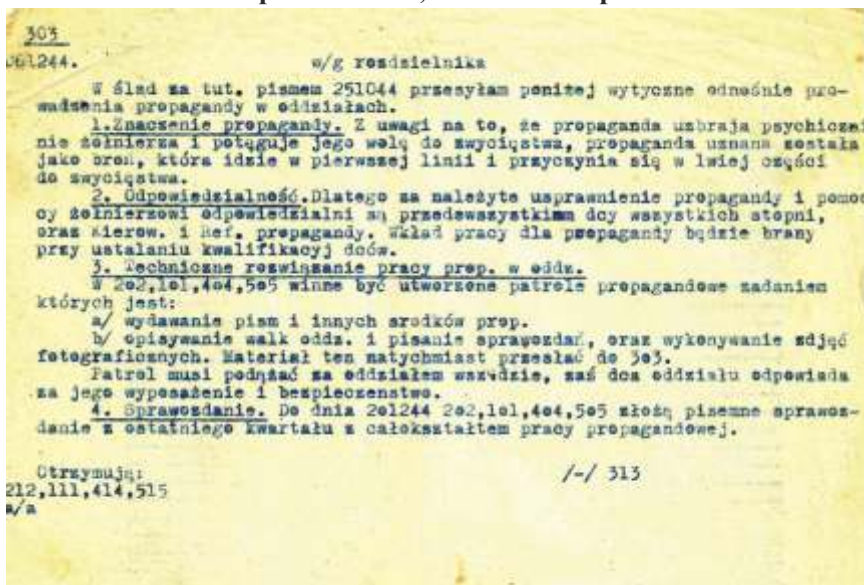
Na pismo 161244 wyjaśniam iż ze względu na zmniejszoną dotację pieniężną przeznaczoną na wyposażenie O.P. 303 wypłacił na stan 60 ludzi zamiast na 66.-

303 wypłacił uposażenie dla 4 ofic. Nadmieniam, że stałej dotacji pieniężnej dla pohor. i podofic. 303 nie otrzymuje.

Nadmieniam, że z chwilą zwiększenia dotacji pieniężne uwzględnię 305 zapotrzebowanie.-

/-/ w/z. 323

Dowódca baonu miał obowiązek informować dowódcę pułku mjr Adama Stabrawę „Borowego” o podjętych działaniach i efektach. Komunikacja prowadzona była poprzez rozkazy, meldunki, protokoły, wykazy, sprawozdania, zestawienia itp.



303 06.12.44 r. wg rozdzielnika

1. Znaczenie propagandy.

Z uwagi na to, że propaganda uzbraja psychicznie żołnierza i potęguje jego wolę do zwycięstwa, propaganda została uznana jako broń, która idzie w pierwszej linii i przyczynia się w większej części do zwycięstwa” – pisał w rozkazie dowódca Pułku mjr/ppłk. Adam Stabrawa „Borowy”

2. Odpowiedzialność

Dlatego za należyte usprawnianie propagandy i pomocy odpowiedzialni są przede wszystkim d-cy wszystkich stopni, oraz Kierownicy I Ref. Propagandy. Wkład pracy dla propagandy będzie brany przy ustalaniu kwalifikacji d-ców.

3. Techniczne rozwiązywanie pracy prop. w oddz. w baonach winny być utworzone patrole propagandowe zadaniem których jest:

a/ wydawanie pism i innych środków propagandowych.

b/ opisywanie walk oddz. i pisanie sprawozdań, oraz wykonywanie zdjęć fotograficznych. Materiał ten natychmiast przesyłać do 303. Patrol musi podążać za oddziałem wszędzie, zaś d-ca oddziału odpowiada za jego wyposażenie i bezpieczeństwo.

4. Sprawozdanie. Do dnia 20.12.44r.

Baony złożą pisemne sprawozdanie z ostatniego kwartału z całokształtem pracy propagandowej.

Otrzymują (Baony) 212, 111, 414, 515, a/a

(Dowódca) /-/ 313

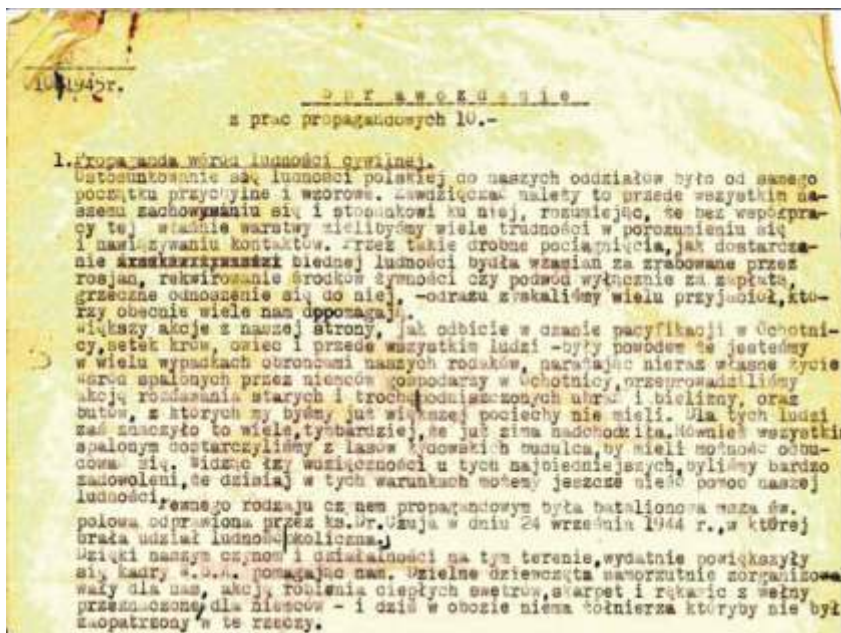


01.01.1945r. S p r a w o z d a n i e z prac propagandowych 10.-

Propaganda wśród ludności cywilnej.

Ustosunkowanie się ludności cywilnej do naszych oddziałów było od samego początku przychylne i wzorowe. Zawdzięczać to należy przede wszystkim naszemu zachowaniu się i stosunkowi ku niej, rozumiejąc, że bez współpracy w tej właśnie warstwie mielibyśmy wiele trudności w porozumieniu się w nawiązywaniu kontaktów. Przez takie drobne pociągnięcia, jak dostarczanie biednej ludności bydła w zamian za zrabowane przez Rosjan, rekwirowanie środków żywności czy podwód wyłącznie za zapłatą, grzeczne odnoszenie się do niej, - od razu zyskaliśmy wielu przyjaciół, którzy obecnie nam dopomagają.

Większe akcje z naszej strony, jak odbicie w czasie pacyfikacji Ochotnicy, setek krów, owiec, i przede wszystkim ludzi - były powodem, że jesteśmy w wielu wypadkach obrońcami naszych rodaków, narażając nie raz własne życie.



Wśród spalonych przez Niemców gospodarzy w Ochotnicy przeprowadziliśmy akcję rozdawania starych i trochę podniszczonych ubrań i bielizny, oraz butów, z których my byśmy wiele pociechy nie mieli. Dla tych ludzi zaś znaczyło to wiele. Widząc tży wdzięczności u tych najbardziej potrzebujących, byliśmy bardzo zadowoleni, że dzisiaj w tych warunkach możemy jeszcze nieść pomoc naszej ludności.

Pewnego rodzaju czynem propagandowym była batalionowa msza św. polowa odprawiona przez ks. Dr. Czuję w dniu 24 września 1944 r., w której brała udział ludność okoliczna. Dzięki naszym czynom i działalności na tym terenie, wydatnie powiększył się kadry W.S.K. /red. Wojskowa Służba Kobiet/ pomagając nam. Dzielne dziewczęta samorządnie zorganizowały dla nas akcję robienia ciepłych swetrów, skarpet i rękawic z wełny przeznaczanej dla Niemców - i dziś w obozie nie ma żołnierza, który by nie był zaopatrzony w te rzeczy.

2. Propaganda w obozie / (ciąg dalszy dokumentu)

W życiu każdego żołnierza w obozie ważną rzeczą są polityczne wiadomości radiowe. Dowództwo dbając o podwładnych i na tym polu, wyznaczało z początku odpowiedniego żołnierza, który w chwilowym braku odpowiedniejszych środków, ustnie i podawał wszystkim pododdziałom wiadomości Radia Polskiego z każdego dnia. Później zostało zorganizowane pisanie wszystkich komunikatów radiowych i żołnierz otrzymywał wszelkie wiadomości komunikatów radiowych na papierze.

Obecnie regularnie żołnierz jest informowany o przebiegu zdarzeń na wszystkich frontach świata. Z braku odpowiednich środków technicznych nie udało się nam chwilowo zrealizować planu wydawania pisma obozowego, ale mamy nadzieję, że może w krótkim czasie tego dokonamy, tym bardziej że została urządzona dla naszych ludzi, pewna pewnego rodzaju świetlica żołnierska w program, której wchodzi śpiewanie naszych piosenek wojskowych, czytanie komunikatów radiowych, pogadanki i dyskusje na tematy polityczno-historyczne, wojskowe itp.



Żołnierze polubili to, gdyż akcja ta doprowadza do zwiększenia się solidarności i współzycia obozowego. Nie brak przy tym jest humoru, nieraz ostrego, ale dowcipnego, prawdziwego żołnierskiego - partyzanckiego. Najlepszym tego dowodem jest zorganizowanie akademii w dniu Święta Niepodległości 11 listopada br. Repertuar był bardzo obszerny.

Po okolicznościowych odczytach, przemówieniach i wierszach, nastąpiła część wesoła programu. Wice, humor, anegdoty, przeplatane śpiewem sprawiły nastrój bardzo przyjemny. Wieczór ten długo pozostanie w naszej pamięci. Wydatnie żołnierz został podniesiony na duchu, gdyż nasz batalion otrzymał wiadomość, że dostajemy pierwszy zrzut. Nie był on duży, ale grunt, że był dowodem pamięci naszych rodaków o nas. Żołnierz nasz odczuł to głęboko i odpowiednio ocenił. Drugim takim dowodem pamięci o nas był dzień 6.12.br. kiedy to miejscowe W.S.K. pod kierownictwem p. Trias urządziło nam dzień św. Mikołaja. Oprócz licznych słodczy otrzymali nasi żołnierze wiele podarków w postaci swetrów, rękawic i skarpetek. Duch w żołnierzu rośnie, gdy widzi, że nie jest osamotniony, że ktoś o nim pamięta, że ktoś za nim jest – widzi na każdym kroku dowody wdzięczności za swoje poświęcenie i ofiary.

Prócz tego na terenie obozu prowadzi się skrupulatnie ewidencję wszystkich stoczonych walk z wrogiem, wypadów, przedsięwziętych akcji i działań bojowych. Tam gdzie patrol propagandowy nie bierze udziału w akcji, sprawozdanie i opis ten jest po tym dołączony do kroniki oddziału.

Ze względów technicznych zdjęć fotograficznych z różnych akcji, czy przejawów życia obozowego chwilowo się nie robi.



Pistolet Vis wz.35. Kaliber 9 mm /Parabelum/



Mieszkanki Ochotnicy, członkinie Placówki Inspektoratu „Lampart” w Ochotnicy Dolnej.



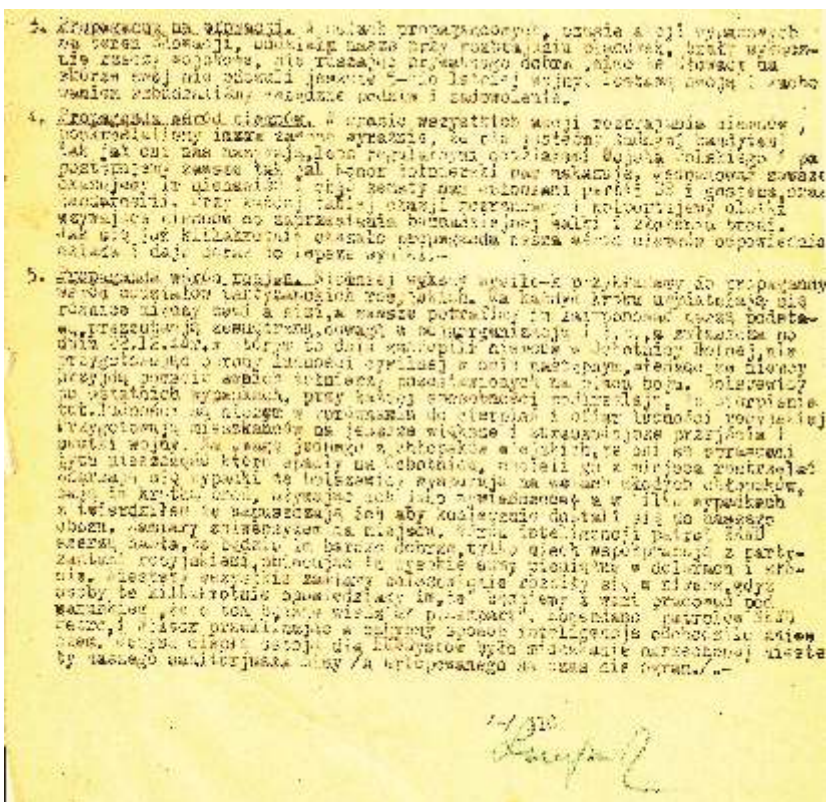
Mgr. Julia Wiśniewska-Wieczorek



mgr. Józefa Trzaska „Trias”

Prowadziły tajne nauczanie w Ochotnicy Dolnej, współdziałały jako łączniczki z oddziałem „Lamparta”. Inicjowały pierwszą pomoc sanitarną dla rannych i okaleczonych pogorzelców - ofiar „Krwawej Wigilii” oraz organizowały wspólną z żołnierzami 4 baonu Wieczerzę dnia 24.12.1944 r.

U „Trias” mieściła się skrzynka kontaktowa placówki AK „Lampart”.



Sanitariusz „Lina” to Karol Chlipała, student medycyny i żołnierz 4 baonu „Lamparta”. „Lina” przyjaźnił się z „Aloszą” Aleksiejem Batianem, który dla NKWD stworzył bazę informatorów w Nowym Targu i Rabce. Spotkania informatorów z Sowietami odbywały się w Łopusznej na Zarębku, w leśniczówce gajowego Mikołaja Kostkina z pochodzenia Rosjanina.

Informatorami NKWD byli: Józef Kuraś „Ogień”, urzędnik pocztowy Tadeusz Wojtyła i nauczyciel Innocenty Sawczuk obaj z Nowego Targu oraz pracownik gospodarstwa rybnego w Łopusznej Jan Kulec. W tym gospodarstwie pracowali również Józef Srał „Smak” i jego syn Jan Srał „Potrzask” członkowie grupy „Ognia”⁵³.

Sprawdzona od lat sowiecka propaganda upaństwowienia wszelakich dóbr i „sprawiedliwego ludowego” ich podziału, zyskiwała zwolenników w szerszym, niż nam się wydaje obszarze. Oczarowany komunistyczną ideologią Karol Chlipała czynnie uczestniczył w tworzeniu nowej władzy. W wieku 25 lat został Starostą nowotarskim. W Nowym Targu mieszkał u żony kuzyna Józefa Chlipały - Katarzyny Chlipałowej z domu Suska, która wg wywiadu AK była konfidentką niemiecką, a po wojnie konfidentką sowiecką. Prowadziła ona na ulicy Waksmundzkiej restaurację, gdzie spotykali się szefowie NKWD z lewicującym, komunistycznym odłamek Stronnictwa Ludowego, PPR, PPS. Tam podejmowano decyzje odnośnie obsady stanowisk administracyjnych i sił bezpieczeństwa w Nowym Targu (kierownik MO, Kierownik PUBP, Starostwo) jak i działań w celu wyeliminowania z życia politycznego „elementu akowskiego”, którego się obawiali.

Po wojnie starosta Karol Chlipała zmienił nazwisko na Gronowski i wyjechał z Polski.

⁵³ Włodzimierz Budarkiewicz „AK na Podhalu”

Rozliczenia finansowe w 4 batalionie kpt. Juliana Zapala „Lamparta”

IV Baon: Lampart 2200-
 Las 4000-
 Pazur 4,000-
 4,200-

Lampart!
 Należy przesyłać przez Inspektorat
 rozliczenie z otrzymanych dla Oddziału Partyzanckiego
 pieniędzy, za miesiąc październik, które zostały przesłane do
 pańskiego oddziału:
 2.10.44 - 45 000 zł
 16.10.44 - 45 000 zł
 Razem - 90 000 zł

Proszę, aby w przyszłości musi być przedkładane mi dokładne
 rozliczenie każdego 30-go za mieniony miesiąc, poparte
 kwitami kasowymi z podpisami odbiorców z wyszczególnieniem na jaki
 cel dana kwota została wydana.

Pieniądze przesyłane przez Inspektorat są przeznaczone w O.P. tylko na wyżywienie i stawne żołnierzy. Wszelkie inne zakupy mogą następować tylko po porozumieniu się z Inspektoratem i tylko na jego zezwolenie.

Profesor rtm.
 kwatermistrz pułku

Rozliczenie dowódcy 4 baonu „Lamparta” za październik 1944 r.

Rozchód od Lp. 1 - 59

Rozchód			
lp.	Data	T r e ś ć	zł. gr.
1.		Antek Chlipała - za baterie	
2.		Patrol - diety	900
3.		Nadek - leczenie, wyżywienie	100
4.		Dog - patrol - wyżywienie	200
5.		Pazur - patrol - diety	1500
6.		Pazur - " - wyżywienie	360
7.		Dog - " - diety, wyżywienie	150
8.		Pazur - " - diety	400
9.		Sroka-Tylmanowa - wyżywienie patrolu	600
10.		Garlicka-Ochotnica - " -	300
11.		Dąb - patrol - diety i podwoły	50
12.		Pazur - " - diety, wyżywienie	500
13.		Izba chorych - nafta, wyżywienie	450
14.		Patrol - diety	250
15.		Sokół-strzelec - patrol - diety	100
16.		I. kompania - pranie bielizny	100
17.		Szef II kompanii - na patrol	115
18.		Lotay - patrol - diety	100
19.		Furmanki - przywóz żywności	180
20.		Patrol - diety, wyżywienie	150
21.		Furmanki z żywnością	500
22.		Furmanki przywóz żywności	400
23.		Zakup nici, guzików i dodatków krawieckich	250
24.		Patrol - furmanki i diety	1000
25.		Koszta pogrzebu /Władka/	200
26.		Ibis - diety	600
27.		Biały - patrol - diety i wyżywienie	100
28.		Lampart - " -	2250
29.		Lotay - " - furmanki	1050
30.		Chlipała - furmanki-przywóz mięsa	50
31.		Sek - patrol - diety	200
32.		Zakup baterii, nici i guzików	200
33.		Wiewiórka - patrol - diety	1440
34.		Furmanki - przywóz towaru	450
35.		Furmanki - " - motoru do obozu	100
36.		Lotay - patrol - diety	60
37.		Ibis - zakup towarów	250
38.		Furmanki - przywóz towarów z Kudowia	500
39.		Furmanki - " -	400
40.		Furmanki - " - z Maniów	200
41.		Furmanki - " - z Ochotnicy	150
42.		Furmanki - " - apteki z Ochotnicy	100
43.		Patrol - diety i wyżywienie	1605
44.		Lotay - patrol - diety	250
45.		Pazur - " -	1000
46.		Ibis - na furmanki - przywóz żywności	1000
47.		Ibis - dopłata do towarów	500
48.		Furmanki - przywóz żywności	100
49.		Las - patrol - diety	500
50.		Lotay - " -	1500
51.		II kompania - za pranie bielizny	2500
52.		Ibis - na furmanki z mąką	1000
53.		Ibis - zakup owoców dla obozu	1000
54.		Zasiłki na 14 podof. 250.-zł.	3500
55.		I komp. pranie bielizny	755
56.		Zaległości por. Stacha w Porębie / do zwrotu/	2000
57.		Kruk - patrol - diety	500
58.		Adam - " - diety	500
59.		Furmanki - przywóz owoców do obozu	650

Rozchód od Lp. 60 - 116

R O Z C H Ó D			
Lp.	Data	T r e ś ć	zł. gr.
		z przeniesienia	36015 —
60		Kubicz - zakup ziemniaków w Dębnie	200 —
61		Pazur - patrol - diety	500 —
62		Pazur - " " zwrot za furmanki	100 —
63		Izba chorych-wydatki od 26.9 - 12.10.44	1200 —
64		Patrol - na zakup żywności	1210 —
65		Patrol - diety	90 —
66		Lina - przywóz rkm-u z Ochotnicy	100 —
67		Patrol - diety	100 —
68		Lampart - patrol - diety i wyżywienie	1900 —
69		Las	250 —
70		Bela " "	1500 —
71		Bohum - patrol - diety i furmanka	100 —
72		Ibis - na furmanki - przywóz wełny	500 —
73		Lampart - na patrole / por. Pazur 1500 inne 1190	36015 2690 —
74		Zakup nici i tasemek	500 —
75		Patrol w Ochotnicy - diety	500 —
76		Las - patrol Harkłowa - diety	1000 —
77		Patrol - na zakup skonfiskowanych owoców	2000 —
78		Las - wydano sześciu na patrole	1000 —
79		Adam - patrol - diety	450 —
80		Bela " "	270 —
81		Lotay " "	270 —
82		Biały " "	350 —
83		Dąb " "	180 —
84		Bela " w Obidowej - furmanki	200 —
85		Szewc batalionowy - wydatki	500 —
86		Wojtek - patrol	40 —
87		Wisła - Skok - patrol	240 —
88		Giewont - na ziemniaki	50 —
89		Dog - na owies i koniczynę dla koni baonu	500 —
90		Ibis - na furmanki z mąką	600 —
91		Skok - odwóz chorego na placówkę	500 —
92		Gońce do pułku / patrol specjalna /	1000 —
93		Placówka Bocian - dla patrolu	1000 —
94		Sokół - zwrot pożyczki na drobne wydatki	75 —
95		Biały - patrol - diety	270 —
96		Maniek - patrol - aprowizacja	250 —
97		Sokół - patrol - diety i wyżywienie	800 —
98		Bohucz - na aprowizację	500 —
99		Patrole - Krakusy i Rabka - diety i wyżywienie	1000 —
100		Placówka Szpak - patrol - diety	150 —
101		Ibis - na drożdże, tasienki, papierosy	2100 —
102		Zwolnieni na placówkę Kora	250 —
103		" " Bochnia	100 —
104		" " Smrek	1200 —
105		" " Iskra	450 —
106		Przewóz rannego do Tylmanowej / Tarzan /	300 —
107		Przewóz żywności	100 —
108		Przewóz żywności do obozu	400 —
109		Przewóz rannego rosyjanina do Tylmanowej	300 —
110		Łącznik na Babią Górę - diety	100 —
111		Dog - diety	100 —
112		Pranie bielizny	500 —
113		Wicher - na placówkę Bocian	500 —
114		Sosna - zakup żywności	300 —
115		Las - patrol - diety	600 —
116		Pazur - diety dla plutonu	1310 —

Rozchód od Lp. 117 - 134

R O Z C H Ó D				
Lp.	Data.	T r e ś ć	zł.	gr.
z przeniesienia			69270	—
117		Przewóz żywności z Młynego	200	—
118		Ibis - diety	100	—
119		Płomień - goniec - niezbędaiki i guziki	700	—
120		Przewóz art. żywnościowych z N. Targu do Ochota.	300	—
121		Jacek - N. Targ - artyku. żywnościowe	3000	—
122		Dziki - patrol - diety i furmanki	500	—
123		Ibis - zakup jarzyn, papierosów, nafty	3000	—
124		Dąb - diety dla patrolu	300	—
125		Dziki - zakup czepaka	100	—
126		Przewóz chleba z N. Targu	300	—
127		Zakup ziemniaków i jarzyn	520	—
128		Zakup kapusty	200	—
129		Przewóz artyku. żywnościowych	150	—
130		Przewóz chleba z N. Targu	130	—
131		Chleb, marmolada, makaron z Ochotnicy	630	—
132		Sokoł - zwrot za furmankę	100	—
133		Dog - dopłata do zakupu żywności	550	—
134		Pazur - oddział wypadowy - diety, wyżywienie	2160	—
R a z e m			82210zł—	
Z e s t a w i e n i e				
Razem Przychód.....			90.000 zł.	
Razem Rozchód.....			82.210 zł.	
Pozostaje na listop.....			7.790 zł.	
Dowódca Bataonu				
1-/ Lampart				

Jak wynika z przedstawionych dokumentów, zestawienie rozchodów trzeba było przesać do pułku w odpowiednim terminie. Środki pieniężne były skrupulatnie rozliczane. Kpt. „Lampart” zobowiązany był złożyć w stosownym czasie zapotrzebowanie, ujmujące przewidywane na kolejne miesiące realne potrzeby i kwoty pieniężne przysługujące żołnierzom. Zapotrzebowanie było realizowane przez odpowiednie, odpowiedzialne za to zadanie osoby w dowództwie pułku.

Akcje i działania IV baonu 1 psp AK zostały ujęte w Sprawozdaniu sporządzonym przez kpt Juliana Zapalę „Lamparta”

IV/1 Pluk Strzel. Podh.

Sprawozdanie

- 12.9.1944 r. Rozbrojono stację kolejową Łasek koło M. Turgu.
Zdobyto: 1 automat 10-cio strzałowy, 6 kb., 1 pistolet, 8 kocy, 2 plecaki,
160 szt. amunicji, 7 granatów.
Rozbrojono samocad. Zdobyto: 2 kb., 1 pistolet.
25.9.1944 r. Rozbrojono placówkę Wiedzica na stowacji.
Zdobyto: 9 kb., 1 pistolet, 1.000 szt. amunicji, wiele koców i tp.
1.10.1944 r. w miejscowości Ochotnica zlikwidowano 2-oh konfidentów,
Zdobyto 1 motocykl.
w miejscowości Wodzie zdobyto z placówki 2 konie.
9.10.1944 r. Zlikwidowano bandytę Jana Pistrzaka odebrano mu 1 kb.,
wymierzono karę porządkową 3-m pannon.
w miejscowości zlikwidowano bandę złodzieji i saatarzystów.
6.10.1944 r. Zaczarano kontygent z m. Łękościanko. Zlikw. przez G9rali.
10.10.1944 r. Na Kowancu rozbrojono jednego żołnierza.
Zdobyto 1 kb. i 2 granaty.
12.10.1944 r. 3 elono most w m. Maniowy. Zlikwidowano Podhale w Maniowach,
13.10.1944 r. Zlikwidowano konfidenta w Rabie Wyżnej.
w miejscowości Sopotnicach rozbrojono 1 gestapowca i 1 Niemca.
Zdob. 10 konia, bryczkę, brudnorównia i uzbrojenie.
Rozbrojono placówkę w tej samej miejscowości.
Zdobyto 12 kb., 2 mundury, 2 piaszce, 2 granaty, 2 pary butów i 60 szt.
amunicji.
16.10.1944 r. Ostrzelano placówkę m. Borkowa. 15 Niemców rannych.
18.10.1944 r. w m. Ochotnica w czasie pacyfikacji rozbito 1 motocykl, 4 samo-
chody, zabito 60 Niemców i rannego około 60-ciu, odbito zarekwirowane
bydło i uwolniono zaaresztowanych ludzi. Zdobyto 5 kb., 6 granatów.
19.10.1944 r. Rozbito kolumnę niemiecką biorącą udział w pacyfikacji m.
Ochotnica i uwolniono ludzi i bydło przed wyprowadzeniem, wiele rannych.
Zlikwidowano 1 konfidentkę. Zdobyto 1 motocykl i 1 pepeszę.
20.10.1944 r. Walka o oboz. Zabito 13 Niemców i wielu rannego/zraniono
około 60-ciu. Zdobyto 36 granatów, 2 kb., 1 pistolet kal. 7.-
18.10.1944 r. Rozbrojono samochód wiozący kontygent.
Zdobyto 4 kb., 200 szt. amunicji, 4 mundury i 4 pary butów. Zabito 2-oh
Niemców i 3-oh zraniono ciężko. w m. Łasek
17.10.1944 r. Zabito 1 Niemca i 2-oh zraniono m. Łukowica.
20.10.1944 r. Na Kowancu zabito 1 oficera i 2-oh zraniono.
27.10.1944 r. w Rabce rozbrojono 2-oh Niemców. Zdobyto 2 pistolety.
28.10.1944 r. Rozbrojono placówkę m. Kilkuszkowej. Zdobyto 1 automat 10-cio
strzałowy, 4 kb., 5 granatów, 5 mundurów, 1 pistolet, 1 rakietnicę, 200 szt
amunicji.
1.11.1944 r. Rozbrojono 2-oh Niemców w m. Gzorsztyn. Zdobyto 2 pistolety,
1 motocykl.
ostatnie meldunki donoszą o dużo rannych/około 80/Niemców zmarło w
w szpitalu. Łącznie z zabitymi: jest 150.
4.10.1944 r. Zlikwidowano przez G9rali w Tyłanowej największą kanię
tutejsze, okolicę

Dowódca Baonu

/-/ Lampart

ŻOŁNIERZE 4 BATALIONU 1 psp AK



por. Tadeusz Kosmowski „Las”
dowódca 10 kompani 4 baonu



ppor. Adam Winnicki „Pazur”
dowódca 11 kompani 4 baonu
zbiory Dariusza Winnickiego



Mieszkaniec Ochotnicy
st. strz. Stanisław Giblak „Gil”
Ochrona osobista „Lamparta”
Żołnierz 4 baonu



Zbigniew Faix -Dąbrowski
„Bohun” - pisarz 4 baonu,
żołnierz 11 kompani



Sanitariuszka w „szpitaliku”
Aleksandra Buczkowska zd.
Mirecka „Jedynaczka”
żołnierz 4 bonu



Mieszkaniec Ochotnicy
st. strz. Eugeniusz
Giełdczyński „Kosa”
żołnierz 4 baonu.



st. strz. Tadeusz Morawa
„44” żołnierz „Lamparta”,
a następnie 25.10.1944 r.
przeniesiony do ochrony
dowództwa 1 psp AK



kpr. Stanisław Kipta „Modrzew”
żołnierz 4 baonu.
Aresztowany podczas „Bitwy
Ochotnickiej”. Zamordowany
w obozie koncentracyjnym.



strz. Jan Borowicz „Wicher”
żołnierz 10 kom. 4 baonu.
Aresztowany 07.01.1945 r.
Zamordowany w obozie
koncentracyjnym

Kopia egzemplarzy 4 własny odpisał własnoręczny podpis Zbigniew Faix-Dąbrowski ps. „Bohun”

Dziennik wydarzeń 10

4 batalion nowotarski –
Kpt. Juliana Zapały „Lamparta”

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
Od 26.06 do pierwszych dni września	Po ogłoszeniu niedoszłego tzw. „powstania” zjawił się w rejonie placówki „Lampart” Kdt Obwodu mjr. Borowy. Rozpoczęliśmy wspólnie tworzyć oddział partyzancki z dobrze rozwijającej się placówki „Lampart” i ludzi których przyprowadził ze sobą Borowy Mając już do dyspozycji 2 polskie RKMy, 12 kb, 3 pistolety i około 4000 szt. amunicji rozpoczęliśmy działanie. Obóz założyliśmy na Studziankach. W pierwszych dniach naszego pobytu w obozie przyłączył się do nas pluton policjantów w składzie 28 ludzi z uzbrojeniem w kb. Pistolety i jeden automat. Z przykrością należy stwierdzić, że stali się oni hańbą i wstydem naszej grupy bojowej. Policjanci granatowi to przecież przedwojenni kryminaliści, nożownicy i inne przestępcze elementy szukające schronienia przed ręką sprawiedliwości w szeregach granatowej policji. Od razu w pierwszych dniach 4-ch z nich zdezerterowało, 2-ch okazało się konfidentami, których zlikwidowano, a resztę pomału zaczęto zwalniać i usuwać z naszego oddziału. Po upływie trzech tygodni przenieśliśmy obóz na Kudów pod (Lubaniem). Utworzono dwa plutony partyzanckie. „Orzeł” i „Krogulec” przystąpiły do akcji dywersyjnej przeciwko wrogowi. Rozstrzelaliśmy 2-ch konfidentów w Ochotnicy. Wszędzie w okolicznych gromadach gmin Ochotnica, Czorsztyn, Łopuszna, Krościenko, Szczawnica zostały zlikwidowane mleczarnie, zlewnie mleka, niszczone wszelkie rejestry, spisy, ewidencje bydła, koni i kontyngentów, oraz spis kart rozpoznawczych – godząc w ten sposób wydatnie w administrację wroga. Ludność odetchnęła ponieważ konfidenci i donosiciele, elementy w interesy narodu Polskiego były natychmiast likwidowane, między innymi został zlikwidowany prof. Pyra, który był głównym macherem górali w Ochotnicy, człowiek wrogo nastawiony do AK, wciąż odgrzązający się gestapem, ludziom tym, którzy pomagali, a o nas wyrażał się w ten sposób, że więcej ceni zawartość w wychodku niż AK. Przeprowadzono kilka wypadów na teren Słowacji (Nowa Biała, Trypsz, Frydman), gdzie rozbijano placówki żandarmerii i straży granicznej w celu dozbrojenia naszych oddziałów dywersyjnych. Zdobyto kilkadziesiąt kbk, kilkanaście pistoletów, kilka lornetek, 2 czeskie karabiny, torby skórzane, koce, plecaki, itp. Dokładne raporty zdobyczy, oraz przeprowadzonej akcji znajdują się w Niwa.	Policjanci z posterunku Szczawnica w okresie powstania, zabili na posterunku 2 Niemców i uciekli w góry

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
	Po kilka krotnej zmianie obozu Lubań, Stare Wierchy zainstalowaliśmy się w nowym obozie na Skałce. Uzbrojenie nasze polepszyło się ekwipunek został ulepszony, (uzupełniony) no i przede wszystkim rosła dusz i zapal do dalszych akcji. Ludzi zaczęło przybywać i patrole bojowe ciągle były w terenie .	25Kb, 12 pistoletów, 10 lornetek wg. Zapisów na kopii
Do 05.09. 1944	Były to już początki września kiedy dołączyły patrole bojowe ze wszystkich placówek powiatu Nowotarskiego. Jest to okres kiedy stworzono z nas IV Batalion 1 Pułku Strzelców Podhalańskich . Mniej więcej od tego czasu prowadzimy dokładną ewidencję chronologicznego przebiegu zdarzeń, wypadków na terenie naszego obozu i przeglądu działalności patroli i oddziałów bojowych batalionu, częściowo likwidowania Niemców, celem zaopatrzenia oddziałów w żywność i inne potrzebne artykuły, przeprowadzano akcję rozlepiania i kolportowania ulotek wzywająca Niemców do zaprzestania walki i złożenia broni.	Major Borowy przyprowadził ze sobą do obozu pluton Modrzew i pluton Krakusów.
12.09.44	Wyrusza patrol pod dowództwem podchor. Białego składający się z 12 żołnierzy, z zadaniem rozbrojenia Niemców na stacji kolejowej Lasek koło Nowego Targu . W godzinach wieczornych po przyjeździe ostatniego pociągu, d-ca patrolu daje rozkaz do rozpoczęcia akcji, już po 10 min znajduje się w naszych rękach stacja, a w raz nią 7-miu uzbrojonych Niemców, trzęsących się ze strachu, błagających o życie. Łup wypadu: 1 automat 10-cio strzałowy, 6kb, 1 pistolet, 8 kocy, 2 plecaki, 160 sztuk amunicji, i 7 granatów. Zadanie wykonano idziemy dalej. Na szosie w pobliżu miasta Klikuszowa widać z dala reflektory zbliżającego się samochodu. Szybko i sprawnie organizujemy zasadzkę. Samochód się zbliża otwieramy ogień, samochód staje. Z samochodu wychodzi trzech wystraszonych Niemców i bez oporu zdobywamy 2kb i 1 pistolet . Na dzisiaj dosyć wracamy do obozu.	Czy nie por. Las?
22.09.44	Wyrusza z obozu większy oddział pod d-ctwem rtm. „Podkowy” z zadaniem rozbrojenia placówki w m. Nidzica na Słowacji. Noc spędzamy na Lubaniu i na drugi dzień przeprawiamy się pod wieczór przez Dunajec, zbliżając się do placówki granicznej. Otrzymujemy rozkaz – przystępujemy do działania. Po chwili znajdujemy się wewnątrz placówki. Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji, znajdujemy w różnych zakamarkach 9 kbk, 1 pistolet, 1000 szt amunicji , wiele koców, mundurów, butów. itp. Obładowani z uśmiechem na ustach wracamy do domu.	U Podkowy data 21.09 wymarsz na Lubań i nocleg str.6 dopisek w kopii

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
24.09.44	O godzinie 10- ej rano została odprawiona w rejonie baonu msza św. Polowa przez ks. Dr Czuja. Po mszy św. odbyło się zaprzysiężenie całego oddziału. Po południu nastąpiła całkowita reorganizacja baonu.	Ks. Prof. Dr. Jan Czuja
25.09.44	Zostało spalone schronisko na Lubaniu przez Niemców, z powodu bardzo częstego przesiadywania całego oddziału part. rosyjskiej (Petra) . Schronisko prowadzone było przez kpt. „Sława” i jego panią. Ci zaci ludzie oddali bardzo wielkie zasługi dla nas. Podczas spalenia schroniska zostali oni aresztowani. Wtenczas Niemcy zastrzelili 2-ch członków AK.	Aresztowan y został por. „Sokół” późniejszy adiutant Lamparta
01.10.44	Czeka nas nowa robota. Maszerując przez m. Ochotnica napotykamy na zupełnie niepozornego człowieka, starającego się uniknąć z pod naszej obserwacji. Zatrzymujemy go i po wylegitymowaniu stwierdzamy ,że należy do paczki tych, którzy pracują na naszą niekorzyść współpracując najściślej razem z gestapo. Konfident zostaje rozstrzelany. Znajdujemy przy nim plany i dane obozu AK, jak również i partyzantek sowieckich. Otrzymał to na co zasłużył, a my idziemy dalej. W tej samej miejscowości napotykamy na drugiego konfidenta, jadącego na motocyklu, poszukiwanego przez nas od dawna. Odsyłamy go do obozu, a motocykl rekwirujemy. Maszerujemy dalej. Zbliżamy się do Białej Wody. Cel mamy przed oczyma – sprawa nie łatwa. Rozpoczynamy ogień. Przeciwna strona również odpowiada ogniem - walka trwa. Trudno się zbliżyć. Podpalamy dom, znajdujący się obok, w którym mieści się stajnia placówki- zdobynamy dwa konie i wycofujemy się.	Czy nie por. Las?
06.10.44	Wyrusza pluton do m. Krościenko, z zadaniem uprzedzenia Niemców wywiezienia zrabowanego kontyngentu zboża. Wyprawa się udała, magazyny nasze zapełniły się zbożem przeznaczonym dla Niemców. Równocześnie został zlikwidowany przez ten pluton, wrogo nastawiony do AK prezes związku górali Hurkała.	U Podkowy data 21.09 wymarsz na Lubań i nocleg str.6 dopisek w kopii
09.10.44	Dostajemy rozkaz zlikwidowania znanego bandyty Jana Pietrzaka, który pod płaszczykiem AK rabował ludność okolicznych powiatów. Patrol-miał –zadanie .Patrol miał – zadanie – jeśli się weźmie pod uwagę uzbrojenie bandyty duże. Z prawdziwą wdzięcznością żegnała patrol miejscowa ludność miejscowa, zadowolona z usunięcia postrachu okolicy. W tym samym dniu, ten sam patrol ma innego rodzaju zadanie, mianowicie pouczyć trzy miejscowe panny o godności osobistej kobiety, a przede wszystkim Polki. Dwadzieścia pięć buków – jako kara porządkowa okazała się zupełnie wystarczająca, oraz gwarantująca poprawę. Ludność była bardzo zadowolona a działalność patrolu, a ksiądz miejscowy pochwalił patrol tymi słowy: „dziesięć misji nie poskutkowałoby tak jak jedna robota patrolu AK.”	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
	Ten sam patrol czeka jeszcze jedno zadanie zlikwidowanie szajki rabusiów w m. Ciche grasujących tamże oraz z m. Ratulów, Stare Bystre, Chochołów i okolicy. Powyższa banda dobrze uzbrojona szantażowała ludność, kradła żywność, bydło i odzież. Szczęście nam sprzyja – zadanie wykonano. Inny patrol zlikwidował w tym samym czasie największego draba i kanalię na terenie Tyłmanowej, prezesa związku górali – Ludwika Michalczaka	
10.10.44	Patrol składający się z czterech żołnierzy pod dowództwem por. Lasa miała za zadanie rozbroić trzech oficerów mieszkających trzech oficerów mieszkających w domu rybackim na Kowańcu . Z powodu tego, że kilka minut przed rozpoczęciem akcji nadjechał samochód z wojskiem patrol ten zdołał tylko ciężko zranić wartownika, zdobywając 1 kb i granaty.	
12.10.44	Coraz więcej zмага się ruch samochodowy kolumn niemieckich na szosie. Nowy Sącz – Krościenko, Nowy Targ . Niemcy wywożą wszystko to co można zabrać. Należy im w tym przeszkodzić. Pluton uzupełniony jednym działkiem PTR 4-ma erkaemami, oraz patrolem minerskim z oddziału part. Sowieckiej, pod d-ctewm kpt. Lamparta wyrusza celem spalenia mostu w m. Maniowy (tzw. Most pod Hubą) dług. 150 m. Jeszcze przed naszym przybyciem placówka niemiecka w popłochu opuszcza swe stanowisko , tym samym ułatwiając nam wykonania zadania. Jest noc – potężna luna świadczy dobitnie, że więcej kolumn niemieckich nie pojedzie. Największa arteria komunikacyjna w tym kierunku została przerwana W drodze powrotnej zawadzamy o magazyny żywnościowe „Podhale” w Maniowy i uzupełniamy ich towarem swoje zapasy.	Jest to relacja „Pazura”pu nkt.14 relacja na str.4 – przypisek na kopii
13.10.44	Wyrusza patrol do Raby Wyżnej pod d-ctwem pchor. Lotnego celem zlikwidowania jeszcze jednego konfidenta. Zadanie łatwe – więc nic dziwnego, że natychmiast po przybyciu na miejsce przeznaczenia wykonujemy swe zadanie. Co robić? Niedaleko Spytkowic - a tam posterunek straży granicznej idziemy ich rozbroić. O godz. 12-tej napotykamy na jednego gestapowca i żołnierza straży granicznej – zasadzka – i w naszych rękach znajduje się koń, bryczka, uzbrojenie i umundurowanie tych dwóch naszych wrogów. To była tylko dodatkowa robota. Walimy dalej na placówkę straży granicznej, gdzie bez trudu zdobywamy 2kb. 2 mundury, 2 płaszcze 60 szt amunicji i 2 pary butów. Dwóch trzęsących się szwabów zostawiamy na placówce, by mogli dalej pełnić chwalebna służbę	U Podkowy data 21.09 wymarsz na Lubań i nocleg str.6 dopisek w kopii
16.10.44	Dochodzą nas meldunki, że patrole niemieckie miały czelność zbliżyć się do gór Ustrzyk i obserwować m. Ochotnicę. Natychmiast wyrusza patrol, celem zbadania prawdziwości meldunku. Tuż za nim idzie kompania z przydzielonym plutonem partyzantów sowieckich, oraz jedynym działkiem PTR Posuwamy się za wycofującymi się Niemcami do Knurowa. Na wzgórzach knurowskich zajmują stanowiska karabiny maszynowe i działko PTR – czekamy aż do świtu. Okazało się, że niemieckie patrole wycofały się aż do budynku placówki niemieckiej w Harkłowej. Mgła nasz wierny przyjaciel – tym razem okazał się przeszkodą.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
	Czekamy na jej opadnięcie. Nareszcie znika – rozkaz ogniowy i zabawa się zaczyna Kb, erkaemy i działko PTR biorą udział w pobudce urządzonej Niemcom znajdującym się na placówce. Wynik dom w którym mieściła się placówka wygląda jak sito, kuchnia rozbita, co najważniejsze 13 Niemców rannych. Od tego czasu Niemcy nie nocują na placówce, tylko w domach prywatnych.	
17.10.44 18.10.44	W miejscowości Łukowice zabito 1 Niemca i 2 - raniono. Nie mamy czasu na odpoczynek. Ze wszystkich stron otrzymujemy meldunki, że do Ochotnicy (Rzeczypospolita Bandycka jak Niemcy nazywają Ochotnicę) zjeżdżają się Niemcy celem pacyfikacji miejscowości oraz zniszczenia obozów partyzanckich, polskich i rosyjskich. Idą ze wszystkich stron, jest ich dużo tysiące policji, wermachtu, i gestapo. Komenda obozu nie śpi, nie chcą dopuścić do przeprowadzenia tych akcji. Ponieważ w tym czasie jedna nasza kompania wyruszyła na specjalne zadanie bojowe w inny teren, musieliśmy prosić o pomoc oddziały sowieckie, które w niedługim czasie do naszego obozu przybyły. Wyruszają poszczególne patrole, każdy z zadaniem zrobienia zasadzki. I tak jeden na wzgórze Skrodne, drugi zajmuje stanowisko na wzgórzach Majdówki, trzeci na wzgórzach Ciepeliowskich i potoku Mostkowe, celem zamknięcia Niemcom drogi na Hubę. Następny zamyka drogę na Łopuszną i Nowy Targ. Wszyscy czekają na odpowiedni rozkaz, aby przedwcześnie nie zdradzić swoich stanowisk Tymczasem Niemcy szaleją rekwirują bydło, zabierają ludzi, rabują i grabią, palą i niszczą biednych mieszkańców. Pod wieczór kiedy upojeni swoim barbarzyństwem wracają do miejsca zbiórek, zasadzki zaczynają działać. Na wzgórzach Majdówki erkaemy rozpoczynają swą grę, Niemcy w popłochu kryją się i uciekają, rozbiliśmy dwa samochody i 1 motocykl, zabito 13-tu jeńców w tym 2-ch poruczników, 1 kapitana i 2-ch podoficerów. Sukces niebywały. Równocześnie druga zasadzka na wzgórzach Skrodne czeka na swoje ofiary. Już idą kompania a za nią duże stado bydła i ludzi. Dwa kilometry dalej, przed szkołą w Ochotnicy Dolnej, około 300 aresztowanych Polaków (przede wszystkim inteligencji) czeka na wywiezienie. Niemcy idą kolumną – uśmiechnięci zadowoleni ze swej niecznej pracy, nie spodziewają się zasadzki – maszerują ze swoją zdobyczą. Aż tu nagle... huk działka PTR, seryjny ogień broni maszynowej z pojedynczymi strzałami kb., narobił takiego zamieszania wśród oddziałów niemieckich, że jedni uciekają za domy, inni kryją się za płoty, do rowów, zabici i ranni padają na drodze. W tym samym momencie nastąpił niesamowity popłoch i zamęt wśród wojska i gestapo znajdujących się przed szkołą o 2km. dalej. Uciekają bez opamiętania, mimo że ogień daleko we wszystkich kierunkach. Ludność aresztowana, korzysta z zamieszania- uwalnia się, bydło i trzoda rozprasza się uciekając w lasy i góry. Zasadzka udana - zbliża się noc, a wraz z nią ustają strzały – patrole wycofują się do obozu.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
	W tym samym czasie, będący na ćwiczeniach bojowo-partyzanckich pluton pod dowództwem ppor. Pazura wykonał atak koło m. Łącko rozbijając auto ciężarowe wiozące kontyngent zboża, przy czym 2-ch Niemców zabito i 2-ch raniono. Jeden z naszych najmłodszych żołnierzy, zajęty litością założył opatrunek jednemu z rannych. Zdobyto przy tym 4kb, 4 mundury, 4 pary butów i 200szt amunicji.	
19.10.44	Świta - Niemcy pod osłoną samolotu, samochodami, przeznaczonymi na łupy, wywożą z Ochotnicy swych zabitych i rannych. My z organizujemy nowe zasadzki. Posuwamy się kolumnkami aby zająć znów stanowiska nad Majdówką, potokiem Jamnym i Jaszczyn. Są to pod względem taktycznym najdogodniejsze wzniesienia, gdyż panują nad całą doliną Ochotnicy. Chodzi o to – kto pierwszy je uchwyci. Ponieważ my doskonale znamy teren, staliśmy się panami sytuacji, przez silną walkę wywalczyliśmy sobie powyższe stanowiska, spychając Niemców dół. Parę godzin podczas wielkiego deszczu i zimna siedzimy, obserwujemy, czekamy najdogodniejszej chwili, aby zadać wrogom jak największą klęskę. Znowu dajemy im czas na zabranie łupów- pozwalamy im panoszyć się po wsi. Pod wieczór kiedy znów prowadzi stada bydła i ludzi, chcąc ich z Ochotnicy wyprowadzić zaczynają grać nasze karabiny na całej przestrzeni. Wywiązuje się walka w czasie której Niemcy znów tracą swoje łup, który uciekając szuka schronienia po lasach, pobliskich górach i potokach. Na drodze i polach zostały jedynie trupy i ranni. Rakiety białe i czerwone ze wszystkich stron wzywają pomocy - a my nocą wycofujemy się do obozu. Niemcy ściągają z bliższych okolic posiłki. Tej nocy przychodzą im dwie kompanie wojska z pomocą. My zaś przygotowujemy się do ich przyjęcia w następnym dniu.	
20.10.44	Przed świtem został wysłany patrol na zasadzkę na wzgórze na Forendówki, aby zamknąć Łopuszną Nowy Targ. Od samego rana patrolki nasze przesyłają meldunki, że ze wszystkich stron Niemcy idą. Idą wszystkimi potokami, wzgórzami w kierunku na nasz obóz. Idą by nas otoczyć, zniszczyć i obóz spalić. Wszyscy dowódcy mają wyznaczone swoje zadania, zajmują z oddziałami swoje stanowiska i tak obstawiamy obóz i wzgórze, na których ma rozegrać się walka. Oddziały zajmujące stanowiska na wzgórzu Przysłopiu nad obozem, zamykają wszystkie możliwe przejścia i tak, kierunek od Jasnego do Gorca, od Polany Bienkowskiej, Jaworzyny od Magórek do Jaszczego. Czekamy wszyscy z zimnym spokojem Niemców. Niektórzy w tym kierunku nadchodzą. Godzina 10 – ta padły pierwsze strzały. Kolumny niemieckie rozproszyły się w tyralierze przesuwają się pod nasze stanowiska. Strzały po obu stronach stają się coraz gęstsze. Walka coraz więcej zażarta Rakiety świetlne wskazują na ruchy poszczególnych poruszeń nieprzyjaciela. Meldunki donoszą, że Niemcy są coraz bliżej. Wreszcie walka tak rozgorzała, że niektórzy nasi chłopcy bez rozkazu zaczęli ustępować i wycofywać się. Niektórych trzeba było kijem zawracać na wyznaczone stanowiska Nadchodzą pierwsze meldunki o stratach poniesionych przez Niemców. Sowietci ubezpieczający nas w kierunku od Jaworzyny, samowolnie opuszczają stanowisko i uciekają do obozu.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
	Luka jaka powstała w skutek wycofania się oddziałów rosyjskich, doprowadziło to do tego, że zostaliśmy okrążeni. Wykorzystując jednak teren pokryty lasem pod osłoną er kamu, rozpoczęliśmy odwrót – ścieżkami leśnymi, po największej gęstwinie. Kiedy żołnierze opuszczają swoje stanowiska , dowódcy idą na końcu wycofującego się oddziału. Niemcy za nami nieraz 15-20 m. Odwrót następuje spokojnie i cicho, podczas największego ognia. Z meldunków późniejszych dowiedzieliśmy się, że Niemcy z wielką pasją zdobywali wzgórze, będąc pewni ,że nas otoczyli. Tymczasem z wściekłością stwierdzili, że zdobyli na nas smerki i pnioki. Jak wynika z meldunków, z akcji , w akcji pacyfikacyjnej terenu Ochotnicy brało udział ponad 4000 żołnierzy frontowych, w pierwszorzędną broń maszynową, oraz 800 gestapowców, nie licząc konfidentów i zdrajców. Jedną konfidentkę ujęliśmy i została rozstrzelana. Inni podzielił jej los. Wynik czterogodzinnej operacji niemieckiej nie przedstawia się dla nich bynajmniej pochlebnie. Na placu boju straciło życie 73 Niemców, około 120 zostało rannych. W liczbie tej zginęli: 1 pułkownik (dowódca całości), major SS, kapitan, 2-ch poruczników ,kapelan (pastor) i lekarz. Podczas gdy na 111 naszych żołnierzy zginął jeden podoficer oraz 2 rannych uratowanych. Poza tym zginęło trzech naszych żołnierzy i jedna sanitariuszka zostali wzięci do niewoli. Ostateczne zwycięstwo przypadło nam w udziale. Nie tylko obroniliśmy nasz obóz od spalenia, setki bydła i tysiące owiec od rekwizycji. Największą dla nas nagrodą były słowa podziękii tutejszej ludności cywilnej oraz lzy wdzięczności najbiedniejszych W całej akcji zdobyto: 7kb, 42 granaty, 1 pistolet, 1PPsch, 1 motocykl. W tym samym dniu wysłany patrol składający się z 4-ch ludzi, dokonał wypadu na 4-ch oficerów niemieckich mieszkających na Kowańcu, w wyniku którego 1 oficer został zabity i 2 rannych .	
23.10.44	Następnych parę dni spędziliśmy w obozie rosyjskim i w tym dniu opuściliśmy go udając się na nasze miejsce obozu za Groniówką.	
27.10.44	Nie dajemy Niemcom spokoju. W Rabce patrol 2-ch ludzi rozbija 2-ch Niemców i przynosi 2 pistolety. Dowódca 303 udzielił pochwały dowódcy baonu 10 kompani i wszystkim szeregowcom biorącym udział w akcji przeciwko Niemcom usiłującym pacyfikować miasto Ochotnicę.	Rozkazem nr 5/44
28.10.44	Patrol składający się z 9- ciu ludzi pod dowództwem por. Lasa rozbija bez oddania strzału placówkę niemiecką w m. Kilkuszowa pilnującą mostu. Po dokładnej rewizji zdobyto jeden automat 10- cio strzałowy, 4kbk, 5 granatów, 5 kompletów mundurów i 1 pistolet. Na placówce pozostało 5-ciu Niemców przestraszonych, leżących twarzami do ziemi jako znak, że mimo przeprowadzonych akcji – AK żyje i w dalszym ciągu nie da spokoju Niemcom.	
30.10.44	Zostało zwolnionych 80 szeregowych na placówki.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
1.11.44	Mały patrol pod dowództwem por Pazura rozbraja w Czorsztynie w odległości ok. 200 m od silnej placówki niemieckiej. 2-ch oficerów. Zdobyto 2 pistolety i 2 mundury. Wspaniale przedstawiały się w świetle księżyca 2 postacie białych „duchów” dążących w pośpiechu koło ruin zamku czorszyńskiego w kierunku placówki niemieckiej. Może chciały one przestraszyć swoich towarzyszy w bunkrach i za murami ? W tym samym dniu wysłany został patrol – pluton honorowy do m. Ochotnica, celem wzięcia udziału w święcie zmarłych na grobach naszych dwóch żołnierzy zabitych przez Niemców w czasie spełnienia schroniska na Lubaniu.	Zrabowane bydło owce i świnie zostały właścicielom oddane
2.11.44	Wysłany patrol pod dowództwem strzelca Ibsa złapał na gorącym uczynku, kradzieży – rabunku bydła, owiec i świń trzech członków AK z placówki ppor. Gryfa. Aresztowanych prowadzono otwarcie przez całą wieś, by ludność wiedziała, że podobne wybryki nie mogą przejść bezkarnie. Po ściągnięciu protokołu i odpowiednim przegarbowaniu skóry, oraz kąpeli wodnej (ich pseudo dowódca przyjął przydomek „Woda”) zostali odesłani na swoją placówkę, celem dalszego ukarania. Podobnie trzech innych którzy grasowali na terenie Ochotnicy i Kamienicy, wydając fałszywe kwity rekwizycyjne AK zostali również przez nasz patrol przyłapanych, zostali odesłani do oddziału macierzystego I Baonu, do rąk ppor. Przyjaciela celem wymiaru zasłużonej kary.	
3.11.44	Wysłany pod Krościenko patrol pod dowództwem ppor. Pazura ostrzelał pod Tylmanową auto niemieckie raniąc jednego żołnierza, auto zwało – mieli szczęście gdyż patrol nie posiadał broni maszynowej zmrok już zapadał. Ten sam patrol zdobył w Krościenku jeden motocykl.	Strzelec Fryzjer leczony w szpitalu w Nowym Targu
4.11.44	I znów walka z Niemcami z placówki w Czorsztynie, na naszej zasadzce pod Tylką Miejsce naszego postoju zdradził z Szlachtovej jeden Ukraińiec. My go jeszcze dostaniemy – popamięta nas sukinsyn i jego rodzina. W walce tej rannych 12-tu Niemców z których trzech zmarło. Z naszej strony dwóch rannych jeden z nich został na ziemi dobity przez Niemców (Orlik z Ochotnicy), drugi został uratowany. Niedługo trzeba szykować narty. W tym samym czasie przybyło do obozu dwóch oficerów od gen. Olzy wraz z naszym dowódcą pułku i adiutantem na insp. naszego obozu. Po szczegółowej kontroli wyszkolenia żołnierzy, administracji, magazynów i warunków wszystkich przejawów życia obozowego. , oświadczyli, że jest to najlepszy oddział partyzancki, który kontrolowali podczas swoich inspekcji. Przy pożegnaniu wyrażali nam swoje najwyższe uznanie, życząc dalszej owocnej pracy. Oczywiście byliśmy z tego bardzo dumni i zadowoleni.	
9.11.44	Wysłany patrol napotyka w mieście Pieniążkowicach na 7 Niemców- zostali oni bez strzału rozbrojeni, zdobyliśmy 5kb, 1 parabellum mundury i płaszcze. Jeszcze jeden sukces naszych patroli.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
11.11.44	Święto Niepodległości. W obozie nastrój świąteczny – świetlica przybrana barwami narodowymi, na wieczór przygotowano akademię. Pierwsza część akademii odbyła się w nastroju uroczystym i podniosłym. Druga część szła na wesoło. Humor podsycany wypitym „bimbrem” wyładowywał się w wesołych piosenkach, dowcipach i kawałach. Gęste brawa były dowodem poetyckich i autorskich zdolności naszych żołnierzy.	
27.11.44	Ujęto strzelca Żbika – konfidenta doprowadzono go do obozu. Wykonano wyrok, w którym został skazany na karę śmierci.	
28.11.44	Z oddziału wracającego z ćwiczeń partyzanckich odłącza się ośmiu ochotników, którzy po prostu na wariata uderzają na placówkę niemiecką w sile 20 ludzi w Tylmanowej. Jeden granat, seria z erkaemu i druga z pepeszy placówka niemiecka się poddała. Jeden (winno być 6) Niemiec ranny, reszta znalazła się w naszych rękach. Zdobyto 1 rkm. Szybko strzelny, 2 mpi „Beretta” włoskie, 5 kb. 10-cio strzałowe, 10 kb, 4 pistolety, 4 pięści ppanc. 40 granatów, 5000 szt. amunicji poza tym całe oporządzenie na 20 żołnierzy wraz z mundurami. Bez własnych strat sukces niebywały.	Winno być 6-ciu wg. Relacji Pazura, por Sokoła i mojej (tj. Bohuna)
30.11.44	Ważna data w dziejach naszego obozu. Otrzymaliśmy pierwszą broń z rzutów. Dostajemy działko ppanc, karabiny maszynowe szybkostrzelne, steny angielskie, amunicję poza tym płaszczki i buty wojskowe. Wiara się ciszy bardzo. Humor się poprawia. Stwierdzamy jednogłośnie nową broń musimy wkrótce wypróbować na szwabach.	Podział został skutecznie na miejscu.
1.12.44	Dostajemy informację o wykończeniu naprawy mostu w Knurowie na Dunajcu, wiodącego do Ochotnicy. Niemcy nie będą się długo cieszyć. Wysyłamy patrol – a w nocy czerwona luna świadczy o wykonaniu zadania. Może znów Niemcy zawitają do Ochotnicy? Prosimy bardzo. Nie będziemy się uskarżać na brak zajęcia.	
3.12.44	Jeden z naszych żołnierzy stojący na warcie w mieście Czarny Potok zauważył jedną furmankę z jednym żołnierzem niemieckim, ponieważ wartownik nasz był ubrany po niemiecku podpuścił szwabę na parę kroków i ten zaskoczony chcąc nie chcąc musiał poddać się. Zdobyto 1kb., i umundurowanie oraz 2 konie wojskowe	
3.12.44	Por. Las został wydzielony jako O.S. plus 8-miu szeregowych	
5.12.44	Wprowadzenie się do obozu zimowego we Forendówce.	
14.12.44	Patrol wysłany pod dowództwem pchor. Białego zlikwidował konfidentkę Gal Marię. W tym samym dniu inny patrol zlikwidował konfidenta Józefa Mikołajczyka z Ochotnicy. Zdobyto 1 PPS-che.	
17.12.44	Patrol napotkał 2-ch członków organizacji T.O.T których rozmundurował.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
18.12.44	Spadł w pobliżu naszego obozu amerykański samolot typu „Liberator” nr 251714. Przed samym lądowaniem zauważono kilku skoczków spadochronowych po których natychmiast wysłano patrole. W ciągu kilkunastu godzin zostali przyprowadzeni następujący piloci: 1. Dajewski Thaddeus A., ppor. 2. Felt Spencer. P. ppor. 3. Nelson Robert T. ppor. 4. Sich Edward J. 5. Vennable Walter B. 6. Behar Jack. F. 7. McCuttie Willan J. 8. Dallas Clarence A. 9. Racine Bernard C. 10. Beimbrink Willian j, ppor. Kmdt samolotu nie został odnaleziony. Po trzydniowym odpoczynku w obozie przesłano ich do 303	
19.12.44	Rozkazem 303 nr 12/44 pkt. 2 zostali awansowani następujący strzelcy z 505: Bohun, Ibis, Sokół, Mars, Boruta, Szpis, Trzynastka, Szpon, Orzeł, Wicher, Józek, Gil, Cis, Wisła, Juhasik, Tadek, Sęp, Natan.	
21.12.44	Patrol wysłany w kierunku wschodnim opanował stację kolejową m. Pisarzowa w godz. 8-9 tej. Zatrzymano 4 pociągi przed semaforami. Zdobyto mundury, buty, bieliznę, z 10-ciu Niemców kolejarzy, broni nie znaleziono, W czasie tym dochodziły do obozu meldunki od naszych wywiadowców ze wszystkich stron, że Niemcy zapowiadają wielką oblławę na nasz zimowy obóz w celu powtórzenia nieudanej kampanii Ochotnickiej (we październiku) W związku z tym wydałem rozkaz zmiany zakwaterowania i tak: Oddział 11 kompani pod d-twem ppor. Pazura wyruszył w kierunku wschodnim m. Łącko, Czarny Potok, Wolica, Szczawnica, Krościenko, Jaworki. Oddział 10 kompani pod d-twem pchor. Białego i pchor. Dąbka wyrusza w kierunku południowo- zachodnim: Czarny Dunajec, Ciche, Witów, Chochółów, Zakopane. Oddziały te wyszły na dłuższe ćwiczenia bojowo- partyzanckie. Sam z poczem dowódcy pozostałem w obozie przygotowując program wyszkolenia na okres zimowy.	Dąbek”- Dudzik Zdzisław Kraków

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
22.12.44	Otrzymałem meldunek od naszego wywiadowcy, że około 20 Niemców przyjechało do Ochotnicy Dolnej po gęsi i kury z Krościenka. Już przy samym odjeździe zostali zaatakowani przez bawiących i popijających w pobliżu partyzantów rosyjskich. Padło 2-ch Niemców i kilkunastu zostało rannych dojechali w pośpiechu do Krościenka. Po stronie rosyjskiej 2-ch zabitych. W tym dniu pod wieczór przyjechały auta niemieckie z Krościenka do Tylmanowej i tam Niemcy wraz z Ukraińcami spalili doszczętnie 13 gospodarstw, zastrzelili 9 osób cywilnych i 11 ranili.	Od tego czasu ludność wrogo nastawiona do Rosjan.
23.12.44	W godzinach przedpołudniowych nadjechała karna ekspedycja Niemców do Ochotnicy. Przebywali tylko 2 i pół godziny. Zostało spalonych 31 gospodarstw wraz z stodołami itp. W barbarzyńsko-sadystyczny sposób zostało wymordowanych (przy użyciu kul dum-dum) 51 osób cywilnych (w tym większość kobiet i dzieci) oraz troje zostało rannych, którzy cudem się uratowali udając zabitych. Większość zamordowanych znaleziono całkowicie lub częściowo zwęglonych w zgłiszczach domostw. Były wypadki, że ciężko ranni ginęli w płomieniach.	
31.12.44	Około 200 Niemców w ubraniach śniegowych w wczesnych godzinach rannych przybyło do Ochotnicy i obstawili centrum wsi. O godz. 8 –mej rano zaatakowali bronią maszynową, działkiem oraz granatami szkołę w Ochotnicy dolnej „Centrum”, którą częściowo zniszczono (w domu tym bardzo często goszczono nasze oddziały przemaszerowujące przez Ochotnicę). Aresztowano kilka osób wraz z księdzem, przy tym jednego mężczyznę i kobietę zastrzelono. Kierownikowi z rodziną, oraz księdzu kazano natychmiast Ochotnicę opuścić, (ludzie ci byli całą duszą oddani dla naszej sprawy).	Wg „Trias” to było rano w Nowy Rok spodziewali zastać tam partyzantów po przyjęciu N- rocznym
11.1.45	Powrócił oddział pod d-twem pchor. Białego do obozu z ćwiczeń bojowo- partyzanckich. W tym samym czasie przesłał por. Las do obozu por. zaw. Deckerta (pseud. Rola) który miał być przeznaczony do specjalnych zadań w pułku. W obozie naszym został rozpoznany przez pchor. Doga jako konfident niemiecki. Wymienionego odesłaliśmy do pułku.	
15.1.45	Powołani zostali rozkazem pułku na kurs d-ców komp. i plutonów por. Sokół ppor. Pazur i pchor. Biały.	
18.1.45	Wysłano dowody pod d-ctwem pchor. Doga po wyznaczony sprzęt zrzutowy Wraz z zrzutem przybyli por. Sokół i pchor. Biały, którzy zameldowali o demobilizacji oddziałów AK.	
20.1.45	Patrol pod d-twem adiutanta por. Sokoła wysłany celem zbadania sytuacji m. Ochotnicy Górnej – rozbił auto niemieckie Sabit. Zabijając 2-ch Niemców w tym lekarza i 7 raniono.	

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
21.1.45	Wobec otrzymania rozkazu w sprawie demobilizacji, przeprowadziłem na własną rękę rozwiązanie obozu odbierając broń maszynową, kb. i amunicję . Umundurowanie i broń krótką żołnierze zabrali ze sobą W godzinach popołudniowych nastąpiło wspólne pożegnanie i udzielenie ustnej instrukcji żołnierzom w sprawie zachowania się żołnierzy na placówkach. Przy pożegnaniu adiutant por. Sokół wręczył każdemu po 20 dolarów. Z otrzymanej późniejszej poczty od 303 dowiedzieliśmy się o awansach i odznaczeniach żołnierzy naszego oddziału i tak: Krzyżem Walecznych zostali odznaczeni : kpt. Lampart, sierż. Bohucz, pchor. Dog, st. strz. Bohun i st. strz. Józik. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami wszyscy podoficerowie i strzelcy. Awansowani zostali do stopnia podporucznika: pchor. Biały i pchor. Rosomak Do stopnia st. sierż. Bohucz (szef oddziału) Do stopnia plutonowego kpr. Sosna, kpr. Dziki Reszta awansów ma nastąpić w najbliższych dniach. Zgodność z oryginałem: (-) Marczyński (bez daty)	



Akcje

303
151144/Ad.1 515

Odkrotnie zameldować ocy ludzkie urlopowani otrzymali rozkaz zameldowania się u Komendantów placówek i czy wszyscy odeszli bez broni.

Do zajęcia: 20 kg. węgny Jersztyn dobr, 30 kg. węgny kaba Wykna dwór, także 4 wozy, 4 świnię, wódka, wejście do Zarządcy w oficynie od strony kuchnia. Magazyn w tej samej oficynie na piętrze. Obecnie żadnej ochrony nie ma. Zarządca dawnych bez winy przy ludziach zbierają/ dla pozeru/. Linia telefoniczna głośna z pałacu do tartaku. Zarządczyni Kowalska obojętna. W związku z tym. Wykonać po otrzymaniu dodatkowych szczegółów od Szalasa.

/-/ 313.

zat.: szkio.

505
151244. Sprawozdanie dywersyjne
za miesiąc grudzień, 1944.-

14.1.12.44.- Spalono most nowowykończony w Znurowie, na Dunajcu.
5.12.44.- w m. Czarny Potok rozbrojono 1 żołnierza niem. Zdobyto 1 kb., unundurowanie i 2 konie.

Dalsze sprawozdanie dywersyjne prześle dodatkowo po otrzymaniu meldunków od wysłanych w teren pat oli bojowych.

/-/ 515.

III. Baon. IV. W dniu 261144 rozbrojono placówkę Straży Granicznej w m. Sucha Góra przyczem zdobyto: 8 kbk., 280 szt. am., 24 ładownice, 6 pasów gł. 1 lornetkę, 3 granaty zaczepne, 12 obronne, 2 p. spodni, 2 kg. skóry podszewowej, plecak, 3 kose.

W dniu 281144 w m. Studzionki Polzlebańskie zlikwidowano w walce 7 wiadowców g-po i zdobyto: 2 automaty Pepezs, 3 bębny z amunicją, 2 pistolety 9 mm., 1 torbę i 1 mapę terenu Słowackiego.

W czasie przeprowadzonych akcji własnych strat nie było.

W dniu 151244 w m. Pieniążkowie rozbrojono 7 Niemców i zdobyto: 5 kb., 1 Parabellum, mundury i płaszcze.

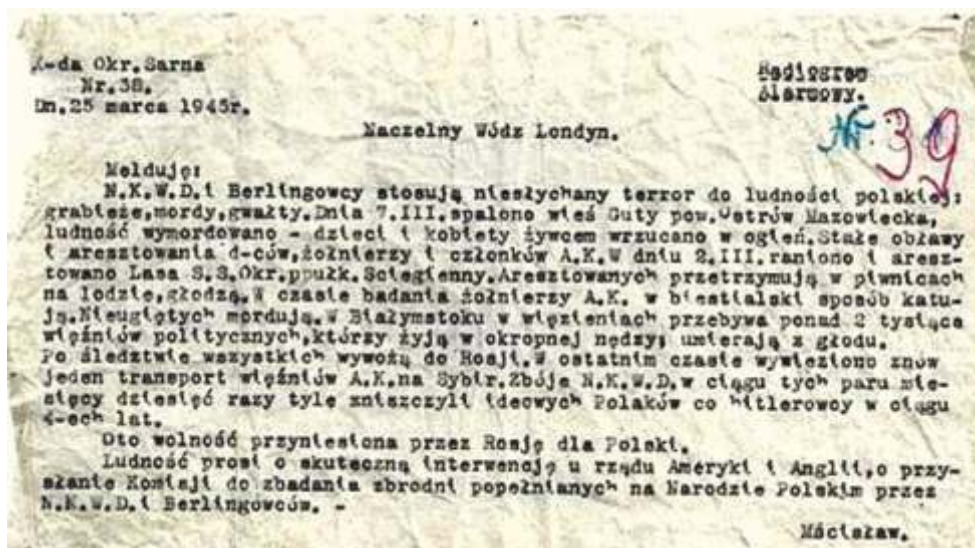
/-/ B o r o w y

1. Wzrost strzelców podbalańskich
091044 Dowódca IV Baonu

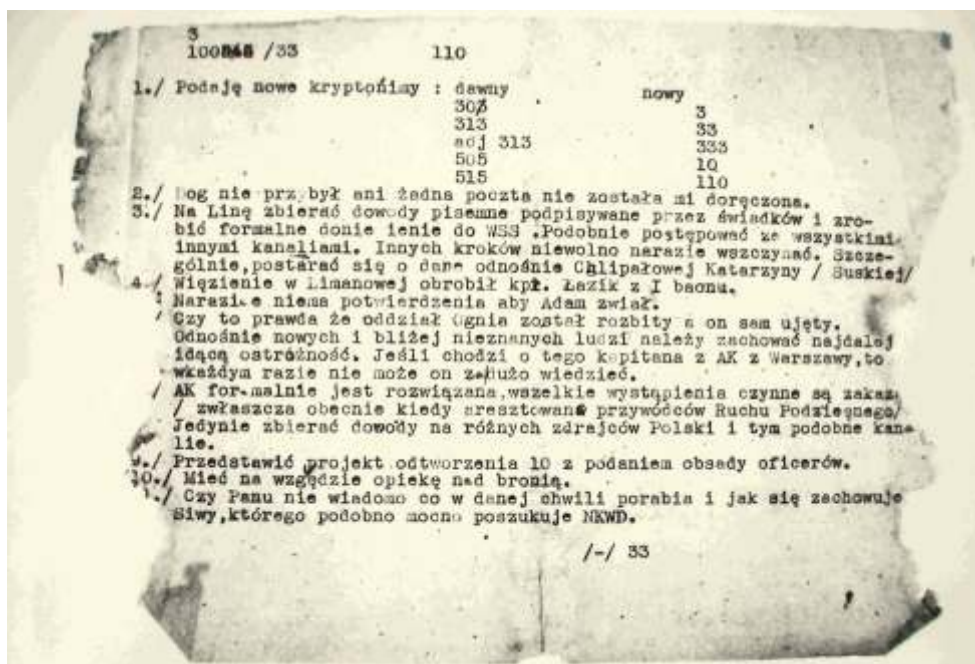
Przeprowadzić akcję na samochody ciężarowe wywożące materiał wojakowy z magazynów Rąbka - Łęgi. Zasadzką przeprowadzić w rejonie unależnionym od trasy którą samochody przejeżdżają. Po przeprowadzeniu akcji - wysłać meldować wynik.

/-/ B o r o w y

Przykładowy meldunek do naczelnego wodza generała Władysława Andersa



**Dowódca 1 psp AK pplk Adam Stabrawa „Borowy”
do mjr Juliana Zapala „Lamparta”**



Konwencja Genewska i Czerwony Krzyż

KONWENCJA GENEWSKA.

Dla ulżenia dołi rannym żołnierzom w czasie wojny prawie wszystkie narody cywilizowane zawarły w Genewie, szwajc., wspólny układ zwany konwencją genewską. Najważniejsze postanowienia tego układu są następujące:

1/ państwa prowadzące wojnę uznają za neutralne formacje służby zdrowia przeciwnika oraz zapewniają im ochronę i szacowanie w obozodol, dopóki formacje te służą swym celom, tj. przyjeniu i leczeniu rannych.

2/ ranni i chorzy członkowie wojsk walczących mają być przyjmowani do zakładów leczniczych i tam leczyć bez różnicy narodowości i przynależności do wojskowej.

3/ personel służby zdrowia/lekarze, aptekarze, sanitariusze i ich personel pomocniczy: woźnicy, kucharze i t. d./ma być traktowany jako neutralny. W razie zagrożenia danej formacji przez nieprzyjaciela personel ten powinien być wraz z całą formacją odesłany do swego wojska, skoro warunki wojenne na to pozwolą.

4/ personel sanitarny nosi nosi na rękawie jako oznakę pełnienia służby zdrowia opaskę przedstawiającą czerwony krzyż na białym tle. Oznaki te muszą być zaopatrzone stemplem i numerowane, a numer oznaki wpisany w dokumentację osobistą.

Formacje służby zdrowia mają stać się jako oznaki swą neutralności chorągwie Czerwonego Krzyża.

Wszystkie sprzęty środki przewozowe tych formacji powinny być również zaopatrzone oznaką Czerwonego Krzyża.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Polaki Czerwony Krzyż jest stowarzyszeniem wyświeconej użyteczności, utworzonym podobnie jak we wszystkich państwach na zasadach konwencji genewskiej.

Polaki Czerwony Krzyż wystawia na potrzeby wojska jednostki ochotniczej służby zdrowia, np. punkty sanitarno-odżywcze, druzyny ratownicze i t. p.

Formacje ochotniczej służby zdrowia jak również personel Polskiego Czerwonego Krzyża, pracujący w zakresie służby zdrowia w polu podlegają tym samym przepisom konwencji genewskiej co i personel wojskowej służby zdrowia w polu.

Polaki Czerwony Krzyż współpracuje z wojskową służbą zdrowia zarówno podczas pokoju jak wojny.

Polaki Czerwony Krzyż prowadzi Biuro Informacyjne-Wywiadowe, które pośredniczy w korespondencji i zbieraniu wiadomości o rannych, zaginionych, chorych, poległych, zaginionych i wziętych do niewoli zarówno wojska własnego jak nieprzyjacielskiego.

List matki żołnierza 1 psp AK Juliana Tomeckiego „Brzoza” do Czerwonego Krzyża w celu odszukania zaginionego męża Antoniego Tomeckiego, przedwojennego policjanta z Dobrej. Antonii Tomecki został zamordowany w Katyniu.



OPIEKA SANITARNA

Wytyczne dla opieki medycznej i sanitarnej w batalionie

batalion: w poczcie d-oj lekarz baonu, podof.
znajduje się:
sanitarny baonu, 1
sekcja sanitarna, 1
wóz do transportu
rannych, 1 wóz z ma-
teriałem sanitarnym
/wyposażenie mater-
iałowe sanitarne
do wozwinięcia punktu
opatrunkowego./

Podczas transportów kolejowych
udzielenie doraźnej pomocy; na-
zór nad warunkami sanitarnymi
higienicznymi. Podczas marszu
zajęcie się niezdolnymi do
marszu, nadzorowanie wykonywa-
nia przepisów sanitarno-higie-
nicznych. Na postoju: kontrola
warunków i stosowania przepi-
sów sanitarno-higienicznych
/ochrona przed chorobami zaka-
nymi, czystość kwater i rejonów

niszczenie odpadków, czystość osobista
kąpiel, woda do picia, jakość i sposób
przyrządzania strawy; badanie chorych
i odsyłanie ich na pułkowy punkt zbor-
ny chorych; w razie dłuższego postoju
/ponad 3 dni/ rozwiniecie oddziałowej
izby chorych; ewent. szczepienia ochro-
ne. W czasie walki: rozwiniecie baono-
wego/oddziałowego/ punktu opatrunkowe-
go, gdzie następuje: nałożenia, ewent.
skontrolowanie i poprawienia nałożo-
nych opatrunków/ również unieruchamia-
jących/, zatkanie ran, wykona-
nie zastrzyków/przeciwciałowych, maser-
oowych itp.; segregacja rannych/każdy
otrzymuje kartę lekarską cz. ewakuacyj-
ną, która jest podstawowa przy dalszej
ewakuacji/, zaciąganie ich do kolumny
rannych itd.



241144/Lek. 8/VII

Klia

Od 9.A przewieziono się u nas 10 chorych. Po porozumieniu się z z.K.Pl. i Ref.IV
ustaliliśmy po zasięgnięciu opinii Jedliny koszt dziennej od osoby 100 zł. ro-
zł. mat. san. i leki według potrzeby. w zatwierdzeniu przesyłam zestawienie wydatków
do końca miesiąca z prośbą o odwrotne przesłanie pieniędzy. w zestawieniu podaje
tylko liczby chorych. w tej chwili więcej przyjąć nie możemy, odwrotnie pragniemy
dwa i 4 wysłać na operacje do szpitala i w tej sprawie piszę do Lek. insp.
według zarządzenia szpital został zlikwidowany a część mat. i lekarza została
przez nas zamieniona w Pl. Sier po porozumieniu się jeszcze ze Szpakiem. Po o-
trzymaniu dokładnego spisu podam w przyszłości. Dotychczas nie otrzymałem zapo-
mogi dla Jedliny i Karto za m.l. i a.l.

sierpień

1. od 25.A	37 dni	3.700	
2. od 9.A.	58 dni	5.800	
3. od 25.A.	37 dni	3.700	
4. od 25.A.	37 dni	3.700	z grupy Petra rachunek
5. od 25.A.	37 dni	3.700	wysłałem przez Lamparts
6. od 24.A-10.Ai	18 dni	1.800	ale dotychczas bez wyniku/
7. od 24.A.-10.Ai	18 dni	1.800	
8. od 5.A.-29.A.			
2.Ai.-17.Ai.	41 dni	4.100	
9. od 10.Ai	21 dni	2.100	
10.	5 dni	500	
		30.400	
otrzymano z conto		5.000	120
do wyrównania		25.400	

Wykaz środków leczniczych w dyspozycji 4 batalionu

Środki lecznicze.

- 1) Krople Hoffmann'a (młotów: lub bół żółci, all. 15-20 kropli) lub 20-30 kropli
- 2) Krople Baldernowe (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 3) Starych 20 kropli (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 4) Ester octowy (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 5) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 6) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 7) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 8) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 9) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 10) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 11) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 12) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 13) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 14) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 15) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 16) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 17) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 18) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 19) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)
- 20) Wódka karkłowa (przy żółci, karechol, żółci i Gossnera. 20-30 kropli na dzień lub 2 krople)

Bot 1842

Prunicum album (py robur spicis magis (bale. r. mag.)

China

creosotumMagnesia carbonica{ resse bole do usha
py 12 chromumChryplenManganum aceticum (octopumice alius ore)Ciespicum generosiBaladonina (py opulencia generosi oppoys
dub post inozat)terae

vallidell

veterum

coramiumarchiositostilicium7. CocculusGypsoCamphora, aspizum, pramidiu, Chimura i. t. p.Mercurius solutisLiquorPrunicum pedatumPrerost nigroluMagnesia phosphorica, Li. ceri pedati
Sulfur pedatum (magnesia pedati)

Winnę

Lecyngi Mory -
RumyńskieTephaleum roseumCausticumdigitalisHepar sulfurisTephaleum plusParthenium emeticum

Lecyngi rumi usapn

Psarum europaeum (kol & cerce i do 1/2 dol.)ZinnicaChimanium ussuriaticumLygala

1) Hamanichis z mroziem rozciemny 1:3
 (hamanichis krotke plotus na igolofajace
 woty dylne obrzuzuje sz niesz obic szgo
 praszony od palca w mof

Hamanichis to wjeigie (estrotet) lub
 Calcarea fluorica / 3 x skrewno a 10
 kropel

Antistinctin, Kol. Hypermanni pamiatn,
 Kol. pod. Amosniak, szty do miedn.
 Chlo cel styln.
 skulpel. Khamny - obrzuzi.

1) platină spatinată

2) țesătură (măști adpăscului mării) corișor

3) lucetina

4) porumb de ust

5) baubina

6) rota de pământ

7) rota mării lucetina mării Omnadin Temodun

8) Pluton lucetina magnum

Tomare apte celi houcopolgare

Umba apte celi tr. virelly 22 Mh.

vetera -11- 115 - " 66 - "

1) Acronium (in luncă) - pyroptus dno , solon proptus dno

2) Acronium (in luncă) - pyroptus dno , solon proptus dno

3) Acronium

Acronium volcanicum

Bole lucetina , lucetina

1) Acronium (in luncă) - pyroptus dno , solon proptus dno

2) Acronium phosphoricum (pyroptus dno) , solon proptus dno

3) Sulfur (in luncă) - pyroptus dno , solon proptus dno

Bole lucetina

1) Acronium (in luncă) - pyroptus dno , solon proptus dno

2) Acronium phosphoricum (pyroptus dno) , solon proptus dno

3) Acronium phosphoricum (pyroptus dno) , solon proptus dno

Corbetropin 16 szt.
 Cordiesol 11
 Propicon 4 "
 Cibolgin 4 "
 Cibosol 3 "
 Morphin 9 "
 Pontopha 1 "
 Veratol 1 "
 Atropil 1 "
 Progyna 1 "
 Compobin 14 "
 Nigipurotun 6 "
 Nitolan 5 "
 Penalgin 2 "
 Frontol 5 "
 Coff. nslr. benadic. 12 amp.
 Strychin. nitric. 12 amp.
 Agnac rederti. strilis 5 amp.
 Septosin 5 amp.
 Abtr. bicortanic Tob
 Acidol
 Agna Redertillata.-

18.12.44.

Do W.P. Maciej

Przesyłam zestawienie zakupionych lekarstw:

2 bandaż.....120.--Zł.

0.50g. waty.....110.--"

Gaza..... 55.--

13 leukoplast.....247.--"

30 bandaży.....290.--"

1 rolka leukoplas- "

tu 75.--"

1000 tabl. aspiryny 450.--"

0.50 Ag. jodu.....750.--"

=====2097.-----

słownie: dwutysiąc dziewięćdziesiąt siedem złotych.

X.

-2-

185

Gromadzenie
odków sanit.

Doy baonów zorganizują we własnym zakresie gromadzenie każdej ilości środków leczniczych. Zwracam uwagę, że każdy żołnierz winien posiadać i iność przy sobie stale po 2 Opatrunki osobiste.

Opieką nad
inierzem.

Zwracam uwagę na stworzenie atmosfery w oddziałach. Dyscyplina powinna być oparta na zrozumieniu obowiązków naszych wobec Ojczyzny oraz zadania jakie nas w niedalekiej przyszłości czekają.

W związku z tym zwracam wszystkim Doom na odpowiednie traktowanie żołnierzy wszystkich stopni.

Zwracam uwagę na stworzenie atmosfery jak najbardziej koleżeńskiej, gdyż tylko takie oddziały, których taka atmosfera istnieje dają pełną ręką wyniki na polu walki.

Każdy Doa winien świecić osobistym przykładem i to pod każdym względem.

Każdy Doa musi również i o tym pamiętać, że opieka nad żołnierzem nie sprowadza się do tego tylko aby żołnierzowi zapewnić wyżywienie, umundurowanie i t.p. lecz w pierwszym rzędzie każdy Doa odpowiada za stan moralny, etyczny i psychiczny swych ludzi. Doa winien ~~starać~~ pod tym względem swych ludzi urabiać oraz znać ich dokładnie z tej strony.

Niech każdy Doa dąży do tego by swych ludzi poznał dokładnie i polubił oraz odwrotnie, by jego też, ludzie polubili. Zaznaczam jednak, że nie chodzi o zdobywanie taniej popularności przez stosowanie rozmaitych sztuczek, a jedynie o atmosferę szczerze koleżeńską opartą o dyscyplinę wojskową a zwłaszcza o zrozumienie sprawy dla której walczymy.

Za zgodność
Adjutant pułku

[Signature]
Maciej

[Signature]
Kam
Shary

1- Barowy
[Signature]


505

Mp.dnia 241144

303

Na rozkaz 305 Nr. 8/44 pkt. 11 melduję, że obecny stan ludzi posiada tylko po jednym opatrunku osobistym.

Wobec tego proszę o przydzielenie 86 szt. osobistych opatrunków na uzupełnienie obecnego stanu, oraz odpowiednią ilość do pełnego stanu oddziału

Za zgodność

1/505

515

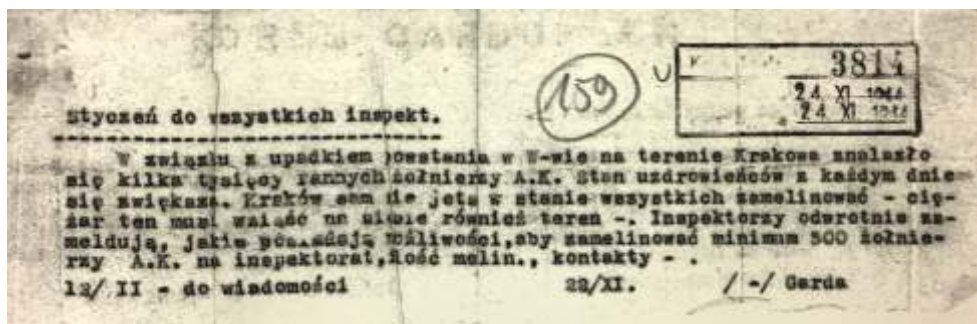
[Signature]

Rozliczenie			161
Cibazol amp. a 5,5 cm	150	6000.	
tbl.	935	6545.	
Chinin " a 0,3	2000	6000.	
ferum aut. tetaw!	92	920.	
Wright kurepiwka	65	3250.	
Cabon tbl.	8000	8000.	
Opium tet. simpl.	250	2500.	
Solventum amp. a 2,2	100	4000.	
Morfina " a 0,03	50	2000.	
Tantopay " a 0,03	50	1500.	
Guacoal " a 0,03	36	1440.	
Noroxalin fl.	12	120.	
Ramessium c. seal	8	64.	
Aspirin tbl	200	100.	
Kalium sol	160	40.	
Tarallia	50	15.	
Askor	200	80.	
Veramon	100	200.	
Caureth	100	200.	
Guacoal amp	15	45.	
Altra	60	12.	
Novalgia sol. cm	30	60.	
Sara barabunaw	186	5208.	
Alaj	1	415.	
Imurica p. Fgoreli	1	50.	
Solventum tbl.	500	2000.	
		50.774.	
		10.000.	
		40.774.	
		20.863.	

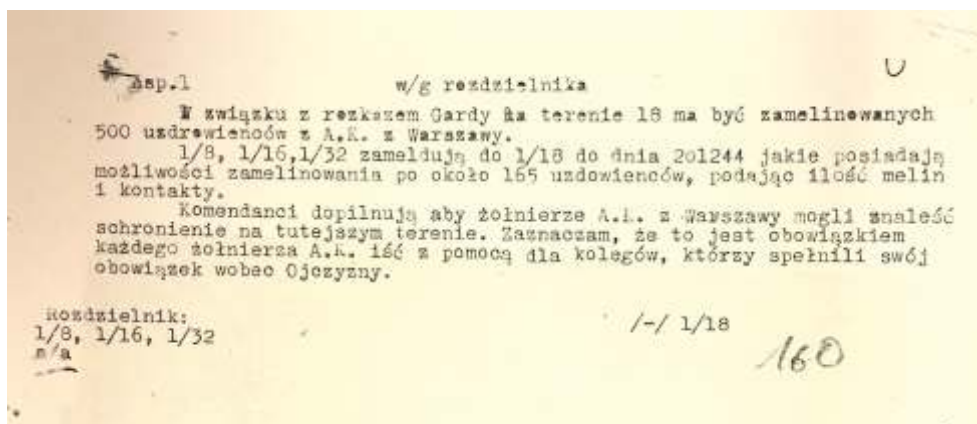
atyng matten
 do wyrobow

Laliwa
 a. 10 883.

POMOC DLA POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

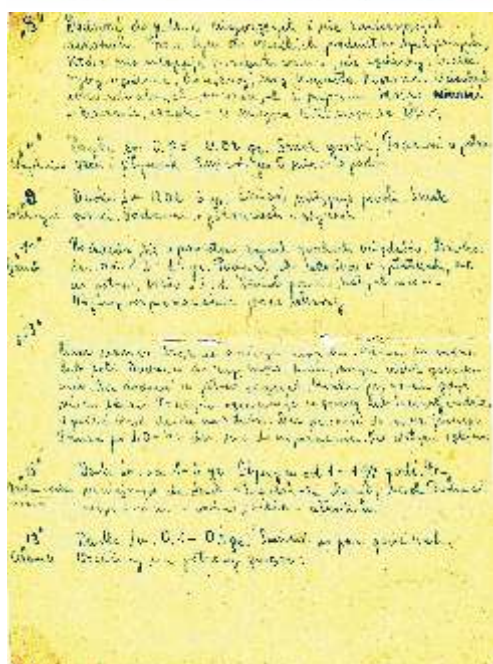
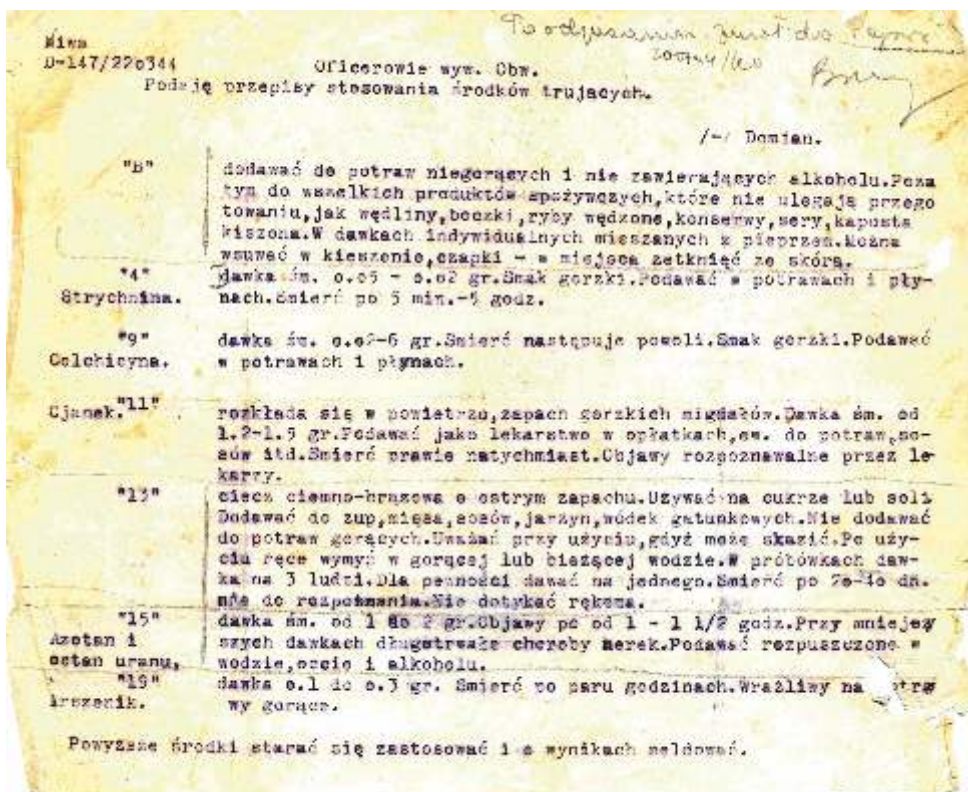


Pomiędzy sierpniem, a październikiem Niemcy wypędzili z Warszawy około 550 tysięcy Warszawiaków oraz około 100 tysięcy mieszkańców z miejscowości podwarszawskich. Większość wypędzonych zostało skierowanych do obozów przejściowych. Przeważnie starców i dzieci przesiedlono do zachodnich dystryktów Generalnego Gubernatorstwa i pozostawiono tam bez środków do życia. Wielu przybyło na obszar działalności 1 psp Armii Krajowej. Ofiarność ludzi konspiracji była wielka.



Liczbę warszawiaków wysiedlonych na tereny centralnej i południowej Polski ocenia się na około 300-350 tysięcy. Pomoc organizowano poprzez RGO, PCK, konspirację. Znaczącą pomoc organizowali księża z arcybiskupem Sapiehą na czele. Władze polskiego podziemia przypominały, że „pomoc dla Warszawy to nie jałmużna”. W drastycznych przypadkach podziemie musiało wymuszać przyjęcie uchodźców.

Tylko dla oficerów!!! Przepisy stosowania środków trujących



**Zadania jakich podejmowali
się oficerowie 1 psp AK
jak i współtworzący
Ruch Oporu, zaprzysiężeni
członkowie AK -
wymagało czasami
niekonwencjonalnego działania.**

**Użycie trucizny powodowało
wyeliminowanie zagrożenia.**

**Działania takie były ściśle tajne
i nie były nigdzie odnotowane.**

Kryptonimy i szyfry stosowane w 1 psp AK, Inspektoratach, okręgach, obwodach, placówkach i oddziałach sztabu.

WII/0014.de 0/10 8 dn. 12.9.44. Nr. 14

Podjęć nową nomenklaturę, obowiązującą od dn. 20.9.44. Pod groźbą odpowiedzialności służbowej polecam pilnie strzeżenie tajemnicy nowych oznaczeń przed członkami AK i osobami niewtajemniczonymi. Prawo zwania jej ma: 1/inspektorowie, 2/szefowie oddziałów i samodzielnych jednostek sztabu, 3/asjutant, 4/ew. szefowie kancelarii w inspektoratach, ale należy tego unikać o ile możliwości. Komendanci obwodów mogą znać kryptonimy własny i kryptonimy inspektoratu.

Okręg = Styczeń = I.

K.O.	-	1/I	Oddziały sztabu /wydziały/ = Luty = II
Szef sztabu	-	2/I	3000.1 - 2/II
Szef szefów sztabu	-	3/I	" II - 4/II
Pastuski	-	4/I	" III - 6/II
Asjutant	-	5/I	" IV - 8/II
Kom. szef.	-	6/I	" Vop. - 10/II
Waga	-	7/I	" V.K. - 11/II
Ref. pol.	-	8/I	" VI - 12/II
Kuta	-	9/I	
Obwód	-	10/I	Podaręg = sierpiec = III
WSP	-	11/I	Kom. Powszechny = 1/III
Dyw.	-	12/I	

Inspektorat Kraków	=	Kwiecień	=	IV Kom. Insp.	=	1/IV	Coma I	=	2/IV
"		lipeń	=	V	"	1/V	"	"	2/V
"		Tarnob.	=	Czerwiec	=	VI	"	"	2/VI
"		Łódź	=	Lipiec	=	VII	"	"	2/VII
"		Warszawa	=	Sierpień	=	VIII	"	"	2/VIII
"		Wrocław	=	Wrzesień	=	IX	"	"	2/IX
"		Przemysł	=	Październik	=	X	"	"	2/X
"		Kresno	=	Listopad	=	XI	"	"	2/XI

Stronictwo polityczne = Grudzień = III
Próba = 1/XII, Kasa = 2/XII, Kasa = 3/XII.

Zasady: W kryptonimach pisze się cyframi cyrylicy, w odróżnieniu od kryptogramów, gdzie podaje się cyfry arabskie. Można używać pełnej nazwy miesiąca, pisanej na początku dużej litery, jako oznaczenia całości, np.: "Styczeń" oznacza "okręg", "do 12" oznacza "do inspektoratu lipeń". Obwody w inspektoratach znany się podają jako cyfry, dnia podawany numer kolejny obwodu, np.: obwód 121 insp. Krak. = 1/V, wrzesień 6/V i t.d. Dla wszystkich grup /miesięcy/ jest zarezerwowane ostatnie miejsce, t.j. liczby 21-29 na oznaczenie komórek wewnętrznych /jednostek przydzielonych do oddziałów, referatów, funkcji/. Należy też pisać się po czterech dniach, oznaczających właściwą wyższą jednostkę, podającą je połączając: np.: Kraków odd. 1 sztabu / 2/11 / otrzymał dotychczasowe "Karta" kryptonim 2-21/II, WSK 2-1 i t.p. Oddziały przeprowadzają samodzielnie tego rodzaju oznaczenia i przed stawiają niezwłocznie K.O. te kryptonimy, które będą używane w korespondencji, wewnątrz Okręgu.

c/0014

W/Adj. 4. w/g, rozkazu. Tajne.

Podjęć podjęć szyfr obowiązujący w korespondencji wewnętrznej 303:

1 2 3 4 5 6 7 8 9	szyfrowanie cyfr:
a b c d e f g h i k l m	1 2 3 4 5 6 7 8 9 e
1 a b c d e f g h i k l m	a b c d e f g h i k
2 l m n o p r s t u	
3 e f g h i k l m n o	
4 g h i k l m n o p	
5 a b c d e f g h i k	
6 t u v x y z . a b c d	
7 u v x y z . a b c d	
8 a b c d e f g h i k	
9 a b c d e f g h i k	

Otrzymała:
202, 121, 404, 505.
u/a.

1-1 513

Kryptonimy obowiązujące do 28 maja 1945 r.

1443. T A J N E 14 Bata

w/g rozdziałnika

Poniżej podaję kryptonimy obowiązujące w korespondencji wewnętrznej pułku.

1 p.s.p.....	303	
Dca pułku.....	313	
Kwat. pułku.....	323	
Nacst. lek. pułku.....	333	
Ofic. łączn. pułku.....	343	
Ofic. żywn. pułku.....	353	
I Bn.....	202	
Dca Bn.....	212	
1 komp.....	222	
2 komp.....	232	
3 komp.....	242	
II Bn.....	101	
Dca Bn.....	111	
4 komp.....	121	
5 komp.....	131	
6 komp.....	141	
III Bn.....	404	
Dca Bn.....	414	
7 komp.....	424	
8 komp.....	434	
9 komp.....	444	
IV Bn.....	505	
Dca Bn.....	515	
10 komp.....	525	
11 komp.....	535	
12 komp.....	545	

Dca Doy pułku..... 223
Adjut. pułku..... 2/313

/-/ B o r o w y

Otrzymują:
Głasa - przedstawiam
Doy I - IV Bn.....
s/a Max

303 171144/Tjn. T A J N E

w/g rozdziałnika

Podaję poniżej listkowe kryptonimy obowiązujące w korespondencji wewnętrznej pułku 303. Zaznaczam przy tym, że nie wolno używać absolutnie pełnych oznaczeń oddziału i doć jak również wszelkie meldunki i rozkazy należy podpisywać kryptonimami odpowiednich oddziałów.

Oficer broni 303.....	363			
Oficer inf 303.....	373			
Oficer propagandy 303.....	383			
Kapelan 303.....	393			

	202	101	404	505
Adjutant.....	1/202	1/101	1/404	1/505
Ofic. żywnościowy.....	2/202	2/101	2/404	2/505
Oficer inf.....	3/202	3/101	3/404	3/505
Ofic. propagandy.....	4/202	4/101	4/404	4/505
Lekarz.....	5/202	5/101	5/404	5/505
Kapelan.....	6/202	6/101	6/404	6/505
Podofic. broni.....	7/202	7/101	7/404	7/505
Doy 1,4,7 komp. i 10 komp.....	1/222	1/121	1/424	1/525
Doy 2,5,8,11 komp.....	1/232	1/131	1/434	1/535
Doy 3,6,9,12 komp.....	1/242	1/141	1/444	1/545

/-/ 313

Otrzymują:
Głasa - przedstawiam
202, 101, 404, 505
s/a

Kryptonimy obowiązujące od 28 maja 1945 r.

K r y p t o n i m y	
obowiązujące w korespondencji wewnątrz pułku i Obwodów.	
1 p.s.p.....303	I Baon.....202
Dca pułku.....313	Dca Baonu.....212
Zca Dcy pułku...1/313	Adjutant.....1/202
Adjutant pułku..2/313	Oficer żywn.....2/202
Kwaternistrz....323	Oficer inf.....3/202
Nacz. lek. pułku..333	Ofic. propagandy.....4/202
Ofic. łącz. pułku..343	Lekarz.....5/202
Ofic. żywn.....353	Kapelan.....6/202
Oficer broni.....363	Podofic. broni.....7/202
Oficer inf.....373	1 komp.....222
Ofic. propagandy..383	Dca 1 komp.....1/222
Kapelan.....393	2 komp.....232
	Dca 2 komp.....1/232
	3 komp.....242
	Dca 3 komp.....1/242
II Baon.....101	III Baon.....404
Dca Baonu.....111	Dca Baonu.....414
Adjutant.....1/101	Adjutant.....1/404
Oficer żywn.....2/101	Ofic. żywn.....2/404
Oficer inf.....3/101	Oficer inf.....3/404
Ofic. propag.....4/101	Ofic. propag.....4/404
Lekarz.....5/101	Lekarz.....5/404
Kapelan.....6/101	Kapelan.....6/404
Podofic. broni..7/101	Podofic. broni.....7/404
4 komp.....121	7 komp.....424
Dca 4 komp.....1/121	Dca 7 komp.....1/424
5 komp.....131	8 komp.....434
Dca 5 komp.....1/131	Dca 8 komp.....1/434
6 komp.....141	9 komp.....444
Dca 6 komp.....1/141	Dca 9 komp.....1/444
IV Baon.....505	Niwa.....9/16
Dca Baonu.....515	Inspektor.....1/8/16
Adjutant.....1/505	Z-ca.....2/9/16
Oficer żywn.....2/505	Adjutant.....3/9/16
Oficer inf.....3/505	Ref. WSOP.....4/9/16
Ofic. propag.....4/505	Ref. propagandy.....5/9/16
Lekarz.....5/505	Ref. II/ wywiad.....6/9/16
Kapelan.....6/505	Obwód.....7/4/16
Podofic. broni..7/505	K.O.....1/4/16
10 komp.....525	Ref. II.....2/4/16
Dca 10 komp.....1/525	Obwód.....8/16
11 komp.....535	K.O.....1/8/16
Dca 11 komp.....1/535	Ref. II.....2/8/16
12 komp.....545	Obwód.....12/34
Dca 12 komp.....1/545	K.O.....1/12/16
	Ref. II.....2/12/16
	Obwód.....16/32
	K.O.....1/16/16
	Ref. II.....2/16/16

Kakol / 144

T A J N

w/g rozdzielnika .

nizej podaje nowe kryptonimy, obowiązujące w korespondencji między Kakolem a placówkami.

Kakol.....6	Plac. Mnich.....20	Don. plac.....1/20
ref. I.....4/6	" Sosna.....22	" " 1/22
ref. II.....4/6	" Dwer ,....24	" "1/24
adj.....5/6	" Trzes.....26	" "1/26
ref. II...6/6	" Kuźnia ...28	"1/28
propag.....7/6	" Łoś.....30	"1/30
WSOP.....8/6	" Moneta....32	"1/32
kwat.....9/6	" Liga.....34	"1/34
lekarz....10/6	" Ulga.....36	"1/36
WSK.....11/6	" Zyndram ..38	"1/38
	O. P. Adama ..40	Don Oddz.....1/40
	" Wilka...42	" "1/42

Poniżej podaje nowy szyfr, który obowiązuje w korespod.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9	Cyfry:
0 r s t u w y z a . a	1 2 3 4 5 6 7 8 9 0
1 e f g h i k l m n	a b c d e f g h i k
2 m n o p r s t u w y	
3 i k l m n o p r s	
4 n o p r s t u w y z	
5 g h i k l m n o p	
6 t u w y z a . a b c	
7 o p r s t u w y z a	
8 n o p r s t u w y z	
9 y z a . a b c d e f	

/-/ 1/6

Kryptonimy obowiązujące do 28.05.45 czyli od 29.05.1945 r.

28.05.45/ 1/9 w/g rozdzielnika.

T a j n e .

Następujące kryptonimy:

Dotychczasowy :	Nowy:	Dotychczasowy:	Nowy:
9	R	303	3
1/9	s/R	313	33
I Adj. 1/9	c/R	Adj. 313	333
8	S	303	4
1/8	b/S	212	44
16	T	101	6
1/16	b/T	111	66
1/24	U	404	8
32	b/U	414	68
1/32	b/W	505	10
		515	110

c/R poda nowe kryptonimy zainteresowanym d'com i komendantom do wiadomości i zastosowania oile możliwości ustnie.

Otrzymują :

I Adj.
ad acta

/-/ 1/9

Leśnictwo - zarządzanie gospodarką leśną.

Partyzanci 4 baonu 1 psp AK chronili lasy przed rabunkową gospodarką okupanta. Przez Ochotnicę można było przejechać i przewozić towary tylko za zgodą „Lamparta”. Nie wolno było również samowolnie ścinać drzew w lasach. Po uzgodnieniach z dowódcami polskiego państwa podziemnego i leśniczymi z danego terenu, zainteresowani uzyskiwali asygnaty na drzewo opałowe czy też budowlane oraz korę do garbowania skór. Szczególną opieką otaczano pogorzalców. Leśniczy zobowiązany był do przygotowania na zimę drzewa /suchorów/ dla batalionu.

Kp. dnia 22.11.44.-
Do
Pana Leśniczego
Lukowskiego Romana w Ochotnicy Dolnej.
Proszę uprzejmie o przybycie w piątek dn. 24.11.44
o godz. 9-ej rano do kancelarii leśnictwa w Ochotnicy Górnej,
wraz z wszystkimi gajowymi podlegającymi Panu i pozostała
służbą pomocniczą leśną.
Równocześnie proszę o przygotowanie stanu zapasów drzewa w lesi
i na składach na wyżej podany dzień.
Nie wykonanie powyższego będzie karane jako ~~spzxxxxxxx~~
niezastosowanie się do rozkazów A.A.
Lampart
/-/ Lampart.

Julia Wiczkowska nauczycielka z Ochotnicy /tajne nauczanie/ prosi „Lamparta” o pomoc w pozyskaniu drzewa potrzebnego do opalania pomieszczeń szkoły.

Wielmożny Panie Kapitanie.
Bardzo gorąco proszę o udzielenie mi
zwolnienia drzewa z Forendówsek. Tutaj zabrano
wielką ilość kawi tak że furmanek ich
dostaje absolutnie nie możemy. Tani może
być Tatwier. Zgodnie z Panu Kapitanowi mierzmy
wdrzewu jeśli by to było możliwe do
zrealizowania. Gdyby jednak nie dabo się mi
zrobić to proszę bardzo o zwolnienie asygnat.
Wydawanie drzewa zajmuje się gajowy błąd.
Jeszcze raz proszę bardzo o bardzo przepraszam
za moją śmiałość, ale xalig mi bardzo by
mi było smutno w domu o podobny brak asygnat
z panowaniem Julia Wiczkowska

Forstwirtschaftsjahr 1944/45
Rok gospodarczy
Rechnungsjahr 19
Rok rachunkowy

Ausweis zum Holzzettel Nr. 66
Zaświadczenie do asygnaty na drewno

Oberförster *Wojciech* Forster *Wojciech* Abteilung *Wojciech* Nummerbuch Nr. *19*
Niedlerforster *Wojciech* Leśniczy *Wojciech* Oddział *Wojciech* Wykaz odb. *Wojciech*
Käufer *Wojciech* aus *Wojciech*
Nabywca

Nummer, Art und Sorte des Holzes Numer, rodzaj i sortyment drewna	Menge Ilość	Geldbetrag - Należność			
		einzel poszczególne		zusammen razem	
		Zl.	gr.	Zl.	gr.
<i>Grattholz 1. sort. Nr. 1000</i>	<i>8</i>	<i>13.</i>	<i>-</i>	<i>100.</i>	<i>-</i>
<i>Las Spółdzielni</i>					
	<i>8</i>	<i>-</i>		<i>100.</i>	<i>-</i>

Das Holz ist bis zum *15. 5. 1945* abzufahren
termin wywozu do *Arbeitskreis* den *19. 5.* 19 *45*

Der Oberförster: *Wojciech* STAATLICHE FORSTEN *Wojciech*
Niedlerforster: *Wojciech* OCHOJNICA *Wojciech*

Vermerk: *1. 10. 1944 (1. 10. 1944) 2. 10. 1944*
Zu bestehen bei der „Welt und Holz“, Krakau, Postfach 540.
Zamówienie składane do 15. 10. 1944, Krakau, Skrytka pocz. 540.

Bezahlt am *19. 5.* 19 *45*
Zapłacono dnia *19. 5.* 19 *45*

Der Forstgelderheber *Wojciech*
Kasjer

Niemiecka asygnata na drzewo.

Zur Beachtung:

1. Der Holzkäufer hat den schwarzbedruckten Holzzettel vor der Holzabfuhr, spätestens binnen 2 Wochen nach Bezahlung, an den zuständigen Förster abzuliefern.
2. Den auf der Vorderseite rotbedruckten Holzzettel behält der Holzkäufer. Der Holzzettel ist bei der Holzabfuhr stets mitzuführen und den Forst- u. Polizeibeamten sowie den Organen des Forstschutzkommandos auf Verlangen vorzuzeigen.
3. Wenn mehrere Fuhrleute getrennt das Holz abfahren, muss einer von ihnen den Ausweis und jeder andere einen schriftlichen „Abfuhrauftrag“ des Käufers bei sich führen, aus dem die Nummer des Holzzettels, die Försterei, Abteilung, Holznummern und der Name und Wohnort des Käufers ersichtlich sein müssen. Die Abfuhraufträge sind vom Käufer auszustellen und müssen von ihm unterschrieben sein.
4. Wer die obigen oder andere Holzverkaufsbedingungen nicht beachtet, wird bestraft.

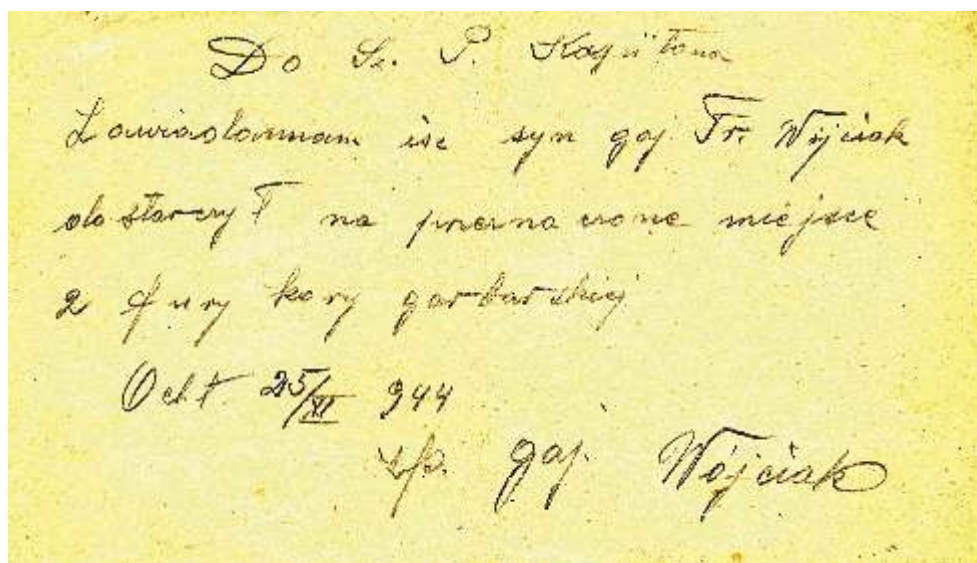
Uwagi:

1. Nabywca drewna powinien oddać asygnatę z czarnym drukiem właściwemu leśniczemu przed wywozem drewna z lasu, najpóźniej jednak do 2-tygodni po zapłaceniu.
2. Zaświadczenie z czerwonym drukiem zatrzymuje nabywca drewna. Zaświadczenie to należy zawsze mieć ze sobą przy wywozie drewna i na żądanie okazać urzędnikowi leśnemu lub policji oraz organom korpusu ochrony lasów.
3. Jeżeli drewno wywozi kilku woźniców osobno, musi jeden z nich posiadać zaświadczenie, reszta zaś pisemne potwierdzenie, wydane przez nabywcę drewna, w którym ma być wymieniony numer asygnaty, leśnictwo, oddział, numery drewna oraz nazwisko i miejsce zamieszkania nabywcy. Potwierdzenie to wystawia oraz podpisuje nabywca.
4. Kto się nie stosuje do powyższych oraz innych warunków sprzedaży drewna, podlega karze.

Asygnata na opał twardy w szczapach bukowych metrów przestrzennych 8; cena za mp. 13 złotych = razem 104 złote



Zawiadomienie „Kapitana Lamparta” o dostarczeniu 2 wozów kory dębowej zgodnie z umową.



W 1 psp AK bardzo skrupulatnie podchodzono do kontroli posiadanego rodzaju broni, ilości amunicji, działek, granatów czy też materiałów wybuchowych. Przedstawiamy schematy wykazów, które dowódcy batalionów po wypełnieniu byli zobowiązani do przysyłania do dowództwa pułku.

Nr. 6 Stan oddziałów odtwarzanych (zawiązków)

Nazwa jednostki	Funkcje						Razem			
	Poródca	szef kpt.	adjut.	of. mob.	of. oper.	Kwat.	i. d.	of. stat.	in. inż.	in. podof.

Nr. 7. Wykaz stanu broni i amunicji

Nr. nazwa broni, amunicji lub sprzętu
Okw.

Uwaga: należy podawać w liście ilość broni, w ułamkach ilość amunicji.

Schemat sprawozdania półrocznego (opisowego)

- I Stan organizacyjny
 - 1) zmiany w obsadzie
 - 2) charakterystyka pracy wlg wydajności
 - a. opracowanie zadań bojowych
 - b. O. S. Z.
 - c. U. S. O. P.
 - d. wyszkolenie
 - 3) zamiary na następne półrocze
- II Warunki i bezpieczeństwo pracy
- III Wypły
- IV Straty
- V ODB (zatrzymanie u/q wron)
- VI Uzbrojenie
- VII Inne organizacje wojskowe
- VIII Ugrupowania polityczne



Dowódcy baonów posiadali prezentowane przez nas szkice stanów i wykazów. Na tej podstawie dowódca pułku orientował się jakim stanem żołnierzy, jaką bronią i jakimi zasobami dysponuje itp.

Nr. 1. Wykaz stanu Strumień

Nr	a	b	c	d	e	f	g	Uwagi
Obw.	I	S	L	S	L	S	L	

Ugi.: rubr. a ilość I: plutonów II - jednostek specjalnych, przynajmniej w liczniku
 I: II ~~całkowicie~~ rubr. należy wykazać ilość plut. czy innych pododdziałów, w sumie
 nominalnie, zaś szkieletowych; rubr. b: oficerów, c: podoficerów, d:
 podoficerów, e: szeregowych, f: osoby cywilne, g: rasowa, z tym
 pod b wykazujemy stan sztabu (komendy obw.), zaś pod L (linia)
 stan w terenie obw.

Nr. 2. Raport strat

Nr.	a	b	c	Uwagi
Obw.	I	II	III	

rubr. a - rozstrzelanych
 b - uwięzionych
 c - wymierzonych I do obywateli
 II na roboty
 przynajmniej w każdej rubryce należy
 uwzględnić 1 porcję nr. 4 + 1/2,
 z tym że pierwsza określa liczbę
 oficerów, druga zaś w liczniku osoby
 na stanowiskach ofic., w mianownikach
 pozostałe.

Nr. 3. Wykaz stanu oficerów

Nr.	Stop.	o	kr.	rodz.	Rozm.
Obw.	of.				
1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
Razem					

u rubr. pionowych określ. rodz. broni,
 zaś w poziomych stopień wypl.: przynajmniej
 1 - ppor., 2 - por., 3 - kpt., 4 - mjr., 5 - ptk.,
 6 - ptk. i 7 - Gen., z tym że w każdej
 rubr. należy podać w liczniku of. zawodowych
 w mianownikach of. rezerwy.

Nr. 4. Wykaz stanu osobowego komend (zaimp.: obw.)

Nr. 5. Wykaz stanu obwodów typ. placówek

Nr.	Nazwa	Pseudo	Pluton	Stan	Uwagi
Obw.	placówki	drugie	potrzebne	licznik	

Raj. Zarządca w KO
T - protokół
9/IV 43
RV

IV/1 Pułk Strz. Podh. M.p.dnia 12.10.1944 r. 65
32

raport

stanu ludzi i uzbrojenia. Podstawa Rozk. pułk. Nr. 1/44 pkt. 5.-

Wyposażenie	Str.	Pohr.	Pociski	Sztet.	Gnia.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.
Dowódca Baonu	2	2	4	15	-	100	220	70	85	50	10	13	2					
1 komp. strz.	2	3	21	24	-	600	-	700	84	150	7	6	-					
2 komp. strz.	2	1	5	44	-	400	273	860	120	85	8	-	-					
R a z e m	6	6	30	143	-	1000	293	1560	209	305	25	21	2					

Dowódca Baonu
/-/ raport

Raporty stanu ludzi i uzbrojenia.

505
050145

505

Raport stanu broni i amunicji 505

Wyposażenie	Str.	Pohr.	Pociski	Sztet.	Gnia.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.	K. Rtg.
Stan z dnia 25.12.44.	-	10	-	14	8	60	60	30	21	12	20	1	3	18				
Przebieg																		
Rozrachunek										12								
Stan na dzień 5.1.45.	-	10	-	15	8	60	60	30	21	12	20	1	3	18				

/-/ 505

346
0/145

345

Wyszczególnienie raport stanu broni i amunicji w 345

Wyszczególnienie	km	mp	kg/k	pistolet	niepełn	zabiet	st. gale	amun.	inne	uwagi
Stan z dn. 20.12.44	10	15	12	12	21	12	12	12	12	
Stan na dn. 5.1.45	10	15	12	12	21	12	12	12	12	

515
Zamieszkały

Raporty stanu ludzi i uzbrojenia.

10
010745

33

Raport stanu broni i amunicji

Wyszczególnienie	km	mp	kg/k	pistolet	niepełn	zabiet	st. gale	amun.	inne	uwagi
	8	1-	75	-	3	2	2	x		

Pozatem posiadamy 5 pięści ppano.

x amunicji 12. kalibru i 3. handi od elek. Dokładny stan podan do stowo.

Uwagi: 1/ Por. Las zabrał 1 rkm, 2 mpi, 6 kbk.
2/ Bpor. Pazur zabrał 3 rkm, 4 mpi, 16 kbk, broń tej zpowrotem do obozu nieotrzymałem.
3/ Por. Sokół 1 mpi, pchor. Dog 1 mpi, st. strz. Bohun 1 mpi.
4/ 6 mpi i 33 kb. zabrała milicja ze zdradzonej meliny.
/broń ta powoli teraz wraca/

/-/ 110

Wykaz środków wybuchowych.

<u>AMt</u>		<u>AMt</u>	
1. Nr de rak. Brenn	720 szt	1. Nr de pist.masz.Sten	900 szt
<u>AMt</u>		<u>BAH</u>	
1. Nr de pist.masz.Thom.1000 szt		1. Terby ofic.sen.dla p.opatr.	2 szt
		<u>MIN</u>	<u>MIN-MOST</u>
1. Plastik	12 kg	16,5 kg	15 kg
2. Lent wybuchowy	50 m	85 m	40 m
3. Lent prechowy	15 m	1 "	15 "
4. Keńcówki de lotau prech.	50 szt	-	50 szt
5. Detonatory pośrednie	30 "	20 szt	30 "
6. Spienki	64 "	16 "	96 "
7. Zapalniki elektryczne	20 "	-	20 "
8. " naciskowe	16 "	-	6 "
9. " pociągowe	20 "	-	10 "
10. Ołówki czasowe	15 "	-	40 "
11. Pistolety Colt 7,65	2 "	2 "	-
12. Nr 7,65 de pist.Colt	100 "	100 "	-
13. Taśma izolac.w krąskach	5 "	3 "	4 "
14. Szekypce minerskie	1 "	1 "	/1del./1 "
15. Nożyce de cięcia drutu	-	1 "	-
16. Nóż minerski	1 "	1 "	1 "
17. Magnesys duże	2 "	-	-
18. Szpagat	10 "	-	-
19. Drut pułapk.cienki i gruby	-	-	po 1 relez
20. Zapalniki elektryczne	-	-	10 szt
21. Petardy zapalające	-	-	10 "
22. Bomby zapalające	-	-	3 "
23. Kapsleki wystrzawne	2 pud.	1 pud.	1 pud.
24. Wazelina	2 tub.	2 tub.	3 tub.
25. Opatrunki osobiste	6 szt	4 szt	-
26. Pastylki wzmacniające	1 pud.	1 pud.	-
<u>Colki i zasobniki niepodzielne:</u>			
<u>MIN-KL</u>		<u>KOL</u>	
1. Zapalarka minerska	1 szt	1. Ładunki kol.	16 szt
2. Galwanoskop	1 "	2. Fog Signals	36 "
3. Zapalniki elektryczne	50 "	3. Spienki	48 "
4. Przewodnik minerski	600 m	4. Pastylki wzmacn.	1 pud.
5. Taśma izolacyjna	3 r.		
6. Szekypce de drutu	1 szt		
<u>GRANT</u>		<u>L</u>	
1. Plastik /w 3 walc.ek.50 kg/	16 2/3 kg	1. Rant.e nas.10 km	2 szt
2. Det.patr./w 3 cel.70 szt./	25 szt	2. Prądnic	1 "
		3. zegarek	1 "
		4. Pist.autemat.	1 "
		5. Nr de pist.aut.	50 "
		6. Opatr.osobiste	5 "
		7. Pastylki wzmacn.	1 pud.
<u>COLT</u>		<u>GR</u>	
1. Pist.autematyczny /róż.typy/	10 szt	1. Granaty ręczne	12 szt
2. Nr de pist.	500 "	2. Dymy białe	2 "
		pomarańcz.	2 "

Pokwitowanie

Faktyczny odbiór Pistoletu szt. Viena nr. 109, I z magazynem, amunicją
i futerałem oraz jednej Leżarki Szt. 8mm 6 x 30, -

Kp. dnia 19.11.1944 r.

Hel
strzel. B & b

509
50144/Adj.1

Prokokoś odawo-odbiorczy.

Wydane dla 509:

- 1/ 5 Stenów
- 9 magazynków
- 2/ 3 KM. Spandau.
- 27 taśm z amunicją.
- 3/ 1 KB. P-PANC 20 m/m.
- 100 sztuk amunicji.
- 4 magazynki.
- 4/ 30 granatów.
- 27 detonatorów.
- 5/ 6 rakiet.
- 6/ Amunicja:
- KM. - 3000 szt.
- kal. 9 m/m. - 4000 szt.
- 7/ 19 płaszczy
- 8/ 29 par butów.

Wydalem:

Hel pch.
poch.

Otrzymałem:

Dog pch.

Hel Day.

Swit awaryjny.

1. Schwałt szl. dyomu szt. lekko
2. Wykaz od. pch. i podst. artylerii
3. Meldunek o sprawie rannego por. ruszawskiego
4. Raport stanu broni i amun.
5. Meldunek sztaf. por. Kosa
6. Meldunek o sprawie katastrofy szol. / 2 szol.

Hel

Jak doszło do największej bitwy 1 psp AK z Niemcami tzw. „Bitwy Ochotnickiej”.



Zdjęcie powojenne ppłk. P. Perminow, sołtys Ochotnicy Jan Brzeźny, płk. A. Zolotar

SOLTYS Ochotnicy Jan Brzeźny, zaprzysiężony członek AK – w swoich wspomnieniach⁵⁴ pisze:

[...]” Z początkiem grudnia 1943 r. ja jako Sołtys z podwójtem Puchrem Józefem wyjechalśmy do Krakowa w delegacji do Gubernatorstwa z prośbą o zmniejszenie kontyngentu zboża, gdyż na Ochotnicę był tak duży nałożony, że choćby ludność oddała

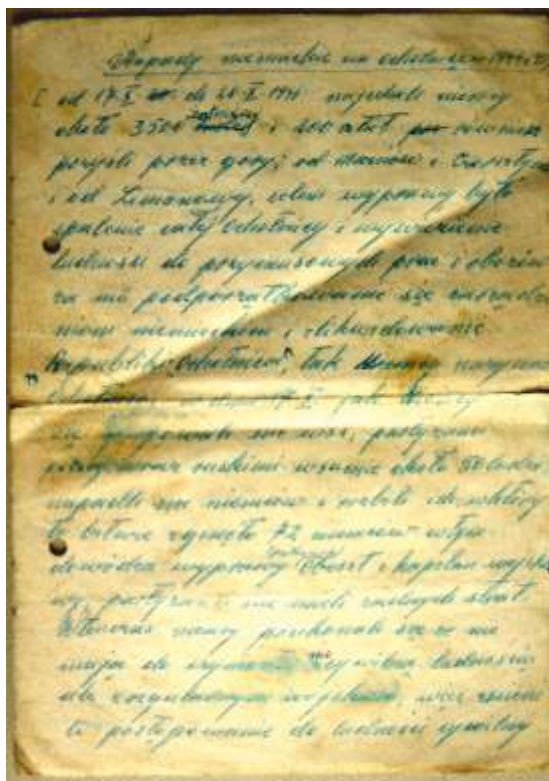
wszystko zboże co zebrała, to połowy kontyngentu by nie wyrównała. W Krakowie nam powiedzieli, żeby dać ile możliwości, a później przyjadą na kontrol”.[...] [MZ w 1944 r.] ...”Partyzanci wstrzymywali wszystkie kontyngenty z Ochotnicy dla Niemców. Ja jako Sołtys, gdy pojechałem do Nowego Targu w sprawach służbowych to Niemcy krzyczeli „sulce dorf germaide Ochotnica bandit, Republik Ochotnica” - co znaczy - jesteście parafialnymi bandytami (społeczność bandycka, Republika bandycka). Niemcy nie wierzyli, że w Ochotnicy jest partyzantka, tylko, że ludność sama się zbuntowała i nie chce oddawać kontyngentów. Więc postanowili ludność z Ochotnicy wysiedlić i spalić całą Ochotnicę.

W dniu 17.10.1944 r. najechali Niemcy na Ochotnicę ze wszystkich stron od Nowego Targu, Czorsztyna, Nowego Sącza i Limanowej przez góry około 3500 żołnierzy różnych formacji i około 200 aut. Mieli na celu zlikwidować „bandycką Republikę Ochotnicką”. W dniu 17 października Niemcy grupowali się we wsi. Partyzanci Polscy wraz z Ruskami w sumie około 50 ludzi napadli na Niemców i rozbili ich. Zginęło 72 Niemców w tym dowódca wyprawy Oberszt (pułkownik) i kapelan wojskowy. Partyzanci nie mieli żadnych strat. W ten czas Niemcy przekonali się że nie mają do czynienia z ludnością cywilną, ale z regularnym wojskiem, więc zmienili postępowanie do ludności cywilnej. W następny dzień tj. 18.10.1944 r. palili po górach stajnie i bacówki, w których rzekomo mieli przebywać partyzanci. Spalili 57 bacówek i 20 domów i rabowali co się dało tj. około 1150 bydła, 745 świń, około 2000 owiec, drobiu ponad 3000 szt., 45 koni. Zabili 4 mężczyzn: Wiktora Zasadniego, Józefa Jagiełę, Stanisława Ludwina i Jacentego Skrzyprzaka.

W dniu 19. X część zrabowanego bydła i owiec, Niemcy popędzili przez Ochotnicę Górną do Nowego Targu. W Ochotnicy Górnej partyzanci napadli na nich i odbili pędzące bydło a Niemcy poszli w rozsypkę.

W dniu 20.10. Niemcy resztę zrabowanego bydła, owiec, koni, świnie i drób zabrali do Nowego Sącza i kilkudziesięciu młodych mężczyzn na roboty do okopów pod Nowym Sączem”.

⁵⁴ Oryginał w posiadaniu autorów



Początkowo słowa Sołtysa⁵⁵ J. Brzeźnego wydawały nam się - autorom opracowania niedorzeczne. Jednak podobny punkt widzenia pojawił się w innych opracowaniach, których autorami byli uczestnicy tych zdarzeń. Niemcy od pierwszych dni pacyfikacji Ochotnicy nastawieni byli na grabież inwentarza oraz zboża, jak również wywiezienia ludności na przymusowe prace do Rzeszy czy też obozów koncentracyjnych. Gromadzili ich dobytek na swoje samochody i zmuszali chłopów do pomocy. Pozyskane w Ochotnicy łupy chcieli wywieść. Po ostrzelaniu ich przez partyzantów

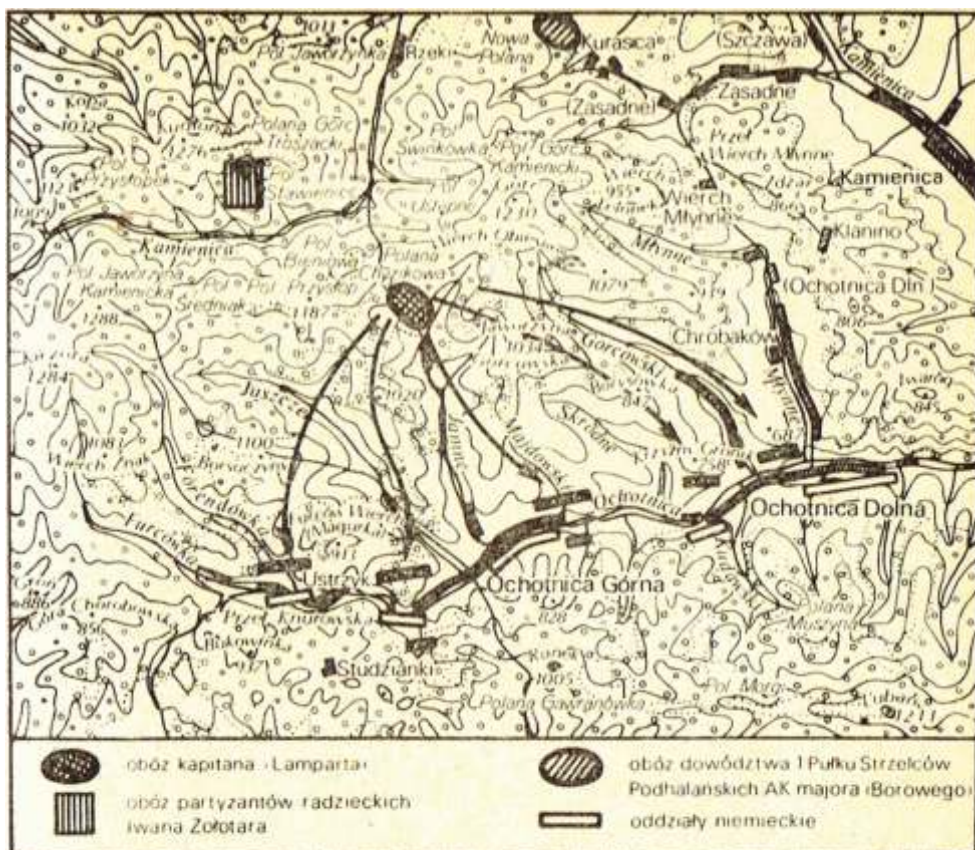
i rozproszeniu się po lasach dużej części pędzonego drogami bydła partyzanci skorygowali swoje działania. Obława miała na celu ukarać mieszkańców Ochotnicy za uchylanie się od oddawania kontyngentów, jak również oczyszczenie tego terenu z grup band partyzanckich polskich i sowieckich. Dlatego na stację kolejową w Mszanie Dolnej przybyły transporty z ekspedycją karną. W jej skład wchodził pułk artylerii, batalion saperów, specjalna brygada strzelców górskich, która zdobyła doświadczenie w walkach z partyzantami na Słowacji, a ponadto i kilka batalionów żandarmerii polowej. Ekspedycja miała ruszyć do walki od strony północno-zachodniej, po drodze wiodącej z Koniny, i z północnego wschodu, po drodze prowadzącej w górę od wsi Rzeki. Podobnie hitlerowskie oddziały rozpoczęły przeczesywanie ogromnego terenu, od Lubania aż po Przełęcz Knurowską. Szły od Huby, Knurowa, Maniowych, Kluszkowiec, Szlembarku, Krościenka górkami drogami i ścieżkami. Z kolei inna kolumna hitlerowców wymaszerowała od strony Kamienicy, poprzez Zasadne, w kierunku Gorca, grabiąc ludność i paląc po drodze baczówki. Idąc tą drogą w dół wzdłuż potoku Młynne, zeszła ona do centrum wioski w rejon Kościoła w Ochotnicy Dolnej, gdzie gromadzono łupy. Samochody ciężarowe i opancerzone, których ogólną ilość mieszkańcy oceniali na 200 wjechały do Ochotnicy od strony Tyłmanowej i Przełęcz Knurowskiej.

⁵⁵ Kopia w posiadaniu autorów opracowania

O wydarzeniach tego dnia informuje Dziennik Wydarzeń IV batalionu³.

18.10.1944 r. Bitwa pod dowództwem kpt. „Lamparta”

Ze wszystkich stron otrzymujemy meldunki, że do Ochotnicy (Rzeczypospolita Bandycka jak Niemcy nazywają Ochotnicę) zjeżdżają się Niemcy celem pacyfikacji miejscowości oraz zniszczenia obozów partyzanckich, polskich i rosyjskich. Idą ze wszystkich stron, jest ich



Pierwsze starcia w bitwie o Ochotnicę

Mapę wykonał Z. Fab-Dąbrowski „Bohun”

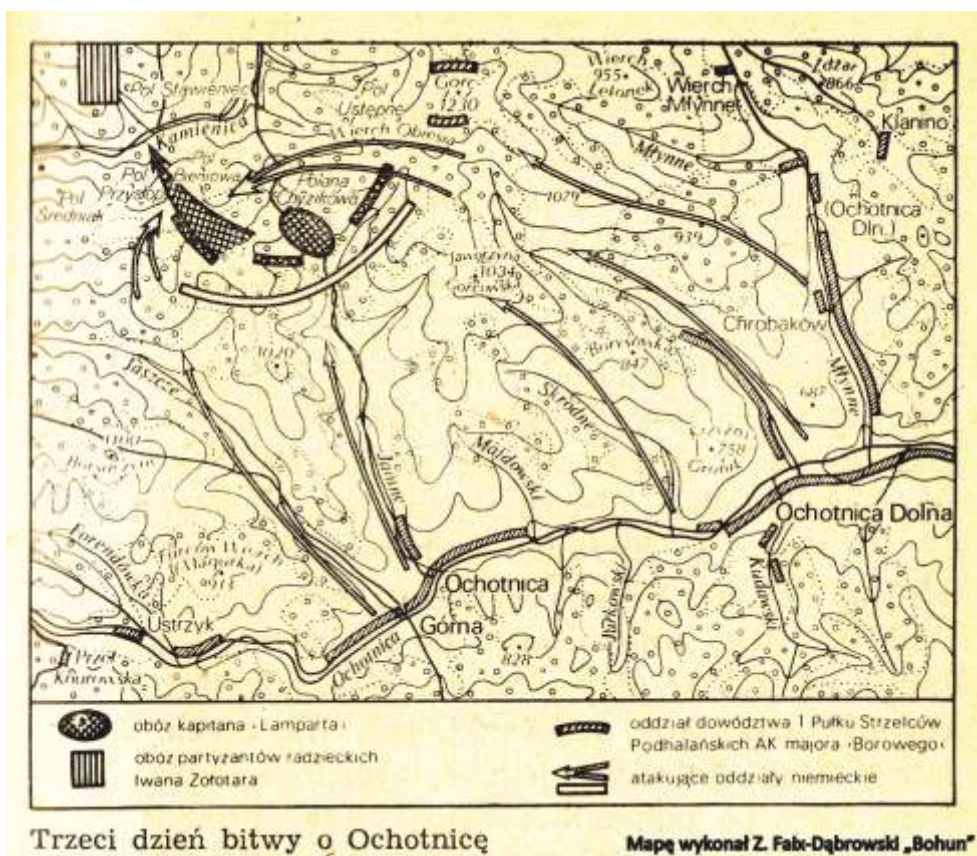
dużo tysięcy policji, wermachtu, i gestapo. Komenda obozu nie śpi, nie chcą dopuścić do przeprowadzenia tych akcji. Ponieważ w tym czasie jedna nasza kompania wyruszyła na specjalne zadanie bojowe w inny teren, musieliśmy prosić o pomoc oddziały sowieckie, które w niedługim czasie do naszego obozu przybyły. Wyruszają poszczególne patrole, każdy z zadaniem zrobienia zasadzki. I tak jeden na wzgórzu Skrodne, drugi zajmuje stanowisko na wzgórzach Majdówki, trzeci na wzgórzach Ciepeliowskich i potoku Mostkowe, celem zamknięcia Niemcom drogi na Hube. Następny zamyka drogę na Łopuszną i Nowy Targ. Wszyscy czekają na odpowiedni rozkaz, aby przedwcześnie nie zdradzić swoich stanowisk Tymczasem Niemcy szaleją rekrutując bydło, zabierają ludzi, rabują i grabią, palą i niszczą biednych mieszkańców.

Pod wieczór kiedy upojeni swoim barbarzyństwem wracają do miejsca zbiórek, zasadzki zaczynają działać. Na wzgórzach Majdówki erkaemy rozpoczynają swą grę. Niemcy w popłochu kryją się i uciekają, rozbiliśmy dwa samochody i 1 motocykl, zabito 13-tu jeńców w tym 2-ch poruczników, 1 kapitana i 2-ch podoficerów. Sukces niebywały. Równocześnie druga zasadzka na wzgórzach Skrodne czeka na swoje ofiary. Już idą kompania a za nią duże stada bydła i ludzi. Dwa kilometry dalej, przed szkołą w Ochotnicy Dolnej, około 300 aresztowanych Polaków (przede wszystkim inteligencji) czeka na wywiezienie. Niemcy idą kolumną – uśmiechnięci zadowoleni ze swej niecnej pracy, nie spodziewają się zasadzki – maszerują ze swoją zdobyczą. Aż tu nagle... huk działka PTR, seryjny ogień broni maszynowej z pojedynczymi strzałami kb., narobił takiego zamieszania wśród oddziałów niemieckich, że jedni uciekają za domy, inni kryją się za płoty, do rowów, zabici i ranni padają na drodze. W tym samym momencie nastąpił niesamowity popłoch i zamęt wśród wojska i gestapo znajdujących się przed szkołą o 2km. dalej. Uciekają bez opamiętania, mimo że ogień daleko we wszystkich kierunkach. Ludność aresztowana, korzysta z zamieszania- uwalnia się, bydło i trzoda rozprasza się uciekając w lasy i góry.

Zasadzka udana- zbliża się noc, a wraz z nią ustają strzały – patrole wycofują się do obozu.

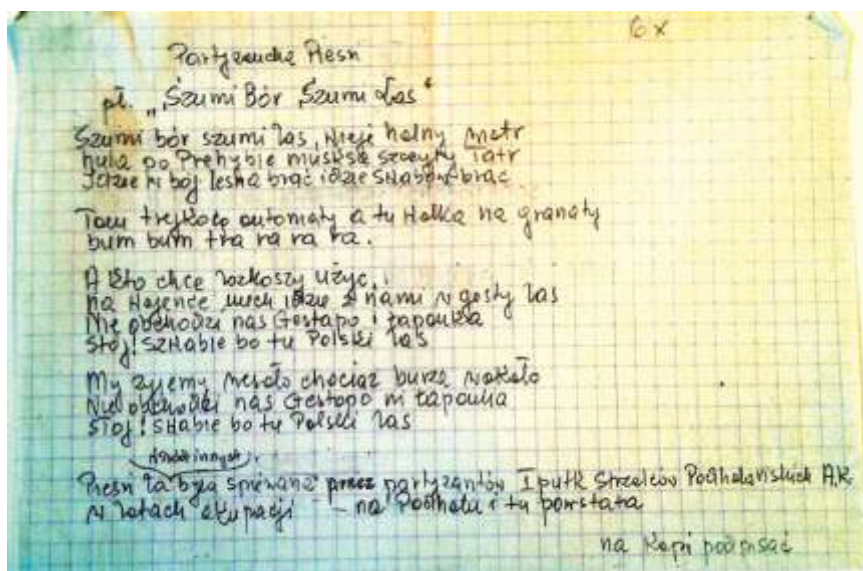
W tym samym czasie, będący na ćwiczeniach bojowo- partyzanckich pluton pod dowództwem ppor. Pazura wykonał atak koło m. Łącko rozbijając auto ciężarowe wiozące kontyngent zboża, przy czym 2-ch Niemców zabito i 2-ch raniono. Jeden z naszych najmłodszych żołnierzy, zajęty litością założył opatrunek jednemu z rannych. Zdobyto przy tym 4kb, 4 mundury, 4 pary butów i 200szt amunicji

19.10.1944 r. Świta - Niemcy pod osłoną samolotu, samochodami, przeznaczonymi na łupy, wywożą z Ochotnicy swych zabitych i rannych. My z organizujemy nowe zasadzki. Posuwamy się kolumnkami aby zająć znów stanowiska nad Majdówką, potokiem Jamnym i Jaszczyn. Są to pod względem taktycznym najdogodniejsze wzniesienia, gdyż panują nad całą doliną Ochotnicy. Chodzi o to – kto pierwszy je uchwyci. Ponieważ my doskonale znamy teren, staliśmy się panami sytuacji, przez silną walkę wywalczyliśmy sobie powyższe stanowiska, spychając Niemców dół. Parę godzin podczas wielkiego deszczu i zimna siedzimy, obserwujemy, czekamy najdogodniejszej chwili, aby zadać wrogom jak największą klęskę. Znowu dajemy im czas na zabranie łupów- pozwalamy im panoszyć się po wsi. Pod wieczór kiedy znów prowadzi stada bydła i ludzi, chcąc ich z Ochotnicy wyprowadzić zaczynają grać nasze karabiny na całej przestrzeni. Wywiązuje się walka w czasie której Niemcy znów tracą swoje łupy, który uciekając szuka schronienia po lasach, pobliskich górach i potokach. Na drodze i polach zostały jedynie trupy i ranni. Rakiety białe i czerwone ze wszystkich stron wzywają pomocy- a my nocą wycofujemy się do obozu. Niemcy ściągają z bliższych okolic posiłki. Tej nocy przychodzą im dwie kompanie wojska z pomocą. My zaś przygotowujemy się do ich przyjęcia w następnym dniu.



20. 10. 1944 r. Przed świtem został wysłany patrol na zasadzkę na wzgórza na Forendówki, aby zamknąć łopuszną Nowy Targ. Od samego rana patrolki nasze przesyłają meldunki, że ze wszystkich stron Niemcy idą. Idą wszystkimi potokami, wzgórzami w kierunku na nasz obóz. Idą by nas otoczyć, zniszczyć i obóz spalić. Wszyscy dowódcy mają wyznaczone swoje zadania, zajmują z oddziałami swoje stanowiska i tak obstawiamy obóz i wzgórza, na których ma rozegrać się walka. Oddziały zajmujące stanowiska na wzgórzu Przysłapiu nad obozem, zamykają wszystkie możliwe przejścia i tak, kierunek od Jasnego do Gorca, od Polany Bieńkowskiej, Jaworzyny od Magórek do Jaszczego. Czekamy wszyscy z zimnym spokojem Niemców. Niektórzy w tym kierunku nadchodzą. Godzina 10 – ta padły pierwsze strzały. Kolumny niemieckie rozproszyły się w tyralierze przesuwały się pod nasze stanowiska. Strzały po obu stronach stają się coraz gęstsze. Walka coraz więcej zażarta Rakiety świetlne wskazują na ruchy poszczególnych poruszeń nieprzyjaciela. Meldunki donoszą, że Niemcy są coraz bliżej. Wreszcie walka tak rozgorzała, że niektórzy nasi chłopcy bez rozkazu zaczęli ustępować i wycofywać się. Niektórych trzeba było kijem zawracać na wyznaczone stanowiska. Nadchodzą pierwsze meldunki o stratach poniesionych przez Niemców. Sowietci ubezpieczający nas w kierunku od Jaworzyny, samowolnie opuszczają stanowisko i uciekają do swojego obozu. Luka jaka powstała w skutek wycofania się oddziałów rosyjskich, doprowadziło to do tego, że zostaliśmy okrążeni. Wykorzystując jednak teren pokryty lasem

pod osłoną erkamu, rozpoczęliśmy odwrót – ścieżkami leśnymi, po największej gęstwinie. Kiedy żołnierze opuszczają swoje stanowiska, dowódcy idą na końcu wycofującego się oddziału. Niemcy za nami nieraz 15-20 m. Odwrót następuje spokojnie i cicho, podczas największego ognia. Z meldunków późniejszych dowiedzieliśmy się, że Niemcy z wielką pasją zdobywali wzgórze, będąc pewni, że nas otoczyli. Tymczasem z wściekłością stwierdzili, że zdobyli na nas smerki i pnioki. Jak wynika z meldunków, z akcji, w akcji pacyfikacyjnej terenu Ochotnicy brało udział ponad 4000 żołnierzy frontowych, w pierwszorzędną broń maszynową, oraz 800 gestapowców, nie licząc konfidentów i zdrajców. Jedną konfidentkę ujęliśmy i została rozstrzelana. Inni podzielił jej los. Wynik czterogodzinnej operacji niemieckiej nie przedstawia się dla nich bynajmniej pochylnie. Na placu boju straciło życie 73 Niemców, około 120 zostało rannych. W liczbie tej zginęli: 1 pułkownik (dowódca całości), major SS, kapitan, 2-ch poruczników, kapelan (pastor), i lekarz. Podczas gdy na 111 naszych żołnierzy zginął jeden podoficer oraz 2 rannych uratowanych. Poza tym zginęło trzech naszych żołnierzy i jedna sanitariuszka zostali wzięci do niewoli. Ostateczne zwycięstwo przypadło nam w udziale. Nie tylko obroniliśmy nasz obóz od spalenia, setki bydła i tysiące owiec od rekwizycji. Największą dla nas nagrodą były słowa podziękii tutejszej ludności cywilnej oraz łzy wdzięczności najbardziej potrzebujących. W całej akcji zdobyto: 7kb, 42 granaty, 1 pistolet, 1PPsch, 1 motocykl. W tym samym dniu wysłany patrol składający się z 4-ch ludzi, dokonał wypadu na 4-ch oficerów niemieckich mieszkających na Kowańcu, w wyniku którego 1 oficer został zabity i 2 rannych. 21- 23.10.1944 r. Następną parę dni spędziliśmy w obozie rosyjskim⁵⁶ i w tym dniu opuściliśmy go udając się na nasze miejsce obozu za Groniówką.



Partyzancka pieśń 1 psp AK pt. „Szumi Bór, Szumi Las”

⁵⁶ W obozie Rosjan „Lampart” został przez Sowietów podstępem zatrzymany, bez możliwości powrotu do swoich żołnierzy. Paradoksalnie uratował go fakt zaatakowania obozu rosyjskiego przez Niemców. Sowietci zmuszeniu do odwrotu musieli byli go uwolnić. Opisuje to zdarzenie m. in. żołnierz 4 baonu M. Wąchała „Ibis”. Fragmenty w jego wspomnieniu. „Ibis” wspomina dalsze poszukiwania „Lamparta” przez Sowietów i chęci aresztowania go.

Spis strat poniesionych w Ochotnicy w skutek działań okupanta
sporządzony w 1948 r. przez Soltysa Ochotnicy Jana Brzeźnego.
Kwestionowanie ich wiarygodności jest bezzasadne.

napadło niemieckie na Ochotnicę
I. od 17. X. do 20. X. 1944. spaliło 20 domów 57 stajen i bór
II. 27. X. spaliło 2 wiaty 1000 bydła, 250 owiec, 250 kur
III. 6. XI. walcowali bydło konie
IV. 12. XI. rabowali gołębie i kury
V. 25. XII. palili i morderowali
VI. 21. XII. strzelali zabili do zabójstwa 2 osoby
VII. 6. I. 45. spaliło 3 domy wesoła sprowadza
VIII. 8. I. 45. spaliło 1 dom zabili 1 osobę rabowali 10 ut. bydła 1 konia
IX. 25. I. 45. obozowali niemieckie na wsiach w osiedlu Borek
na wsiach pierwsze w których było niemieckie w tym
był wójt i szeregowiec i mordercy
od II. zabili 2 osoby i rabowali przybory i materiały do kłócenia
od III. rabowali 50 ut. bydła, 15 koni wójtów 10 owiec
od IV. spaliło 2 domy i 2 wiaty w tym 2 domy
od V. spaliło 30 gospodarstw w tym 10 domów i 20 stajen
i 20 owiec 1. I. 45. wójt i szeregowiec strzelali
zabili 50 osób w tym 10 wójtów 10 mordercy
37 osób morderczych spaliło się w domach
spaliło się 20 inwentarza żywy i martwy zyskali
wójtów i 20 się morderczych
od VI. przyprowadzi wójtów i strzelali do zabójstwa do zabójstwa
i do domów przyprowadzi konie bawół zabili 2 osoby
od VII. obozowali niemieckie 10. w Józefowie
22. I. 1948
J. Brzeźny

O tych zdarzeniach opowiada również mieszkanka Ochotnicy Dolnej nauczycielka, szefowa placówki „Lampart” Józefa Trzaska „Trias”



„Zaczęło się to wszystko 18 października 1944 roku koło południa. Przez wioskę w szalonym pośpiechu przejechało około pięćdziesięciu samochodów z wojskiem, dążąc w kierunku Ochotnicy Górnej. Potem wróciły i stanęły długim szeregiem, sięgającym od kapliczki świętego Antoniego aż po Leskówkę. Przerażeni ludzie uciekali w góry wraz z częścią dobytku. Uszedł również mąż mojej koleżanki, pan Wieczorek. Zostałam z nią i jej dzieckiem, czteromiesięcznym Jacusiem. Gdy po południu zobaczyłyśmy ogromne stado bydła, owiec i świń oraz tłum zagarniętych przez Niemców ludzi, ukryłyśmy się nad rzeką Ochotniczką, koło sadu domu Giełdczyńskich. Widziałyśmy, jaką panikę wzbudziła w Niemcach partyzancka kanonada i byłyśmy świadkami ucieczki zatrzymanych w góry, w kierunku Lubania...Opuszczoną szkołę zajęli gestapowcy, wraz z tłumaczem volksdeutschem Domańskim,

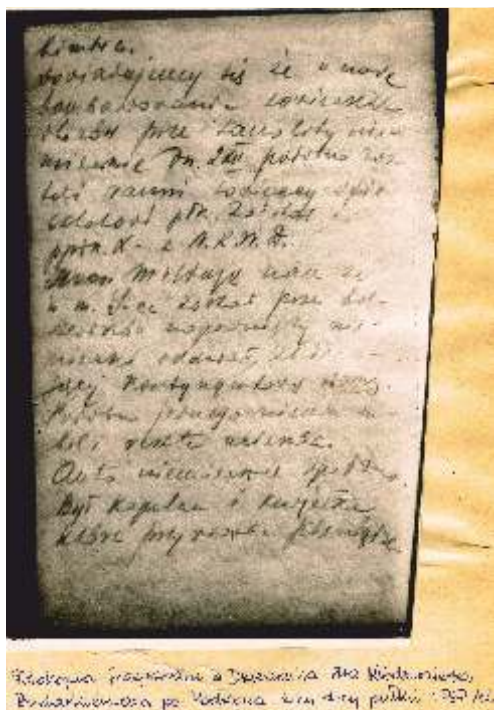
zaś okoliczne domy - żołnierze niemieccy. Przez trzy dni grabili bez przerwy. Na podwórzach leżały stosy zabitego drobiu, który kazali sobie gotować. Największym postrachem stał się Domański, typ sadysty-psychopaty, o twarzy napiętnowanej okrucieństwem. Już w pierwszym dniu zatrzymał gońca - Słowaka, którego przesłuchiwał w kancelarii sokoły, katując go przez całą noc tak niemiłosiernie, że krzyk maltretowanego człowieka słychać było w domu Giełdczyńskich, do którego się schroniłam. Przez cały czas przetrząsał domy, szukając ludzi, którzy pomagali partyzantom. Szukał również i mnie, ale nie wiedział jak wyglądam. Spotkałam go chyba ze trzy razy na drodze wiejskiej, ale nie zwracał na mnie uwagi. Gdy 20 października ostatnie auto z żołnierzami wyjechało ze wsi, odczekałam chwilę, po czym wróciłam do swego mieszkania. Przedstawiało ono okropny widok. Książki i zeszyty leżały podarte na podłodze, zmieszane ze słomą, wywleczoną z sienników. Wszystkie rzeczy, które przedstawiały jakąkolwiek wartość, zostały zrabowane. Wysłam i na drodze spotkałam kuzynkę koleżanki, idącą po mnie z dzieckiem. Ledwie uszłyśmy kilka kroków, ujrzałam Domańskiego. Szedł do mojego domu, sądząc widocznie, że już wróciłam. Ze stoickim spokojem minęłam go, po czym umknęłam w góry. Domański jednak domyślił się, że to ja wracałam ze szkoły. Wpadł ze swoim pomocnikiem do mieszkania Wieczorkowej, pytając o mnie i grożąc zastrzeleniem jej i dziecka, jeśli nie powie, gdzie się obecnie znajduję. Przetrząsnął cały dom, sądząc, że może gdzieś ukryłam się, a gdy poszukiwania nie dały rezultatu, wsiadł do samochodu, ukrytego za domem jednego z górali i odjechał. Wkrótce potem wybrałam się w góry. Ujrzałam zgłiszczoną szalaśców, w których górale mieszkali w czasie lata, trzymając tam sporą część swego dobytku. Teraz stracili wszystko. Nic dziwnego, że po tych wydarzeniach straszna nędza zapanowała we wsi. Mimo to ochotniczanie nadal udzielali pomocy partyzantom. Gdy »Lampart« przysłał do minie wełnę z prośbą, aby góralki zrobiły z niej swetry dla jego żołnierzy, te biedne kobiety dodawały garść swojej wełny, robiąc je. Widziałam też nieraz, jak zziębniętym partyzantom oddawały zupełną, przeznaczoną dla własnych dzieci”.

Dowódca 1 psp AK „Borowy” zaniepokoił się odgłosami strzałów i wybuchów w rejonie Ochotnicy. Zorganizował oddział 55 osób i pospieszył na pomoc „Lampartowi”. Te wydarzenia w swoim notatniku na bieżąco opisał rtm. W. Budarkiewicz „Podkowa”.

Włodzimierz Budarkiewicz „Podkowa”

STRZELCY PODHALAŃSCY W WALCE

FRAGMENTY DZIENNIKA



...„18 X 1944.”⁵⁷

[...] Koło południa „Borowy” otrzymał meldunek, że z m. Zasadne w kierunku Gorca posuwa się oddział Niemców w sile około 300 ludzi, uzbrojony w ciężką broń maszynową. Wysłaliśmy w kierunku n-pla rozpoznanie i wzmocniliśmy ubezpieczenie. Po pewnym czasie widać było, jak w rejonie Gorca zaczęły palić się baczówki, największy słup dymu unosił się w miejscu, gdzie stała wzorcową baczówka, którą oglądaliśmy wracając 8 X od „Griszy”. Niektóre baczówki napelnione sianem paliły się bardzo długo. Z oddziałem n-pla, który przypuszczalnie dotarł do Gorca, współdziałał samolot obserwacyjny „Storch”. W rejonie Ochotnicy słychać odgłosy walki, są i silniejsze detonacje, przypuszczalnie, od bomb lotniczych. Nie mamy meldunków ani od „Lamparta” ani od naszego rozpoznania. Wszystkie swoje rzeczy ukryliśmy w lesie.

Dentysta swój kołowrotek i szef kancelarii maszynę do pisania również ukryli w krzakach. Górale wiedząc, jak (postępują Niemcy i wysługujący się im Ukraińcy, ukrywają w lesie dobytek i zapędzają tamże bydło. Wieczorem widać w rej. Ochotnicy dwie białe rakiety.

19—20 X 1944 r. Wobec braku meldunków o sytuacji w Ochotnicy „Borowy” zarządził zbiórkę oddziału „Przyjaciela” z I baonu oddziału „Gryfa” i ochrony d-wa pułku. Razem stawiło się na Polance o wyznaczonej godzinie 55 ludzi. Ruszyliśmy marszem ubezpieczonym w kierunku Ochotnicy do obozu „Lamparta”. Widoczność słaba - mgła. W rejonie Gorca spotkaliśmy patrol sowiecki z oddziału „Griszy”. Napisałem do „Griszy” kartkę, informując go o naszym zamiarze połączenia się z „Lampartem”, celem wspólnego działania.

⁵⁷ Zapisy z: 18 X 1944 i 19—20 X 1944 dotyczą tzw. „Bitwy Ochotnickiej”, stoczonej w tych dniach przez IV batalion

Po przybyciu na miejsce „Lampart” zameldował „Borowemu”, że do Ochotnicy przybyło około 40 Niemców. Większa część jego oddziału była już od kilku dni poza rejonem Ochotnicy, wykonując zadanie „Borowy” postanowił wyrzucić Niemców z Ochotnicy i w tym celu wydał następujący rozkaz: a) Reszta oddziału pozostająca do dyspozycji „Lamparta” i oddział „Gryfa” ma urządzić zasadzkę przy drodze głównej Ochotnica Górna – Knurów – Nowy Targ w rejonie Ustrzyk – Forendówka i wykonać napad na wycofujących się z Ochotnicy Niemców przez zaskoczenie. Na dowódcę zasadzki został wyznaczony „Lampart”, b) Oddziałem, który był w dyspozycji „Borowego”, należy zaatakować Niemców w Ochotnicy, celem wpędzenia ich na zasadzkę.

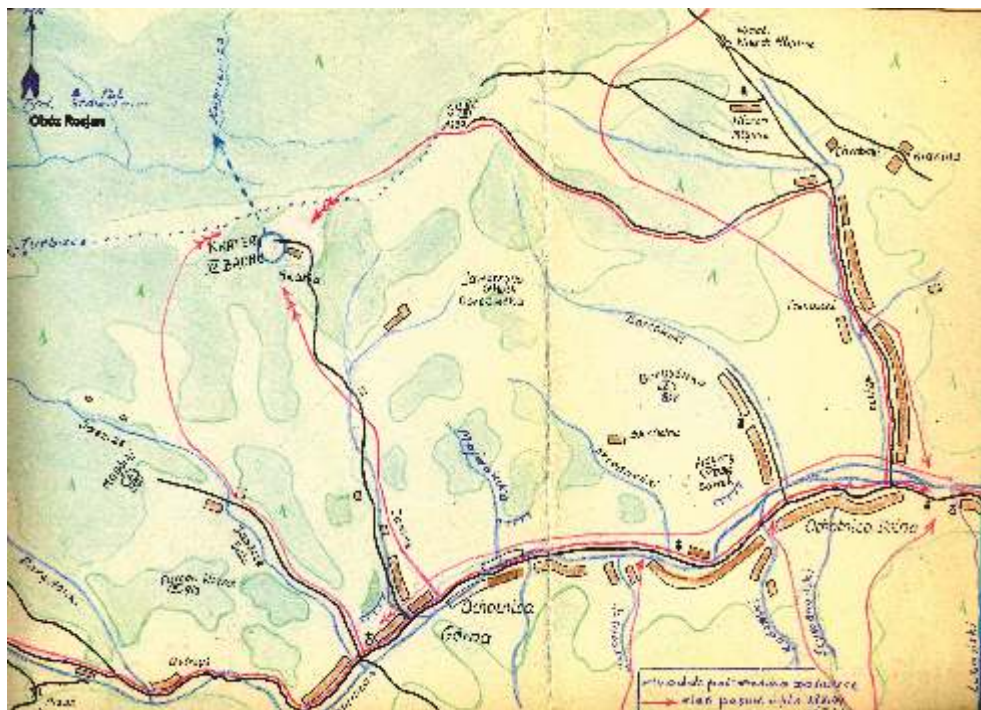
Gdy zadania były wyznaczone i mieliśmy ze Skalki ruszyć do ich wykonania, zameldował się u „Borowego” „Mikołaj” z oddziału „Griszy” z propozycją wspólnego zaatakowania Niemców. „Borowy” propozycję chętnie przyjął, zwłaszcza, że wszyscy partyzanci sowieccy byli uzbrojeni w automaty i posiadali dużo amunicji. Oddział sowiecki jednak z przyczyny nam nieznanej do nas nie dołączył. Czekaliśmy na niego w umówionym miejscu przeszło godzinę. Zaczął padać silny deszcz ze śniegiem. Po przybyciu do Ochotnicy-Młynne dowiedzieliśmy się od ludności, że we wsi jest około 500 Niemców, skoncentrowanych koło plebanii. Niemcy rabowali bydło. Górale masowo opuszczali zagrody i ukrywali się z bydłem w lesie. Wobec takiej dysproporcji sił i szczupłego zapasu amunicji „Borowy” zrezygnował z poprzedniego zamiaru i postanowił połączyć się z „Lampartem” dla wspólnego działania.

Droga na przełaj była bardzo ciężka, padał deszcz, zrobiło się zupełnie ciemno, przemokliśmy kompletnie. Około godziny 20 zatrzymaliśmy się w samotnej zagrodzie. W chacie była tylko przestraszona kobieta, gospodarz z krowami i owcami ukrył się w lesie. Kobieta potwierdziła, że Niemcy rabują bydło i palą chaty. Zrabowane bydło partiami pędzą w kierunku Nowego Targu. Dla usprawnienia akcji przeciwko partyzantom przeciągnęli linię telefoniczną, w kierunku Ustrzyk słychać było serie z broni maszynowej. „Borowy” postanowił z oddziałem przeczekać w zagrodzie do rana. W nocy widać tunę pożaru przy drodze głównej Ochotnica Dolna – Ochotnica Górna. Wysłany patrol stwierdził we wsi obecność Niemców.

W jednej z górskich chat spalił się trup 15-letniej dziewczyny, która zmarła w tym dniu na czerwonkę, a rodzice nie zdążyli przed napadem Niemców jej pochować. Patrol widział koło dopalających się zgliszczy kilka krów. „Borowy” otrzymał meldunek, że do oddziału „Lamparta”, udającego się poprzedniego dnia do wykonania zadania (urządzenia zasadzki koło Ustrzyk – Forendówki), dołączył oddział sowiecki, który poza normalnym, uzbrojeniem posiadał ciężki karabin ppanc. Na połączoną polsko-sowiecką zasadzkę wpadł samochód niemiecki, za którym było pędzone bydło.

Oddział otworzył silny ogień na samochód i na Niemców pędzących bydło. Samochód został rozbity ogniem sowieckiego karabinu ppanc. Zabito i zraniono około 10 Niemców. Pewna ilość krów również została zabita, reszta rozbiegła się po lasach. O świcie, gdy oddział przygotował się do marszu w kierunku, z którego poprzedniego dnia usłyszeliśmy strzały, tzn. na połączenie się z „Lampartem”, „Borowy” otrzymał od ludności wiadomość, że duża kolumna Niemców posuwa się przez Ochotnicę-Młynne w kierunku Gorce.

(Nocowaliśmy w pobliżu potoku Gorcowskiego). Zrozumieliśmy, że Niemcy okrążają obóz „Lamparta”, a nam również grozi okrążenie. „Borowy” szybko decyduje się na zajęcie Gorca, dominującego nad Ochotnicą - Młynem. Po osiągnięciu Gorca zaobserwowaliśmy posuwanie się Niemców w kierunku góry. Byli od nas w odległości około 2 km. Obserwowanego n-pla ocenilem, na 150 ludzi. Co pewien czas od tego odłączała się grupa 10—15 Niemców i posuwała tyralierą na pobliskie polany w kierunku bacówek.



Mapa sporządzona przez z-cę dowódcy 1 psp AK rtm. Włodzimierza Budarkiewicza „Podkowa”

Po ostrzeleniu bacówki stawały w płomieniu, przypuszczalnie Niemcy strzelali pociskami zapalającymi. Za oddziałem Niemcy prowadzili konie i dwie krowy. Posuwali się bardzo ostrożnie w sztykach luźnych z ubezpieczeniem z boków. Po pewnym czasie od strony Młynnego wynurzyła się duża zwarta kolumna Niemców, a więc ten pierwszy oddział był strażą przednią. N-pla oceniliśmy na 600 ludzi. „Borowy” przesunął swoje m. p. na ptn. stok Gorca, pozostawiając na górze patrol „Rysia” (I baon), uzbrojony w k. m., z zadaniem ostrzelenia Niemców z tyłu. „Ryś” zadanie wykonał. Niemców ostrzelał w momencie zbliżania się ich do kwater IV baonu na Skalce. Ogniem k. m. od tyłu „Ryś” umożliwił partyzantom IV baonu pilnującym kwater oderwanie się od n-pla i wycofanie w kierunku Przysłopia oraz uratował od spalenia m.in. nową krytą blachą chatę góralską, w której mieściła się kancelaria IV baonu. Część chat na Skalce Niemcy spalili⁵⁸ [...]

21 X 1944. Rozlokowani w trzech zagrodach położonych obok dużej polany w rej. Szczawy oczekiwaliśmy na zrzut i bardzo nam potrzebne uzbrojenie i ekwipunek. Pogoda okropna, drobny deszcz i silna mgła. Czekałmy do godz. 2, po czym wróciliśmy do kwatery. Samoloty przeleciały około godz. 3, lecz z powodu silnej mgły i braku znaków rozpoznawczych z ziemi odleciały z ładunkiem.

⁵⁸ Po przydzieleniu „Gryfa” z oddziałem do „Lamparta” w dyspozycji „Borowego” pozostawało około 30 ludzi.

Jest więc jasne, że z taką siłą nie mógł atakować batalionów niemieckich ani w Ochotnicy Górnej ani w Młynem (przyp. aut.).

„Bitwa Ochotnicka” okiem jej uczestników – żołnierzy:

Relacja Tadeusza Morawy „44” oraz Eugeniusza Gieldczyńskiego „Kosy”

Fragmenty książki pt:

Ochotnica w walce z okupantem hitlerowskim w latach 1939 – 1945 r.

„Niemcy na podstawie informacji z możliwych im źródeł, **rozpoczęli dnia 18 października 1944 roku**, ogromną operację wojskową mającą na celu zlikwidowanie ruchu partyzanckiego w Gorcach. Akcja ta wymierzona była przeciw partyzantom polskim i radzieckim, miała też ona na celu zlikwidowanie ich ośrodka i bazy zaopatrzenia, którym w ich mniemaniu była Ochotnica „Banditenrepublik”⁵⁹. Hitlerowskie kolumny marszowe rozpoczęły przeczesywanie ogromnego terenu górskiego od Lubania po przełęcz Knurowską. Niemcy posuwali się od Huby, Knurowa, Maniów, Kluszkowiec, Szlembarku, Krościenka, poprzez masyw Lubania, góorskimi drogami i ścieżkami do Ochotnicy, osiągając jej 21 km długości. Zabierali po drodze bydło i ludzi i grupowali ich koło kościoła w Ochotnicy Dolnej oraz zabudowań gospodarza Franciszka Urbaniaka „Nogawki”. Posługując się znów autami ciężarowymi i autami częściowo opancerzonymi, najechali Ochotnicę od strony przełęczy Knurowskiej i Tylmanowej.

Tego samego dnia tj. 18 października 1944 roku, koło południa inna kolumna hitlerowców rozpoczęła marsz od Kamienicy-Zasadne w kierunku Gorca, paląc po drodze baczki i zeszła potokiem Młynne do centrum Ochotnicy. Z posuwającymi się oddziałami niemieckimi współdziałał samolot wywiadowczy „Storch”, który rzucał na oślep wiązki granatów i ostrzeliwał z broni pokładowej. Pierwsze meldunki o przybyciu Niemców do Ochotnicy otrzymał kpt. „Lampart” od ludności Huby, oraz od rodziny Gibraka „Gila”, któremu zrabowano bydło. Główne jednak informacje pochodziły od Czajki Wiktora, który regularnie przywoził je konno przez dwa dni bitwy ochotnickiej. Wiktor Czajka był kuzynem Józefa Szlagi, gospodarza u którego na Skałce mieścił się obóz kpt. „Lamparta”. Tymczasem w obozie kpt. „Lamparta” była sytuacja dość trudna, gdyż grupa por „Pazura” w dniu 17 października 1944 roku, wyruszyła na akcję w rejon Czarnego Potoku, zabierając ze sobą najlepszą broń. W tej sytuacji „Borowy” wysłał pisemne zawiadomienie do „Ognia” w rejon Turbacza, informując go o obławie z propozycją współdziałania. Druga część zawiadomienia zawierała sugestie unormowania wzajemnych stosunków. Odpowiedź „Ognia” była natychmiastowa i negatywna. Na propozycję unormowania wzajemnych stosunków odpowiedział „że jego sprawa może być tylko uregulowana przez najwyższe władze”. Kpt. „Lampart” celem lepszego rozeznania wysłał wzmocnione patrole w rejon Ochotnicy, jeden patrol połączył się z grupką partyzantów radzieckich, uzbrojonych w broń maszynową i rusznicę p. panc. Grupa ta obsadziła się na wzgórzach Skrodnego na tzw. Krzyżnym Groniku. Kilku partyzantów radzieckich zeszło do wsi i jeden z nich usadowił się na strychu domu Żyda Berka przysiółku Młynne. Gdy Niemcy rozpoczęli segregowanie ludzi i bydła koło kościoła w Ochotnicy Dolnej i koło zabudowań Franciszka Urbaniaka „Nogawki”- wówczas jako pierwszy otworzył ogień z broni maszynowej partyzant radziecki znajdujący się na dole w zabudowaniach Żyda Berka na Młynnem. Seriami trafił w auto, w którym była radiostacja, rannych zostało kilku Niemców, w tym szofer. Był to sygnał do ataku dla połączonej grupy polsko-radzieckiej zajmującej pozycję na Krzyżowym Groniku.

59 Republika, społeczność bandycka.

Wnet odezwał się seryjny ogień broni maszynowej i ręcznych karabinów. Hitlerowcy zostali wzięci w dwa ognie, wydawało im się, że są otoczeni. Zaskoczenie było kompletne, wytworzyła się wśród nich panika, a spotęgowały ją jeszcze dwa wybuchy pocisków wystrzelone z rusznicy p. panc. Skorzystała z tego ludność zgrupowana koło kościoła i zabudowań Urbaniaka, która zbiegła w góry. Rozbiegło się również bydło po okolicznych krzakach i zaroślach. Tego samego dnia 18 października 1944 roku, grupa partyzantów polskich i radzieckich zajęła pozycję na Majówce „u Czubów” i na wzgórzach „Ciepielewskich”, koło osiedla Polaki urządziła zasadzkę. W zasadzkę koło „Majdówki” wpadł motocykl i auto ciężarowe. Nieprzyjaciół rażony celnym ogniem stracił 10 zabitych, w tym dwu oficerów oraz wielu rannych. Tam Rosjanie użyli także rusznicy p/panc. W odwet za to Niemcy spalili następnego dnia 6 zabudowań gospodarskich na Majówce.



Mieszkaniec Ochotnicy Władysław Gligaczyski
„Kwiczol” żołnierz „Lamparta”

Pierwszy dzień bitwy ochotnickiej miał więc charakter przypadkowych starć i walk z wrogiem. Wobec braku meldunków o sytuacji w Ochotnicy, „Borowy” zarządził zbiórkę resztek 1 batalionu, oddziału „Gryfa” i ochrony dowództwa pułku. Razem stawilo się na Polankach koło Szczawy 55 ludzi. Grupa ta natychmiast wyruszyła pod dowództwem „Borowego” w kierunku Ochotnicy do obozu „Lamparta” na Skalce. W rejonie Gorca spotkano patrol sowiecki z oddziału płk. „Griszy”. Za jego pośrednictwem poinformowano „Gruszę” o zamiarze zaatakowania Niemców. Po przybyciu na Skalkę „Lampart” zameldował „Borowemu”, że w Ochotnicy jest stosunkowo niewielka ilość Niemców.

„Borowy” postanowił ich przepędzić i w tym celu wydał następujący rozkaz:

- a/.** Reszta oddziału pozostająca do dyspozycji „Lamparta” i oddziału „Gryfa” urządzi zasadzkę przy drodze głównej Ochotnica Górna-Knurów - Nowy Targ w rejonie Ustrzyka, Forendówki i wykona napad na wycofujących się z Ochotnicy Niemców przez zaskoczenie. Na dowódcę zasadzki został wyznaczony kpt. „Lampart”
- b/.** Oddział który był w dyspozycji „Borowego” zaatakuję Niemców w Ochotnicy Dolnej, celem wpędzenia ich w zasadzkę

Gdy zadania były wyznaczone, zameldował się u „Borowego” „Mikołaj” z oddziału „Griszy” z propozycją wspólnego zaatakowania Niemców. „Borowy” propozycję chętnie przyjął, zwłaszcza że partyzanci sowieccy byli uzbrojeni w automaty i posiadali dużo amunicji. Oddział sowiecki z przyczyn nie znanych nie dołączył do oddziału „Borowego”, wobec czego po godzinnym oczekiwaniu pod Gorcem, odmaszerował w kierunku Ochotnica-Młynne. Nad Młynem „Borowy” dowiedział się od ludności, że w ciągu nocy Niemcy otrzymali posiłki i że tylko w rejonie samego kościoła w Ochotnicy Dolnej jest skoncentrowanych ponad 500 Niemców. Wysłany patrol potwierdził tą informację.

Wobec takiej dysproporcji sił i szczupłego zapasu amunicji „Borowy” zrezygnował z poprzedniego planu i postanowił połączyć się z „Lampartem” pod Ustrzykiem. Poza tym „Borowy” nie chciał atakować Niemców w gęsto zaludnionych zabudowaniach wsi. Droga na przełaj była ciężka i około godziny 20 jego oddział zatrzymał się w samotnej chacie w Gorcowskim Potoku.

Tymczasem Niemcy we wsi dnia 19 października 1944 roku, rabowali bydło i grupowali je wraz z ludźmi ponownie koło kościoła. Mężczyzn dzielili na dwie grupy. Starszych przeznaczali do budowy okopów, młodszych do pędzenia bydła do Nowego Targu przez Przełęcz Knurowską. Do usprawnienia akcji, przeciągnęli przez wieś linię telefoniczną a drogą patrolowały auta pół-pancerne.



**Mieszkaniec Ochotnicy Eugeniusz Giełdczyński „Kosa” żołnierz „Lamparta”.
W czasie okupacji posługiwał się Kenkartą na nazwisko Henryk Kobyłański.**

Pod wieczór dnia **19 października 1944 roku** rozpoczęli Niemcy pędzić zrabowane bydło /ponad 500 krów i 600 owiec/ w kierunku Nowego Targu. Pomagali im w tym złapani górale, a wśród nich do dziś żyjący Jan Rozmus. Koło osiedla „Polaki” wpadli znowu w zasadzkę. Ogień partyzantów do których dołączyli także ludzie płk. „Griszy” był celny. Padło kilka krów i byli ranni wśród Niemców. Wśród Niemców wytworzyła się znów panika i zamieszanie, w którym zrabowane bydło i owce rozbiegło się po okolicznych lasach i wzgórzach. Uciekali również ochotniczanie zniewoleni przez okupanta do pędzenia krów.

Trzeci dzień Bitwy ochotnickiej - **20 października 1944 roku** to walki w górach. Wobec niekorzystnych jej wyników w samej wsi - Niemcy byli zmuszeni przenieść operację w góry. Naszemu dowództwu zaś głównie o to chodziło, gdyż Niemcy nie znosili lasu (bali się) i gór, bo czuli się w nich źle psychicznie.

O świcie dnia 20 października 1944 roku rozpoczęli posuwać się Niemcy w kierunku dominującego szczytu Gorca licznymi kolumnami poprzez zbocza „Jaszczego”, „Jamnego”, ubezpieczając jednocześnie zbocze Skrodne i Młynne. Zadaniem Niemców było otoczenie oddziałów AK na „Skałce” i ich zniszczenie.

W związku z tym zarządzono też ewakuację szpitaliku, który mieścił się w szkole w Ochotnicy na osiedlu Jamne. W szpitaliku tym było pięciu chorych i rannych. Wśród nich przebywał i leczył się partyzant radziecki lejtnant „Sasza”(miał przestrzelone płuco).



Szpital ten prowadziła sanitariuszka Aleksandra Mirecka „Jedynaczka”. Dnia 20 października 1944 roku cała piątka chorych i „Jedynaczka” przeszła na „Skałkę” i dołączyła do oddziału „Lamparta”.

Niemcy uzbrojeni byli w lekką broń, artylerii ani czołgów w ogóle w Ochotnicy nie było. Współdziałał z nimi tak jak w dniach poprzednich samolot wywiadowczy „Storch”.

„Borowy” na podstawie informacji od uciekającej w góry miejscowej ludności, przejrzał plan hitlerowców i wydał do podległych mu oddziałów rozkaz aktywnej obrony. Polegało to na tym, że liczne drobne patrole wycofywały się w kierunku Gorca, ostrzeliwując z odległości i ukrycia Niemców, przy jednoczesnym nie wiązaniu się w pozycyjną walkę. Tak było aż do Gorca. Pod Gorcem „Borowy” musiał

zmienić plan, gdyż Niemcy od Jaszczego wyraźnie wyprzedzali oddział kpt. „Lamparta”, grożąc mu okrążeniem. Pozostawił na zboczu Gorca patrol podch. Adolfa Bałona „Rysia”, z zadaniem ostrzelenia hitlerowców, gdy ci tylko ukażą się od Jamnego. „Ryś” zadanie wykonał i Niemców ostrzelał od tyłu, gdy ci podchodzili kolumna pod Gorc i kwatery na Skałce. Ogniem tym umożliwił podch. „Ryś” tylko częściowo oderwanie się partyzantów IV baonu od nieprzyjaciela i wycofanie się w kierunku Przysłopu, gdzie w okrążeniu doszło do potyczki stoczonej przez oddział kpt. „Lamparta” pod jego osobistym dowództwem. Tam kpt. „Lampart” wykazał dużo zimnej krwi i męstwa. W wyniku walki na Przysłopie nad Skałką po zachodniej stronie Gorca zginął plut. Władysław Pisarski „Piwonia”, dwóch partyzantów było rannych, a do niewoli dostało się trzech partyzantów polskich i dwóch radzieckich oraz sanitariuszka Aleksandra Buczkowska z domu Mirecka „Jedynaczka”. Niemcy zastrzelili w górach czterech cywilów: Wiktora Zasadniego, Józefa Jagiełę zwanego „Harmata”, Stanisława Ludwina i Jacentego Skrzyprzaka. Reszta oddziału kpt. „Lamparta” wycofała się do obozu partyzantów radzieckich na Stawieniec. Oddział „Borowego” spod Gorca przeszedł bez strat do swoich kwater na Polanki koło Szczawy. Dalsze dwa dni 22 i 23 października 1944 roku to walka o obóz partyzancki na Stawieńcu pomiędzy Niemcami a oddziałami radzieckimi.



Walka ta miał dość ostry przebieg. Niemcy atakowali w sile około 2000 ludzi. Nacierając na obóz partyzantów radzieckich, wystali przed sobą obywateli sowieckich służących w jednostkach Wehrmachtu. Dopiero po trzecim szturmie obóz opanowali, zabrali 15 metrów /MZ 1500 kg/ mąki a wzorową bączkę spalili. Amunicja została uratowana a oddział wycofał się nie ponosząc większych strat. Zginęło dwóch partyzantów radzieckich. Straty niemieckie były dość duże, lecz trudne do określenia. Ludność miejscowa mówiła, że rannych i zabitych wozili Niemcy autami. To był finał bitwy ochotnickiej.

Rzecz jasna, że nasza relacja o bitwie ochotnickiej zawiera wiele luk. Nie podajemy pseudonimów dowódców poszczególnych grup i patroli biorących udział w zasadzkach. Czynimy to z resztą rozmyślnie, gdyż wystrzegamy się fałszów historycznych tym bardziej,

że opisujemy te wydarzenia po 24 latach i moglibyśmy wprowadzić nieistniejących bohaterów.

Nasza relacja nie obejmuje prawie żadnych danych cyfrowych, gdyż ścisłych danych nasze dowództwo nie posiadało. Informacje o ilości wojsk niemieckich, ich uzbrojeniu a także ich stratach pochodziły głównie od ludności miejscowej i w wielu wypadkach dalekie były od rzeczywistości.

Z całą pewnością w wielu wypadkach cyfry te były zaniżone, a w wielu okolicznościach przesadzone. Jedno trzeba potwierdzić, że Niemcom mimo ogromnego wysiłku, mimo ogromnej przewagi liczebnej i materiałowej, nie udało się zniszczyć oddziałów partyzantów polskich i radzieckich.

Bitwa ochotnicka o typowy przykład bitwy partyzanckiej, prowadzonej w sposób ruchliwy, mały patrolami z wyraźnym unikaniem wiązania się z nieprzyjacielem z jednoczesnym zadawaniem mu dotkliwych strat.

Sukces ten był możliwy tylko przy wysokich kwalifikacjach dowódczych jednostek polskich i radzieckich, przy jednoczesnej współpracy i pomocy ludności miejscowej, gdzie chłop ochotnicki swą patriotyczną postawą wykazał bezgraniczne oddanie w służbie spraw ludzkich i ojczyznianych.

Wspomnienia partyzanckie z pamiętnych dni 18-22 października 1944 r. w Ochotnicy pow. Nowy Targ

W Sowinie 13 czerwca 1973 r. Marcin Wąchała „Mateusz”, „Ibis”⁶⁰

Początek 1 dnia Bitwy Ochotnickiej



Pamiętny 18.10.1944 r. od rana zapowiadał się jak najlepiej. Ciepły, słoneczny aż się chciało wyjść na powietrze. Naprawdę pięknie i miłe „Babie Lato”.

W naszym baonie IV batalionie 1-go Pułku Strzelców Podhalańskich A.K. panowała względna cisza, ponieważ większa część, co najlepiej uzbrojonych chłopców wymaszerowała w kilku oddziałach na akcję partyzanckie. W obozie przy dowództwie pozostała konieczna straż, oraz żołnierze gorzej uzbrojeni bronią zdobytą na wrogu i około setki bez broni. Zrzuty były wtenczas jeszcze rzadkie. Wzmagaly się dopiero w listopadzie a w drugiej połowie grudnia codziennie, lecz wszystko to było już spóźnione. Wobec dotkliwego braku broni, na akcje szli oddziały uzbrojone i ochotnicy, którzy w takim wypadku

wypożyczali u kolegów broń, oddając ją po powrocie. Jeśli szczęście dopisywało to ochotnik na akcji uzbrajał się. Zdarzyło się też, że nie wracał. Podobnie też u mnie jeden z kolegów broń wypożyczył i nie wrócił.

Gdzieś przed 8-mą godz. Zostałem wezwany do kancelarii Dowództwa IV Baonu /batalionu/, gdzie od kpt. „Lamparta” Juliana Zapala otrzymałem zlecenia, rozkazy dzienne do załatwienia w terenie. Miałem własną statą „piątkę” ludzi do dyspozycji. Z braku ludzi i uzbrojenia wziąłem tylko jednego młodego chłopaka „Tarzana” /Próchnicki/ uzbrojonego w karabin starego typu. Ja sam broń musiałem wypożyczyć. Tak udaliśmy się w drogę ze Skalki w dół Jamnego.

Zanim zejdziemy dość trudną i pochyłą drogą w dolinę potoku wspomnę o naszym obozie i siedzibie dowództwa 4-go Baonu, gdzie już od kilku miesięcy staliśmy. Otóż baon nasz podzielony na kompanie i oddziały był rozmieszczony w domach górali i szopach Jamnego, głównie Skalce w pobliżu dowództwa.

60 Opracowanie to jest bardzo skrupulatne. Marcin Wąchała „Ibis” pochodził z terenów Ochotnicy i Kamienicy. Z uwagi na funkcję zaopatrzeniowca 4 baonu świetnie znał teren. Był fotografem. Opracowanie charakteryzuje wnikliwe i wyrobione spojrzenie polityczne. W opracowaniu wykorzystano zdjęcia autorstwa „Ibisa”.



Siedziba dowództwa mieściła się w nowym domu góralskim krytym blachą. Dom stał na niewielkiej równinie, przechodzącej w kierunku zachodnim w zbocze, zabudowane rzadką chatami i szopami. Równina od domu dowództwa w jakieś 30 metrów ku wschodowi, nagle się wyrwała, tworząc w pewnych miejscach prostopadłą ścianę skalną. Na dole szumiął potok

wychodzący gdzieś ze źródeł leśnych od Kamienickiego Przysłopu.

Zeszliśmy z „Tarzanem” po stromiznie do potoka w dolinę Jamnego. Droga złagodniała szło się pewniej to też wkrótce doszliśmy do osiedla, składającego się z grupy domów góralskich. Przed jednym z nich spotkaliśmy kilku naszych żołnierzy, należących do straży naszego lazaretu /szpitala/ baonowego. Zostawiwszy „Tarzana” na dworze sam udałem się do środka. Pełniłem funkcję żywnościowego, zaopatrzeniowca, zaszedłem, więc sprawdzić jak stoją z zaopatrzeniem.

Uporawszy się wyszedłem na podwórze, gdzie zostawiłem przed chwilą „Tarzana”. Stał z innymi żołnierzami wraz piękną pielęgniarką „Jedynaczką”/Aleksandra Mirecka/ nazywana potocznie Janka z Krakowa. Rozmawiając żywo „Jedynaczka” zarzucała chłopakom

- Wy, bo jesteście śmiali i odważni do dziewcząt, lecz jak przyjdzie do spotkania ze Szwabami to strach was oblatuje!

Na to zaoponował któryś z żołnierzy mówiąc:

- O, nie Janeczko! Jak tylko jest okazja i czym! Czy nie wiesz o tym jak na akcje chłopaki na ochotnika się proszą? Cóż, kiedy brak broni, z pięściami na uzbrojonych po zęby szkopów nie pójdziesz!

Janka westchnęła wyciągnęła z kieszeni błyszczącą szóstkę, podrzucając ją w górę i chwytając bawiła się nią. W pewnej chwili rzekła:

- Chciałabym ją wypróbować na jakimś szkopie. Postrzelać sobie. Być odważną... chciałabym...

Przerwałem pogawędkę, zwracając się do „Tarzana”

- Idziemy! Przed nami sporo drogi i wiele spraw.

- Do widzenia! Rzekliśmy obaj z „Tarzanem” do pozostałych.

- Do widzenia! Odrzekli nam.

Ruszyliśmy w drogę pośpiesznie. Trzeba nam było zajść do naszej piekarni na, Ustrzyku, którą prowadził „Kalina” z Czarnego Dunajca z 20-sto letnim żołnierzem „Jankiem” z Krakowa. Gdy przyszliśmy zastaliśmy ich przy mieszaniu ciasta na chleb dla Baonu. Zrobiłem zapotrzebowanie na mąkę, po czym nawiązaliśmy krótką rozmowę.



*Zdjęcie przedstawia
góralskie pod Młodów
w Kamienicy pow. Limanowa.
Wypasanie owiec
na pastwę.*

„Kalina” /Kalisz Franciszek/
żołnierz w średnim wieku,
podobnie jak ja, sprawiał dobre
wrażenie. Jego pracownik to
krew z mlekiem, młody
średniego wzrostu z niebieskimi
dużymi oczami piękny chłopak.
Lubił śpiewać i to ładnie.
Poprosiłem go by coś zaśpiewał,
zaśpiewał dwie piosenki
zakochanych, po czym
westchnął i zamilkł. Ożywił się
dopiero, gdy zaczęliśmy się
żegnać. „Kalinie” obiecałem
dostarczyć nazajutrz z młyna
świeżą mąkę.

- Jak przyjdziecie
przyjmie was plackiem! -
Zapraszał Kalina.

- Przyjdziecie - rzekł
chłopak - upiekę coś dobrego
i zaśpiewam - dodał

- Jeśli Bóg pozwoli
przyjdziemy i do placka coś
przywieziemy - rzekłem.

Podaliśmy sobie wszyscy ręce i pożegnali serdecznie. Ruszyliśmy w dół żwawym krokiem by nadrobić czasu. Gdy zeszliśmy w Dolną Ochotnicę do osiedla Kapłony pod Skrodnym wzięliśmy parokonną furmankę bo trzeba nam było zdążyć do młynów pod Brysiówką czy Bułkiem a także do Machały na Rzece w Tylmanowej.

Powozili młody rozgarnięty góral. Konie odpasione, obydwie kasztany ciemne, wypoczęte biegały wesoło. Porządny wysoki wóz wymoszczony drzewem, sprężynowymi siedzeniami, bez oparcia, ale wygodnymi dawały pełne zadowolenie. Jechaliśmy szybko z dobrym samopoczuciem, trzymając przed sobą karabinki. Zjechaliśmy w dolną ku mleczarni, aż tu nagle przed końmi zapiszczały hamulce dwóch niemieckich samochodów. Konie stanęły na zadach. To nagle spotkanie oko w oko nie tyle nas zaskoczyło, co Niemców. Z cicha odezwałem się do „Tarzana”:

- Stacamy się z wozu i za budynek!

Dzięki temu, że siedzenia były bez oparcia łatwiej nam było z toczyć się z wozu i dobiec za budynek mleczarni. Nasz woźniczy nie straciwszy „zimnej krwi”, gdy tylko spostrzegł, że my skoczyli z wozu zaciął konie objechał samochody, zniknął na zakręcie nad kościołem. My zaś z „Tarzanem” znalazłszy się za mleczarnią, nie mając choćby jednego granatu zrezygnowaliśmy z zaczepki. Wskoczyliśmy do przylegającego sadu, przez który przepływała dość głębokim rowem sadzawka i tu zajęliśmy stanowisko obronne.

Na szczęście nasze i wioski, Niemcy zrezygnowali z atakowania dwu partyzantów pojechali dalej w górę Ochotnicy. Gdyby było doszło do walki przy spotkaniu z nami, nadciągające duże siły niemieckie z dołu od Tylmanowej, wymordowałyby i spalili wioskę.

Po odjeździe samochodów opuściliśmy zajmowane stanowisko ruszając śpiesznie drogą w ślad za nimi, rezygnując z dalszej drogi w dół Ochotnicy. Wróciliśmy licząc się z powtórным spotkaniem. Po drodze spotkaliśmy koło Gminy 3-ch naszych -

„Giewonta” /Alojzego Dziecha/, „Mewę” /Wincentego Gorczewskiego/ i „Skoka” /Bronisława Wielkiewicz/, których przed chwilą gościł sekretarz Gminy W. Chlipała, współpracownik „Lamparta”.

Zagadując nas żartem, dokąd nam tak spieszenie. Zrównawszy się z nimi zauważyłem, że są coś za weseli. Odpowiedziałem im dość dosadnie tłustym przekleństwem, następnie zaznajamiając ich o przejeździe niepożądanych „gości”. Spoważnieli. Wpadłszy do gminy dla sprawdzenia zastałem tylko samego sekretarza gminy Władysława Chlipałę, obok baterii pustych butelek - urzędnego w „pestkę”. Zobaczywszy mnie bełkocząc zapraszał dalej. Skoczyłem, zobaczyłem czy w następnym pokoju nie ma, kogo z naszych, podszedłem do sekretarza i huknąłem na ucho pijanemu

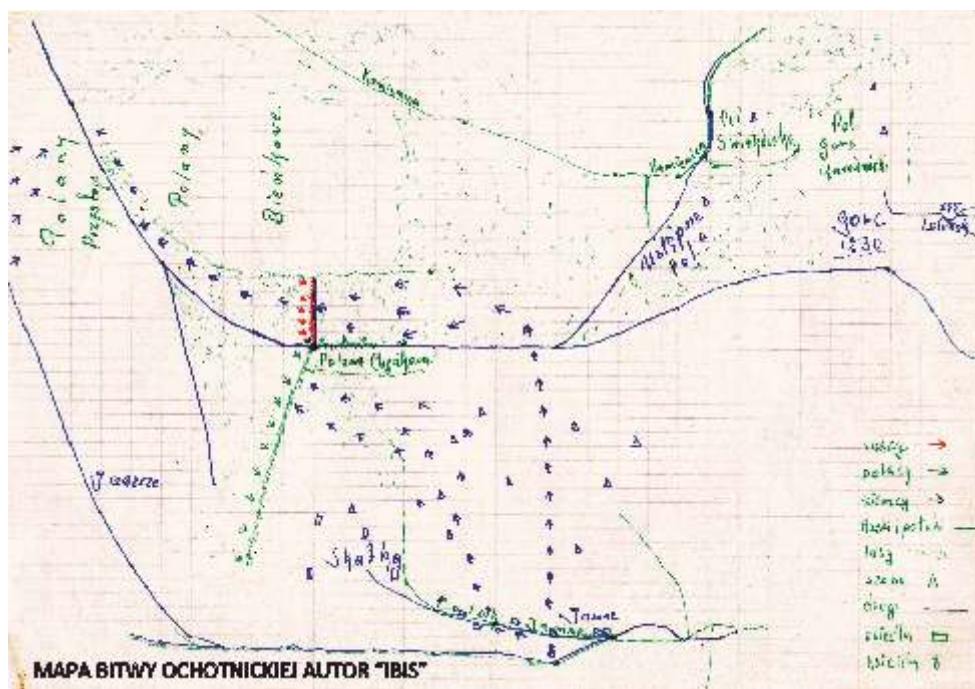
- Za chwilę będziecie mieć Niemców!

Nie zrozumiał. Krzyknąłem, więc jeszcze mocniej

- Niemcy! W Ochotnicy są Niemcy!

Wtedy dopiero doszło do jego świadomości niebezpieczeństwo. Zdenerwował się ja wyszedłem zabierając chłopaków, ruszyliśmy już w piątkę.

Po drodze ludzie informowali nas o przejeździe Niemców. Biegliśmy szybko z bronią gotową do strzału. Mielśmy ochotę zmierzyć się w piątkę z nieprzyjacielem. Biegąc minęliśmy potok Kudłowy, osiedle Kapłonów skąd mieliśmy furmankę, minęliśmy również potok Skrodne. Biegliśmy szybko dalej, wreszcie gdyśmy dobiegli do ostatniego osiedla Ochotnicy Dolnej na Posadowskie gdzie zobaczyliśmy zbliżający się ku nam wóz drabiniasty /na siano/ parokonnny w galopie. Zatrzymaliśmy się, spłoszonymi jakby pędzącymi końmi powoził młody dolno ochotniczanin. Przy zbliżaniu się krzyczał:



- W Górnej są Niemcy! Masa Niemców! Kolegę z wozem zatrzymali, ja zdołałem uciec. Nie chodźcie tam! I wóz popędził w Dolną.

Spojrzelismy na siebie zdając sobie sprawę z powagi sytuacji. Nie pobiegliśmy już dalej drogą. Wiedząc, że przed sobą mamy nieprzyjaciela. Kawalek wyżej był most na rzece Ochotnicy za nim potok i osiedle Jurkowskie, pierwsze w Górnej Ochotnicy. Z miejsca skręciliśmy w osiedle Posadowskie, przez które przepływał mały potoczek, który wprowadził nas w głęboki wąwóz, mając z lewej i z prawej strony zbocza. Uszedł wszy kawałek w górę wąwozem skręciliśmy na lewo południowe zbocze wspinając się by wyjść na jakiś szczyt czy wzgórze byśmy mogli mieć jakiś widok na wieś. Wspinając się tak, nie bez pewnego trudu wyszliśmy na szczyt góry kładąc się z ostrożności na ziemię. Ostrożność ta okazała się bardzo słuszną. Leżąc na ziemi mimo gołego szczytu nie byliśmy dostrzeżeni, sami ciekawie rozglądając się w przestrzeni. Widok z naszego szczytu był rozległy. W pierwszej chwili nasze oczy skierowaliśmy pod siebie. W dole u podstawy naszej góry nad rzeką zobaczyliśmy kilka Cygańskich chat, za rzeką rozległe kamienie wzdłuż rzeki a dalej na niewielkim wzniesieniu pod górą chaty góralskie Ochotnicy Górnej osiedla Marciny. Z wolna oczy nasze zaczęły obejmować teren szerzej. Zapatrzonym tak

w dolinę Ochotnicy przerwał okrzyk jednego z młodszych żołnierzy, którego wzrok sięgał już dalej i wyżej.

- Patrzcie, patrzcie tam! Na drugą stronę, wyżej nad wieś, pod sam las! Widzicie! Przecież to z góry z lasu Niemcy wychodzą.

Odległość w linii powietrznej trzysta czterysta metrów. Patrzyliśmy jak wciąż i wciąż wychodzili nowi i biegli w dolinę. Leżąc z brzegu od Górnej spojrzałem w Górę. Tu było, co zobaczyć na całej przestrzeni od Hajdówki koło Gorlickiej i w górę załamane mrowiem brunatnym.

Mieliśmy dużą, ochotę w te kupę brunatną puknąć z naszych karabinków, lecz jakoś powstrzymaliśmy się tam, że takie puknięcie mogło być mało znaczne i mogło więcej zaszkodzić. Nas by od razu spostrzegli ci, co schodzili z góry od Maniów i w momencie by nas wytłukli jak kaczki. I tak my się dziwili, że jeszcze nas nie wypatrzyli.

Zwróciliśmy oczy naprzeciw ległą na górę od Maniów i rzeczywiście zobaczyliśmy wybiegających z lasu w odstępach półminutowych po 2-wu Niemców biegnąc w dół na wieś na osiedle Marciny. Ponieważ mieliśmy dobrą widoczność, widzieliśmy dokładnie jak biegli w dół po dwu, wciąż wybiegali nowi, i znów nowi dwaj i jeszcze i jeszcze. Naliczyliśmy już ze 20-tu - ciągle nowi wybiegali. Zapewne cała góra pokryta lasem była nimi zapełniona.



Górale z Jascego
w Ochotnicy Górnej
W domu był gajdów-
przebywało domowstwo
bat. 4 I. P. S. P. H. H.
w ciągu jesieni 1944 r.
Po słynnej bitwie 3-tych
dniowej w Gajdów.

szli od Maniów i Huby na Ochotnicę, to było jasne, chłopcy urzeczeni a raczej zaskoczeni tym widokiem ciągle się patrzyli i liczyli nowe dwójki nieprzyjaciela. Ja leżałem ostatni z prawej od Górnej Ochotnicy i w pewnej chwili zwróciłem oczy na Górną /Ochotnicę/ ku Majdówce koło Gorlickiej i Jamnemu, to, co zobaczyłem spowodowało mnie do ściszonego okrzyku:

- Chłopcy spójrzcie no na Górną Ochotnicę!, Nie żal wam będzie!

Oczy wszystkich skierowały się na Górną i tu zobaczyli zatłoczona całą drogę i dolinę jakby mrowiem jakimś. Wyglądało to na jakiś olbrzymi kierdel owiec czarnych.

- Niemcy! Padło z cicha z ust chłopaków

- Ależ ich tu jest!

- No, to sobie do nich pukniemy!?

- Nie strzelać! Chłopcy rzekłem. Musimy się zastanowić.

Prawdą było że wszyscy mieliśmy ochotę dać ognia w tę kupę, lecz rozsądek powstrzymał.

- Należy się zastanowić czy dobrze będzie rozpocząć strzelać z tego miejsca! Rzekłem.

- Jesteśmy przecież bez żadnej osłony na tym wierzchołku nagim, bez jednego krzaka i jakiegoś wgłębienia. Aż dziw, że Ci, co zbiegają dwójkami z przeciwległej góry jeszcze nas nie widzą.

Zdecydowaliśmy, że trzeba, co rychlej do naszego Baonu na Skalkę z meldunkami. Zaczółgaliśmy się w dolinę przeszli wąwóz i przeszli na drugą stronę na zbocze północne. Rozeszliśmy się w rzadką tyralierę i poszli północną pochyłością by dojść do bezpiecznego lasu. Gdy wyszliśmy wyżej staliśmy się celem dla Niemców schodzących z góry od Maniów i Huby. Na szczęście nie zauważyli nas dotarliśmy w spokoju do lasu i teraz bezpieczni wzięliśmy kierunek lasami ponad Majdówkę na Skalkę.

- Gdy przyszliśmy na miejsce na Skalkę było spokojnie i cicho. W dowództwie jeszcze nic nie wiedzieli. Nasz meldunek był pierwszy o nadejściu wroga.

Noc spędziliśmy w pogotowiu bojowym. Cały obóz na Skalce czuwał. Liczne patrole wychodziły i przychodziły z meldunkami do Dowództwa Baonu. Magazyn zaopatrzeniowy przy Dowództwie przygotowywał się do zmiany miejsca. Będąc zaopatrzeniowcem niepokoiłem się o inne schowki i magazyny położone na terenie zajętych przez nieprzyjaciela. Noc przeszła we względnym spokoju.

Niemcy mimo ich olbrzymiej przewagi w uzbrojeniu i kilkutysięcznej sile czuli się niepewnie w Republice partyzanckiej, za jaką uważano Ochotnicę. Partyzanci znając swe faktyczne siły liczbowe (zaledwie parę setek), brak uzbrojenia, brak oddziałów lepiej uzbrojonych, które w najlepszym razie mogły wrócić za kilka dni nie mogli zmierzyć się otwarcie z wrogiem, który swoje siły mógł w razie potrzeby szybko zwiększyć mając do dyspozycji takie środki jak radio i transport samochodowy.

2 DZIEŃ BITWY OCHOTNICKIEJ

19- sty października 1944 roku

Niemcy spędziwszy noc w spokoju rano po załatwieniu osobistych toalet i spożyciu dobrego śniadania nabrali pewności siebie i przestali wierzyć w to, co wydarzyło się wczoraj. Dobre samopoczucie zamąciły rozkazy ponownego spędzenia bydła i ludzi, co było o wiele trudniejsze od poprzedniego dnia, gdyż jak wiemy wszystko się rozbiegło.

Trzeba było szukać nie tylko po domach, lecz i polach krzakach. Najtrudniej było z ludźmi, którzy się schronili w lasy. Także tworzona kolumna składała się ze schwytanego bydła i przeważnie Niemców.

W baonie oczekiwano posiłków z pułku zawiadomionego przez gońców o sytuacji powrotu oddziału naszych i posiłków od pułk. Zołotara ze Stawieńca.

Wśród dnia powrócił jeden z naszych oddziałów z bliższej wyprawy. Po południu Zołotar przysłał dwieście ludzi. W sile około pięćset ludzi ruszyły oddziały polskie i ruskie przeciw nieprzyjacielowi na szczytach i wypadzie w dolinie Ustrzyku.



*Polzina góralska
z jasnego, dojrzałego Gdunia
pów. Nowy Mar. W domu
tego gospodarza w
skodale, i pobliskiej
szeregach góralskiej
stała rozłożona
Hornfrunus Bat. 4. A. H.*

Nędznie zachował się dowódca 11 kompani IV baonu „Lamparta”- por. „Pazur” mający pod swym dowództwem najlepiej uzbrojony oddział. Znajdował się w nowosądeckim w Czarnym Potoku do nadesłanego gońcem rozkazu natychmiastowego powrotu nie zastosował się, odmaszerował z oddziałem w okolice Jazowska i Maszkowic i tu rozłożył się z oddziałem na postój, gdy w Ochotnicy wrzało i potrzebny był każdy jeden żołnierz i karabin.⁶¹

Z takimi skromnymi siłami nie można było porywać się na nieprzyjaciela, a jednak te szczupłe siły oddziałów polskich i ruskich nie stały z bronią u nogi w lasach, lecz atakowały nieprzyjaciela wypadami swymi w Jamnem w dolinie Ustrzyku i wreszcie ze szczytów.

W drugim dniu Niemcy lepiej się pilnowali, mimo ogień partyzantów ze szczytów kierowany był na upatrzone cele. Działka przeciw pancerne strzelały do pojazdów zmotoryzowanych z dobrym skutkiem. Pięć aut, kilka motorów i taksówka zostały rozbite.

61 M. Wąchała „Ibis” - Bitwa Ochotnicka 1972 r.

Taksówka wojskowa opancerzona, w której jechali dowódca operacji pułkownik major kapitan i kierowca rozleciała się w drzazgi trafiona na moście. Wrak fiknął koźła i spadł do wody. Wzmrożona strzelanina z obydwóch stron przy wsparciu lekkich działek spowodowała ponowne zamieszanie i całkowite rozprężenie w konwoju, który prysł i rozleciał się. Zwierzęta i ludzie rozplynęli się w głębi lasów.

W drugim dniu Niemcom również nie udało się wyprowadzić z Ochotnicy zrabowanego dobytku. Niemcy byli rozwścieczeni porażką drugiego dnia. Upokorzeni, stratą dowódcy operacji i kilku oficerów, nie mówiąc o poległych szeregowych, które były dopełnieniem porażki.

Nie dość jeszcze w Ustrzyku spadł im nagle na barki oddział dowodzony przez Kapitana „Lamparta” Juliana Zapła - dowódcy IV baonu. I znów padli zabici i ranni Niemcy zaskoczeni i zmęczeni przeżyciami dnia przerazili się. Wróg mimo swej liczebnej przewagi poczuł się zagrożony w Ochotnickiej Republice Partyzanckiej. Noc, która nadeszła trzymała wroga w napięciu. Nasze partyzanckie oddziały również czuwały. Czuli wszyscy, że to nie koniec. Że dzień następny przyniesie dalszą walkę i nie, „stanie z bronią u nogi” jak nie jedni nas o to posądzali.

Tak zakończył się 19.10.1944 rok w Ochotnicy porażką dla Niemców, a mógł się zakończyć zupełną klęską gdyby..... właśnie gdyby nasze siły były choćby w ¼ tyle co Niemców. O gdyby nasze siły liczyły 800 ludzi jak to podał raport „Trybuny Robotniczej” Marian Sarama w jednym z numerów niedzielnych z 1970 roku w artykule „Ochotnicka Republika Partyzancka” a ilość Niemców podano o prawie połowę mniejszą to znaczy tysiąc osiemset ludzi to i tak sprawilibyśmy Niemcom tegie lanie.

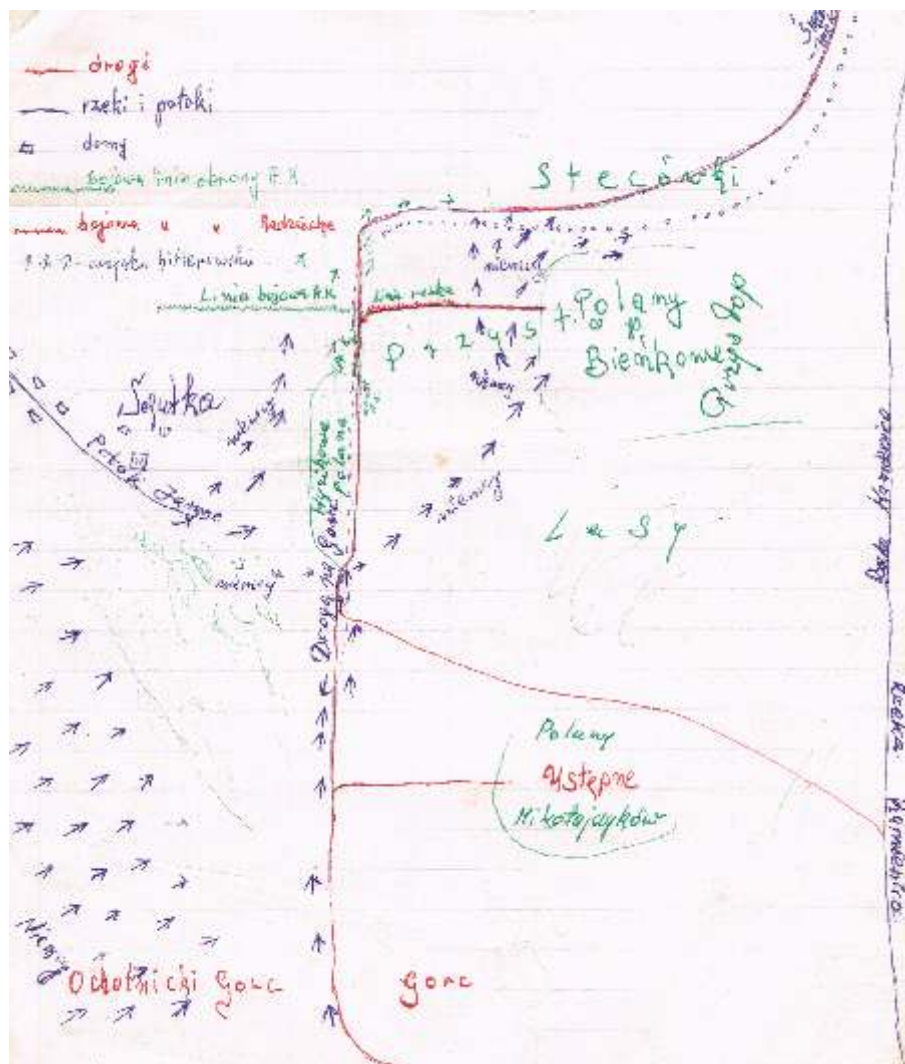
Nie byliśmy bynajmniej otoczeniem w jakimś kotle przynajmniej przez pierwsze dwa dni 18-19 października. Zajmowaliśmy swe stanowiska na skałce w Jamnem odległym pięć kilometrów od wsi. Północną stronę mieliśmy wolną i gdyby tu partyzantom tylko o ich „własną skórę chodziło” to było się gdzie i kiedy wycofać. Lecz nikt o tym nie myślał, bo tu szło o walkę. Cóż z tego, że wróg miał wielokrotną przewagę. Cóż z tego, że nie było nas nawet pięciuset a z tej liczby prawie 200 bez broni a mimo to, była chęć nie stania z bronią u nogi za skałami i drzewami.

Żołnierze partyzanci chcieli się bić, bo były szanse na zadanie klęski Niemcom..... Noc z 19 na 20 października była cicha, lecz napięta. Nieprzyjaciół otrzymywał dodatkowe siły, które ścigały z kocią ciszą i chytrą. U nas jak zwykle pełne pogotowie. Czuwanie, drzemka o zwykłym spaniu nie można było myśleć. Każdy zdawał sobie sprawę, że tuż obok jest wróg.

3 DZIEŃ BITWY OCHOTNICKIEJ

20- sty października 1944 roku

Nadszedł chłodny i głodny ranek. Tuż obok był wróg nie było czasu myśleć o jedzeniu. W obozie niewiele było ludzi, ciągle patrole zwiady wyciągały obozu żołnierzy, mnie również wypadł zwiad do Jascego w pojedynkę. Zrobił się dzień, gdy osiągnąłem grzbiet góry rozgraniczający Jamne od Jascego, biegłem szybko drogą leśną w dół ostrożnie mijając kamienie i gałęzie od czasu do czasu przystając i nasłuchując. Droga prowadziła leśnym zboczem i polankami do jakiegoś potoka. Po jakiejś chwili schodzenia dało się słyszeć pokrzykiwanie i ciche stąpanie.



Na drodze ukazał się prosiak popędzany przez mężczyznę Ochotniczanina, kawałek drogi dalej szli szybko w górę mężczyźni pojedynczo z brzmieniami na plecach prowadzący krowy, za nimi kobiety z węzłkami. Uchodzili w boczny wąski potok dużych lasów. Przy zrównaniu się z nimi ludzie zawracali mnie mówiąc, że Niemcy idą.

Biegłem dalej w dół gdyż musiałem ich widzieć. Biegłem, więc dalej zeszedłem drogą w potok wreszcie droga znów szła osobno nad potokiem. Obok drogi z prawej ciągnął się mur z kamienia ogradzający polankę z szopą. Czułem, że jestem blisko głównego Potoka, że dochodzę, do Jascego. Dawała się odczuć jakaś podejrzana i złowroga cisza, biegłem, więc w dół ostrożniej, zatrzymując się, co kawałek nasłuchując. Spotkałem na drodze jeszcze jednego Ochotniczanina szybko biegnącego z krowiną. I ten mnie ostrzegął:

- Panie Niemcy idą! Zawracaj Pan!

- Muszę ich zobaczyć! Odrzekłem i pobiegłem dalej chybkim w dół.

Ubiegłszy kawałek zobaczyłem w oddaleniu jakichś stu metrów dom. Zrozumiałem, że to już Jasce Górne. O tu trzeba teraz mieć się na baczności. Czułem, że tu już coś będzie. Przyczajony do muru nasłuchiwałem, absolutna cisza, która tylko szmerzący potoczek przerywa. Ruszyłem znów dalej i kocimi skokami dobiegłem do ściany domu. Przypląszczony do ściany nasłuchiwałem i obserwowałem. W domu martwa cisza. Mieszkańcy opuścili dom.

Przebiegłem obok ściany do zachodniego węgła, cisza i nic! Zauważyłem, że dom stał obok drogi, za drogą potok Jasce płynący z pod Kiczory w dół do rzeki Ochotniczanki. Po kilku sekundach przebiegłem znów ostrożnie wzdłuż ściany do wschodniego ganku. Słucham i patrzę, nie! Martwa cisza. Nagłe oderwałem się od węgła domu, przebiegłem kilkanaście metrów w dół ku głównej drodze. Zatrzymałem się obok ujścia potoczka koło drogi, który głębokim wąskim korytem wpływał do większego Jascego.



Rodzina z Ochotnicy

Zrozumiałym było, że tu nie przelewki, więc padłem i ja natychmiast na kamienie. Towarzyszący mi Franek Gabrys? stał dalej rozkraczony na środku drogi ubrany w nowiutki mundur niemiecki: Krzyknąłem z cicha na niego:

- Padaj w tej chwili, bo Cię ustrzelą!

Położył się teraz w pobliżu na kamienie. Odbezpieczyliśmy broń i czekamy na strzały, lecz kilkanaście sekund minęło i zamiast strzałów usłyszeliśmy głos po rusku:

- Kto wy takij?

- Swoi, odkrzyknąłem

- A wy?

- Ruscy, i znów głos

- Zbliżyć się jeden czołgając się zbliżyliśmy się ku sobie na odległość jakichś 50-metrów
Tu znowu powtórzył się z bliska głos po rusku:

- Szczo wy? Pokażcie się jeden. Poczym sam wstał.

- Polska partyzantka odpowiedziałem również wstając. Podeszliśmy ku sobie.

Poznawszy się podaliśmy sobie ręce. Zaraz też nie, co dalej podniosło się kilku zbrojnych Ruskich, a za nimi cały oddział. Był to znany, „Petro” /Piotr Iwanowicz Jarosławcew/ ze swoim oddziałem. Był wyraźnie podenerwowany.

Witając się rzekł:

- Niewiele trzeba było żebyśmy się postrzelali

Chwilę porozmawialiśmy w serdecznym tonie przyjacielskim, pożegnaliśmy się również przyjaźnie i ruszyli dalej.

Rzuciłem oczami przed siebie za potokiem z drugiej strony drogi wolno szło 2-ch Niemców trzymając broń w obydwu rękach wlepiwszy we mnie oczy. Aż dziw, że nie otworzyli ognia. Lecz na drodze jakieś sto metrów niżej ukazał się maszerujący oddział. Zrozumiałem Ci dwaj nie strzelali myśląc, że wejdę na oddział, a oni zamkną mi odwrót. I tak by się stało gdyby nieprzyjazny mi potok, koło którego biegłem z góry. Niewielki, sączący się po kamieniach zaledwie w porze wiosennej przy topnieniu śniegów a także w porze deszczowej ustokrotnie się w swej sile, i tą siłą wyżyłoby sobie przyzwoite koryto. W chwili tej znajdowałem się nad jego brzegiem. Zrobiłem krok na przód i zniknąłem z oczu patrzących na mnie Niemców. Nie wiadomo, co oni sobie pomyśleli, czym się zapadł pod ziemię, czy może się im przewidziało! Dosyć, że głębokie i wąskie koryto ukryło mnie całkowicie. Nie mając tu już nic do roboty szybko pobiegłem w górę korytem, dobiegłem do lasu, wyskoczyłem z koryta, zanurzyłem się w świerkowy las biegłem nim po pochyłości w kierunku wschodnim by móc jeszcze zobaczyć w dolinę na drogę. Biegąc lasem posłyszałem jakiś szelest na świerku z palcem na cynglu spojrzałem na drzewo i z cicha krzyknąłem:

- Kto tam?

- To ja. Swój! Odrzekł ściszony głos.

- Złaz natychmiast, bo strzelam! Odpowiedziałem.

- Już złażę, już. Przy tych słowach zsunął się szybko na ziemię. Był to chłopak dwudziestoletni w góralskich portkach.

- Co tam robiłeś na drzewie? Co za jeden jesteś? Zapytałem.

- Patrzyłem się na Niemców. Jestem z tego domu poniżej nas, pod lasem. Poniżej na zboczu stała chata.

- No to mi powiesz coś widział z drzewa. Ale teraz musimy natychmiast stąd iść, bo Niemcy mogą tu być lada chwila. Powiedziałem do niego:

- Prawda panie, chodźmy stąd. Zgodził się chętnie.
 - Prowadź, więc naprzód, bo znasz tu dobrze, rzekłem i poszliśmy szybkim krokiem lasem w kierunku na Jamne.

Jakiś czas szliśmy w milczeniu. Gdy usłyszeliśmy kawałek przestrzeni lasem, nawiązaliśmy rozmowę.

- Odenwaliśmy się od nieprzyjaciela możemy rozmawiać.

Mów, co widziałeś będąc na drzewie. Rzekłem do chłopaka.

- O, widziałem! Widziałem wszystko, widziałem jak przeszedł najpierw mniejszy oddział Niemców w górę dolinę Jascem. Za nim przeszły po chwili dwa duże oddziały. I znów ukazały się w dali trzy. Po chwili, gdy poprzednie już przemaszerowały w górę pojawił się pan. Prawie wtedy zbliżały się trzy dalsze duże oddziały i jeden z nich zbliżał się drogą do pana. Ci dwaj Niemcy, co szli bokiem trochę naprzód patrzyli się na pana. Byli pewni, że zaraz się spotkacie z idącym oddziałem. Nagle pan znikł, w ostatniej chwili, bo zaraz zbliżył się maszerujący oddział na to miejsce.



- I co dalej? Zapytałem

- Ci dwaj doszli do nich, coś im pewnie powiedzieli, bo zatrzymali się, lecz więcej nie wiedziałem bo z wolna zsuwałem się z drzewa by uciekać, bo myślałem że będą szukać. I pan nadleciał pod drzewo wtedy. Opowiedział chłopak.

- Czy w naszym domu i tam gdzie ja stałem zostali ludzie? Zapytałem.

- Nie wszystko zbiegło wcześniej w las. Z naszego też tylko ja obserwowałem z drzewa z lasu ponad domem.

- No to teraz nie masz tam nic do roboty, więc prowadź szybko na Skalkę rzekłem.

- Dobrze panie! Idziemy. Poszliśmy. Chłopak tutejszy znał dobrze teren prowadził dobrze, że nawet przyszliśmy na Jamne idąc do dowództwa na Skalkę.

Znalazłszy się po stronie Jamnego, usłyszeliśmy urywane strzały karabinowe. Zaniepokojeni tym przyśpieszyliśmy kroku, prawie biegnąc zboczami to poprzez mniejsze laski to przez polanki w kierunku Skalki. Teren był jeszcze zakryty mogliśmy biec, chociaż z wzrastającą ostrożnością z powodu coraz częściej szych strzałów i głośniejszych w miarę zbliżania się ku Skalce. Gdyśmy wreszcie dotarli do Skalki gdzie teren stawał się więcej otwarty, biegliśmy już w zwolnionym tempie, z przystankiem i skradaniem w kierunku siedziby dowództwa. Strzelanina wzmagała się coraz bardziej od wsi z dołu i coraz od północy.

od północy. My zaś weszli do środka zdziwieni pustką. Okazało się, że dowództwo opuściło już dom. Spotkany żołnierz ze straży wskazał kierunek gdzie szukać Dowództwa.

Coraz bliższą i głośniejszą strzelaninę przechodząca w seryjną z wybuchami granatów nadchodziła z wolna ku nam. Zwolniłem chłopaka wobec zbliżającego się nieprzyjaciela sam udałem się w poszukiwaniu dowództwa. W pełnym pogotowiu z bronią gotową do strzału poszedłem we wskazanym kierunku. Znacznie wyżej na polance obok chaty góralskiej otoczonej lasem w pośród partyzanckiej braci. Zdawszy relację z patrolu odszedłem na bok oczekując dalszego rozkazu. Pożyczoną bronią się pożyłem.

A oto znów przybył patrol z Jamnego z meldunkiem o nieprzyjacielu, drugi patrol z Jascego meldował nieprzyjaciela. Kpt. „Lampart” zarządził ostre pogotowie.

Wysłano wznowione patrole w kierunku skąd mógł się ukazać nieprzyjaciół, równocześnie wysłano też patrole we wszystkie kierunki i gońców do dowództwa Pułku w Szczawie, jak również do Dowództwa Ruskiej Partyzantki na Stawieniec z prośbą o pomoc, oraz do kpr. „Ognia” Józefa Kurasia, z zapewnieniem uporządkowania nieporozumień z 1 psp AK, który jednak stanowczo odmówił i stwierdził: „Niech się Pany biją”. Zagroził gońcowi, że jeśli przyjdzie jeszcze raz to go zastrzeli. Powiedz, że moje sprawy uporządkują najwyższe polskie władze w Lublinie....

Wysłane patrole przesyłały groźne meldunki o dużych siłach o aresztowaniach ludzi rabunkach zabieraniu bydła koni z wozami ładowane dobytkiem trzodą chlewną i owcami.

W obozie kpt. „Lampart” Julian Zapala organizował oddziały do obrony i akcji przeciw Niemcom z sił, które były w obozie. Przed wieczorem przemaszerował duży oddział ruski dobrze uzbrojony za chwile nadszedł drugi. Połączone siły wymaszerowały na akcje. Zajęli stanowiska na szczytach położonych nad Ochotnicą skąd był doskonały widok na wieś. Było, co widzieć. Jak Ochotnica długa cała była wypełniona bydłem.

Wody zaprzężone w konie załadowane zrabowanym ludzkim dobytkiem, ludzie aresztowani lub zajęci do pędzenia bydła trzód i owiec. Masy tej nie mogła zmieścić droga wiec fosami i poza drogą przewalało się to mrowie w asyście Niemców z obu stron. Słońce zbliżało się do zachodu i swoje skośne promienie kładło na szczytach na pożegnanie do jutra na lepsze lub gorsze?

Oddziały partyzanckie polskie i ruskie przyczajony zalegały na szczytach czekając hasła na otwarcie ognia w kierunku nieprzyjaciela. Nie było to takie proste! W dolinie Ochotnicy na całej długości ile oko zdołało uchwycić widoczny był jak na dłoni olbrzymi konwoj niby wąż leżący. Droga powiatowa nie mogła zmieścić wozów ze zrabowanym łupem. Po obydwóch stronach drogi pędzono bydło, owce. Stada te zapędzali zabrani przymusowo konwojenci. Szli aresztowani Ochotniczanie, których pędzili Niemcy.

Całość pilnowali Niemcy na tyłach z boków w środku i na przedzie. Było, na co patrzeć. Nie wiadomo czy kiedyś szła taka nawała ludzi, zwierząt i wojska Ochotnicą.

Leżący na szczytach partyzanci byli tym widowiskiem tak rozgorączkowanymi, że z trudem wstrzymywali się od otwarcia ognia. Powstrzymywał ich rozkaz i rozsądek.

W dobrą chwilę po zachodzie słońca, gdy zmierzchać zaczęło padł pierwszy strzał, za nim zaczęły się odzywać inne tu i tam. W dolinie nastąpiło poruszenie. Coraz liczniejsze strzały partyzantów na razie nieszkodliwe, umyślnie strzelane górą, spowodowały gwałtowny ruch. Niemcy wystraszeni, zdenerwowani, kładli się na ziemię, rozpoczynając ostrzeliwanie się. Z tą chwilą nastąpiło rozprężenie.

Aresztowani i zabrani do pędzenia stad i uciekli, gdzie, kto mógł. Stada bydła i owiec wystraszone strzelaniną rozbiegały się na oślep we wszystkich



kierunkach ułatwiając ucieczkę zabranym ludziom. Teraz dla partyzantów cel się udostępnił, że mogli ostrzelać wroga zmasowanym ogniem bronią ręczną i maszynową. Niemcy zostali przygwożdżeni do ziemi aż do zmroku. Zmierzch zapadł ogień ze szczytów zanikł.

Cel został osiągnięty. Ludzie aresztowani zbiegli. Stada bydła i owiec a także najęci do pędzenia również. Niemców sporo padło zabitych i rannych i nie udało im się wyprowadzić z Ochotnicy zrabowanego konwoju. Pod osłoną nocy zbierali zabitych i rannych, pilnując się ostro całą noc. Partyzanci odmaszerowali bez szwanku do swych baz. Noc spędziliśmy w pogotowiu bojowym.

Cały obóz na Skalce czuwał. Liczne patrol wychodziły i przychodziły z meldunkami do dowództwa Baonu. Magazyn baonowy przygotowywał się do zmiany miejsca.

Będąc zaopatrzeniowcem magazynu niepokoiłem się o inne schowki i magazyny położone na terenie zajęтым przez nieprzyjaciela. Noc jednak upłynęła we względny spokoj. Niemcy mimo ich olbrzymiej przewagi w uzbrojeniu i kilkutyśięcznej sile czuli się niepewnie w Republice Partyzanckiej, za jaką uważano Ochotnicę.

Sytuacja się pogorszyła prawie z minutami „Lampart” wydawał rozkazy. Wszyscy żołnierze bez broni odmaszerowali w Gorce w kierunku Turbacza. Pilnować się przed zajęciem przez nieprzyjaciela. Wszyscy posiadający broń udają się w kierunku Przysłopu nad Skalkę, gdzie zajmą pozycję obronną powstrzymania nieprzyjaciela. Ponieważ pożyczoną broń odebrał właściciel zostałem bez broni.

Zgodnie z rozkazem Dowódcy powinienem przyłączyć się do grupy nieuzbrojonej mającej oddalić się w kierunku Turbacza nie objętym walkami. Spojrzałem wpięrw na górę uzbrojoną i zobaczyłem w jej szeregu stojącego szesnasto letniego słabo rozwiniętego żołnierza „Skowronka” z mojej piątki.

Żal mi się zrobiło chłopaka, podszedłem do niego i rzekłem:

- Daj karabin. Zrozumiał, dał.

- Teraz idź do tamtych. Bądź zdrow! Rzekłem do niego.

Zająłem jego miejsce. Skowronek przeszedł do nieuzbrojonych, którzy zaraz odmaszerowali w góry. My odmaszerowaliśmy do linii walki. Nieprzyjaciół zbliżał się, wzmacniając strzelaninę chaotycznie. Nasze skromne siły rozłożyły się w linię w lesie nad Skatką, w kierunku Przysłopu Kamienickiego na Bieniowie i w kierunku Gorca ku polanie Chyzikowej. Ja zająłem stanowisko w pierwszej chwili za grubym na kilka metrów wysokim zbutwiałym złamanym drzewem, które nie zabezpieczało przed kulami. W lewo ode mnie ku Bieniowym polanom zajął stanowisko przybyły na pomoc 20 - osobowy oddział partyzantów Radzieckich uzbrojonych w pepesze. Natomiast linię w kierunku Gorca ku Chyzikowej polanie obsadzili nasi z garstką ludzi „Gryfa” /Jana Adamczyka ze Zbludzy. W ten sposób rozłożeni czekaliśmy na zbliżającego się ku nam nieprzyjaciela. Nieprzyjaciół zaś zbliżał się wolno, ale systematycznie wzmagając ogień coraz bardziej z broni wszelkiego rodzaju strzelał pociskami świetlnymi i dum dum.

Nieprzyjaciół szedł ostrożnie, maskując się. Przez laski i krzaki lub wgłębieniami terenu czy potokami. Podchodząc ze wsi Jamnem. Nadchodził też od strony wschodniej przez góry i wzgórza od Gorca i Skrodnego, paląc po drodze palące bacówki, szopy na halach i polanach. Co chwile wybuchały nowe płomienie, suche szopy z drzewa płonęły jak smolne pochodnie, z tą różnicą że mniej dymiły, za to płomienie buchały wysoko, głośno strzelając. Nieprzyjaciół niszczył szopy nie tylko dla większego wrażenia, lecz też z myślą o pozbawieniu partyzantów schronienia. W pewnej chwili podszedł do mnie podchor. „Biały”/Kazimierz Karge/ z poleceniem sprawdzenia linii w kierunku Gorca ku Chyzikowej Polanie. Zabrał mnie z sobą. Szliśmy wolno wśród ogromnego szumu i trzasku z masowego ognia górującego nad nami. Nasi żołnierze pomieszani z grupą „Gryfa” przyczajeni czekali na zbliżającego się nieprzyjaciela, który niebawem miał się ukazać. Obaj z podchorążym „Białym” szliśmy na koniec flanki. W oddaleniu jakichś stu metrów doszliśmy do ukrytych w świerkowym młodniaku czterech żołnierzy mających za zadanie obserwację drogi z Gorca i osłonę flanki. Przywitaliśmy chłopaków - trzech to żołnierze „Gryfa” jeden z nich to młodszy brat „Gryfa” uzbrojony w maszynowy pistolet i sprawiał dobre wrażenie. Dwaj z karabinami i czwarty, również z karabinem to był nasz 1...cio letni Tomek. W trakcie naszej rozmowy z nimi, żołnierz obserwujący drogę syknął

- Patrzcie no! Na drogę!

W odległości 400-stu metrów nieprzyjaciół przełęczą z Jamnego, co dwie trzy sekundy po kilku przechodził przez drogę Gorc – Przysłop zanurzając się natychmiast w świerkowy młodniak ten sam, w którym my teraz byli. Sytuacja stawała się coraz poważniejsza gdyż nieprzyjaciół był tuż. Coraz więcej też ich przechodziło drogą i zagłębiało się w las. Równocześnie na halach Ochotnickiego Gorca w odległości do 3000 metrów ukazały się maszerujące kolumny niemieckie w naszym kierunku pomocą Niemcom.

Wydawszy odpowiednie naszej czwórce na flance polecenia, by się mieli na baczności i trzymali się, udaliśmy się z powrotem wzdłuż linii. Doszedłszy do swojego miejsca zajęłem swe stanowisko. Podchorąży „Biały” udał się do „Lamparta” z meldunkiem. Równocześnie dało się zauważyć, że kontakt z nieprzyjacielem już się nawiązał szczególnie z prawej strony linii trzask naszych karabinów i urywane serie broni maszynowej do podchodzącego wroga ubezpieczonego zmasowanym ogniem wszelkiej broni, który przeszedł w jeden ciągły szum rzęgotania i wybuchów. W jakies pół godziny doszedł do mnie „Biały” z rozkazem zaciągnięcia flanki wzdłuż drogi ku Chyzikowej Polanie.

Udałem się z rozkazem. Poszedłem najpierw do najdalej wysuniętej 4-ki. Gdy doszedłem na miejsce zastałem niestety zamiast 4-ki jedyne naszego Tomka reszta tej 3 „Gryfowych” zbiegło z linii. Zabrawszy Tomka poszliśmy z powrotem wzdłuż flanki podając im rozkaz wycofania się na linię główną. Tomek poszedł z resztą ja wróciłem za swoje drzewo. Odtąd już rozpoczęła się



Kasiarze z
Kamienicy od
Ziębów ciutko
z Kalcianką. Wyje-
chali po wieści do
pow. Hluczbosk gdzie
zamieszkał. Ojciec
Wojciech Kasiarz.
Brat jego Walenty
zobowiązał H. H. polecił
w walce z Niemcami
mi w Bojownicy Dobrej.

walka z bliska. Strzelało się jedynie do celu oszczędzając zapas amunicji, a celów było coraz więcej podchodząc ku nam lasem, chytkiem lub czołgając się by następnie nagle skoczyć do przodu. To były najlepsze cele, do których się strzelało, lecz za wiele ich było. Nieprzyjaciel następował z dużą siłą naprzód.

Teraz szum ognia stał się jednostajnym, że pojedynczych strzałów nie można było zauważyć jedynie w bezpośredniej bliskości. Z prawej strony miałem linię naszych z lewej ruskich. Strzelając do celów nie było czasu na oglądanie się czy były zajęte tym, co było przed sobą.

W pewnej chwili spojrzałem w stronę ruskich partyzantów. Znikli. Zostałem, więc ostatni od lewej. Załatwiwszy się z celem przede mną, który nagle wyprysnął z borowin spojrzałem w prawo ku naszym i oto w odległości jakichś 15-tu metrów zaczajony partyzant dawał mi znak do odwrotu.

Cóż, trochę było szkoda odchodzić, bo robota była, co chwila wyłaniał się jakiś szkop z borowin, lecz samemu nieco gorzej. Wycofałem się jakieś kilkadziesiąt metrów ku linii naszej, spotkałem naszych chłopaków kilku między innymi „Kalina” piekarz z Czarnego Dunajca. Ostrzeliwując się wycofywali się na główną linię.

„Kalina” zatrzymał się przy mnie na chwilę. Kilka razy walnęliśmy do nadciągających Niemców, po czym mówiąc do mnie:

- Chodź „Ibis”/Marcin Wąchała/, bo gorąco i czas. Za chwilę będzie za późno. I ruszył z wolna do tyłu. Odpowiedziałem mu:

- Idź, jeszcze trochę się zatrzymam

„Kalina” prawdę mówił, że gorąco i czas, bo gorąco było podwójnie. Jak na 20 października pogoda była słoneczna, ciepło. Żołnierze ubrani w płaszczech hełmach i z plecakami, to też nic dziwnego, że pot kapał z pod hełmu obficie. Do tego dochodziła walka, która również wymagała nie tylko uwagi i napięcia, lecz i ruchów. Nie miałem jakoś też ochoty do wycofania się, choć rozsądek mówił, że czas. Przycupnąłem samotnie w dolinie, osłonięty grupą nastoletnich świerków by stąd trochę jeszcze postrzelać. Z bronią na cynglu czekałem na cel, lecz cel jakoś się nie zjawiał. Nagle targnęło mną jakieś zniecierpliwienie i niepokój, gdy wtem kącikiem lewego oka złowiłem czający się cień za świerkiem skradał się idąc z bronią gotowy do strzału Niemiec, za nim 4 kroki 2-gi Niemiec. Zachodzili mnie już z boku z lewej strony. Skradający się ostrożnie nie widzieli mnie, lecz lada moment i zobaczą mnie, gdyż odległość między nami nie przekraczała 8 metrów. Nie dałem się uprzedzić. Gdy jeszcze zbliżyli się wypaliłem do bliskiego celu. Nie zdołali już ani krzyknąć. Błyskawicznie zmieniłem swe położenie aż tu znów z odległości 30-tu metrów przede mną nowy Niemiec pcha się na mnie. Zrobił jakieś do 10-ciu kroków i schował się w borowinie. Walnąłem w to miejsce, lecz nic, drugi raz- nie wypał. Też dobrze. Teraz rozumiałem dopiero, że jestem sam. Oprzytomniałem.

Szybko oderwałem się od tego miejsca, skacząc sarnimi susami, to czając się jak kot przy ziemi, lub tuląc się do drzewa zdołałem dotrzeć ku swoim. Jak się okazało była to grupa „Gryfa”/Jan Adamczyk/-dziewięciu, 3-ch zbiegło, pozostała 6-ka odważniejsza z plutonowym „Dawcem” ? ze Szczawy na czele trzymała się. Byli to zapewne najlepsi ludzie „Gryfa” chłopaki z Kamienicy, Szczawy, Zalesia i Zbludzy. Znali mnie. Boć to przecież parafianie. Tu zatrzymawszy się jakieś 20 metrów poniżej, wspólnie opieraliśmy się nacierającym Niemcom. W pewnej chwili zaproponowałem im:

- Może byśmy tak skoczyli trochę na przód!?! Wzielibyśmy coś broni. Miałem na myśli pobitych Niemców. Lecz nie chcieli, a plutonowy „Dawiec” odchrząknął do mnie:

- To jest nie możliwe! Przecież Niemcy na nas idą coraz większą masą.

- Jest rozkaz wycofania się! Wycofujemy się. Chodź!

Przy tych słowach rzeczywiście opuścili stanowisko. Znikli. Nie widziałem ich już. Zostałem sam. Mnie zaś opanowało jakieś lenistwo. Nie chciało mi się uchodzić. Poczułem się jakoś bardzo sam, nawet Niemcy przestali się ukazywać. Tylko tam gdzieś dalej na przedzie gdzie był rozkaz odwrotu tam wrzało. Zauważywszy to ruszyłem przed siebie. Pot mnie oblewał, ubrany w płaszczy, w hełmie, z załadowanym plecakiem, z kilkuset sztuk amunicji u pasa z bronią w ręku przy ciepłym dniu było się, z czego pocić. Zrobiwszy kilkanaście kroków zobaczyłem jakieś 120 metrów przed sobą jednego z naszych Zbyszka „Bohuna” /Zbigniew Faix Dąbrowski/ z Ochotnicy Dolnej dającego mi nerwowe znaki ręką, by się wycofać.

Ruszyłem rażniej na przód, nie napotykając o dziwo na przeszkody. Ani naszych ani Niemców. Byli za to już na przedzie, dokąd zmierzałem.

W ten sposób wyszedłem lasem na wierzch, idąc dalej wierzchem ku Stecówkom. Doszedłem wreszcie do swoich i do Niemców nacierających od Bieniowego, ze Stecówek idących z dołu od Jascego. Walka była zawzięta. Nasi walcząc przesuwali się ku przełęczy Bieniowego na Przysłopie do Stecówek. Niemcy starali się wrócić z powrotem ku Skalce na swoje główne siły, lub zatrzymać nas na tyle, aż zdolają nas całkowicie zaryglować. Sytuacja dla nas była groźna. Wśród huku strzelaniny ciągle wzywanie Niemców do poddania się Hände hoch! Drażniły uszy. Nikt jednak się nie poddawał. Mimo wzmagającego się ognia parliśmy na przód, ostrzeliwując się. Tu zginął powstrzymując Niemców młody nasz żołnierz „Piwonია”/Wojciech Pisarski/. Tu obok mnie „Tarzan” został ciężko ranny kulą „dum dum” w nogę poniżej kolana. Zrobiwszy kilka kroków runął wołając. - Jezus Maria!



K o l e d z y !
Nie zostawcie! -
Nie zostawili... Do
leżącego doskoczyło
kilku chłopaków,
chwycili rannego
w swe silne
ramiona i ponieśli
wśród zgiełku
i wrzawy naprzód
ku przełęczy
i zbawczego lasu za
przełęczą. „Tarzan”
jak mi wiadomo miał
nogę straskaną kulą
poniżej kolana.

Został umieszczony gdzieś na leczeniu. Po przejściu frontu umieszczony w szpitalu w Krakowie, po zwolnieniu ze szpitala został na ulicy napadnięty i ostrzelany padł na ulicy pod kulami. Czy zmarł? Czy żyje nie mam o nim wiadomości.

Po 20.10.1944 r. nie widziałem się z nim a wszystkie próby by coś dowiedzieć się o nim spęły na niczym. Biedny chłopak! Takich jak on było tysięcy.

Razem z grupa kilkunastu naszych żołnierzy powstrzymywaliśmy napór Niemców by dać czas na uniesienie rannego „Tarzana”. W pewnej chwili oderwaliśmy się od Niemców i ruszyliśmy w dół ku przełęczy. Dobiegliśmy, czując ostatnią szansę ratunku, jeśli zdołamy dotrzeć do lasu za przełęczą. Przełęcz z rzadka porośła kilkunastoletnimi świerkami obciętymi pociskami.

Gdy dobiegliśmy przełęcz nieprzyjaciół wzmógł ogień do szaleństwa. Wielu naszych żołnierzy zaległo tutaj wycofując się, nie mieli sił by wśród szalonego ognia poderwać się na przód. Gdy nasza grupa osłaniająca dobiegła tu, oczywiście również zalegliśmy. Obrywaliśmy tu gałęziami lecącymi z drzew, darniami ziemi no i kulami. Leżeliśmy przyplaszczeni do ziemi. Nieprzyjaciół otaczając nas zmierzał do zaryglowania nas od strony północnej (jeszcze wolnej dotąd) od lasu za przełęczą, dlatego całą siłę ognia kierował na przełęcz.

Sytuacja była więcej niż krytyczna, wszyscy to czuli, którzy tu zalegli. Nawet nasza odważna Janka „Jedynaczka” sanitariuszka, która trzy dni temu 18 X jeszcze tyle odwagi słownej okazywała. Teraz leżąc obok mnie z prawej strony była przerażona. Szkopi bili niesamowicie świetlnymi pociskami.

Po dłuższej chwili zauważyłem, że ogień nieprzyjaciela zelżał. Zrozumiałem, że nieprzyjaciel czołga się ku nam. Zdałem sobie sprawę, że trzeba natychmiast naprzód, gdyż za chwilę będzie za późno. Poderwałem się, więc nagle z okrzykiem:

- Chłopczy! Naprzód! I pobiegnę!

Poderwała się za mną grupa żołnierzy, między innymi „Cygan”/Bańkosz Michał/ z Łopusznej. Biegliśmy wśród wzmagającego się ognia w naszym kierunku, górującego szczęśliwie dla nas nad naszymi głowami. Atakujący Niemcy nie chcąc razić swoich nadbiegających z dołu od Jascego przez Stecówki- by nam odciąć drogę, strzelali jak szaleni, lecz górowali umyślnie i dzięki temu zdołaliśmy dopaść

ściany lasu. Gdy zatrzymaliśmy się, spojrzeliśmy na przełęcz, z której 3 minuty temu poderwaliśmy się, zobaczyliśmy ją zalaną Niemcami.

Wśród nich grupę naszych z „Jedynaczką”⁶². Biedna dziewczyna i ci chłopcy, nie starczyło im sił do poderwania się. Zginęli. Zamordowani przez Niemców. Niemcy dużymi siłami nadeszli z doliny Jascego i z polan Bieniowych tworząc kocioł. W kotle tym poza padłymi w czasie walki naszymi, mieli jedynie grupę zaległych na przełęczy, którzy nie poderwali się. Na nich, więc wywarli złość i zemstę. Nie darowali nawet poszczególnym części ubrania rozrywając je na strzępy.

Biedni chłopcy! Biedna 20-to letnia Janka! Zginęli. Gdy kiedyś przechodzić będziecie tę przełęcz z Bieniowego na Stecówki młodzi chłopcy i dziewczęta, wspomnijcie na tych, co tu zginęli, pomordowani młodzi chłopcy i piękną „Jedynaczkę” Jankę z Krakowa.



Westchnijcie za nimi do Boga, na tej tragicznej dolince.

Weszliśmy w las gdzie natknęliśmy się na dowódcę baonu kapitana „Lamparta” i grupę żołnierzy. Było nas około 30-tki. Zmęczeni, lecz cali przypomnieliśmy sobie, że jesteśmy głodni. Większość od dwóch dni nie miała nic w ustach. Z 30-tki znalazł się jeden żołnierz, który miał pół bochenka chleba. Kapitan „Lampart” Julian Zapala podzielił na równe 30 kęsów, zjedliśmy jak „pies muchę”. Później poszliśmy w stronę rzeki Kamienicy.

62 Mirecka Aleksandra została aresztowana przez Niemców. Przeżyła okupację.

Kierowaliśmy się na Stawieniec na Porębskiej stronie, gdzie stała Rуска partyzantka pod dowództwem pułkownika Zołotara.

Idąc leśnym zboczem w dolinę rzeki Kamienicy spotkaliśmy naszych, którzy się wycofali przed nami. Przed zachodem słońca weszliśmy na Stawieniec. Była to wielka polana, na której stało jakieś 20-cia szop i bacówek. W środku polany stała piętrowa bacówka przystosowana na dość wygodne mieszkanie. Podzielona na kuchnie i kilka izb.

Tutaj mieściło się dowództwo Radzieckiej partyzantki. W pozostałych bacówkach i szopach mieściły się znów mniejsze oddziały.

Gdy weszliśmy na polanę zajęliśmy miejsca na skraju. Wygłodzeni i zmęczeni żołnierze walili się na ziemię. Mniej zmęczeni siadali lub stali grupami. Kpt. „Lampart” jeszcze odbierał meldunki i prowadził rozmowy ze sztabem i podoficerami. Wysłał też zaraz do ruskiego dowództwa kilku podoficerów z meldunkiem o naszym przybyciu na teren ich obozu z prośbą o gościnę do jutra. Wysłał również duży oddział około stu ludzi w kierunku Turbacza reszta pozostała na miejscu. Po chwili wrócili wystawcy nasi od Iwana” /Zołotara/ z 2-ma ruskimi oficerami zapraszając naszego „Lamparta” do siebie, gdzie też udał się z kilkoma swymi sztabowcami.

Wypoczywając, jak kto mógł po wydarzeniach 3-ch dni głodni, spodziewaliśmy się trochę kolacji, może dadzą, złudne nadzieje. Nie dali nic. Przyszło kilku pokazali nam pobliską szopę, że możemy ją użyć do swej potrzeby, oddalili się od nas. Mieli nas jednak dobrze na oku. Wieczór nadszedł a nasze dowództwo do nas nie wróciło, co nas jeszcze więcej zaniepokoiło. Któryś z partyzantów zauważył:

- Chłopcy! Nie rozchodzić się nigdzie trzeba nam być czujnymi.

Prześlęczeliśmy całą noc chłodno i głodno w milczeniu, nastuchując.....jak nam nasze kiszkę marsza grają.

4 DZIEŃ BITWY OCHOTNICKIEJ

21- szy października 1944 roku

21 października nadszedł pogodny, lecz chłodny, zresztą taki sam jak poprzednie, które były odgrzewane walką. W dniu tym na Stawieńcu panowała cisza. Nierychło gdzieś koło 9-tej godziny nadszedł od „Lamparta” podchorążak do nas. Cała wiara wpatrzyła się czekając co powie! Każdy miał na myśli jeść! I co dalej?

Zbliżywszy się do nas podchorążak rzucił półgłosem:

- Dzień dobry wam dobrzy chłopcy!
- Nie koniecznie! Odrzekli. Jesteśmy głodni!
- Z jedzeniem kiepsko! Rzekł cicho, ale może coś dadzą
- Gorsze to jest to, że nie chcą nas puścić!

Wszyscy pytając i ze zdziwieniem spojrzeliśmy na niego, a on rzekł:

- Tak! Nie chcą nas puścić! Wy chłopaki uważajcie na siebie i w razie, czego nie dać się! Do widzenia chłopcy ja muszę iść. I odszedł z powrotem.

Dopiero koło południa dostaliśmy coś do jedzenia. Zupy po nie pełnej menażce. Nie wiele to było po 3-ch dniach, lecz i to było dobre. Mogliśmy spokojnie czekać powrotu do nas dowództwa. Nie przyszli. Jeść też nie dali. Gdy nadeszła tu 2-ga noc, poczuliśmy się tu jak jeńcy, tyle, że byliśmy w posiadaniu broni. W razie, czego nie na wiele by nam się przydała wobec przeważających sił według liczby i uzbrojenia. Mimo to mieliśmy wolę nie dać się. Noc spędziliśmy w gotowości obrony. Lecz nasuwało się pytanie każdemu:

„Dlaczego ta nieprzychylność i niechęć ruskich do nas? Za co? Przecież Niemcy to nasz wspólny wróg. Przecież, co dopiero wspólnie walczyliśmy przez 3 dni, a wczoraj pierwszy ruski oddział wycofał się z pola walki a my ustąpiliśmy przed przeważającymi siłami wroga. Mimo naszych obaw noc minęła spokojnie i cicho.

5 DZIEŃ BITWY OCHOTNICKIEJ

22- gi października 1944 roku

Ranek 22 października zastał brać żołnierską na nogach, na oczekiwaniu i czujności. Nasza starszyzna nie nadchodziła, za to ruscy zaczęli krążyć koło nas. Czuliśmy, że coś nastąpi. Zapomnieliśmy o jedzeniu. Byliśmy zdecydowani na wszystko. Nagle dał się słyszeć wyżej nad nami tupot nóg i oto zobaczyliśmy wybiegających z lasu na polanę ruski patrol, co tchu biegnący w kierunku piętrowej baczki do dowództwa. W biegu krzyknęli ku nam:

- Niemcy nadchodzą!

Między nami nastąpiło ogólne ożywienie, wszyscy się poderwali. Aż tu znów z dołu od Kamienickiej rzeki biegnie drugi patrol z zjajany. I ci również krzyknęli:

- Niemcy idą!

Za chwilę na Stawieńcu zakotłowało się. Wnet też zobaczyliśmy zbliżających się spiesźnie ku nam nasze dowództwo z kapitanem. „Lampartem” na czele. Gdy się zbliżyli zobaczyliśmy „Lamparta” prawie wesołym. Przywitał nas słowami:

- Niemcy idą! A zobaczywszy, że ruskich nie ma między nami powiedział:

- Szczęście w nieszczęściu. Nie chcieli nas nijak puścić! Mówiłem im zaraz, że Niemcy ich zaatakują również. Nie puszczali!

- Dopiero dzisiaj mówił „Lampart”,

- Dzisiaj, kiedy ich patrole przybiegli z meldunkami, że Niemcy ich otaczają pułkownik Zołotar ze sztabem zgłupieli.

- Przypomniałem im, że tak jak nas również i was Niemiec zaatakuję i lepiej będzie jeśli stąd wcześniej wyjdziemy, bo wówczas będziemy mogli zorganizować na nich atak z tyłu

- Teraz, więc natychmiast odchodzimy- oświadczyłem im

- Zołotar ze sztabem milczeli, nie sprzeciwiając się.

- Podnieśliśmy się, więc z miejsca natychmiast wychodząc i oto jesteśmy wśród was chłopcy.

- No a teraz ani chwili do stracenia. Robimy zbiórkę i odmarsz póki czas!

Przy tych słowach ruszył na przód, a za nim partyzancka wiara. Mimo powagi chwili i głodnych żołądków od wielu dni, twarze były rozjaśnione faktem, że tak niespodziewanie pozwolono nam opuścić Stawieniec, „obóz przyjaciół i sojuszników”.

Szliśmy dobrym krokiem w dół ku rzece Kamienicy w kierunku przysiółka rzeki. Zanurzywszy się w las w odległości kilkuset metrów od obozowiska posłyszeliśmy zbliżający się tupot nóg z tyłu za nami. Nadbiegł silny oddział ruski jakieś 300-400 chłopów. Niepokój targnął nami w obawie czy nie zechcą nas zatrzymać. Ścisłym głosem przebiegło podane z przodu hasło po oddziale naszym:

- W razie, czego nie poddajemy się!

Biegący ruski oddział rozpędzony przeleciał obok z okrzykiem.



Kuzyni Królczyki z siostrą

trzecia, a potem rozgorzała już strzelanina na dobre. Dołączyły się, bowiem karabiny maszynowe i granaty wybuchające od czasu do czasu.

- **Zaczęło się! Rzekł nasz dowódca**

- **Wypada zająć pomoc! Rzekł znów wśród ogólnego milczenia.**

I znów cisza nikt się nie odzywa ani jeden głos, dopiero po chwili odpowiedź przyleciała gdzieś z końca szeregu:

- **Pomóc? Tak jak oni nam?**

- **Tak jest! Jak oni nam pomogli? Nie mamy tu nic do roboty! Odchodzimy!**

Powiedział „Lampart”

- Na Germańca! Usłyszał i przeleciał obok nas na przód, przed nas w dolinę rzeki Kamienica.

Gdy nasz oddział zszedł ku rzece zastał tu pustkę. Rzeka Kamienica z lekka szumiąc płynęła w dół ku pod Gorczańskiej osadzie Rzeki. W tamtym to kierunku pobiegł Ruski oddział. Nasz oddział odruchowo przekroczył rzekę, wspierając się kilkudziesięciu metrów po zarosniętym młodym lasem świerkowym, zboczu, na małej polance na polecenie dowódcy zasiedliśmy na mchu.

- Odetchniemy trochę!

Rzekł nasz dowódca „Lampart”

Siedzieliśmy w milczeniu. Cisza nie zmagana nas otaczała, która kojąco działała na nas, po przeżytych wydarzeniach. Mimo bezgłośnego marszu w żołądkach, czuliśmy się prawie dobrze. Byliśmy wolni. Cisza ta nie trwała długo. W znacznym oddaleniu w dole rzeki odezwała się seria z automatu, jedna, druga,

Przy tych słowach wstał i cały oddział również. Ruszyliśmy na przód lasem po zboczach w kierunku dni stoczonych z Niemcami walki. Wyszliśmy na przełęcz nad polanami Bieniowymi i Stecówkami. Zastaliśmy sporo śladów, krwi naszej i nie naszej, strzępy odzieży potarganej w przyptywie wściekłości niemieckiej. Zwłok nie napotkaliśmy. W dolinie rzeki trwała walka Niemców z Ruskami.

Oddział nasz schodził na skalę do miejsca, gdzie była siedziba dowództwa. Okazało się, że było tu wszystko w porządku i nienaruszone. Noga Niemca tu nie była. Nieprzyjaciół atakując nas obszedł siedzibę dowództwa i całego obozu partyzanckiego uważając je za teren zaminowany. Zatrzymaliśmy się tu na kilka godzin, postój dla odpoczynku i przygotowania posiłku. Nasi kucharze szybko uwinęli się nad przygotowaniem posiłku z tego, co było pod ręką. Wszyscy uważali, że posiłek był nad zwyczaj smaczny.

Stąd udaliśmy się w dalszą drogę. Gronikami i laskami weszliśmy w potok Jasce. Wspiąwszy się zboczem zatrzymaliśmy się na Groniówce, gdzie stało kilka chat góralskich i sporo szop. Tutaj rozłożyliśmy się na postój czasowy.

Stosunki nasze z Ruskimi ochładzały się, współdziałanie malało, kontakty jednak były podtrzymywane. Wzajemna nieufność zaczęła wzrastać po ostatnich doświadczeniach. Zauważyliśmy, że jesteśmy jakby śledzeni, że wśród nas jednaję sobie ludzi do dostarczania im wiadomości.

Takim był żołnierz „Buk”/..../, który zbierał wiadomości i dane o każdym naszym żołnierzu dostarczając je ruskiemu dowództwu. Oczywiście musiał ponieść karę, jaką wymierza sąd polowy za zdradę. Rozstrzelanie.

Byliśmy niby to sojusznicy, lecz oglądający się na tyły. Niby to przyjaciele, lecz przyjaźń była nie szczera. Mimo uśmiechów widoczna, choć zamaskowana wrogość. Dość często (zwłaszcza, gdy staliśmy jeszcze na Skalce) zdawało się, że ruski sztab przychodził do nas w gościnę do dowództwa IV-go Baonu. Bywali podejmowani dobrze, jedzeniem i pic.



Luźne spostrzeżenia autora:

Gdy jednak Niemcy osłabli i front posuwał się na zachód wtedy, przyjaźń ruskich zaczęła ku nam wyraźnie słabnąć. Gdy zaś front znalazł się na polskich ziemiach w Lublinie i pod Warszawą wtedy przyjaźń całkiem oziębła.

Wtedy ruscy partyzanci potrafili mówić do naszej ludności:

- My już niedługo będziemy waszych partyzantów strelał!

Oczywiście ludzie, z których my polscy partyzanci wyszliśmy, zaraz nam tę wypowiedź przekazali.



Jednego dnia przechodziliśmy w patrolu Młynne w Ochotnicy Dolnej, było nas 5-ciu. Z chłopaków pamiętam „Mewę” /Wicenty Gorczowski/. Gdy doszliśmy osiedla Tomaśki wyszło ku nam kilku Ruskich partyzantów, z którymi znaliśmy się już dłuższy czas. Zatrzymali się tu, kupili prosiaka zatlukli i gotowali obiad. Pomagały im w tym kobiety z osiedla. W trakcie rozmowy wyszło jeszcze kilku koniecznie zapraszając na obiad.

Wzbraniał się wymawiając brakiem czasu i służbą. Prosił, że jesteśmy sojusznicy w walce za wspólnym wrogiem, że wspólnym posiłkiem nie powinniśmy gardzić. Zgodziliśmy się, więc na spożycie z nimi obiadu. Weszliśmy do obszernej izby góralskiej z długim stołem w środku z obydwu stron ławy. Stół zastawiony był niskimi glinianymi napełnionymi parującym jednodaniowym obiadem

składającym się z wielu różnych artykułów spożycia, gotowanych z poćwiartowanym prosiakiem. W powietrzu unosił się zapach słodko – kwaśny, rosółu, mięsa, kwaśnej kapusty, kaszy, ziemniaków i jeszcze innych.

Pod miskami na stole leżały rozłożone drewniane łyżki. Nad miskami górowały smukłe litrówki napełnione bimbrem w towarzystwie szklanek z musztardy. Zajęliśmy miejsca przy stole. Na wstępie było zadrastwujcie! Ze szklanka bimbru! Wypitej przez ruskich do dna przez naszych do połowy. Poszły teraz w ruch łyżki. Osobliwe to było jedzenie ze wspólnych mis długimi łyżkami i urozmaicone, bo gdy jeden nabrał na swą łyżkę, kartofla mocno parzącego, to inny znów sztukę mięsa z kością, a inny znów całą cebulę nie rozebraną dobrze, inny nabrał kaszy ze strączkami czosnku, a wszystko to niedogotowane twarde. Nasi chłopcy zaczęli po trochu się śmiać. Ruscy się spostrzegli zawołali kucharki i poczęli ich łajać.

Kobiety się sprytnie wywinęły oświadczając

- My nie uczone ugotowałyśmy tak jak i sobie gotujemy!

Przekonani ruscy powiedzieli

- Ot durne baby!

Ruskim obiad smakował pojedli, popili rozgadali się, rozrzewnili. Nasi chłopcy zachowali się jak należy. Byli powściągliwi nie tylko przy jedzeniu, lecz i przy picu, to też, gdy ruscy mieli już mocno w czubach to nasi byli w dobrej formie. Zawiązały się pogawędki wspólne o tym i owym. W pewnej chwili jeden z ruskich zwracając się do naszego zapytał:

- Towarisz! A znajesz Ty, jaki jest polski rząd?

Gdy zaś nasz mu powiedział:

- Ja nie znam! Wtedy ruski mu rzekł

- To Ty taki dumny!? Polak jesteś i nieznajesz? To ja ruski i powiem ci

- Bierut i Osóbka Morawski to wasz polski Rząd!

Zrozumieliśmy, że to jest rząd ustalony przez Stalina i przystany z ruską armią do Lublina. Oczywiście wiedzieliśmy, że nasz Rząd Polski jest na emigracji, który reprezentował Władysław Sikorki, nie sposób jednak było o tym przekonywać podpitych już sojuszników. Myślałem już o opuszczeniu gościnnych sojuszników, gdy zauważyłem, że w kącie pod ścianą nasz „Mewa”/Gorczewski Wincenty/ cisnął innego ruskiego dopytując o Michała Korotkowa młodego lejtnanta zbiegłego z niewoli, którego po rocznym pobycie u nas przekazaliśmy na żądanie ruskiej partyzantce. Mimo że upłynęło przeszło pół roku już od tego czasu, że Michał Korotkow obiecał odwiedzić w Kamienicy na Zawierzu znanych i przyjaznych mu ludzi. Nie pojawił się, ani też my będąc w oddziałach

partyzanckich będąc w marszach i akcjach nie napotkaliśmy się na niego. Pytając ruskich otrzymaliśmy odpowiedź nie szczerą wymijającą. Tym razem „Mewa” zdołał się dowiedzieć od upitego ruska, że został przez swoich ubity. Lecz, za co?

Chyba tylko za to, że zbiegłszy z niewoli niemieckiej trafił do naszego oddziału A.K. zginął od swoich nie słusznie. Był u nas dobrym żołnierzem. Pamiętał, że jest Rosjaninem, kochał swój naród i Rosję był patriotą. Zginął zastrzelony przez swoich tak samo jak zginęli inni 5-ciu w Szczawie żołnierze ruscy zbiegli z niemieckiej niewoli. Trafili do 1-go Baonu gdzie jakiś czas byli. Gdy swoi przyszli zażądali przekazania ich. Przekazanych rozstrzelano. Sprawa ponura i przykra.

Gdy znaleźliśmy się w najwęższym miejscu między chatami, gdy zastaliśmy nagle przywaleni kupą ciał ścieśnieni. Obezwładnionym wyrwano broń wtedy ciżba zluzowała i popuściła nas.



ZDJĘCIE Z 1943R. 1.MICHAŁ KOROTKOW ROSJANIN LEJTNANT W GORCACH W 1944 ROKU.
2.SZEW KOMPANI AK "KOŚA" EUGENIUSZ GIEŁDCZYŃSKI.
3.SZEF WYŻYWIENIA IVB.AK IBIS M.WACHAŁA

Zobaczyliśmy, że jesteśmy obstąpieni wkoło przez kilkadziesiąt osobowy oddział ruskiej partyzantki. Automaty ich skierowane w nasze piersi i złe wejrzenia na nas dawały nam do zrozumienia, że tu nie figle. Oddziałem dowodził trzy gwiazdkowy oficer więcej niż średniego wzrostu. Patrzyliśmy na siebie, obca jastrzębia twarz. Znałem wielu ruskich, ale jego samego ani z jego ludzi nie widziałem. Wszyscy mieli na czapkach czerwone znaczki. Oficer wparł zły wzrok we mnie i zapytał:

- Kto jesteście!? Co za jedni?

Odpowiedziałem:

- Polacy! Polska partyzantka

Oficer na to:

- Niet, Ty jesteś Lampart?

- Nie jestem Lampart, lecz tylko jego żołnierz. Odrzekłem

- Ty jesteś Lampart – dalej wpierał we mnie

Sytuacja przybierała groźny charakter i zapewne skończyłaby się dla nas tragicznie gdyby nie to, że było to w osiedlu, ludzie nas znali zbiegli się hurmem mężczyźni kobiety i dzieci. W mig się zorientowali że znaleźliśmy się w niebezpieczeństwie. Zaczęły krzyczeć kobiety i chłopcy:

- Co wy od nich chcecie? To nasi polscy partyzanci! To nasze chłopaki my ich znamy. Słyszac, więc że gwałtem wpierają we mnie, że jestem Lampart, krzyknęli!

- To wcale nie „Lampart”, ale „Ibis” nasz partyzant. Puszczajcie ich, Co wy chcecie od naszych partyzantów?

Wreszcie niechętnie z wahaniem odstąpili od nas zwracając nam broń. Z wolna ludzie rozchodzili się do domów a my z kolegą żołnierzem podziękowawszy jeszcze ruszyliśmy też w dalszą drogę. Zdaliśmy sobie sprawę, że nasze życie było w niebezpieczeństwie. Zauważyliśmy między sobą:

- Gdyby tak spotkali tak naprawdę „Lamparta” we dwójkę, to jego los byłby przesądzony! Lecz, za co?

Był to nowy oddział ze zrzutu prawdopodobnie, przybyły dla wzmocnienia pułkownika jak się okazało NKWD - Żołotara. Lecz skąd ta wrogość do „Lamparta”, i za co? „Lampart” to przecież oficer Armii Polskiej, syn chłopski, z tej wsi co wielki Polak, patriota-legionista i góral - Władysław Orkan. Z oddziałem tym krasowych partyzantów spotkaliśmy się jeszcze kilka razy, lecz mniej nieprzyjaźnie.



Wykaz oficerów, podoficerów i szeregowych z 4 batalionu 1 psp AK biorących udział w Bitwie Ochotnickiej.

N/1 Pułk Strz. Podh.

Mp. dnia 28.10.1944

W I K A Z

(121)

Oficerów, podoficerów i szeregowych biorących udział w akcji przeciw ci Niemcom w czasie od 16 do 20.10.1944 r. w Ochotnicy.-

1. ppor. Lampart	59 Strz. Żak
2. ppor. Las	60 " Szczygiel
3. ppor. Strzemię	61 " Szpis
4. st. sierż. Iabek	62 " Szpon
5. sierż. Bohuc	63 " Lew
6. " Bab	64 " Giewont
7. " Wilk	65 " Bdek
8. " Kurek	66 " Maniek
9. plut. Siewiorka	67 " Tomek
10. " Władek	68 " Zenek
11. " Bystry	69 " Wójek
12. " Piwonka /poległ na polu chwały/	70 " Zagodny
13. Pohor. Biały	71 " As
14. " Piorun /ranny/	72 " Brzoza
15. " Dog	73 " Kos
16. kpr. Zawziąty	74 " Rujawski
17. " Aona	75 " Karp
18. " Świerk	76 " Sarna
19. " Dzik	77 " Galk
20. " Krakus	78 " Karlik
21. " Modrzew	79 " Wilk
22. " Sek	80 " Buk
23. " Lis III	81 " Zdzisek
24. " Giewont	82 " Jelen II
25. strz. Lis	83 " Tarzan /ranny/
26. strz. Ibis	84 " Cygan
27. " Skowronek	85 " Gafaska
28. " Osa	86 " Orzeł III
29. " Jasiek	87 " Rys
30. " Kalina	88 " Ryszard
31. " Kopytko	89 " Rogacz II
32. " Jelen	90 " Łosos
33. " Lwiątko	91 " Staszak
34. " Skok	92 " Skiba
35. " Paszczoła	93 " Skowron
36. " Świstak	94 " Mars
37. " Bohun	95 " Bimber
38. " Zbyszek	96 " Botek
39. " Łajac	97 " Kornik
40. " Wilk	98 " Zamiejska
41. " Jastrzębiec	99 " Janak
42. kpr. Kruk	100 " Smigły
43. strz. Aona	101 " Wrobel
44. " Wicher	102 " Szum
45. " Sojka	103 " Luban
46. " Antus	104 " Sik
47. " Łamigłowa	105 " Mysza
48. " Poznaniak	106 " Szyszka
49. " Gil	107 " Silny
50. " Świstak /Nalesnik/	108 " Gryf
51. " Limba	109 " Zorza
52. " Kukulka	110 " Fryzjer
53. " Adam II	
54. " Wielki	
55. " Jur	
56. " Antek	
57. " Leszek	
58. " Pantera	

Dowódca Baonu

1-1 Lampart

Dowódca Batalionu

1-1 Lampart

Główna Komisja Weryfikacyjna AK w Londynie

Mr. Stephen Adam
7111 No. 1, St.
Richmond, S.C.
Canada, T52 227

Richmond 2, Mar. 1969r

Stwierdzenie Awansu i odznaczeń

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA AK
W LONDYNIE

Jako b. Inspektor AK (Niwa)-"Podhale (po. Nowy Sącz, Jarlica, Limanowa, Nowy Targ), oraz równocześnie D-ca IPSP-AK (oddziału leśne AK w Gorcach, Beskidzie Wyspowym, Beskidzie Sądeckim), pseudonim "Strony" stwierdzam jak niżej, że :

1. Faix-Dąbrowski ps. "Bohun"
 2. Morawa Tadeusz ps. "44"
 3. Kmieciak Józef ps. "Goral"
 4. Maciszek Wiesław ps. "Longin"
 5. Srał Jan ps. "Krasny"
- Wzięli w IPSP-AK w IV-Besonie, brali udział w bitwie ochotniczej i brali udział w wielu akcjach dywersyjnych. Ze swój do walki, wyjątkowo odwagę osobistą, byli odznaczeni, Faix-Dąbrowski Zbigniew ps. "Bohun" i Morawa Tadeusz ps. "44" Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Natomiast Kmieciak Józef ps. "Goral" i Maciszek Wiesław ps. "Longin" Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Srał Jan ps. "Krasny" w tym samym rozkazie w styczniu 1944r. był odznaczony także Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Podchorąży Faix Zbigniew oraz Morawa Tadeusz ps. "44" także podchorąży z plutonu ochrony Dowództwa zostali awansowani do stopnia podporucznika w ostatnim rozkazie w styczniu 1945r.

Wyżej wymienieni żołnierze IPSP-AK, swoją pełną zapałą i poświęceniem pracę oddali nieocenione usługi sprawie walki z okupantem. Ich przyczynili do cała wkroczenia Sowietów na teren Podhala i rozbrojenia AK., zasługują na pełne poparcie.

Adam Stępień

D-ca IPSP mjr. Stępień Adam

IV/1 Patk Strz. Podh.

Np. data 31101944 r.

Skarbowy Paktu Delegacji Rządu

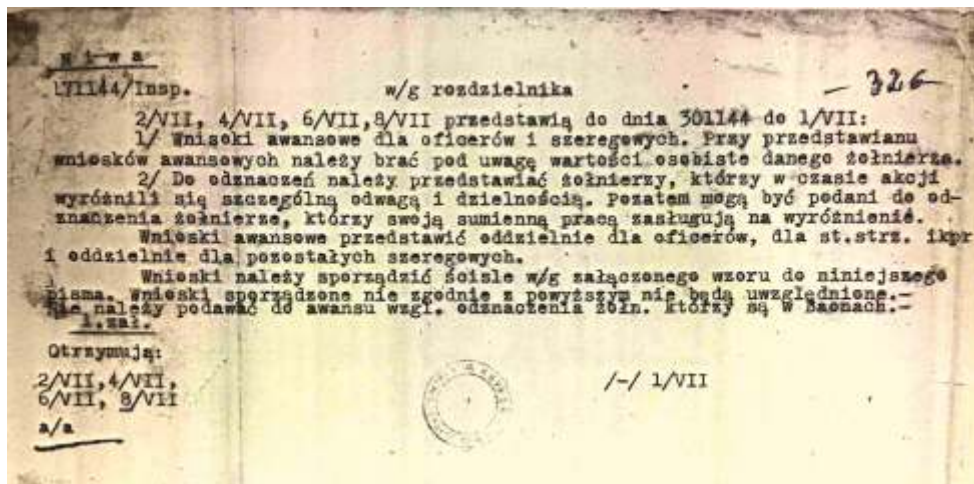
- 1/ W załączeniu przedkładam dla Państwa opis akcji oddis rozkazu pułkowego prz. 2 i rozkazu Baw. 10/14, które świadczyły tylko o małych formacjach o przeprowadzonej następnej akcji przeciwko największemu wrogowi Niemcom w dniach od 16 do 20.10.44. na terenie m. Ochotnica i 36r Ochotniczych.
 - 2/ Szczegółowe sprawozdanie o walkach partyzanckich tego oddziału przesyła Panu następną pocztą.
 - 3/ Od dnia dzisiejszego akcja będą Szanownego Pana informować o przysługach akcji bojowej na tutejszym terenie.
 - 4/ Proszę o uprzedzenie delegacji w sprawie w sprawie, jeżeli, co i kiedy można rekwirować, idąc na własną rękę nie chciałbym przeprowadzać.
- Zatem 41a Szanownego Pana najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienie.

Dowódca Szaru

[Signature]
1-4-4 part

Przykładowe wnioski awansowe i odznaczenia

Poniżej wytyczne inspektora Inspektoratu „Niwa” mjr Adama Stabrawy „Borowego” jak należy przedstawiać wnioski awansowe jak i do odznaczeń.



Wniosek awansowy na stopień majora dla kpt. Juliana Zapalę „Lamparta”.



**Wniosek nominacyjny strzelców IV batalionu na starszych strzelców
sporządzony dowódcę kpt Juliana Zapalę „Lamparta”**

<u>Wniosek</u>						
nominacyjny strzelców IV Batalionu na starszych strzelców.-						
Pseudonim	Stopień służb. st. czy rez., rodz. broń i rok urodz.	Starość st.	Przydział przed 1.9. 1939 r.	Przydział woj. udz. wyjątkie funkcja wixxssp.	Funkcja Data wykon. wstap. wawa w do org. konspir.	Uwagi
1. Dobus	strzel. 1924	---	---	---	członek 1943 styc.	na wzrost wzrost
2. Ibis	strzel. 1905	---	---	---	członek 1942 marzec	
3. Sokół	strzel. 1897	---	51.p.p.	51.p.p. bez	goniec. zwiad. 1942	
4. Mars	strzel. 1921	-	-	-	" 1943	wzrost wzrost
5. Borka Boruta	" 1921	-	-	-	do-ca drutyy 1942	
6. Szpica	" 1920	-	-	-	członek 1943	
7. Trynastka	" 1922	-	-	-	" 1940	wzrost wzrost
8. Szpon	" 1921	-	-	-	" 1943	
9. Orzeł	" 1926	-	-	-	" 1943	
10. Wicher	" 1923	-	-	-	" 1943	wzrost wzrost
11. Józek	" 1924	-	-	-	" 1943	
12. Gil	" 1908	-	-	-	" 1943	
13. Cis	" 1906	-	-	-	do-ca drutyy 1940	wzrost wzrost
14. Wista	" 1924	-	-	-	członek 1943	
15. Juhasik	" 1928	-	-	-	" 1943	
16. Tadek	" 1925	-	-	-	" 1942	wzrost wzrost
17. Sup	" 1920	-	-	-	" 1943	
18. Janek	" 1925	-	-	-	" 1943	

Wniosek nominacyjny podchorążych IV baonu na podporuczników

Wniosek:								
nominacyjny podchorążych IV Baonu na podporuczników.								
Lp.	Pseudo	Urodził S.P. - gdzie i kiedy	Odbył ćwic. - gdzie gdzie i kiedy	Zdał egz. sprawdz. - gdzie i kiedy	brał udział w woj. 1939	przydział przedwoj.	Pracuje staż w funk- konspir. od	Uwagi
1	Dog	S.P.L. Dąb- lin - od 1937-1939 / 2 lata	---	---	tak	S.P.L. Dąblin	marzec 1940	d-ca plutonu
2	Biały	D.K.P.H. Lida plut-pch. 1939 r.	komp. maszynowa Hembertów od 17.6.-17.1. 1939 r.	---	tak	77 p.p. Lida	1940	d-ca plutonu
3	Bosonak	D.K.P.H. Równa kpr-pchor. 1939 r.	---	---	tak	44 p.p. Równa	1941	d-ca plutonu

Opinia do wniosku nominacyjnego sporządzona przez dowódcę
IV baonu kpt Juliana Zapalę „Lamparta”

Ad 1/ Wybitną odwagę w działaniach bojowych polowych, sprytnym podejściem
do ludzi, swymi wiadomościami ze służby polowej, oraz dzięki wybitnym
zdolnościom instruktorskim zasługuje w zupełności na nominację. - 525.-

Ad 2/ Dobry instruktor, wszechstronnym opanowaniem materiału, dzięki swej
odwadze i sprytności przeprowadzonym planom zasługuje w zupełności na
nominację. - 525.-

Ad 3/ Wybija się za równe swymi wiadomościami wojskowe fachowymi, dobrze
przewodzoną służbą polową w czasie akcji bojowej, oraz osobistą odwagą.
535.-

Wnioski awansowe podoficerskie szkic roboczy

Wnioski awansowe IV Baonu - Benda 1 Podoficerem

Hol 1 Duszlachi Janusz 1 Dohura
Hol 2 Lulega Hamistak 2 Jassua
Hol 3 Mosela Jan 3 Zajac
Hol 4 Lubel Teofil 4 Szewcowa
Hol 4 Thowakapi Lucian 5 Ozeki

Ad 1 Oleś Leonida puch. Dog
Ad 2 Hange Haimen " Bity
Ad 3 Murchi Mucioj " Hordnak

Wnioski o nadanie Krzyża Walecznych

50
Ep.111244. Wniosek
o nadanie Krzyża Walecznych

Lp.	Pseudo	Stopień wojsk.	Staroz.	Rodz.	Rok	Punkc.	Data	U w a g i
					broni	urodz.	w korp.	do org.
1.	Bohun	strzel.	-	piech	1924	Dea patr.	1943	propagan.
2.	Jozik	"	-	piech	1924	celownic.	1943	Rkm.
3.	Bohucz	sierz.	1936	piech	1901	Szef baonu	1940	
4.	Dog	pechor.	1939	LOT	1920	Dea plut.	1940	

1/- 515
Lumpord

Opinia potwierdzająca zasadność wniosku

O p i n i e

Ad 1/ i Ad 2/ Strzelec Bohun wraz ze strzelcem Jozikiem we dwóch brawurowym skokiem i bardzo wielką odwagą, narażając swe życie, napadli na placówkę niemiecką rozbrajając 18-stu Niemców i raniąc 1-go. Drugiyna składając się z 8-miu ludzi w pda na placówkę zabierając broń i łup wojenny 19-stu żołnierzy niemieckich. Zawsze swoim postępowaniem dają b.dobry przykład dla kolegów. Zasluguja na odznaczenie Krzyżem Walecznym.

Ad 3/ Zawsze opanowany, b.odważny dał dowód wielkiego męstwa, jako d-sa pewnego odcinka podczas walki w Ochotnicy z Niemcami o obóz narażając swe życie, dał b.dobry przykład dla innych. Zasluguje na odznaczenie Krzyżem Walecznym.

Ad 4/ Zawsze i wszędzie b.odważny, umie zachęcać innych do boju. Daje b.dobry przykład dla innych. Podczas walk w Ochotnicy narażając bardzo swe życie wysunął się tak blisko ku nplowi i że z patrolem kilku ludzi rozbił motocykl zabijając 2-ech oficerów niemieckich i raniąc w kolumnie kilku żołnierzy bez własnych strat. Zasluguje na odznaczenie Krzyżem Walecznym.

1/- 515
Lumpord

Oświadczenie mjr K. Raszplewicz „Tatar 2” cc. Potwierdzenie awansu dowódcy 1 psp AK Adama Stabrawy „Borowego” na podpułkownika.

mjr. Raszplewicz Kazimierz - r. 1901 - P/6542.

2 Bezon Strzelców Konnych.

Leiston - Airfield Camp, Włocławek.

20.1.1947 r.

Oświadczenie.

Pod odpowiedzialnością sądowo-karną stwierdzam co następuje :

1/ Mjr. art. Stabrawa Adam, ps. „Borowy”, ur. dn. 25.9.1908 r. w m. Nysie, pow. Nysie, woj. Krakowski, jest mi osobiście znany z Polski w dn. 22.XI.1944 r. został on stracony jako szkodnik spadochronowy na teren rozbięszenia I PSP AK /oddz.lesne w Górcach, Beskidzie Wyspowym, Beskidzie Sadeckim/. Mjr. Stabrawa Adam był podówczas d-om I PSP AK. Rozk. K-ta Gł. AK został on wysłany na K-ta Wydziału Oddz. Part. Grupy Operac. „Skask Cieszyński”, a m. w. rejonie m. B-twa I PSP AK.

2/ Po rozwiązaniu AK, nieskazywał wspólnie z mjr. Stabrawą Adamem. Tak ja, jakoteż mjr. Stabrawa Adam, pracowaliśmy konspiracyjnie do chwili opuszczenia Polski /VIII.1945 r./, przyjeżdżając mjr. Stabrawa Adam /po rozwiązaniu AK/ pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej dla Spraw AK, na terenie Inspektoratu AK „Podhale” /pow. H. Sącz, Limanowa, Gorlice, S. Targ/. Na funkcję tę został wysłany przez K-ta Okręgu AK Kraków ppłk. Nakoniecznikoff-Kłukowski, ps. „Garda II”, wspomnianą Komisję Likwidacyjną pracowała jako niejawna wobec władz warszawskich, wykonując swe obowiązki konspiracyjnie.

3/ W miesiącu lutym 1945 r., brałem udział w ukryciu listy awansowej i odznaczonych, oraz wniosków aw. i odzn. wspólnie z ppłk. Morkowski „Władysław”, ps. „Leszczynski” /szef Szef. Gr. Operac. „Skask Cieszyński”, w charakterze K-ta Wydziału Oddz. Part. Gr. Operac. „Skask Cieszyński”.

4/ Lista i wnioski awansowo-odznaczeniowe, sporządzone jak pod pkt. 3 po ich sporządzeniu, zostały zabrane przez ppłk. „Wolanaki”, Szefa Biura Personalnego K-ta Głównego AK /ppłk. „Wolanaki”, był w miesiącu lutym 1945 r. służbowo obecny w m. Kraków/ w celu przedstawienia ich do zatwierdzenia K-towi Głównemu AK, Gen. Bryg. Okulickiemu.

5/ W miesiącu czerwcu 1945 r., ppłk. „Leszczynski” - Morkowski, podczas służbowej bytności w m. Warszawa, został powołany osobiście przez ppłk. „Wolanaki”, szefa aw.-odznaczeń na mjr. Stabrawa Adama został zatwierdzony przez K-ta Gł. AK, bezpośrednio po wyznaczeniu ich do K-ta Gł. AK i tym samym mjr. Stabrawa Adam został mianowany ppłk. i odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Woj. Wirtuti Militari V Klasy.

6/ Wiadomość jak w pkt. 5, otrzymałem od ppłk. „Leszczynski” - Morkowski w sierpniu 1945 r., przed jego aresztowaniem przez UB, a więc wtedy gdy tenże pełnił konspiracyjnie funkcję Przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej dla Spraw AK dla Okręgu AK Kraków, Komisja ta pracowała na podstawie Rozk. K-ta Gł. AK, konspiracyjnie, a nie jako ujawniona wobec władz warszawskich.

7/ Zawiadzenie wystawione przez ppłk. „Leszczynski”, z dn. 15 lutego 1945 r. jest w związku z powyższym sporządzone niewłaściwie, albowiem mjr. Stabrawa Adam został mianowany do stopnia ppłk. i odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Woj. Wirtuti Militari V Klasy nie przez Komisję Likwidacyjną Spraw AK Okręgu AK Kraków, a przez K-ta Głównego AK Raszplewicz Kaz. mjr.

7. do jakiegokolwiek należałoby pismu, lub świadomości w naturze za wyrażenie w niniejszym zawiadzeniu okazy szkodliwej.

Podpisano:

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu

18000 pismu



Rozdzielczość:

1. Szef Oddziału Personalnego
2. Szef Oddziału Wpływu
3. Szef Oddziału Wpływu II Korpusu
4. Szef Oddziału Wpływu III Korpusu
5. Szef Oddziału Wpływu IV Korpusu

1. Szef.
1. Szef.
1. Szef.
1. Szef.
1. Szef.

Inspekcja batalionów 1 psp AK

Inspekcję 1 psp AK na zlecenie Generała Brunona Olbrychta „Olza” przeprowadzali oficerowie Alfons Wiśniewski oraz Antoni Kasprzak.

Przedmiotem inspekcji był przegląd składu osobowego, wyżywienia, uzbrojenia i wyszkolenia oddziałów. Oficerowie po dokonaniu przeglądu 1-go batalionu, 2-gi batalionu i 4 batalionu przenieśli się na inspekcję najbardziej oddalonego 3 batalionu.

Inspektorzy po przybyciu w rejon zakwaterowania pułku zatrzymali się u Jana Małudego w Dobrej.

Dziennik Lamparta:

[...] 04.11.44 [...] *W tym samym czasie przybyło do obozu dwóch oficerów od gen. Olzy wraz z naszym dowódcą pułku i adiutantem na insp. naszego obozu. Po szczegółowej kontroli wyszkolenia żołnierzy, administracji, magazynów i warunków wszystkich przejawów życia obozowego, oświadczyli, że jest to najlepszy oddział partyzancki, który kontrolowali podczas swoich inspekcji. Przy pożegnaniu wyrażali nam swoje najwyższe uznanie, życząc dalszej owocnej pracy. Oczywiście byliśmy z tego bardzo dumni i zadowoleni.*[...]



Inspekcja baonów 1 psp AK

Ciągła reorganizacja 4 batalionu „Lamparta” oddziału 1 psp AK

IV batalion Strz. Podh. Materiał do rozkazu batonu Nr. 21/

083403 - BACONU

D-ca Batonu	- Kpt. Lampart
Adjutant	- Por. Sokół
Ścisł Batonu	- Sierż. Bohacz
Pisarz	+ Strz. Bohan
Podofic. San.	- " Lina
Sekcja gosp.	- " Ibis, Skowronek
Górnice	- " Sokoł

10 Kompania Strzelecka.

D-ca Komp. Por. Las	D-ca Plutonu - por. Biały
D-ca d-cy Strzemię <i>Śmiert</i>	Z-ca dcy Dog
Ścisł komp. st. sierż. Ładak	I/ Drużyna D-ca kprl. Dziński
Podofic. gosp. plut. Siewiorka	1/ Strz. Tygrys
Aucharz kprl. Świer	2/ " Sopytko
Palasz Strz. Giechart	3/ " Zdzisek
Podofic. broni kprl. Giewont <i>envelop</i>	4/ " Franek <i>envelop</i>
	5/ " Wicher
	6/ " Junak <i>envelop</i>
II Drużyna dca kprl. Sosna	III/ Drużyna dca Strz. Gil
1/ Strz. Guczek	1/ Strz. Karlik
2/ " Stowik	2/ " Fryzjer <i>chory</i>
3/ " Lamigłowa <i>przebiegający</i>	3/ " Luban <i>chory</i>
4/ " Mars	4/ " Łukasz
5/ " Buk <i>przebiegający do Białki</i>	5/ " Lwiatko <i>na plewiskach</i>
6/ " Dąb <i>przebiegający do Białki</i>	6/ " Wróbel
IV/ Drużyna D-ca Strz. Szpis	4/ Strz. Pantera <i>envelop</i>
1/ Strz. Brzoza	5/ " Jak
2/ " As	6/ " Sojka
3/ " Szpon	7/ " Orzeł <i>przebiegający do II kpt. Łampart</i>

11 Kompania Strzelecka.

Dowódca Komp. Ppor. Pazur.

D-ca Plutonu por. Lotny	
D-ca dcy nosomak	
I/ Drużyna D-ca kprl. Lougin	II Drużyna dca plut. Zajac
1/ Strz. Bzik	1/ Strz. Grzmot
2/ " Trzynaście	2/ " Goral <i>chory</i>
3/ " Harnaś	3/ " Wojtek
4/ " Szeika	4/ " Brona <i>chory</i>
5/ " Szczupak	5/ " Wiewiór
6/ " Zajac	6/ " Felek
III/ Drużyna D-ca kprl. Tygrys	IV Drużyna D-ca Strz. Boruta
1/ Strz. Wacek	1/ Strz. Natan
2/ " Wyga	2/ " Lewa
3/ " Lawa	3/ " Sep
4/ " Jozek	4/ " Romek
5/ " Juhasik	5/ " Tadek
6/ " Cied	6/ " Niedzwiedz
V/ Drużyna D-ca Strz. Cis	5/ Strz. Kukulka
1/ Strz. Biel <i>przebiegający</i>	6/ " Skok
2/ " Sista <i>envelop</i>	7/ " Wróbel
3/ " Lech <i>envelop</i>	
4/ " Pociąg <i>envelop</i>	

Dowódca Batonu

1-1 Lampart

Do oddziałów 1 psp AK ciągle napływali nowi ludzie. Po wstępnym okresie obserwacji zostawali zaprzysiężeni, przydzielani do poszczególnych kompanii i otrzymywali broń. Zdarzały się przypadki, że już na drugi dzień zaprzysiężony żołnierz zniknął z bronią z oddziału. Wówczas dowódca uznawał go i ogłaszał jako deztertera w czasie wojny - co było równoznaczne z wyrokiem śmierci. W pułku zdarzały się konflikty pomiędzy żołnierzami, dlatego dowódcy batalionów dokonywali zmian. Wśród żołnierzy przebywających w oddziałach w bardzo trudnych warunkach z uwagi na zimę (na Turbaczu notuje się największe opady śniegu), stres, rozdrażnienie, lęk, napięcie, warunki zakwaterowania, jednostajne jedzenie, wszy i inne – ciągle narastało napięcie. Dowódcom trudno było zapanować nad grupą liczącą niekiedy kilkaset ludzi. Dryl wojskowy zapobiegał niebezpiecznym zachowaniom w oddziałach. Dyscyplina i nieuchronna kara za niewykonanie rozkazu to w większości przypadków był wystarczający straszak. Dowódcy obserwując zachowania żołnierzy stosowali częste rotacje, którzy przenoszeni byli do wewnątrz kompanii, plutonów czy drużyn jak i do innych batalionów lub dowództwa pułku.

505/303 Mp.dnia 10111944

ROZKAZ 505 Nr. 22/44.

- 1 **Przyjęcie** W dniu 1.11.1944 r. został przyjęty strzelec Orlik, którego przydzielam do 10 komp.strzeleckiej.
W dniu 5.11.1944 r. zostali przyjęci kprl.Kwiecień i strzel.Zjawa, wymienionych przydzielam do 11 komp.strzeleckiej.-
- 2 **Przeniesienie.-** Następujący strzelcy zostali przeniesieni z 505 :
Strz.Lis z 505 do 202 z dniem 071144.
Strz.Dob z 505 do 505 z dniem 101144.
Z dniem 10.11.1944 przenoszę na placówkę Szpaka :
Strz.Junaka i strz.Wronę.-
- 3 **Chorzy** W dniu 19.11. odszedł do szpitala strzelec Luban' celem leczenia.
- 4 **Uroczystość** Dowódca 11 kompanii zajmie się urządzeniem świetlicy w rejonie kompanii, w której odbędzie się akademie na uroczystość 11 listopada według załączonego programu.-
- 5 **Przesunięcia.** Następujących szeregowych przesuwam z 10 kompanii do 11 kompanii: strz.Lamigłową i strz.Orla

Za zgodność
1/515

515 *Zampart*

505/303

Mp.dnia 21.11.1944r

ROZKAZ 505 Nr.23/44.

1. **Przeniesienie.** Rozkazem 303 Nr.7/44 zostali przemieszani z 505 :
 1/ Por. Strzebię z 10 kompanii do 8/VII,
 2/ Strzelec Cis z 11 kompanii do Delegatury - wymieniony odejdzie
 na nowe miejsce przydziału po powrocie z patrolu.-
 3/ Strażnica Liną przenoszą czasowo na placówkę Szpaka do dyspo-
 zycji Dr. Strzelby jako sanitariusza.-
 4/ Strzel. Heia z 505 do 303.-
2. **Hosdziałnik podręczników.** Rozkazem dzisiejszym przydzielam następujące podręczniki :
- | Nazwa podręcznika | 505 | 525 | 535 | Razem |
|--|-----|-----|-----|-------|
| Instrukcja o broni piech. | - | 2 | 2 | 4 |
| Opasowanie małego miasta | - | 4 | 4 | 8 |
| Opasowanie lotniska polowego | - | 2 | 2 | 4 |
| Tabele strzelnicze do moździerzy | - | 3 | 3 | 6 |
| Saperzy w dewersji w walce powstanczej | 1 | - | - | 1 |
3. **Wprowadzanie osób do obozu.** Mimo kilka-krotnych ogłoszeń w rozkazie zakazujących wprowadzanie osób niepowołanych do miejsca zakwaterowania basen, zdarzają się nadal wypadki nis przestępczości rozkazów. Wobec tego zakazuję kategorycznie wprowadzanie jakichkolwiek osób do obozu bez mojej zgody.-

Za zgodność
1/505

515

Zamport,

Rozkazy, przydziały, urlopy, dezercje.

505

M p.dnia 7.12.1944r.

ROZKAZ 505 Nr.24/44.

1. **Przyjęcie szeregu.** Z dniem 1.12.br. zostali przyjęci do 505 następujący szeregowi:
 1/ strzel. Mech, Keliba, Pyrc, Jedza, Baca, Pistolet, Jarzabek, Zbujalik, wymienionych przydzielam do 10 komp.strzel.
- 2/ **Przydział** Rozkazem 303 został przydzielony do 505 pecher.Dąbek,które przy-
 dzielam do 10 komp.strz.
 Ustawy rezk.313 został przydzielony strz.Gałąb do 505 wym.przy-
 dzielam do 10 komp.strzel.
- 3/ **Zwolenie** Ze względu na stan zdrowia zostali zwolnieni bez broni strzelce
 Lwiutka, strzel.Wyga, strzel.Skok, strzel.Kukułka, strzel.Franek.
 Wymienieni zameldują się u d-oy placówki.-
- 4/ **Urlop szeregu.** Udzieliłem następującym szeregowym: kprl.Giewontowi urlopu
 zdrowotnego aż do odwołania. Strzel.Wiele urlopu ekologicznego
 do dnia 15.12.br. Strzel.Wiedziowski do 20.12.br. strzel.Łisowi
 do 10.12.br.
- 5/ **Zaprzysiężenie.** W dniu dzisiejszym zostali zaprzysiężeni następujący szeregowi:
 Strzel.Mech, Keliba, Pyrc, Jedza, Baca, Pistolet, Jarzabek, Zbujalik,
 Sejka, Zak, Karlik, Wróbel, kprl.Kwiecień, strz.Gałąb.-
- 6/ **Dezercja.** Pocher, Łętaży d-oy patrolu oraz szkodnik kprl.Tygrysa, kprl.Leagias,
 strzelców Haraasia, Szeika, Szoupaka, Zajacę z dniem dzisiejszym
 ogłaszam jako dezertorów. Dowody jak w załączniku.-

1/- 515

Zamport,

Akademia Święto Niepodległości 11 listopada 1944 r. w IV batalionie

509/305
Wp. data 10.11.1944

WOBRAZ 509 Br. 22/44.

1. Przyjęcie 8 dnia 1.11.1944 r. został przyjęty strzelec Orlik, którego przydzielono do 10 kompanii strzeleckiej.
8 dnia 5.11.1944 r. został przyjęty kpr. Łucjusz i strzelec Łjama, wysłanych przydzielono do 11 kompanii strzeleckiej.
2. Przekazanie 8 następujący strzelcy zostali przekazani z 505 :
Strz. Lis z 505 do 202 z datą 07.11.44.
Strz. Jacek z 505 do 303 z datą 10.11.44.
8 dnia 10.11.1944 przenosi na placówkę Szpaka :
Strz. Janaka i strz. Bronę.
3. Chęć 8 dnia 10.11.44 odeszedł do szpitala strzelec Lubasze w celu leczenia.
4. Dowódca 11 kompanii zajmuje się urządzaniem świetlicy w rejonie kompanii, w której odbędzie się akademii na uroczystość 11 listopada według szanowanego programu.
5. Następujących szeregowych przenosi z 10 kompanii do 11 kompanii :
Przenosiąc strz. Łamigłową i strz. Orka.

Za zgodność
1/515

515

Zbigniew Faix-
Dąbrowski „Bohun”⁶³

w opracowaniu
„LAMPARCIE
PAZURY”

Część 4 pisze:

...” Siedziba dowództwa batalionu kpt. „Lamparta” Juliana Zapaty mieściła się wówczas w małym przysiółku Za Groniówką przy potoku Jaszczce w Ochotnicy Górnej.

Zbliżał się dzień 11 listopada 1944 roku, dzień narodowego Święta Niepodległości i „Lampart” zaplanował urządzenie niewielkiej uroczystości - akademii, ze względu na szczupłość siedziby, częściowe rozpuszczenie oddziałów na placówki terenowe (po bitwie ochotnickiej i zbliżającej się zimie) oraz inne trudności.

Sprawozdanie
z akademii w dniu Święta Niepodległości /11 listopada 1944 r./.

Hajno i gwaro było w przybranej barwami narodowymi malej świetlicy 11 kompanii. humor, podsycony wypitym „Bimbren” wykładował się w wesołych piosenkach i dowcipach „kawałach”. Baconu wraz ztabem nadchodził. Raport, powitanie i wszyscy zajmują miejsca.

W pierwszym punkcie programu por. Sokół wygłosił referat, w którymawiadując o dawnych polskich walk o Niepodległość, zobrazował zmagania Polaki podziemnej z hitleryzmem od 1939 roku do dnia dzisiejszego. Prelegent zakończył referat z silnym przekonaniem i z głęboką wiarą w nasze ostateczne zwycięstwo. Po referacie i odciesianiu hymnu narodowego, pchor. Biły zadeklarował wiersz pchor. Cisa, pod tytułem: „Pod ziemią”. Wiersz ten był swego czasu wydrukowany w kilku pismach podziemnych między innymi i w „Walcu”.

Po chorze, który odciesiał wianuszek pieśni wojskowych, zadeklarował strzelec Trzynastka wiersz Maczki pod tytułem „Ku wolności”.

Napomnianymi z ubiegłej wojny zakończył plut. Świerka pierwszą część akademii.

W przerwie ad hoc zorganizowana orkiestra, odegrała szereg utworów o motywach wojskowych ludowych. Wesołym monologiem „W pralni”, sławą bacowną, wiośniarką i recytacją strzelec Świeża rozpoczął drugą, wesołą część programu.

Żołnierz strzelec Janak odczytał wesołe wierszowane ankiety strzelca Szpaka. Autor w dowcipny sposób podchwycił charakterystyczne słabości d-ców i z pewną dozą życzliwości opisał je. Dowiedzieliśmy się więc, że można być „Lampartem” nie tylko w stosunku do płci pięknej, lecz także w stosunku do Niemców.

Każda z przegrywanych zwrotek witali salwy śmiechu. Jeszcze wszyscy nie zdążyli otrząść łez, wywołanych śmiechem, kiedy strzelec Łataś świałym na raz i odpowiedział pięknymi „kawałami” i dowcipami recytacjami wywołali nowy huragan śmiechu. Frenetycznymi oklaskami nagrodzony został występ fryzjera i p.s.p./st. sierż. Ładek, którego olbrzymie przybory do golenia no i inne i jeszcze akcesoria wzbudzały powszechną wesołość. Bacna śmiechu powitano wiersze dwóch wielkich bohaterów „por. Libisa i pacybata” Stowronka.

Ciężkożbrojnemu libisowi dla kompletnego uzbrojenia brakuje tylko... armaty.

I znów na scenie ukazał się popularny piosenkarz Wiśła, który przy akompaniowaniu orkiestry odciesiał szereg wesołych piosenek między innymi „Kupcie jaja”. W międzyczasie orkiestra wykonała szereg popularnych utworów góralskich a plut. Świerka i strzelec Świeża odcieszyli „Góralickiego”.

Następnie nastąpił sketschen „Koczniak Sądowy/pchor. Dog u pań Góralickiego” /strzelec Orzeł/, wyznaczono program.

Na zakończenie d-ca Baconu, przemówił kilka słów, dziękując wykonawcom - wyrażając szczerne przekonanie, że podobne wieczorale coraz bardziej zacieśniają więzy nas wzajemnie.

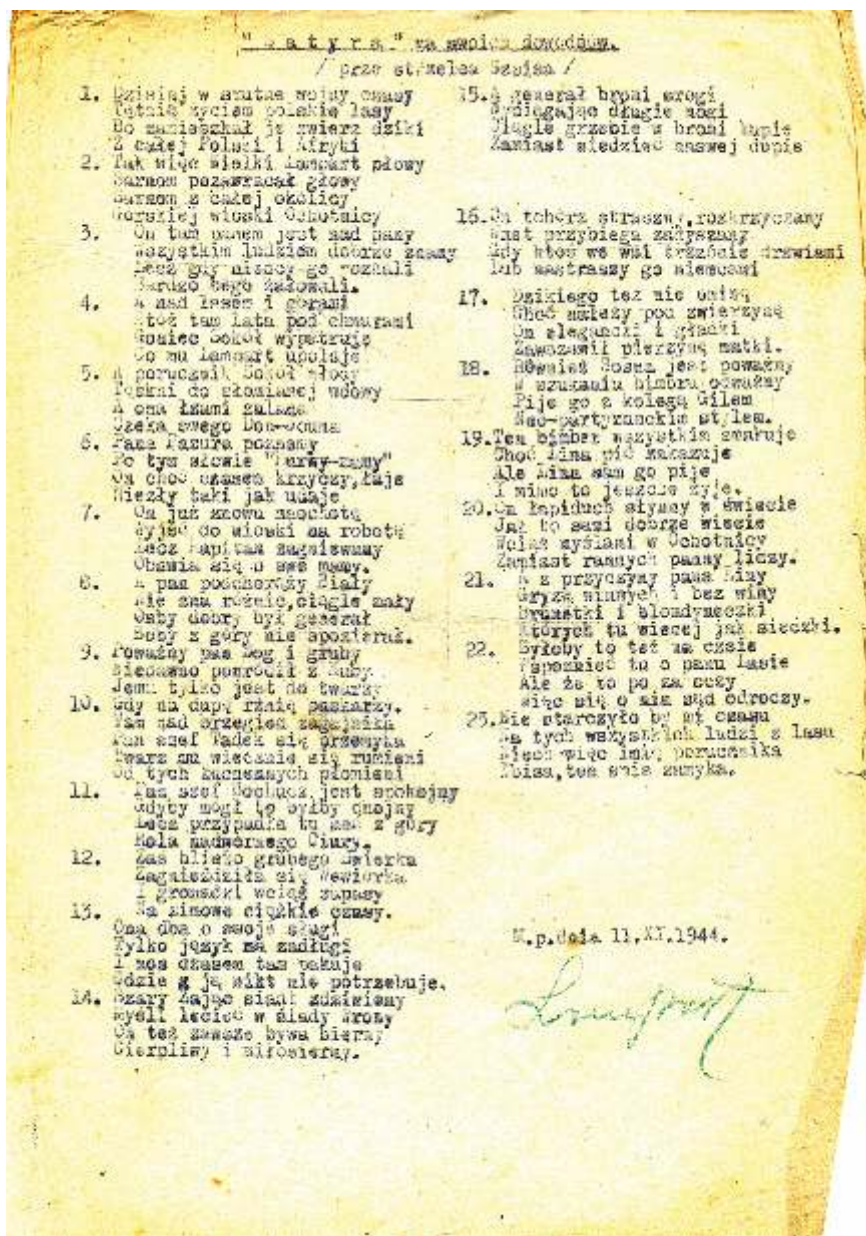
Po odciesianiu rot d-ca Baconu odeszedł śpiewany gronkami okrzykami żołnierzy.

Za zgodność
1/515

515

63 Żołnierz „Lamparta”, Pisarz, opracował cykl wspomnień o działaniach 4 baonu „Lamparta”.

W chacie góralskiej Wójcika (później tam mieszkał Hubiak) odbyła się krótka akademicka wzbogacona częścią artystyczną, na którą składało się m.in. wygłoszenie „Satyry na swoich dowódców” przez jej autora kol. „Szpisa” Jana Nykę oraz koncert gitarowy i piosenki partyzanckie. Koncert gitarowy w wykonaniu kol. „Wisły” Stanisława Kozaka z frywolnymi piosenkami „Handlowałem ja jajami...”, „Nie ma to jak partyzanty... ty... ty... itp. przeszły do historii batalionu, wywołując nieraz uśmiech na twarzy w sytuacjach bardzo trudnych. Po tak pięknym i radosnym dniu poszczególne grupy batalionowe przeszły na swoje, poprzednio już wyznaczone meliny”.



Zbigniew Faix-Dąbrowski „Bohun” LAMPARCIE PAZURY Część 4: **Rozbicie placówki mostowej w Tyłmanowej - Rzece⁶⁴**

...„Oddział ppor. „Pazura”⁶⁵, do którego dołączył por. „Sokół” Józef Przedzrymirski, z-ca „Lamparta”, ulokował się w rejonie Łącka przeprowadzając w tamtejszym terenie tzw. ćwiczenia bojowo-partyzanckie. Po okresie około dwóch tygodni oddział miał się zgłosić w nowej siedzibie dowództwa batalionu na Tworogach, w terenie trudno dostępnym, położonym wysoko w Ochotnicy Dolnej.

We wtorek 28 listopada 1944 roku oddział „Pazura” w sile 28 żołnierzy opuścił teren Czarnego Potoku i wracał furmankami szosą przez Łącko do Ochotnicy. Noc była bardzo chłodna, ale pogodna, kolumna furmanek z przednim i tylnym ubezpieczeniem posuwała się szybko po tłuczniowej szosie z turkotem głośno się rozlegającym po okolicy. Siedziałem w wymoszczonym sianem półkoszku furmanki, ciasno z kilkoma kolegami.

Pamiętam, że tej nocy wspominaliśmy z kol. „Szpisem” ostatnie lata gimnazjalne do września 1939 roku, snując plany dalszej nauki i studiów-przecież wojna zbliżała się już szybko do wymarzonego końca - a myśmy byli jeszcze tak bardzo młodzi, pełni zapału, tęsknoty do najbliższych - a już doświadczeni przez tragedie i zawody życiowe.

Po kilkunastu kilometrach drogi furmanki zatrzymały się na większym wzniesieniu przed ujściem ochotnickiego potoku do Dunajca i odbijającej do Ochotnicy bocznej drogi.

Dalszą jazdę zagrażała nam placówka niemiecka, która od tygodnia nadzorowała odbudowę drewnianego mostu na szosie Nowy Sącz-Krościenko, zniszczonego przez polskich partyzantów. Kwaterował tam oddział 20 Niemców, żołnierzy Wehrmachtu, saperzy - byli to dobrze już starsi ludzie, ale doskonale uzbrojeni. Oddział „Pazura” opuścił furmanki i przez duży, gęsty brzeźniak na zboczu u wylotu doliny był zmuszony obejść niemiecką placówkę, schodząc około 300 metrów za nią, na drogę prowadzącą do Ochotnicy - patrz szkic terenu.

Klnąc szwabów - nie tylko w duchu - zastanawialiśmy się, jak ich można wykurzyć, jak to nazwał por. „Sokół” ...z zabunkrowanej jamy... z budynku, jedyne go murowanego w osiedlu Tyłmanowa -Rzeka. Zbliżała się już, godzina 7 rano i należało się spieszyć z podjęciem decyzji.

Po zejściu na drogę, w wyniku krótkiej narady „Pazur” z „Sokołem” utworzyli sześciuosobową grupę uderzeniową, dobierając sobie „Groma” (dawny pseudonim „Józik”) Ryszarda Karbońskiego, „Bohuna” Zbigniewa Faix-Dąbrowskiego, „Cienia” (dawny pseudonim „Józek”) Józefa Polaka ze Śląska, oraz „Wacka” Kazimierza Bareika.

Pozostała grupa z oddziału, pod dowództwem pchor. „Rosomaka” Mikołaja Nowickiego miała się skierować do Ochotnicy Dolnej w pobliże kościoła, na odległość około 6 kilometrów. W grupie tej byli m.in. „Lawa” Tadeusz Galica. „Boruta”. i „Rokita” bracia Jaśkowscy, „Buczek” Ludwik Plewa, „Szpis” Józef Nyka, „Szpon” Andrzej Goc, „Natan” Kazimierz Szymański i inni.

64 W opracowaniu wykorzystano m.in. następujące materiały (kopie w posiadaniu autora)

a) Julian Zapala „Lamparta”; Dziennik wydarzeń 10, Kraków 12.11.1960 r.- z Archiwum, Wojew, ZBoWiD Kraków,

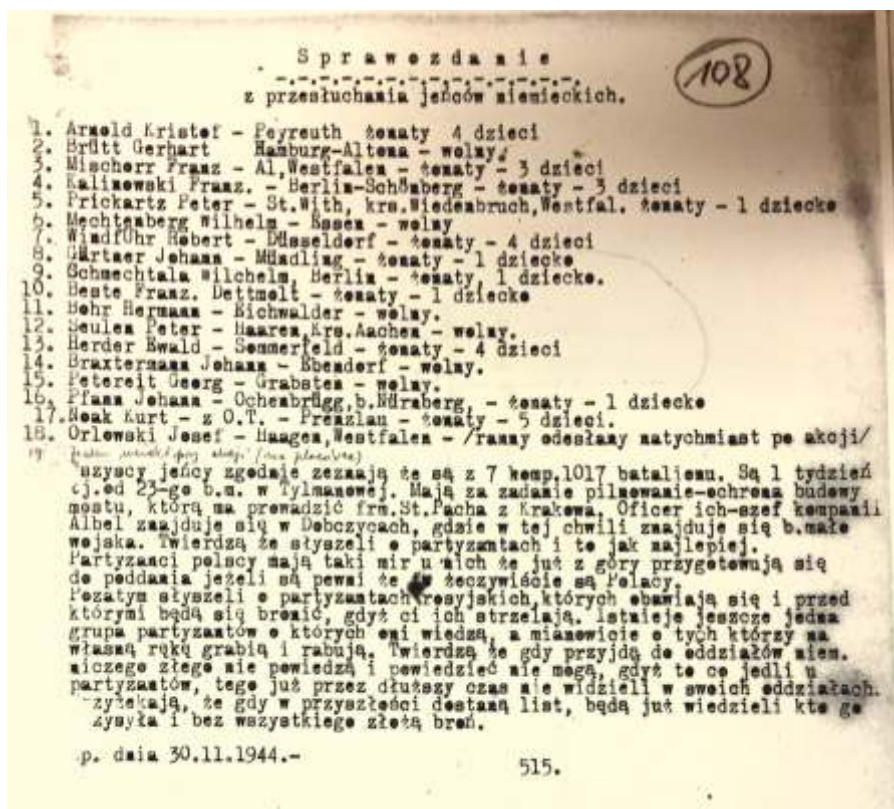
b) Relacje pisemne Tadeusza Galicy „Lawy” oraz ustne Józefa Przedzrymirskiego „Sokoła”, Andrzeja Goca „Szpona”, Ludwika Plewy „Bucka”, Józefa Nyki „Szpisa” i inne.

65 por. Adam Winnicki dowódca 11 kompanii 4 batalionu 1 psp AK.

Do grupy uderzeniowej doszedł jeszcze w ostatniej chwili „Buczek” (według jego relacji), prawdopodobnie podesłany przez „Rosomaka”.

„Pazur” z „Sokołem” wysłali przez posłańca-górala napisany po polsku list do komendanta placówki z żądaniem poddania się. Ponieważ posłaniec wrócił z niczym, obaj oficerowie napisali ponownie list, ale po niemiecku - nie odniosło jednak również żadnego skutku. Niemcy nie potraktowali tego wezwania poważnie, ponieważ spodziewali się, że tego dnia około godziny 10 placówka miała być zluzowana.

Decyzja zaatakowania placówki zapadła natychmiast, grupa uderzeniowa podeszła pod zabudowania, ostatnie szczegóły ataku ustalono błyskawicznie na miejscu. Przy wejściu do budynku przechadzał się, niczym nie zaniepokojony wartownik, i w jego kierunku rzucił „Bohun” odbezpieczony granat, wyskakując spoza narożnika stodoły - odległość wynosiła około 20 metrów. Z drugiej strony stodoły „Grom” z erkaemem w ręku odpalił dłuższą serię, a pozostali z obstawy ostrzelali drzwi i okna budynku krzycząc na potęgę „Alle heraus...”⁶⁶ Wartownik leżał na ziemi wrzeszcząc z bólu, z budynku wyskoczył natychmiast jeden podoficer w mundurze organizacji wojskowej TODT (wojska saperskie), z pistoletem w ręku, niemal, obłędem w oczach.



mierząc w „Groma”. Krótka seria „Groma” pod nogi Niemca rzuciła go z miejsca na ziemię, przy czym wypuścił pistolet z ręki przyciśniętej nogą „Groma”.

Niemcy, prawdopodobnie zaszokowani hukiem ostrzału, nieco zwlekali z wyjściem z budynku. Ppor. „Pazur” wezwał „Bohuna” i obaj wskoczyli do korytarza domu, ostrzeliwując krótkimi seriami z automatów wnętrze pomieszczenia. Niemcy wybiegali, jak porażeni, natychmiast ustawiani przez por. „Sokoła” w szeregu, w pozycji rąk „Hande hoch”⁶⁷, ruszając kolumną wolno w kierunku Ochotnicy.

Przezorny ppor. „Rosomak” nie poszedł z pozostałą grupą ludzi do Ochotnicy, lecz chwilę odczekał i słysząc wybuch granatu i silną strzelaninę przy szosie biegiem ruszył na ewentualną pomoc. Napotkali kroczącą kolumnę Niemców z rękami podniesionymi do góry, przeprowadzili jeszcze ich kontrolę, i okazało się, że niektórzy z nich mieli jeszcze krótką broń przy sobie.

„Rosomak” część żołnierzy zostawił dla dalszego ich konwojowania, a z częścią pobiegli dalej ku placówce. Zajęli się tam zabezpieczeniem broni, załadunkiem jej i wyposażenia na ściągnięte szybko furmanki, zlikwidowaniem ubezpieczenia terenu i nadzorowaniem całego transportu. Należało się spieszyć, gdyż szosa przy Dunajcu była okresowo kontrolowana przez zmotoryzowane patrole niemieckie.

W późniejszych dyskusjach i dociekaniach ustalono; podoficer organizacji TODT przyjechał wczesnym rankiem z Krościenka na rowerze, celem odwiedzenia swojego brata, żołnierza na tylmanowskiej placówce. Nie był on członkiem załogi placówki, ciągle narzekał, że nie miał szczęścia w odwiedzinach - rower stał się naszą dodatkową zdobyczą, bezpośrednio przed naszym atakiem wyszedł jeden z żołnierzy placówki dróżką przez szosę nad brzeg Dunajca, aby się umyć. i słysząc nagle strzelaninę, uciekł w kierunku Krościenka.

Niemcy bali się panicznie, abyśmy ich nie przekazali rosyjskim partyzantom, wiedzieli, że mogą być wtedy zlikwidowani - ustawicznie w tej sprawie nas indagowali - wypytywali.

Ponadto: ranny od wybuchu granatu wartownik został prowizorycznie opatrzony i odesłany furmanką do Krościenka w dniu rozbicia placówki niemieckiej łączny jej stan osobowy wynosił 22 żołnierzy, z tego jeden Niemiec ranny odesłany do Krościenka i jeden uciekł w czasie akcji. Pozostałych 20 Niemców zostało wziętych do naszej niewoli i doprowadzonych do obozu d-cy batalionu kpi. „Lamparta” w Ochotnicy Dolnej -Tworogi.

Łączna zdobycz z rozbitej niemieckiej placówki mostowej w Tylmanowej - Rzece wyniosła: jeden karabin maszynowy szybkostrzelny - Spandau typ 44, z wymienną lufą, dwa MP włoski, typ Beretta, 5 karabinów 10-strzałowych - automatycznych z zapasowymi magazynkami, 10 Kb zwykłych - mauserów, 4 pistolety - m.in. I VIS z kampanii 1939 roku - była to moja osobista zdobycz 4 pięści przeciwpancerne - tzw. Pancerfausty 40 granatów styliskowych w skrzynkach około 5000 sztuk amunicji różnej, jeden rower oraz pełne oporządzenie (mundury, buty, koce, swetry, bielizna, itp.) na 20 żołnierzy.

Zdziwiło nas trochę, z uznaniem, że każdy z żołnierzy posiadał szeroką ciepłą opaskę na nerki. Cała kolumna - jeńcy, furmanki, oddział z ubezpieczeniem od czoła i z tyłu -posuwała się z Tylmanowej do Ochotnicy Dolnej drogą około 6 kilometrów do osiedla Sojkówka przy potoku Lubańskim. Stamtąd, po rozładowaniu furmanek, przeszła przez rzekę ochotnicką na zbocze doliny, kierując się stromo w górę przez przysiółek Pitki dochodząc stopniowo na osiedle Tworogi.

Osobno wydzielona drużyna zajęta była wyłącznie transportem uzbrojenia. Różnica terenu wynosiła około 320 metrów.

Ja jechałem drogą oczywiście na zdobyczym rowerze, który przy osiedlu Sojkówka przekazałem naszemu łącznikowi kol. „Granitowi” Jasiowi Dłubaczowi placówki terenowej Ochotnica, który otrzymał już wcześniej informację, że przybywamy z Tylmanowej.

Miałem wielką satysfakcję, bo w czasie drogi prowadziliśmy bardzo serdeczną rozmowę z ppor. „Pazurem”, por. „Sokołem” i kolegami, podczas której dowódca „rąbnął” mnie ręką po ramieniu - a był to chłop na schwał i miał rękę ciężką - mówiąc z zadowoleniem „...no cóż, „Bohunie”, ale pokazaliśmy tym szwabom lamparcie pazury, prawda ? ... dci kurwy mamy ! (to ostatnie, to było „Pazura” ulubione powiedzonko, gdy był zadowolony albo wściekły).

Stąd właśnie pozwoliłem sobie nazwać „Lamparcie pazury” ten cykl moich krótkich wspomnień o akcjach partyzancko- bojowych oddziału ppor. „Pazura” batalionu kpt. „Lamparta”.

W godzinach południowych cały oddział wraz z jeńcami, których użyliśmy jako tragarzy, dotarł na Tworogi do zabudowań gospodarzy Gołdynów, u których mieściła się kwatera dowództwa batalionu.

Niemców zaraz rozmundurowano dając im drelichy robocze i stare buty - nam było wszystko potrzebne przed nadchodzącą zimą.

Kapitana „Lamparta” nie było na kwaterze, przebywał od kilku dni 7 z patrolem oficerskim na Orawie, skąd jeszcze w tym samym dniu przyprowadzono od pchor. „Lotnego” Teodora Budzińskiego strzelca „Żbika” Michała Mnichowskiego, który był funkcjonariuszem „Kripo” (Kriminalpolizei - niemiecka policja kryminalna) w powiecie Miechowskim. Zgodnie z poleceniem dowództwa 1 psp AK strz. „Żbik” został natychmiast przesłuchany w obecności kpt. „Lamparta”, por. „Sokoła” z-cy dowódcy batalionu oraz por. „Łasa” Tadeusza Kosmowskiego dowódcy 10 kompanii batalionu.

Po przesłuchaniu i naradzie odczytano „Żbikowi” wyrok WSS, który został na Tworogach wykonany - było to chyba 29/30 listopada 1944 roku.

68 Pracownik IPN dr D. Golik w wielu publikacjach zarzuca dowódcy 4 baonu 1 psp AK kpt. Julianowi Zapalą „Lampart” pochopność w decyzjach a zwłaszcza w wydawanych wyrokach śmierci. Np. sugeruje, w przypadku „Żbika” niesłuszność decyzji – co jest kuriozalne. „Żbik” wraz z grupą „Lotnego” był uważany za dezertera.

W aktach krakowskiego AP zachował się Protokół z jego przesłuchania i wydania wyroku WSS, który okazujemy poniżej. Żołnierz 4 baonu Józef Kmieciak „Góral” twierdził, że „Żbik” policjant granatowy, pod pachą miał wytatuowany symbol „SS”, co podczas mycia zauważyli koledzy. Przez dłuższy czas był obserwowany.

Według autorów tej publikacji działanie dr D. Golika jest celowe i dąży do nabrania przez czytelnika przekonania, że wykonanie wyroków w oddziale „Lamparta” było zależne od jego humoru. Na prezentacji, książki „Partyzanci Lamparta”, która odbyła się w Krakowie pod hasłem – „Wyroki śmierci w oddziale Lamparta” [MZ dysponujemy video] Golik sugerował, że wyroków takich było kilka i były niesprawiedliwe.

Dostępne i prezentowane dokumenty świadczą, że „Lampart” likwidował zdrajców i konfidentów, więc trudno przypisać mu niesprawiedliwość. W każdym przypadku wyroku pozostały protokoły - „Żbik”, Pyra, „Pani w niebieskim palcie”.

Postrzegamy działanie dr D. Golika jako celowe, które ma na celu zrównoważyć - zneutralizować złą ocenę postępowania Józefa Kurasia „Ognia”, któremu akowcy zarzucają: dezercję, współpracę z NKWD, aresztowanie i wysyłanie żołnierzy AK na Syberię, prześladowanie żołnierzy AK i rodzin akowskich, wydawanie na nich samowolnych wyroków śmierci.

W oddziale porucznika Armii Ludowej Józefa Kurasia „Ognia” wyroki śmierci wydawane były in blanco - bez Sądu a na blankiecie wydanego „Wyroku Śmierci” niejednokrotnie nie było wpisanego nazwiska skazanego.

Taki Wyrok Śmierci można było przedstawić każdemu !!! [MZ dysponujemy takimi wyrokami] – o tym dr D. Golik milczy.

Przy płocie, z drugiej strony tulił się jakiś drugi człowiek. Gestapowcy momentalnie ostrzelali tych ludzi seriami z automatów i obaj zostali skoszeni, przy czym ten pierwszy, zabity zawisł na ogrodzeniu. Był to „Ptaszek” Ludwik Warmuz, lat 28, łącznik kpt. „Lamparta”. Był w młynie koło Jaworskich, zauważył samochód i zaczął uciekać - zupełnie niepotrzebnie. Drugi zabity to był Wojciech Błachut lat 48, gospodarz miejscowy u Tarchatów. Były to ofiary zupełnie przypadkowe, pechowe zrządzenie losu. Niemcy przyjechali do Gminy po jakieś pilne informacje i przy okazji zabili dwóch niewinnych ludzi, bo taki już mieli zwyczaj teutoński. Kapitan „Lampart” początkowo nie był zadowolony, że „Pazur” i „Sokół” przyprowadzili na Tworogi oddział wraz z Niemcami, ujawniając tym samym siedzibę dowództwa batalionu. Jednakże został wkrótce uspokojony, ponieważ „Pazur” zaraz zabierał jeńców, chcąc ich wykorzystać przy ataku na dużą, około 20-osobową placówkę niemiecką przy tartaku w Jazowsku, niedaleko za Łąckiem. Wieczorem 30 listopada oddział „Pazura” w podobnym składzie wyszedł z obozu razem z jeńcami i przez Osobie, Kamienicę Dolną, doszedł do Zabrzeży w pobliżu szosy. Tak się złożyło, że w pobliżu przechodziła większa grupa radzieckich partyzantów. Celem uniknięcia ewentualnego konfliktu i możliwego zatargu z nimi. „Pazur” z całą grupą „utaił” się w pobliżu i przeczekał, aż oni przejdą. Przekonało to Niemców niezbitcie, że nie mamy zamiaru przekazać ich „Ruskom” - przez cały czas drżeli i siedzieli w zaroślach jak trusie. Nocą, cała grupa, częściowo pieszo i częściowo furmankami przedostała się przez Łącko na Wolaki i stamtąd do Szczereża. W rejonie Szczereża grupa się zatrzymała na dzienny wypoczynek i przeprowadzenie rozpoznania. Wczesną nocą 1/2 grudnia 1944 roku grupa „Pazura” podeszła pod placówkę niemiecką w pobliżu tartaku w Jazowsku, próbując wykorzystać jeńców do negocjacji. Niemcy z placówki nie reagowali, gdyż okazało się, że krótko przed nami, niespodziewanie pod placówkę podjechała kolumna samochodów nieprzyjacielskich na nocleg i krótki wypoczynek, i nie było już żadnych szans dla nas na korzystny atak i sukces. Przeprowadzono tylko silny ostrzał placówki i natychmiastowe wycofanie się.

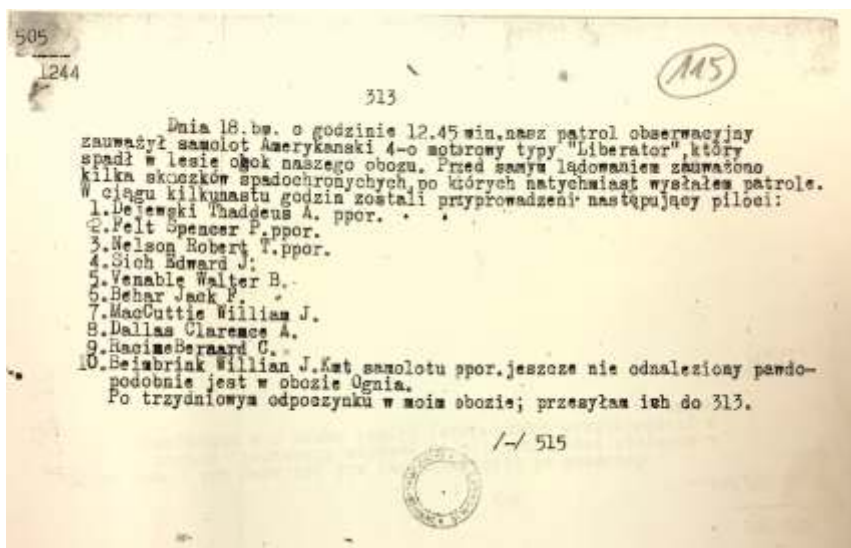
Jeńców, w większości starszych wiekiem żołnierzy - Wehrmachtowców, dobrze już wymarżniętych, pozostawiono na miejscu. Okazało się, że już w następnym dniu Niemcy placówkę zlikwidowali (widocznie to już planowali) nie przeprowadzając żadnych represji w stosunku do okolicznej ludności, zarówno w rejonie Jazowska-Łącka, jak i również Tylmanowej i Ochotnicy. Jeńcy niemieccy-żołnierze nie byli przez nas szykanowani i wrócili do swoich.

Oddział „Pazura”, częściowo podzielony, przeszedł na bliskie okoliczne meliny - za Dunajce do gospodarstwa Twardowskiego na Zawodziu, do Czarnego Potoku oraz na Wolicę zatrzymując się tam na krótko u wspaniałych ludzi - patriotów Hanki i Józefa Błaszczyków. Ja stamtąd właśnie, zgodnie z rozkazem batalionowym, przeszedłem przez Kamienicę do Ochotnicy. Kapitan „Lampart” przeniósł z początkiem grudnia siedzibę dowództwa batalionu na Kurnytową Polanę (Czepieli) w Potoku Forędówki w Ochotnicy Górnej. Była to ostatnia siedziba dowództwa batalionu kpt. „Lamparta”, z którą związane zostały różne wydarzenia, kończące długi okres działalności konspiracyjnej i walk partyzancko-żołnierskich, wspaniałych starszych już i młodych ludzi”.

Katastrofa amerykańskiego Liberatora w Ochotnicy

Uratowani lotnicy - bohaterska postawa żołnierzy 4 batalionu 1 psp AK oraz mieszkańców Ochotnicy Górnej.

Notatka, meldunek kpt. Juliana Zapalę „Lamparta” do dowódcy pułku.



Podejrzewano, że nie odnalezionego lotnika Beimbrinka Williana zastrzelili ogniwcy.⁶⁹



⁶⁹ Relacja J. Borowicza z Nowego Targu.

Szczegółowy meldunek „Lamparta” do 303 - dowództwa pułku

505
030145

M e l d u n e k

303

113

w związku z katastrofą amerykańskiego samolotu typu „Liberator” Nr. 251714.- w m. Ochotnica.

Dnia 18-go grudnia, 44.- około godz. 12,45 zauważono z terenu naszego obozu 4-ro motorowy samolot, lecący lotem ślizgowym, prosto na las na Przechybie w pot. Jaszczce. Po zbadaniu przez patrol wywiadowczy miejsca upadku samolotu, wysłano tam komisję techniczną w składzie 1 pchor., 2 podof., i 3 szeregowych.

Komisja na miejscu stwierdziła :

4-ro motorowy samolot Liberator 251714 uległ katastrofie, wskutek zatarcia trzech silników, a pozostały czwarty motor nie mógł uciągnąć maszyny.

Przy upadku samolotu zostały ścięte wierzchołki drzew oraz całe pnie na przestrzeni 200 m.

Po rozmontowaniu kadłubu, zawieszzonego na drzewach, odnaleziono i zabezpieczono mapy, służbowe zapiski załogi, notatki, zdjęcia lotnicze i szkice terenów i t.p. Oprócz tego wymontowano i zabezpieczono większą ilość amunicji i 8 n.k.m-ów, częściowo poniszczone.

Po całkowitym rozmontowaniu silników stwierdzono zatarcie ich, wskutek brudu oliwy, lub uszkodzenia urządzenia centralnego mechanizmu do smarowania.

Wydobyte filtry oliwne były zanieczyszczone osadem z oliwy, zaś benzyna również nie miała swego koloru, lecz była brudna. Zaznaczyć należy że benzyna i oliwa były wydobyte z niezanieczyszczonych zbiorników i powyższe dane można było stwierdzić z całą pewnością.

Czwarty silnik został doszczętnie zniszczony i spalony, gdyż pracował jeszcze w ostatniej chwili i wskutek uderzenia, stanął w płomieniach.

Komisja nie stwierdziła w rozbitej maszynie obecności któregoś z członków załogi.

Po wymontowaniu i rozmontowaniu ważniejszych i wartościowych części, resztki zniszczonego samolotu zabezpieczono, a miejsca uprzątnięto i zniwelowano.

Równocześnie z wyżej podaną komisją, zostały wysłane patrole celem odszukania członków załogi samolotu.

Po całonocnych poszukiwaniach, przeprowadzono do obozu naszego dziewięciu amerykańskich lotników. Jednego niestety nie odnaleziono. Jest nim kōm. samolotu ppor. William J. Heimbrink. Na ich żądanie, wszystkie posiadane mapy, notatki, szkice oraz zdjęcia fotograficzne zniszczono w ich obecności.

Po trzech dniowym pobycie lotników amerykańskich w naszym obozie, odesłano ich do 1-go p.s.p., do miejsca zakwaterowania ich kolegów lotników.

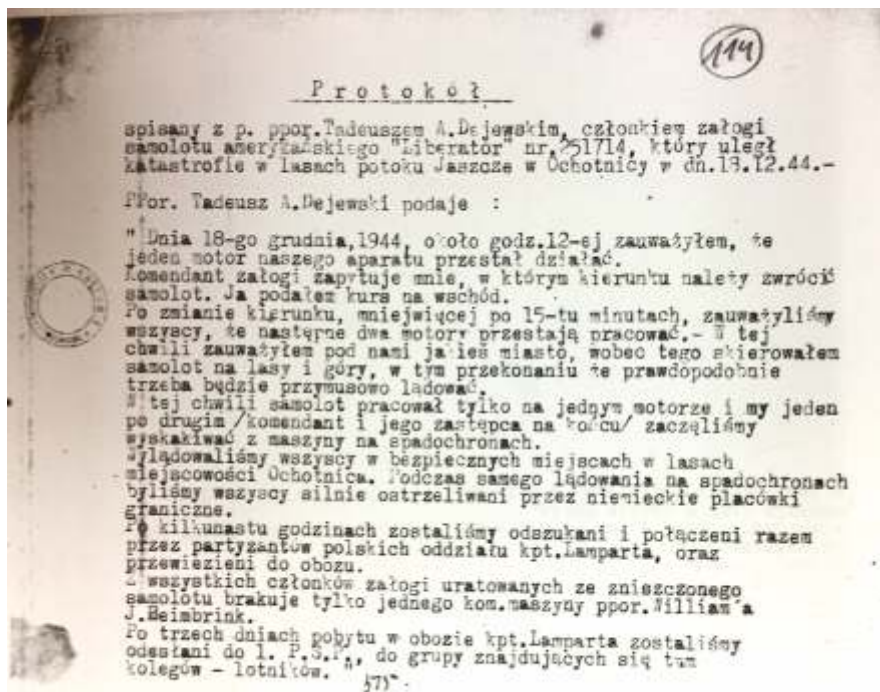
Jesteśmy zadowoleni i cieszymy się, że mogliśmy służyć pomocą i opieką ludziom z daleka - naszym sprzymierzeńcom, których spłakano nieszczęście na naszym terenie.

Najważniejsze to że zostali uratowani i zabezpieczeni przed dostaniem się do rąk naszego wspólnego wroga.

05

/-/ 515

Protokół spisany przez „Lamparta” z pilotem Liberatora Amerykanina polskiego pochodzenia ppor. Tadeuszem Dejewskim.



**CZTERECH LOTNIKÓW Z LIBERATORA
NR. 251714, KTÓRY SPADŁ 18.XII.44
W OCHOTNICY
STOJĄ, OD LEWEJ: T. DEJEWSKI ORAZ
F. SPENCER, W DOLNYM RZĘDZIE 2-
ODLEWEJ B. RACINE, 3- J. BEHARD**



**Mapa z jedwabiu z rozbitego
w Ochotnicy Liberatora**